

zeszyty wiejskie

28.1

Zeszyty Wiejskie z. 28 nr 1 (2022)

Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego

Kolegium redakcyjne

DAMIAN KASPRZYK · Uniwersytet Łódzki · redaktor naczelny · University of Lodz · editor-in-chief
JAROSŁAW KITA · Uniwersytet Łódzki · zastępca redaktora naczelnego · University of Lodz · deputy-editor-in-chief
SEBASTIAN LATOCHA · Uniwersytet Łódzki · sekretarz redakcji i redaktor tematyczny (etnologia)
· University of Lodz · journal secretary and thematic editor (ethnology)
MAŁGORZATA ŁAPA · Uniwersytet Łódzki · sekretarz redakcji i redaktor tematyczny (historia)
· University of Lodz · journal secretary and thematic editor (history)
KATARZYNA WALIŃSKA · Uniwersytet Łódzki · redaktor językowy / język angielski · University of Lodz · English language editor
BARBARA JANUSZKIEWICZ · Uniwersytet Narodowy im. Iwana Ohienki w Kamieńcu Podolskim · redaktor
· Kamianets-Podilsky Ivan Ohienko National University · editor
EWA KORALEWSKA · Biblioteka Sejmowa · redaktor · Sejm Library · editor
KAROL WALCZAK · Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu · redaktor · Adam Mickiewicz University in Poznań · editor

Rada naukowa

ANDRZEJ LECH · Uniwersytet Łódzki – przewodniczący
SEMEN ABRAMOWYCZ · Uniwersytet Narodowy im. Iwana Ohienki w Kamieńcu Podolskim
ISKRA BAEVA · Uniwersytet Sofijski im. św. Klemensa z Ochrydy
WŁADYSŁAW BARANOWSKI · Uniwersytet Łódzki
WIESŁAW CABAN · Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
JANUSZ GMITRUK · Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
TADEUSZ GRABARCZYK · Uniwersytet Łódzki
TOMASZ LECH · Uniwersytet Łódzki
NICOLAS MASŁOWSKI · Uniwersytet Karola w Pradze
LESZEK OLEJNIK · Uniwersytet Łódzki
MAREK PRZENIOŚLO · Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach
MICHAL RAK · Czechosłowacka Wspólnota Legionowa, Praga
EDYTA ROSZKO · Chr. Michelsen Institute, Bergen
MARTA WIECZOREK · Zayed University, Dubaj
MARIA WIERUSZEWSKA-ADAMCZYK · Polska Akademia Nauk
LEONID ZASHKILNYAK · Lwowski Uniwersytet Narodowy im. Iwana Franki
WOJCIECH ZIOMEK · Uniwersytet Łódzki

Uniwersytet Łódzki zawiesił umowy o współpracy z uczelniami rosyjskimi i białoruskimi w związku z agresją Federacji Rosyjskiej, wspieranej przez Republikę Białorusi, na Ukrainę.

Redaktor inicjujący

KATARZYNA SMYCZEK

Korekta techniczna

ELŻBIETA RZYMKOWSKA

Korekta: Redakcja i Autorzy

Projekt i skład: Joanna Apanowicz

Zdjęcie na okładce: Gustavo Quepón, Unsplash

Punktacja przyznana przez MEiN: 40 punktów

Zasady recenzowania dostępne na stronie <https://czasopisma.uni.lodz.pl/zwiej>

Pierwotną wersją czasopisma jest wersja on-line.

© Copyright by Authors, Łódź 2022

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2022

ISSN 1506-6541

Adres Redakcji

90-131 Łódź
ul. Lindleya 3/5
tel.: 42 635 61 59
e-mail: zeszyty.wiejskie@uni.lodz.pl
<https://czasopisma.uni.lodz.pl/zwiej>

Wydrukowano z gotowych materiałów dostarczonych do Wydawnictwa UŁ

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.10786.22.o.C

Ark. druk. 17,625

WYDAWNICTWO UNIwersYTETU ŁÓDZKIEGO

90-237 Łódź, ul. Jana Matejki 34a
<https://wydawnictwo.uni.lodz.pl/>
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 635 55 77

ARTYKUŁY

ZBIGNIEW KLIMIUK	7
Znaczenie rolnictwa, polityki finansowej oraz instytucji finansowych w stymulowaniu wzrostu i rozwoju gospodarczego Japonii w latach 1868–1914	
<i>The importance of agriculture, financial policy and financial institutions in stimulating the growth and economic development of Japan in the period 1868–1914</i>	
MAŁGORZATA ŁAPA	37
Szkic do portretu Witolda Staniewicza, profesora ekonomiki rolnej i ministra reform rolnych. Działalność naukowa, dydaktyczna i organizacyjna w latach 1921–1939	
<i>Sketch for a portrait of Witold Staniewicz, professor of agricultural economics and minister of agricultural reforms. Scientific, didactic and organizational activity in the years 1921–1939</i>	
HANNA KUROWSKA	71
Niewykorzystany potencjał – przemysł rolny, handel i rzemiosło w gminach wiejskich powiatu gubińskiego w latach 1945–1949	
<i>Unexploited potential – industrial agriculture, trade and craft in rural communes of Gubin District in 1945–1949</i>	
WACŁAW JARECKI	103
Rozwój rolnictwa ekologicznego w Polsce na przestrzeni lat 2011–2020	
<i>Development of organic farming in Poland in 2011–2020</i>	
MAGDALENA PRZYBYSZ-STAWSKA	121
<i>Świat gdzie indziej?</i> Magazyn „Kultura Wsi. Ludzie, Wydarzenia, Przemiany” w latach 2014–2016	
<i>World somewhere else?</i> Magazine “Kultura Wsi. Ludzie. Wydarzenia. Przemiany” in 2014–2016	
MAGDALENA ZDROWICKA-WAWRZYŃIAK	151
Życie z dala od miasta. O popularności serii dokumentalnej <i>Daleko od miasta</i>	
<i>Living away from the city. The popularity of the documentary series Daleko od miasta (Far from the city)</i>	
MICHAŁ KOWALIK	167
Zofia Danielak. Przyczynek do portretu twórczyni ludowej z Krzczonowa	
<i>Zofia Danielak. A contribution to the portrait of a folk artist from Krzczonów</i>	

PIOTR CZEPAS	187
The historical values of industrial architecture (based on the selected examples from the Lublin Voivodeship)	

O walorach zabytkowych budownictwa przemysłowego (na podstawie wybranych przykładów z terenu województwa lubelskiego)

ANGELIKA BACHANEK	201
Ślady społeczności żydowskiej w Gniewoszowie. Perspektywa archeologii współczesności	

Traces of the Jewish community in Gniewosów. The perspective of archaeology of contemporary past

MATERIAŁY

ANDRZEJ LECH	225
Autobiografia Wiktora Muchy (cz. II)	

Wiktor Mucha's autobiography (part II)

ARTYKUŁY RECENZYJNE, RECENZJE

WIESŁAW PUŚ	263
Historiografia Polski Ludowej 1945–1989. Uwagi na marginesie książki Rafała Stobieckiego	

Historiography of People's Poland 1945–1989. Comments on the margin of Rafał Stobiecki's book

artykuły

ZBIGNIEW KLIMIUK

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-8555-3522](https://orcid.org/0000-0002-8555-3522)

ZBIGKLIMIUK@YAHOO.PL

Instytut Pracy i Spraw Socjalnych w Warszawie

Znaczenie rolnictwa, polityki finansowej oraz instytucji finansowych w stymulowaniu wzrostu i rozwoju gospodarczego Japonii w latach 1868–1914

The importance of agriculture, financial policy and
financial institutions in stimulating the growth and economic
development of Japan in the period 1868–1914

Streszczenie: Współczesna historia gospodarki Japonii rozpoczęła się od przełomowego wydarzenia, jakim była Restauracja Meiji w 1868 r., która zapoczątkowała głębokie przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze. Przedmiotem analizy w artykule są źródła finansowania wzrostu i rozwoju gospodarczego w Japonii w latach 1868–1914 oraz rola wyspecjalizowanych instytucji bankowych i pozabankowych, które, mobilizując kapitał oraz jego zasoby, razem wspierały procesy rozwojowe. Zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami podzielono źródła finansowania wzrostu gospodarczego na wewnętrzne (krajowe) oraz zewnętrzne (zagraniczne). Celem opracowania jest wykazanie znaczenia, jakie dla wzrostu gospodarczego Japonii miały jedno i drugie źródła finansowania, przy czym przy omawianiu pierwszych wyeksponowana została rola rolnictwa oraz skutecznie służący akumulacji publicznej – podatek gruntowy. Należy również pamiętać o powstaniu Banku Japonii. Bank centralny Japonii został założony dużo wcześniej niż wiele banków centralnych w Europie. Rozpoczął działalność już w październiku 1882 r. W jego statucie zawarte zostały zapisy dotyczące kontroli, wspierania systemu kredytowego oraz regulacji systemu walutowego. Do wybuchu I wojny światowej stworzono w Japonii mocne podstawy przemysłu oparte na rosnącym imporcie nowoczesnych technologii oraz wykorzystaniu wiedzy i kwalifikacji zagranicznych specjalistów. Szczególnie dynamicznie rozwijał się przemysł bawełniany i energetyczny w połączeniu z powiększającym się udziałem sektora prywatnego. Nadal jednak dominującą pozycję w strukturze gospodarczej zajmowało

w tym okresie rolnictwo dostarczające żywności rosnącej liczbie ludności oraz coraz większej populacji mieszkającej w miastach.

Słowa kluczowe: Japonia, Restauracja Meiji, finansowanie wzrostu i rozwoju gospodarczego, akumulacja kapitału, podatek gruntowy, instytucje bankowe i pozabankowe, wewnętrzne i zewnętrzne źródła finansowania, proces uprzemysłowienia, zmiany w strukturze gospodarczej, popieranie i ekspansja eksportu

Summary: The modern history of the Japanese economy began with a landmark event, the Meiji Restaurant in 1868, which initiated profound social, political and economic changes. The subject of the analysis in the article are the sources of financing economic growth and development in Japan in the period 1868–1914 and the role of specialized banking and non-banking institutions which, by mobilizing capital and its resources, jointly supported development processes. In line with generally accepted principles, the sources of financing economic growth have been divided into internal (domestic) and external (foreign). The aim of the study is to show the importance of both sources of financing for the economic growth of Japan, while discussing the former, the role of agriculture and land tax effectively serving public accumulation are emphasized. One should also remember about the creation of the Bank of Japan. Japan's central bank was founded much earlier than many central banks in Europe. It started operating as early as October 1882. Its statute contains provisions concerning the control, support of the credit system and regulation of the currency system. Until the outbreak of World War I, a strong industrial foundation had been established in Japan, based on the growing import of modern technologies and the use of knowledge and qualifications of foreign specialists. The cotton and energy industry developed particularly dynamically, along with the increasing share of the private sector. Still, agriculture, which provided food to the growing number of people and the increasing population living in cities, was still dominant in the economic structure in this period.

Keywords: Japan, Meiji Restaurant, financing economic growth and development, capital accumulation, land tax, banking and non-banking institutions, internal and external sources of financing, industrialization process, changes in the economic structure, support and expansion of exports

Wstęp

W końcu 1931 r. Japonia rozpoczęła wielką ekspansję przemysłową. Towary japońskie, a zwłaszcza wyroby przemysłowe, dzięki niskim cenom stały się poważnym konkurentem dla wyrobów przemysłowych z krajów europejskich oraz Ameryki Północnej. Niskie ceny towarów japońskich wynikały w pierwszym rzędzie z taniej siły roboczej oraz bardzo dobrej organizacji przemysłu

japońskiego, który potrafił dostosować najnowocześniejsze urządzenia przemysłowe do specyficznie japońskich warunków pracy¹. Bardzo sprawna była również organizacja eksportu japońskiego oparta na powiązaniach producentów oraz związkach eksporterów. Mimo niskich cen wyrobów japońskich, eksport ten nie był uważany za dumping, a ściślej mówiąc – nie powinien być uważany za dumping bardziej niż eksport jakiegokolwiek innego kraju przemysłowego. Nie ulegało wątpliwości, że rząd japoński popierał usilnie rozwój eksportu, jednak środki stosowane do osiągnięcia tego celu nie wykroczyły poza ramy powszechnie obecne i przyjęte w tym czasie na całym świecie².

Przedmiotem analizy w tym opracowaniu są źródła finansowania wzrostu i rozwoju gospodarczego w Japonii w latach 1868–1914 oraz rola wyspecjalizowanych instytucji bankowych i pozabankowych mobilizujących kapitał oraz kanalizujących jego zasoby zgodnie z ich potrzebami rozwoju i wzrostu gospodarczego³. Celowym i koniecznym dla dalszej analizy wydaje się podzielenie, zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami źródeł finansowania wzrostu gospodarczego, na wewnętrzne (krajowe) oraz zewnętrzne (zagraniczne). Zamierzeniem opracowania jest wykazanie znaczenia, jakie dla wzrostu gospodarczego Japonii miały jedno i drugie źródła finansowania, przy czym przy omawianiu pierwszych wyeksponowana zostanie rola rolnictwa oraz właściwie skonstruowanego i skutecznie służącego akumulacji publicznej – podatku gruntowego. Nie można również zapominać, iż bank centralny Japonii został założony dużo wcześniej niż wiele banków centralnych w Europie. Rozpoczął on działalność już w październiku 1882 r. Początkowo Bank Japonii utrzymywał kapitał własny w wysokości 10 mln jenów. W jego statucie zawarte zostały zapisy dotyczące kontroli i wspierania systemu kredytowego oraz regulacji systemu walutowego.

Obawa przed dominacją kapitału zagranicznego, jak również początkowy brak zainteresowania Japonią ze strony kapitałów zachodnich, złożyły się na stosunkowo nieznaczny udział kapitału zagranicznego w finansowaniu wzrostu gospodarczego tego kraju w latach 1868–1920. Istniejące w XIX-wiecznej Japonii przepisy prawne uniemożliwiały cudzoziemcom lokowanie kapitału w jakichkolwiek inwestycjach związanych z posiadaniem czy też eksploatacją ziemi. Regulacje te nie zezwalały bowiem na zakup ziemi przez cudzoziemców, co praktycznie niemal eliminowało bezpośrednie finansowanie przez kapitał

1 M. Dobraczyński, *Światowa ekspansja gospodarki japońskiej*, Warszawa 1975, s. 54–89.

2 R.P. Dore, *Land Reform in Japan*, Oxford 1959, s. 23–57.

3 S. Kuznets, *Modern Economic Growth, Rate, Structure, and Spread*, New Haven–London 1967, s. 461–486.

zagraniczny takich inwestycji produkcyjnych, jak inwestycje w górnictwie, rolnictwie, leśnictwie czy w transporcie lądowym. W opracowaniu wykorzystywane jest głównie pojęcie wzrostu gospodarczego, kiedy jest mowa o ilościowym wymiarze przemian gospodarczych w Japonii, ale pojawia się także kategoria rozwoju gospodarczego, kiedy analizowane są ich aspekty jakościowe⁴. Prezentowany tekst powstał na bazie studiów literaturowych i statystycznych. W trakcie jego redagowania zastosowano monograficzną metodę badawczą.

Finansowe aspekty przejścia gospodarki japońskiej od ekstensywnego do intensywnego wzrostu gospodarczego

Gospodarka japońska w momencie przekształcania się Japonii z państwa feudalnego w kapitalistyczne charakteryzowała się:

- a. stanem stagnacyjnym rozumianym tutaj jako stan gospodarki cechujący się bardzo niskim poziomem akumulacji i inwestycji (4–4,5% dochodu narodowego), co w zasadzie odpowiadało wielkości inwestycji restytucyjnych (odtworzeniowych);
- b. niezmiernie niskim poziomem dochodu narodowego (DN) *per capita*, który według niektórych szacunków wynosił około 18 dolarów⁵.

Taki stan gospodarki japońskiej istniał do 1868 r. i miał w niedalekiej przyszłości rozwoju gospodarczego ulec radykalnej zmianie, o czym świadczą dane zawarte w poniższej tabeli porównujące tempo wzrostu gospodarczego Japonii z tempem wzrostu gospodarek zachodnich: USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Szwecji.

Tak szybkie tempo wzrostu gospodarczego w latach 1878–1942 mogło być realizowane tylko w oparciu o wysokie tempo wzrostu oszczędności oraz formowanie się nowych zasobów kapitału. Zanim jednak udało się Japonii zmobilizować wszystkie wewnętrzne oszczędności, natrafiła ona na szereg typowych dla kraju słabo rozwiniętego trudności związanych z przejściem od kapitałowo-ekstensywnego do kapitałowo-intensywnego sposobu produkcji, który był charakterystyczny dla nowoczesnego wzrostu gospodarczego. Charakteryzował się on (ten wzrost) zastosowaniem nowoczesnej myśli technicznej w przemyśle i utrzymywaniem szybkiego wzrostu produktu narodowego *per capita* powiązaniem z wysokim tempem przyrostu liczby ludności. Dalszymi cechami nowoczesnego i w pełni kapitalistycznego wzrostu gospodarczego

4 P. Francks, *Japanese Economic Development. Theory and Practice*, London–New York 2015, s. 43–71, 107–116.

5 H. Rosovsky, *Japan's transition to modern economic growth, 1868–1885*, [w]: W. Loo-kwood, *The state and economic enterprise in Japan*, Princeton 1965, s. 91–139.

TAB. 1 Tempa wzrostu gospodarczego Japonii oraz wybranych krajów zachodnich w latach 1878–1942 (roczne tempo w %)

Państwo	1878/1882–1908/1912	1908/1912–1938/1942
Japonia (wg Okawy)	3,9	4,4
Japonia (wg Clarka)	2,7	5,7
USA	3,9	4,3
Wielka Brytania	1,9	1,9
Francja	1,1	0,9
Szwecja	3,3	5,0

Źródło: K. Sakurai, *Financial Aspects of Economic Development of Japan 1868–1958*, Tokyo 1964, s. 124.

było szybkie tempo przeobrażenia struktury wytwórczej polegające na: przepływie siły roboczej i kapitału z rolnictwa do manufaktur, fabryk i usług oraz włączeniu się kraju rozpoczynającego uprzemysłowienie do gospodarki światowej poprzez handel (eksport, import), co miało umożliwić czerpanie korzyści płynących z międzynarodowego podziału pracy⁶. W przypadku Japonii wystąpiło więc klasyczne zjawisko konwergencji (efektu doganiania), według którego (hipoteza) w krajach biedniejszych dochody na mieszkańca (mierzone np. PKB *per capita*) rosły zazwyczaj szybciej niż w krajach bogatych.

W celu zrealizowania postulatu wzrostu dochodu narodowego *per capita* należało uzyskać szybszy stosunkowy przyrost dochodu narodowego do przyrostu liczby ludności. Pierwszym krokiem prowadzącym do uzyskania odpowiedniego wzrostu DN w latach następnych było uzyskanie właściwego co do wielkości w danym roku „startowym” wzrostu akumulacji. Zdaniem wielu ekonomistów, ten pierwszy wzrost akumulacji, mający być impulsem i warunkiem dalszego i nowoczesnego w powyższym ujęciu wzrostu gospodarczego, powinien być wynieść 12–17 lub nawet 20% DN⁷. Jeśli przyjmiemy

⁶ A.C. Kelly, J.G. Williamson, *Lessons from Japanese Development. An Analytical Economic History*, Chicago–London 1974, s. 96–139.

⁷ R. Nurkse, *Problemy tworzenia kapitału w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych*, Warszawa 1962, s. 14–65.

założenie o niekorzystaniu z pomocy z zewnątrz, wymagało to od społeczeństwa, a szczególnie od pewnych jego najbardziej podatnych na eksploatację grup, olbrzymich ofiar wyrażających się w konieczności obniżenia spożycia prawie o 20%, co przy bardzo niskiej bieżącej stopie życiowej mogło okazać się zadaniem prawie niewykonalnym, a na pewno bardzo trudnym. Ograniczenie bowiem niskiej konsumpcji na rzecz oszczędności mogło spowodować reperkusje polegające np. na obniżeniu poziomu wydajności pracy, która i tak już była niezmiernie niska. Niska zaś wydajność pracy była przyczyną niskich dochodów, co niemal wykluczało dobrowolne oszczędności jako źródło finansowania wzrostu gospodarczego. Występował tutaj ciasno spleciony łańcuch zjawisk i powiązań ekonomicznych mających charakter przyczynowo-skutkowy. Układały się one według następującej sekwencji: niska akumulacja kapitału kombinowana z niskim poziomem dochodu – mała siła nabywcza ludności – mała chłonność rynku – brak bodźców do inwestowania – niska akumulacja kapitału – niski dochód – niskie oszczędności itd. Dużo lapidarniej, ale bardzo trafnie ujmował tę stagnacyjną prawidłowość Ragnar Nurkse, który zauważył, iż „często twierdzi się, że naród jest biedny, bo jest biedny” oraz w innym miejscu „niski dochód realny odzwierciedla niską wydajność, którą z kolei należy w dużym stopniu przypisać brakowi kapitału. Brak kapitału jest następstwem małej zdolności do oszczędzania i tak oto krąg się zamyka”⁸. Jedną więc z głównych przyczyn niskiej akumulacji była kapitałowo ekstensywna technika produkcji przynosząca małe dochody oraz niepełne zatrudnienie istniejącej w kraju gospodarczo słabo rozwiniętym siły roboczej. „Zaklęty krąg zaufania” oraz „błędne koło ubóstwa”, jak z upodobaniem nazywali to zjawisko niektórzy ekonomiści, zamykał się więc (powtórzmy to jeszcze raz) w ramach wyznaczonych przez niskie rozmiary inwestycji mające swoje źródło w nieznacznych oszczędnościach. Inwestycje te, jak już powiedziano, powinny były rosnać w tempie zapewniającym wzrost DN na jednego mieszkańca, przy czym górną ich granicę stanowił wymóg zachowania wewnętrznej równowagi gospodarki.

W związku z koniecznością zwiększenia rozmiarów inwestycji, pierwszorzędного znaczenia nabierało zagadnienie ich finansowania, a tym samym zagadnienie finansowania wzrostu gospodarczego danego kraju ze źródeł wewnętrznych oraz, jeśli warunki na to pozwalały, również ze źródeł zagranicznych. W Japonii w latach 60. XIX w. problem finansowania wzrostu gospodarczego wystąpił w całej ostrości. Bowiem z braku kapitału zagranicznego, którego dopływ w ciągu pierwszych 35 lat kapitalistycznego rozwoju był znikomy

8 Tamże, s. 19.

w stosunku do wielkości i wartości inwestycji, trzeba było oprzeć wzrost gospodarczy na wewnętrznych źródłach finansowania, tj. na oszczędnościach krajowych. Oszczędności te w skali całego społeczeństwa obejmowały:

- a. zakumulowane w poprzednich okresach bogactwo szlachty i kupców;
- b. narzucone społeczeństwu w formie podatków oszczędności przymusowe.

Polityka gospodarcza państwa w pierwszych latach kształtowania się kapitalizmu w Japonii podążała w kierunku maksymalizowania zarówno oszczędności przymusowych, jak i dobrowolnych. Pozorną sprzeczność jednoczesnego powiększenia obu tych form oszczędności tłumaczył społeczny charakter polityki finansowej państwa japońskiego, które wyraźnie preferowało rozwijający się sektor zagraniczny⁹. Stymulując i gwarantując wzrost zysków przedsiębiorców kapitalistycznych oraz zapewniając jednocześnie przedstawicielom elity feudalnej i szlachty dochody w postaci udzielanych im łatwych do upłynienia obligacji¹⁰ (zastępujących wypłacane w przeszłości pensje), państwo stwarzało tym grupom warunki sprzyjające dobrowolnemu oszczędzaniu. Zwiększające się szybko dzięki tym działaniom oszczędności dobrowolne klas posiadających były następnie wykorzystywane za pośrednictwem wyspecjalizowanych instytucji bankowych do finansowania inwestycji oraz produkcji kapitalistycznej, bądź też służyły samofinansowaniu przedsiębiorstw. Państwo japońskie okazywało niejednokrotnie niezwykłą szczodrość rodzimym kapitalistom. Dofinansowanie przedsiębiorstw kapitalistycznych i kontynuowanie przez państwo inwestycji bezpośrednich w infrastrukturze wymagało ogromnych nakładów finansowych. Nakłady te uzupełniały rozmiary akumulacji prywatnej, które były niewystarczające w stosunku do wymagań finansowych, jakie miał postawić przed nimi kapitalistyczny wzrost gospodarczy¹¹. Akumulacja publiczna w formie narzuconych części społeczeństwa (przy pomocy podatków) wysokich oszczędności przymusowych uzupełniała skutecznie oszczędności dobrowolne, co było tym bardziej konieczne, że znaczna część tych ostatnich była bądź tezauryzowana, bądź przeznaczona na finansowanie transakcji spekulacyjnych, co wykluczało możliwości produkcyjnego ich zastosowania. Tworzenie akumulacji wewnętrznej opierało się w Japonii na forsownej rozbudowie sektora publicznego oraz redystrybucji dochodów między wsią i miastem, która dokonywała się w wyniku sztywnego i bardzo surowego opodatkowania rolnictwa.

9 S. Tsuru, *Szkice o ekonomii politycznej i gospodarce Japonii*, Warszawa 1983, s. 392–442.

10 K. Sakurai, *Financial Aspects of Economic Development of Japan 1868–1958*, Tokyo 1964, s. 116.

11 A. Maddison, *Economic Growth in Japan and the USSR*, London 1969, s. 3–34.

Rolnictwo jako główne źródło akumulacji kapitału. Podatek gruntowy i jego konsekwencje dla wzrostu gospodarczego Japonii

Polityka fiskalna rządu Meiji stwarzała preferencje dla rozwoju przemysłu, dostarczając budżetowi dochodów przy pomocy nieproporcjonalnie wysokiego opodatkowania rolnictwa w stosunku do przemysłu. W rolnictwie japońskim w latach 1878–1880 było zatrudnione 79–83% ludności zawodowo czynnej, a wartość produkcji rolniczej stanowiła 65% wartości produktu globalnego. Największe znaczenie dla rolnictwa japońskiego miał ryż. Jego udział w ogólnej produkcji rolniczej wynosił aż 62,8%, natomiast w produkcji narodowym – 38%¹². Podatek od rolnictwa miał w okresie poprzedzającym rok 1868 charakter daniny płaconej głównie w naturze i usługach na rzecz szoguna, który otrzymywał podatek od ryżu proporcjonalnie do wielkości pól uprawnych uzyskiwanych przez chłopą w danym roku. Konsekwencją tego stanu rzeczy był brak bodźców do rozwijania produkcji rolniczej oraz niska towarowość gospodarstw rolnych¹³. Zapoczątkowana w 1872 r. reforma podatku gruntowego polegała na tym, iż:

- a. był on płacony na rzecz budżetu centralnego w postaci pieniężnej, co pozwoliło na uniezależnienie wysokości dochodów podatkowych państwa od cen ryżu i spowodowało zarazem rozwój gospodarki pieniężnej na wsi;
- b. podstawą wymiaru był nowy kataster gruntowy określający wartość ziemi uprawnej w zależności od dochodu, jaki przynosiła ona w ciągu kilku lat.

Wysokość podatku gruntowego zależała więc od wartości gruntu ustalonego raz na wiele lat i stąd wynikała względna sztywność tego opodatkowania. Ten brak progresji polegający na niepowiązaniu wysokości podatku z dochodowością z pól uprawnych stanowił silny bodziec do zwiększania produkcji rolniczej tym bardziej, że powiększający swoją chłonność z roku na rok rynek miejski oferował doskonałe, początkowo powoli rosnące, a z czasem inflacyjnie szybko rosnące ceny na produkty rolnicze. Opodatkowanie przy pomocy podatku gruntowego miało szczególnie ostry charakter. Początkowo ustalono jego kwotę na 3% oszacowanej wartości ziemi uprawnej, następnie od 1877 r. zmniejszono ją do 2,5%. Podołanie ciężarom podatkowym w tym wymiarze przekraczało możliwości wielu chłopów, którzy zmuszeni byli sprzedawać swoje gospodarstwa bądź pozostać w nich w charakterze dzierżawców lub też udać się do miasta w celu znalezienia innych (nowych) źródeł utrzymania.

¹² Tamże, s. 18.

¹³ P. Francks, *Rural Economic Development in Japan from the Nineteenth Century to the Pacific War*, London–New York 2006, s. 35–79.

Pierwsze z tych rozwiązań było korzystne dla właścicieli ziemi wydzierżawiających ją drobnym dzierżawcom. Na skutek zwiększenia w krótkim czasie ilości dzierżawców o 10% nastąpił wzrost rent ryżowych pociągających za sobą zwiększenie możliwości akumulacyjnych posiadaczy ziemskich. Drugie rozwiązanie powodowało natomiast przepływ siły roboczej z rolnictwa do manufaktur i fabryk, co powiększało rezerwową armię pracy będącą w warunkach japońskich (wobec braku związków zawodowych) niewyczerpanym rezerwuarem taniej siły roboczej podatnej na wyzysk za pośrednictwem elastycznego systemu płac.

Wysokie opodatkowanie rolnictwa doprowadziło do przymusowej selekcji polegającej na wyeliminowaniu czy raczej „wyrugowaniu” z ziemi chłopów jako właścicieli słabych ekonomicznie gospodarstw, którzy czuli się niepewnie w warunkach dynamicznie rozwijającej się gospodarki pieniężnej i nie potrafili sprostać wymogom podatkowym. Liczba dzierżawców zwiększyła się z 30% ludności wiejskiej przed restauracją Meiji do 40% w latach 80. XIX stulecia. W latach 1883–1890 około 35 tys. rolników sprzedało swoje gospodarstwa. Prowadziło to do konsolidacji gospodarstw rolnych w większe jednostki charakteryzujące się wyższą cenową elastycznością podaży, zainteresowane ulepszeniami i szybciej reagujące na bodźce rynkowe. Należy jednak pamiętać, że głównym efektem wyzbywania się ziemi przez chłopów było nie tyle powiększenie areалу, co wzrost liczby dzierżawców¹⁴. Zniesienie zakazu sprzedaży ziemi oraz podatek gruntowy przyczyniły się więc do wytworzenia w rolnictwie japońskim charakterystycznej struktury własności ziemi, której główną cechą był fakt, iż ponad 40% ludności zawodowo czynnej zatrudnionej w rolnictwie stanowili dzierżawcy. Płacili oni rentę właścicielom ziemi w pewnej ilości ryżu – zwyczajowo określonej i niezmiennej w długim okresie. Natomiast reforma wprowadzająca w 1873 r. podatek gruntowy nakazywała uiszczenie go na rzecz budżetu centralnego przez właścicieli ziemi w formie pieniężnej, co zmuszało ich do sprzedaży uzyskanej od dzierżawców porcji ryżu. Inflacyjny wzrost cen obejmujący produkty rolnicze, a przede wszystkim ryż, powodował bogacenie się właścicieli ziemi, którzy po zaspokojeniu roszczeń podatkowych państwa realizowali wysoką rentę. Środki uzyskane w ten sposób były przeznaczane przez obszarników na:

- a. dalszy zakup ziemi;
- b. organizowanie początkowo rzemieślniczych, później drobnokapitalistycznych przedsiębiorstw produkcyjnych;
- c. częściowe lokaty w bankach i pocztowych kasach oszczędności.

14 K. Ushiyama, *Agricultural Development in Japan in the Primary Stage of Her Capitalist Economy (1888–1914)*, „Hokudai Economic Papers” 1984, vol. 14, s. 1–51.

W warunkach japońskich, gdzie filozofia konfucjańska potępiała przepych i luksusową konsumpcję, nierównomierność podziału dochodów musiała prowadzić do oszczędzania tym bardziej, że grupy o wyższych dochodach posiadały wysoką skłonność do oszczędzania. Opisany wyżej proces zwiększania się udziału właścicieli ziemi w dochodach z jej tytułu ilustruje poniższa tabela.

TAB. 2 Udziały poszczególnych podmiotów w dochodach z ziemi w Japonii w określonych latach (w %)

	Państwo	Właściciele ziemi	Dzierżawcy	Ogółem
Przed 1868 r., gdy podatek płacono w naturze	50,0	18,0	32,0	100,0
W 1873 r. – reforma podatku gruntowego	34,0	34,0	32,0	100,0
W latach 1878–1887 – inflacja	11,5	56,5	32,0	100,0

Źródło: M. Kimura, *Conditions for direct taxation and other essays*, Tokyo 1958, s. 81.

Jak wynika z powyższych danych, część dochodów z produkcji rolnej zatrzymywana przez bezpośredniego wytwórcę-dzierżawcę, utrzymywała się na tym samym, niskim poziomie, udział zaś właścicieli ziemskich ciągle wzrastał, wzrastała również ich prywatna akumulacja. Podatek gruntowy stanowił więc w połączeniu z inflacją potężny wkład akumulacyjny, którego oddziaływanie na wzrost gospodarczy Japonii było niekiedy porównywane z działaniem dźwigni finansowej¹⁵. Drugim zadaniem wypełnianym przez podatek gruntowy w sposób pośredni było stymulowanie wzrostu produkcji rolniczej osiąganego dzięki sztywnej konstrukcji podatku (brak progresji). Wzrost wydajności powodował bowiem relatywne zmniejszenie ciężaru podatkowego i stanowił praktycznie jedyny sposób obrony przed tak poważnym obciążeniem dla gospodarstwa, jakim był podatek gruntowy¹⁶.

Szacunki japońskiego dochodu narodowego w latach 1887–1914 wskazywały na to, że dochody z rolnictwa i rybołówstwa wzrosły o 75%, podczas gdy łączny dochód narodowy w tym okresie wzrósł o 121%. Wzrost dochodów z rolnictwa i rybołówstwa stanowił 40% łącznego wzrostu dochodu narodowego w ciągu 27 lat. Jak pisał Bruce F. Johnston¹⁷, wzrost produkcji na zatrudnionego

¹⁵ M. Kimura, *Conditions for direct taxation and other essays*, Tokyo 1958, s. 83.

¹⁶ B.F. Johnston, *Agricultural productivity and economic development in Japan*, „Journal of Political Economy” 1951, vol. 59, nr 6, s. 498–513.

¹⁷ Tamże.

w rolnictwie wynosił w ciągu 40 lat 106% i wyprzedzał wzrost ludności do tego stopnia, że nastąpił 20-procentowy wzrost produkcji rolniczej *per capita*. Zapewniło to Japonii samowystarczalność w dziedzinie produkcji rolniczej i pozwoliło na skoncentrowanie wysiłków importowych na przywozie sprzętu inwestycyjnego. Na podkreślenie zasługuje przemyślana polityka państwa, która traktując rolnictwo jako główne źródło dochodów budżetowych (podatek gruntowy stanowił w latach 80. XIX w. $\frac{3}{4}$ ogólnych dochodów budżetowych), nie dopuściła do „wyschnięcia” tego źródła, lecz przeciwnie, stymulowała wzrost wydajności w rolnictwie¹⁸. Propagowano zwiększenie zużycia nawozów sztucznych, przeprowadzano irygacje i drobne ulepszenia techniczne. Zakładano także stacje eksperymentalne. Popularyzowane przez państwo innowacje wymagały niewielkich nakładów kapitału i mogły być wprowadzone nawet w najmniejszych gospodarstwach. Źródłem finansowania postępu w rolnictwie był przeważnie kredyt krótkoterminowy udzielany przez wyspecjalizowane banki.

Uzyskany dzięki tej polityce wzrost produkcji rolniczej przyczynił się w początkowym okresie do zachowania równowagi rynkowej, później zaś spowodował złagodzenie napięć inflacyjnych i utrzymywanie cen artykułów rolniczych na względnie niskim poziomie, co pozwalało na hamowanie wzrostu płac robotników odpowiadających (co do wysokości) przez długi okres kosztom reprodukcji siły roboczej. Z kolei niskie płace robotników japońskich umożliwiły towarom japońskim konkurencję z wyrobami zagranicznymi, najpierw na rynku krajowym, a z czasem także na rynkach zagranicznych. Konkurencji tym ostrzejszej z uwagi na fakt, iż rynek japoński w wyniku dyskryminacyjnych traktatów narzuconych Japonii przez mocarstwa zachodnie w 1868 r. był praktycznie prawie całkowicie pozbawiony ochrony celnej. Mogła ona wypełnić zadania protekcyjne w stosunku do rozwijających się i słabych jeszcze przemysłów krajowych. Korzyści płynące ze względnej taniości siły roboczej w Japonii polegały na możliwości kształtowania cen towarów krajowych na odpowiednio niskim poziomie, co przy określonej elastyczności cenowej popytu na nie – ułatwiało im utrzymanie się na własnym rynku, a z czasem miało otworzyć drogę na rynki zewnętrzne. Z drugiej strony, utrzymanie płac roboczych na niskim poziomie powiększało zyski kapitalistów oraz ich akumulację.

W pierwszych latach uprzemysłowienia proces wzrostu gospodarczego był finansowany w przeważającej mierze z dochodów pochodzących z rolnictwa, które były ściągane do budżetu za pośrednictwem podatku gruntowego¹⁹.

18 J.I. Nakamura, *Agricultural Production and the Economic Development of Japan 1873–1922*, Princeton 1966, s. 12–45.

19 Tenże, *Growth of Japanese Agriculture 1875–1920*, [w:] *The State and Economic Enterprise in Japan*, red. W.W. Lockwood, Princeton 1965, s. 249–324.

Niemal każda inwestycja państwowa była finansowana w znacznym stopniu ze środków zmobilizowanych przy pomocy tego podatku, a z czasem uzupełnionych dochodami z podatków pośrednich oraz długu publicznego. Na początku industrializacji w latach 1875–1876 podatek gruntowy stanowił niemal cały dochód podatkowy rządu, składał się bowiem w ok. 90% na dochody rządowe. Łączna wartość inwestycji krajowych w latach 1906–1907 wynosiła 150 mln jenów w cenach bieżących, podczas gdy podatek gruntowy kształtował się na poziomie 86 mln jenów. Należało go traktować jako narzędzie „wysysania części przyrostu wydajności w rolnictwie, a uzyskane stąd dochody były kierowane przez rząd bezpośrednio na prace inwestycyjne”²⁰. Najważniejsze znaczenie dla finansowania uprzemysłowienia miał fakt, iż podwojenie wydajności w rolnictwie nie znalazło swego odbicia w podniesieniu stopy życiowej ludności wiejskiej, która ustabilizowała się na tym samym (niskim) poziomie. Szacunkowe spożycie ludności wiejskiej nie przekraczało poziomu 1600–1800 kalorii na osobę. Świadczyło to o tym, iż w najwcześniejszym okresie swego uprzemysłowienia Japonia naśladowała świat zachodni we wszystkim z wyjątkiem konsumpcji, która nie tylko nie zwiększała się w przeliczeniu na głowę mieszkańca kraju, ale jak twierdził Motokazu Kimura, do 1900 r. nawet zmniejszała się²¹. Rosnąca luka między poziomem produkcji i konsumpcji stanowiła (zdaniem tego autora) źródło zaopatrzenia w kapitał. Reasumując:

- a. największe koszty z tytułu industrializacji ponosiły najuboższe warstwy ludności wiejskiej. Wniosek ten potwierdził m.in. Âkov Pevzner (Яков Певзнер), pisząc, że „głównym źródłem pierwotnej akumulacji kapitału była wieś, która na przestrzeni całej nowożytnej historii odgrywała dla kapitalizmu japońskiego rolę wewnętrznej kolonii”²²;
- b. koszty poniesione przez rolnictwo można było rozłożyć w sposób bardziej równomierny między poszczególne warstwy ludności wiejskiej, stosując progresywne opodatkowanie, przez co państwo przejęłoby część akumulacji, jaka dzięki inflacji przypadła bogatym chłopom;
- c. podatek gruntowy, aczkolwiek sam w sobie przynoszący ogromne dochody, nie był wystarczającym narzędziem mobilizacji nadwyżki środków dla celów związanych z finansowaniem budowy infrastruktury i uprzemysłowienia,

²⁰ Tenże, *Agricultural Production...*, s. 19.

²¹ M. Kimura, dz. cyt., s. 84.

²² Â.A. Pevzner, *Monopolističeskij kapital Áponii («Dzajbacu») v gody vtoroj mirovoj vojny i posle vojny*, Moskva 1950 [Я.А. Певзнер, *Монополистический капитал в Японии («Дзайбацу») в годы второй мировой войны и после войны*, Москва], s. 131.

co spowodowało konieczność sięgnięcia do podatków pośrednich i kontynuowania w zwiększonym wymiarze finansowania z deficytu²³. Było to tym bardziej niezbędne, że realna wielkość dochodów państwa pochodzących z podatku gruntowego uległa pod wpływem inflacji znacznemu zmniejszeniu, a koszty administracyjne efektywnie działającego systemu podatków bezpośrednich były wysokie. Podatki pośrednie, których udział w dochodach podatkowych państwa ciągle wzrastał, stanowiły bardzo skuteczny, bo niełatwy do uniknięcia i zamaskowania środek mobilizacji oszczędności przymusowych. Jedynym sposobem uchylenia się od tego rodzaju opodatkowania mogło stanowić zmniejszenie konsumpcji. Możliwość obniżenia konsumpcji prywatnej i zwiększenie tą drogą akumulacji była nieznaczna w związku z niską stopą życiową ludności, mimo to możliwość taka realnie istniała²⁴.

Pozapodatkowe źródła finansowania wzrostu gospodarczego

Emisja pieniądza

Podatek gruntowy spełnił doskonale swoje zadanie jako narzędzie mobilizacji nadwyżki ekonomicznej. Jednak wpływy, jakie przyniósł budżetowi centralnemu, były niewystarczające. Wobec tego rząd sięgnął do „niezawodnego” (ale niebezpiecznego w długim okresie ze względu na ryzyko wysokiej inflacji) dodatkowego źródła dochodów, jakim była prowadzona na olbrzymią skalę emisja pieniądza papierowego. Wzrost emisji pieniądza papierowego był w początkowym okresie uprzemysłowienia zjawiskiem pożądanym. Powodował bowiem zaspokojenie ciągle rosnącego w związku z rozwojem gospodarki towarowo-pieniężnej popytu na pieniądź i (co było równie ważne) pozwalał rządowi finansować znaczną część inwestycji. Poważne zwiększenie ilości pieniądza papierowego w obiegu spowodowało wybuch inflacji, która osiągnęła swój szczyt w 1881 r. Kilka lat trwania inflacji odbiło się korzystnie na stanie posiadania tych wszystkich, którzy dysponowali majątkiem w rzeczowej postaci i stanowiło (obok podatku gruntowego i systemu kompensacyjnych obligacji państwowych) podstawowy czynnik działający na rzecz przyspieszenia akumulacji kapitału.

Wraz ze wzmoczoną emisją pieniądza papierowego pojawił się problem powołania do życia instytucji finansowych, które czerpiąc z mennicy państwowej,

23 K. Emi, *Government Fiscal Activity and Economic Growth in Japan 1868–1960*, Tokyo 1963, s. 114–124.

24 K. Bieda, *The Structure and Operation of the Japanese Economy*, Sydney 1970, s. 56–108.

zasilałyby ubogą w kapitał gospodarke. W 1868 r. rząd założył dom handlowy „Shoho Kaisho”, natomiast w 1869 r. powstał japoński pierwowzór banków tzw. *kawase gaisha*. Władze centralne upoważniły osiem tego typu instytucji do kreowania pieniądza bankowego mającego pokrycie w złocie, srebrze i miedzi. Banki te funkcjonowały krótko, ale spełniły jednak pozytywne swoje zadanie polegające na udzielaniu niskoprocentowych pożyczek (1,5% w skali miesiąca) na cele produkcyjne²⁵. W 1872 r. rząd uchwalił „narodową ustawę bankową” mającą stanowić prawną-organizacyjną podstawę zakładania banków. Nowo powstające banki miały za zadanie:

- a. gromadzenie na rachunkach dochodów budżetowych, np. wpływów podatkowych i operowanie nimi zgodnie z dyspozycjami rządu (do momentu powstania Banku Japonii);
- b. finansowanie kapitalistycznego sposobu produkcji, co natrafiało jednak na przeszkody ze strony właścicieli banków, którzy przekładali spekulacyjne operacje handlowe ponad kredytowanie produkcji.

Liczba banków oraz wartość wkładów zwiększyła się w sposób gwałtowny. W 1873 r. istniały zaledwie dwa banki narodowe dysponujące kapitałem w wysokości 2,4 mln jenów, podczas gdy 10 lat później było ich już 143 z kapitałem o łącznej wartości 22,2 mln jenów²⁶. Ciekawym niewątpliwie był fakt, że 44% kapitałów banków stanowiło własność panów feudalnych, 31% – samurajów, 14% – kupców, zaś 3% pochodziło od drobnych posiadaczy ziemskich.

System „obligacji szlacheckich”

Źródłem zaopatrzenia szlachty japońskiej w kapitał, który posłużył jej do zakładania banków, a z czasem i kapitalistycznych przedsiębiorstw produkcyjnych, były obligacje państwowe wypłacane szlachcie przez państwo od 1877 r. Były one przekazywane zamiast otrzymywanych przez nią w ciągu poprzednich wieków tzw. pensji ryżowych będących dożywotnimi i dziedzicznymi świadczeniami cesarza na rzecz szlachty. W chwili przewrotu zamykającego w Japonii okres feudalizmu „pensje ryżowe” osiągnęły wysokość 10 mln hektolitrow ryżu, co równało się 25 mln jenów rocznie. Suma ta bardzo poważnie obciążała skarb państwa. Na podtrzymanie egzystencji biernej, nieuczestniczącej w życiu gospodarczym kraju klasy szlacheckiej, której jedyną rację bytu stanowiła konsumpcja, przeznaczano rocznie ogromne środki, które w przypadku

25 J. Teranishi, *Review of Hoshi and Kashyap's Corporate Financing and Governance in Japan*, „Journal of Economic Literature” 2003, t. XLI, s. 568.

26 K. Sakurai, dz. cyt., s. 23.

produkcyjnego ich zastosowania mogłyby mieć dla wzrostu gospodarczego kapitalne znaczenie.

Najskuteczniejszym, ale w ówczesnych warunkach politycznych niebezpiecznym dla będących u władzy zwolenników nowego systemu rozwiązaniem tego problemu, byłaby całkowita likwidacja „pensji” szlacheckich. Jednak koszt polityczny takiego posunięcia mógłby okazać się zbyt wysoki w stosunku do finansowych i ogólnogospodarczych korzyści. Zdecydowano się na rozwiązanie kompromisowe, polegające na skapitalizowaniu pensji z okresów kilkuletnich i bądź jednorazowym wypłaceniu ich w gotówce, bądź potraktowaniu ich jako przymusowej pożyczki, której zabezpieczenie stanowiły przekazane przez państwo oraz łatwe do upłynnienia obligacje. W 1877 r. objęto tą zmianą wszystkie pensje. Oprocentowanie obligacji wahało się od 5% w stosunku do „pensji” o znacznej wartości do 7% w stosunku do „pensji” o mniejszej wartości. Okres wypłacania „pensji” wynosił od pięciu do czternastu lat. W gotówce wypłacono 20,2 mln jenów, co było finansowane częściowo z pożyczki zaciągniętej na rynku londyńskim w wysokości 2,4 mln funtów. Dzięki skapitalizowaniu „pensji” szlacheckich osiągnięto:

- a. zmniejszenie rocznego obciążenia budżetu z tego tytułu;
 - b. zupełne umorzenie tej pozycji budżetowej w ciągu kilku lat;
 - c. cel bardzo ważny dla dalszego rozwoju kapitalizmu w Japonii, tj. zmianę struktury społeczeństwa z feudalnego, pasywnego i nastawionego konsumpcyjnie, na społeczeństwo zainteresowane kapitalistycznym rozwojem gospodarczym, produkcyjne, produkujące dla zysku, a nie tylko lokujące dla zysku pieniądze w transakcjach spekulacyjnych i lichwiarskich.
- Przekazując w ręce magnatów i szlachty znaczne kwoty pieniężne w formie obligacji, państwo dokonało niejako „pasowania” ich na „rycerzy przemysłu”. Było rzeczą oczywistą, że tego rodzaju „nominacja” miała początkowo charakter potencjalny, niejako formalny. Nabrała natomiast charakteru rzeczywistego z chwilą, gdy szlachta stanęła wobec alternatywy włączenia się do nowych stosunków i zajęcia miejsca elity finansowej i przemysłowej na równi z kupcami lub skonsumowania otrzymanego kapitału w beczynnym oczekiwaniu na zmianę systemu. Jak pokazała historia, wybrała ona pierwsze rozwiązanie. Drobną szlachtą dworską miała stanowić od tego momentu „biurokratyczny kościec” nowego porządku. Feudałowie zaś, których skapitalizowane „pensje” miały niejednokrotnie olbrzymią (jak na ówczesne stosunki japońskie) wartość 70 tys. jenów²⁷, uczestniczyli w zakładaniu banków, co ufatwiono

27 DN *per capita* wynosił w 1868 r. ca 18 dol., a w 1873 r. niewiele więcej. W latach 1898–1914 kurs jena do dolara na giełdzie nowojorskiej w okresie obowiązywania gold standard kształtował się na poziomie 2,0–2,08 jena/dol.

przez wydanie dwóch „ustaw bankowych” mówiących o prawno-organizacyjnych zasadach zakładania tych instytucji.

Powstanie Banku Japonii

Bank Japonii – Nippon Ginkō został założony w 1882 r. w ramach reform ustrojowych podjętych przez dynastię Meiji, których celem było przezwyciężenie izolacjonizmu oraz modernizacja państwa i systemu gospodarczego Japonii. Bezpośrednim impulsem powołania do życia nowej instytucji było (podobnie jak w innych państwach) dążenie do opanowania wysokiej inflacji mającej swoje źródło w niekontrolowanej emisji banknotów, dokonywanej przez około 150 banków, oraz w dużym deficycie budżetowym. Wzorcem, na którym oparta została koncepcja Banku Japonii, był działający od 1850 r. Narodowy Bank Belgii. W pewnym stopniu zdecydował o tym przypadek. Mianowicie, w czasie swojej podróży do Europy w latach 70. XIX w., przyszły minister finansów i założyciel Banku Japonii, Masayoshi Matsukata, spędził kilka miesięcy na studiowaniu doświadczeń Narodowego Banku Belgii. Zakładając następnie Bank Japonii, uznał, że rozwiązania belgijskie z powodzeniem mogą być wykorzystane w warunkach japońskich. Był to typowy przykład działalności japońskich reformatorów, którzy podstawę do sukcesu upatrywali w transplantacji na gruncie japońskim wzorców, które sprawdziły się w innych państwach. Ta cecha charakterystyczna utrzymywała się bardzo długo.

Wprowadzenie porządku monetarnego rozpoczęło się od pozbawienia innych banków prawa do emisji banknotów i wyposażenia Banku Japonii w monopol emisyjny. Jednocześnie instytucja ta przejęła na siebie obowiązek finansowego wspierania polityki gospodarczej rządu, tak aby dług publiczny nie powodował deprecjacji pieniądza. Bank Japonii został założony jako spółka akcyjna z dominacją kapitału prywatnego. Jednakże od początku akcjonariusze Banku nie mieli prawa do podejmowania kluczowych decyzji, dotyczących jego polityki oraz powoływania władz Banku. Decyzje te były zastrzeżone dla rządu.

System bankowo-kredytowy i organizacje parabankowe

W 1875 r. wyemitowano obligacje na sumę 184 mln jenów, co stanowiło równowartość skapitalizowanych „pensji ryżowych”, po potrąceniu kwot wypłaconych uprzednio w gotówce. Tak znaczny napływ obligacji mógł wpłynąć na obniżenie ich ceny rynkowej, wobec tego państwo wykorzystało system bankowy do ich podtrzymania. Odbywało się to poprzez stymulowanie organizacji

banków, których kapitał stanowiły w znacznej mierze obligacje. W 1882 r. powołano do życia Bank Japonii i wyposażono go w wyłączny przywilej emisji pieniądza, a dotychczasowe banki emisyjne przekształcono w zwykłe banki handlowe²⁸. System bankowy przyczynił się do uprzemysłowienia kraju poprzez:

- a. aktywizację pasywnego kapitału szlachty;
- b. kreowanie pieniądza, którego wartość wielokrotnie przewyższała szczupłe początkowo rozmiary wkładów bankowych;
- c. stworzenie warunków dla ujednoczenia pieniądza i umożliwienie produkcyjnej alokacji zasobów finansowych.

Finansowanie uprzemysłowienia poprzez banki

Przemysł był finansowany za pośrednictwem banków „specjalnych” i „zwykłych” (komercyjnych), które z kolei otrzymywały kredyty od Banku Japonii o oprocentowaniu znacznie niższym niż rynkowe, co w kombinacji z elastyczną podażą pieniądza powodowało obniżenie stopy procentowej. Mimo obowiązywania zasady pokrycia pieniądza emitowanego przez Bank Japonii rezerwami srebra, nie przestrzegano jej w sposób rygorystyczny. Zezwolono na emisję w rozmiarach przekraczających ustawowe proporcje pokrycia kruszcowego w przypadku, gdy było to konieczne dla finansowania inwestycji przemysłowych. Zachowanie rezerw i przyjęcie parytetu złoto-srebrnego miało sprzyjać stabilności jena za granicą. W kraju natomiast ilość pieniądza była zawsze określona potrzebami przemysłu. Elastyczna polityka pieniężna miała duże znaczenie w momentach załamań (kryzysu i depresji) w ramach cyklu koniunkturalnego, którego początki wystąpiły w latach 70. XIX stulecia. Natychmiastowa bowiem gotowość banków do podjęcia, czy kontynuowania ekspansji kredytowej pozwalała niejednokrotnie przetrwać słabszym, charakteryzującym się większą zależnością od zewnętrznych źródeł finansowania, przedsiębiorstwom przemysłowym. Realizując ten cel, Bank Japonii zmuszony był niejednokrotnie rezygnować z innego swego zadania, jakim było utrzymanie wartości pieniądza na stałym poziomie²⁹.

Banki „zwykłe” były zakładane przez osoby prywatne za zezwoleniem rządu. Miały one charakter instytucji pożyczkowych opierających swoją działalność głównie na własnym kapitale zakładowym oraz w mniejszym stopniu na wkładach. Początkowo ich działalność ograniczała się do udzielenia pożyczek

28 H. Rosovsky, *Capital Formation in Japan 1869–1940*, New York 1961, s. 15.

29 T. Ogura, *Agrarian Problems and Agricultural Policy in Japan. A Historical Sketch*, Tokyo 1967, s. 78–113.

chłopom na zapłatę podatku gruntowego i do spekulacji obligacjami pożyczek publicznych. Z czasem banki te zajęły się również udzielaniem pożyczek inwestycyjnych o bardzo wysokim oprocentowaniu. Banki „zwykłe” rozwinęły się z jednostek prostych, jednobranżowych w wielkie banki wielobranżowe, co miało miejsce szczególnie po 1902 r. W miarę rozwoju kapitalizmu w Japonii postępował proces koncentracji kapitału bankowego, finansującego w znacznym stopniu ekspansywnie rozwijające się i łączące się w oligopole firmy kapitalistyczne. Jednocześnie zmniejszał się udział wkładów państwowych w ogólnej wielkości wkładów w bankach. W 1893 r. wkłady państwowe stanowiły 7,3% globalnych wkładów, a w 1921 r. już tylko 2,1%. Znamienny był również wyraźny wzrost udziału wkładów terminowych, które w 1893 r. stanowiły 29,8% wszystkich wkładów, natomiast w 1918 r. już 50,6%. Wkłady oszczędnościowe o charakterze długookresowym lokowane były bądź w bankach „zwykłych”, bądź w bankach oszczędnościowych, które stanowiły specyficzną formę banków „zwykłych”.

Mniej kuszącą alternatywę stanowiło natomiast lokowanie oszczędności w formie akcji lub obligacji. Przyczyną tego stanu rzeczy był niski stopień rozwoju japońskiego rynku kapitałowego, będącego raczej miejscem spekulacji niż środkiem kumulowania kapitału. Pewne znaczenie miał tu z pewnością fakt, iż rząd nieprzychylnie traktował emisję akcji i obligacji na wolnym rynku, upatrując w nich konkurencję w stosunku do obligacji państwowych. Innym powodem niskiego stopnia rozwoju rynku kapitałowego było istnienie szybko rosnących w siłę *zaiabatsu*, tj. oligopoli, które koncentrowały i posiadały wzajemnie swoje akcje nie wypuszczając ich na rynek.

W latach 1893–1913 banki „zwykłe” udzieliły kredytów w wysokości znacznie przewyższającej wartość posiadanych przez nie wkładów. Różnica była finansowana z ich własnego kapitału i rezerw, bądź z pożyczek udzielonych przez Bank Japonii. W 1893 r. banki „zwykłe” refinansowały się w Banku Japonii do wysokości 10,9% posiadanych przez nie rezerw kapitałowych i wkładów. Świadczyło to, z jednej strony, o rosnącym popycie na pieniądź, z drugiej zaś – o ograniczonych ciągle możliwościach tego typu banków, które chętnie uciekały się do pomocy finansowej ze strony Banku Japonii³⁰. Realizowały bowiem znaczne zyski w postaci różnicy między stopą procentową oferowaną im przez pożyczkobiorców, a znacznie niższymi odsetkami płaconymi bankowi centralnemu. Zależność finansowa banków „zwykłych” od Banku Japonii wzrastała szczególnie szybko w okresach ekspansji gospodarczej. Wtedy to w warunkach szybkiego wzrostu gospodarczego popyt na pieniądź był duży, a towarzystwa akcyjne wobec słabego stopnia rozwoju rynku kapitałowego

30 T. Pempel, *Policy and Politics in Japan. Creative Conservatism*, Philadelphia 1982.

nie mogły szybko zwiększyć swoich zasobów finansowych w drodze emisji akcji i obligacji i były zmuszone do finansowania swojej działalności inwestycyjnej i produkcyjnej ze źródeł bankowych. Powiązanie banków „zwykłych” ze spółkami akcyjnymi było bardzo ścisłe. Wynikało ono z potrzeb finansowania działalności tych towarzystw i stanowiło konsekwencję szybkiego wzrostu gospodarczego³¹. Szybki wzrost powodował bowiem, że zapotrzebowanie na fundusze inwestycyjne (inwestycje *ex-ante*) przewyższało znacznie podaż tych funduszy (oszczędności *ex-ante*). Ekspansja kredytu, którą umożliwiała refinansowanie się banków „zwykłych” w Banku Japonii, powodowała:

- a. wyrównywanie się luki między inwestycjami *ex-ante* a finansującymi je oszczędnościami *ex-ante*;
- b. utrzymywanie się stopy procentowej na niższym poziomie.

Negatywną stroną systemu banków „zwykłych” stanowił fakt, że kontynuując w pogoni za zyskiem ekspansję kredytową, przyczyniały się one do zwiększania presji inflacyjnej. Bank Japonii nie był w stanie przeciwdziałać ekspansji kredytowej za pomocą podniesienia stopy procentowej, gdyż odbiłoby się to natychmiast na wzroście gospodarczym kraju tym mocniej, iż większa była w danym momencie zależność przemysłu japońskiego od zewnętrznych źródeł finansowania. W warunkach japońskich operowanie stopą procentową nie wchodziło więc w rachubę jako narzędzie ograniczania inflacji, wykorzystanie zaś polityki „otwartego rynku” było mało skuteczne wobec słabego rozwoju rynku kapitałowego. Kontrolowanie ekspansji kredytowej i wzrostu gospodarczego przez Bank Japonii sprowadzało się więc ostatecznie do monitorowania kondycji finansowej każdego z ubiegających się o pożyczkę banków „zwykłych” oraz indywidualnego stosowania wobec określonych banków konkretnych posunięć administracyjnych. Było to bardziej uciążliwe niż operowanie przez bank centralny stopą procentową, ale bardziej selektywne i skuteczne w działaniu. Bliższe powiązania banków „zwykłych” z towarzystwami akcyjnymi powodowały często trudności w wycofywaniu pożyczek zaangażowanych długoterminowo w działalność danych towarzystw. Konsekwencją tego było częste sztuczne utrzymywanie „na powierzchni” słabych gospodarczo przedsiębiorstw będących poważnymi dłużnikami banków. Każda tego rodzaju próba uniknięcia strat przez banki „zwykłe” mogła prowadzić do mniej elastycznego wykorzystania kapitału w niedalekiej przyszłości bądź przeciwnie – do wybrnięcia pożyczkobiorcy z chwilowych trudności i zajęcia mocniejszej pozycji gospodarczej³².

31 G.C. Allen, *A Short Economic History of Modern Japan 1867–1937*, London 1950, s. 144–171.

32 K.G. Henshall, *Historia Japonii*, Warszawa 2004, s. 91–128.

Obok banków „zwykłych” istniały w Japonii w analizowanym okresie banki specjalne, z których trzy ze względu na duży wkład w finansowanie wzrostu gospodarczego Japonii zasługują na zwięzłe omówienie:

- a. Bank Handlowy w Jokohamie – finansujący transakcje handlu zagranicznego;
- b. Bank Hipoteczny Japonii – udzielający długoterminowych pożyczek rolnictwu;
- c. Bank Przemysłowy Japonii – zasilający kapitał przemysłowy.

Bank Handlowy w Jokohamie (BHJ) – Yokohama Shōkin Ginkō

Bank Handlowy w Jokohamie został założony w 1880 r. z kapitałem w wysokości 3 mln jenów, z czego jedną trzecią stanowił wkład państwa w postaci srebra. Do momentu powstania tego banku handel zagraniczny Japonii i transakcje walutowe z nim związane były obsługiwane przez banki zagraniczne, które zdołały zmonopolizować dopływ dolarów amerykańskich, stanowiących walutę rozliczeniową na Dalekim Wschodzie. Japońscy eksporterzy zmuszeni byli sprzedawać zrealizowane w eksporcie walory po niższych cenach niż te, które płacili za nie eksporterzy. Pośredniczące banki zagraniczne osiągały z tego tytułu olbrzymie zyski. BHJ przełamała stopniowo monopol banków zagranicznych. Do jego zadań należało udzielanie bezpośrednich pożyczek kupcom i eksporterom, którzy z kolei udzielali zaliczek producentom towarów eksportowych, jakimi była herbata i jedwab. Finansowanie eksportu umożliwiło jego wzrost, związane było jednak z dużymi nakładami. BHJ został upoważniony do korzystania ze stałego dofinansowywania przez Bank Japonii. Warto podkreślić fakt, że pożyczki udzielane przez Bank Japonii dla BHJ były oprocentowane bardzo nisko, bo na poziomie 2%, podczas gdy rynkowa stopa procentowa przekraczała 10%. Wynika z tego, że państwo japońskie od początku swej nowożytnej historii stymulowało wzrost eksportu, widząc w nim źródło pokrycia ciągle rosnących w związku z uprzemysłowieniem potrzeb importowych, a z czasem przewyciężenia trudności realizacji sprzedaży towarów związanych z ograniczoną chłonnością rynku wewnętrznego³³. Znaczny udział kapitału rządowego w kapitale BHJ umożliwił kontrolę działalności tego banku przez państwo i selektywne oddziaływanie za jego pośrednictwem na produkcję określonych dóbr eksportowych, co sprzyjało oszczędnemu wykorzystaniu funduszy.

33 J. Tubielewicz, *Historia Japonii*, Wrocław 1985, s. 344–395.

Bank Hipoteczny Japonii (BHJ) – Nippon Kangyo Ginkō

Został założony po wojnie chińsko-japońskiej w 1896 r. przez posiadaczy ziemskich, kupców i panów feudalnych. Zadanie BHJ polegało na udzielaniu pożyczek na okres 50 lat, zabezpieczonych prawem własności do ziemi, lasu oraz połowu ryb. W 1900 r. w każdej prefekturze założono banki przemysłowe i rolnicze stanowiące filie BHJ, które udzielając pożyczek dla przemysłu i rolnictwa, przyczyniały się skutecznie do wyeliminowania lichwiarskich i spekulacyjnych praktyk stosowanych przez kupieckie domy handlowe³⁴. Jednocześnie umożliwiały one wprowadzenie nowszych, bardziej kapitałochłonnych technik produkcyjnych w rolnictwie, górnictwie, rybołówstwie oraz w przemyśle tekstylnym.

TAB. 3 Struktura pożyczek Banku Hipotecznego Japonii w latach 1896–1914 według działów japońskiej gospodarki

Wyszczególnienie	Łączna wartość pożyczek (w tys. jenów)	Udział w ogólnej wartości pożyczek (w %)	Przeciętna wartość pożyczki (w tys. jenów)
Rolnictwo	4 565	32	15,1
Przemysł	6 452	46	31,5
Organizacje publiczne	3 032	22	31,9

Źródło: K. Sakurai, *Financial Aspects of Economic Development of Japan 1868–1958*, Tokyo 1964, s. 79.

Bank Przemysłowy Japonii (BPJ) – Nippon Kōgyō Ginkō

Został założony w 1902 r. z zadaniem finansowania przemysłu oraz pośredniczenia w napływie kapitału obcego do Japonii. Drugie z tych zadań BPJ wypełniał, emitując za granicą obligacje. Zajmował się często finansowaniem inwestycji zupełnie nowych, nowoczesnych oraz trudnych w warunkach japońskich do zrealizowania ze względu na konieczność dokonywania olbrzymich

³⁴ Ponieważ większość pożyczek dla organizacji publicznych była przeznaczona dla rolnictwa, udział procentowy wynosił raczej 54% dla rolnictwa i 46% dla przemysłu.

nakładów kapitałowych³⁵. Ponadto miał miejsce długi okres zwrotu wyłożonych środków i nie najlepszy początkowo stopień opanowania nowoczesnej techniki przez inwestorów. BPJ udzielał pomocy pożyczkowej przedsiębiorstwom i towarzystwom akcyjnym np. w takich gałęziach jak: budowa maszyn, metalurgia, przemysł chemiczny, stoczniowy, lotniczy i górnictwo³⁶.

Rządowe instytucje parabankowe

W miarę rozwoju kapitalizmu w Japonii coraz większego znaczenia dla finansowania wzrostu gospodarczego tego kraju nabierały „oszczędności dobrowolne”, które były gromadzone w bankach „zwykłych”, w bankach oszczędnościowych lub też w pocztowych kasach oszczędności i ubezpieczeniach na życie. Dwie ostatnie z wymienionych instytucji gromadziły z reguły niewielkie sumy oszczędności, odegrały jednak niezwykle pozytywną rolę w promowaniu wśród społeczeństwa nawyków oszczędnościowych. Pocztowa Kasa Oszczędności (PKO) – Yūbin Chochiku Ginkō w Japonii należała do najwcześniej i najlepiej zorganizowanych instytucji tego typu na świecie (po Belgii i Wielkiej Brytanii)³⁷. Doskonała organizacja pocztowych kas oszczędnościowych, wygodna dla oszczędzających ich lokalizacja (niemal w każdej wsi, u bram fabryk, a często na ich terenie), zróżnicowanie świadczonych usług dla oszczędzających, zaufanie do pieniądza i siła przyzwyczajenia powodowały, że oszczędności gromadzone na rachunkach Pocztowej Kasy Oszczędności zwiększały się w imponującym tempie jak na kraj o niskim dochodzie *per capita*.

W latach 1897–1928 wkłady oszczędnościowe w PKO zwiększyły się 66 razy (z 26,3 mln jenów do 1 742 mln jenów), podczas gdy wkłady w bankach „zwykłych” wzrosły 44 razy (z 207,7 mln jenów do 9 215 mln jenów), a wkłady banków oszczędnościowych 34 razy (z 33 mln jenów do 1 100 mln jenów). Od 1913 r. do 1927 r. oszczędności pocztowe zwiększyły się w Japonii siedmiokrotnie, podczas gdy w USA pięciokrotnie, a w Wielkiej Brytanii półtora raza. Przeciętne oszczędności przypadające na jednego oszczędzającego wynosiły w 1877 r. około 10 jenów, co świadczyło o tym, że pochodziły one od ludności o niskich i średnich dochodach. Dane z 1915 r. potwierdzały to przypuszczenie. Wynikało z nich bowiem, że 35% oszczędności pocztowych stanowiły wkłady farmerów i dzierżawców, 14% oszczędności studentów, zaś 14% oszczędności

35 C. Lonien, *The Old Japanese Keiretsu Model*, „The Japanese Economy” 2007, vol. 34, No. 3, s. 13.

36 J. Hirschmeier, *The Origins of Entrepreneurship in Meiji Japan*, Harvard 1964, s. 131–157.

37 S. Okita, *The Developing Economies and Japan. Lessons in Growth*, Tokyo 1980, s. 23–78.

robotników i drobnomieszczaństwa. Ocenia się, że 33% ludności posiadało oszczędności pocztowe. Oszczędnościami zgromadzonymi w PKO dysponowało Biuro Depozytowe Ministerstwa Finansów, które lokowało fundusze oszczędnościowe w obligacjach pożyczek państwowych władz centralnych i lokalnych, a także w obligacjach i akcjach emitowanych przez banki specjalne. Wymienić tu należy papiery wartościowe Banku Hipotecznego, banków rolniczych i przemysłowych, które robiąc użytek z funduszy oszczędnościowych, finansowały szereg inwestycji w przemyśle³⁸.

PKO przyczyniła się, dzięki swej solidnej i wzbudzającej zaufanie organizacji, do finansowania wzrostu gospodarczego. Przyciągała ona bowiem oszczędności grup ludności o niskich dochodach, co powodowało:

- a. bieżącą rezygnację tych grup z konsumpcji;
- b. osłabienie presji inflacyjnej;
- c. większe wykorzystanie oszczędności dla celów produkcyjnych, co nie miałooby miejsca, gdyby zostały one stezauryzowane.

W przeważającej swej części oszczędności lokowane w PKO pochodziły ze wsi. Ich wzrost był wynikiem wzrostu dochodów ludności wiejskiej (związanych ze zwiększeniem produkcji rolniczej i trendów inflacyjnych). Ciekawym był niewątpliwie fakt, że fundusze oszczędnościowe inwestowane były w ściśle określonych gałęziach przemysłu, których wzrost państwo w danym momencie preferowało. Nieznaczna tylko część oszczędności wracała w formie inwestycji z powrotem na wieś, skąd przecież pochodziły. O ile więc w pierwszym okresie uprzemysłowienia finansowano rozwój przemysłu kosztem wsi ze środków ściągniętych za pomocą podatku gruntowego, to w okresie późniejszym wystąpiła inna forma finansowania miasta przez wieś, polegająca na wykorzystaniu oszczędności wsi dla finansowania inwestycji dokonywanych w mieście³⁹.

Reasumując, długoterminowe oszczędności były mobilizowane i zamieniane na inwestycje przy pomocy organizacji finansowych trzech typów: banków „zwykłych”, banków specjalnych oraz instytucji parabankowych. Rząd za pośrednictwem uzależnionych od siebie banków specjalnych i w pewnym stopniu banków „zwykłych” w warunkach, gdy japoński rynek pieniężny był rynkiem sprzedającego, był w stanie preferować pewne rodzaje działalności inwestycyjnej. W początkowym okresie uprzemysłowienia brak kapitałów produkcyjnych w warunkach rosnącego na nie zapotrzebowania, powodował

38 L.B. Krause, S. Sekiguchi, *Japan and the World Economy*, [w:] *Asia's New Giant. How the Japanese Economy Works*, Washington D.C. 1976, s. 391–423.

39 W.W. Lockwood, *The Economic Development of Japan*, Princeton 1970.

utrzymywanie się stopy procentowej na bardzo wysokim, graniczącym z lichwiarskim (wynoszącym niekiedy 25–30%) poziomie. Rozwój instytucji państwowych i parabankowych, stanowiących „centralę zasilania” gospodarki w kapitał, spowodował znaczne obniżenie stopy procentowej do poziomu również wysokiego 10–15% (jak na zachodnie warunki), ale możliwego już do zaakceptowania przez przedsiębiorców japońskich i umożliwiającego rozwój kapitalistycznego sposobu produkcji. Szybki rozwój instytucji bankowych powodował więc zmniejszenie marży odsetkowej, tj. różnicy między oprocentowaniem oferowanym za wkłady, a żądanym za pożyczki. Stosunkowo słabo był rozwinięty rynek akcji ze względu na politykę dużych oligopoli, jak i nieprzechylny stosunek państwa do tego rodzaju konkurencyjnego dla obligacji państwowych, sposobu akumulowania kapitału⁴⁰. Znaczna rola do spełnienia w procesie finansowania wzrostu gospodarczego przypadła Bankowi Japonii, który prowadząc politykę „taniego pieniądza”, przyczyniał się do rozwijania ekspansji kredytowej.

Finansowanie wzrostu gospodarczego Japonii ze źródeł zagranicznych

Formą obchodzenia niekorzystnych dla zagranicznych inwestorów przepisów było organizowanie towarzystw mieszanych. W przeciwieństwie do importu kapitału produkcyjnego, import kapitału pożyczonego nie podlegał żadnym ograniczeniom jako niezagrażający niezależności gospodarczej Japonii. Japonia uciekała się często do kredytów krótkoterminowych dla sfinansowania deficytu bilansu handlowego, który w 1872 r. i latach następnych wynosił 1/3 wartości importu i był wynikiem wzrostu importu w związku ze „sterowaną” przez państwo industrializacją⁴¹. Potrzeba finansowania tego deficytu przy pomocy kredytów krótkoterminowych zmniejszała się w miarę, jak rozwijały się przemysły produkujące na eksport. Zagranicznymi źródłami kapitału pożyczkowego były rynki: londyński, paryski (od 1903 r.) oraz nowojorski (po 1919 r.). Pożyczki francuskie miały krótsze od angielskich, dziesięcioletnie terminy spłat, angielskie natomiast 20–30 lat. Najpoważniejsze pożyczki zaciągnięto w latach 1870, 1873, 1899 i 1905. Do wojny chińsko-japońskiej (1895) Japonia zaciągnęła jedynie dwie pożyczki zagraniczne: pierwszą w wysokości 1 mln funtów (odpowiadała 4,48 mln jenów) na rynku londyńskim w 1870 r. Została ona w 1/3 zużyta na finansowanie budowy pierwszej japońskiej linii

⁴⁰ T.C. Smith, *Political Change and Industrial Development in Japan. Government Enterprise 1868–1880*, Stanford 1955, s. 27–46.

⁴¹ E.H. Norman, *Japan's Emergence as a Modern State. Political and Economic Problems of the Meiji Period*, New York 1946, s. 43–46.

kolejowej, a w $\frac{2}{3}$ na zakup srebra mającego stanowić pokrycie pieniądza i podstawę jego stabilizacji. Drugą pożyczkę otrzymano w 1873 r. także na rynku londyńskim, na korzystniejszych nieco warunkach, bo o oprocentowaniu 7%. Jej wartość wynosiła 2,4 mln funtów, co równało się 11,71 mln jenów. Posłużyła ona rządowi przy zamianie „stypendiów ryżowych” na system obligacji państwowych, o których była już mowa. Zadłużenie wynikające z pierwszych dwóch pożyczek zostało uregulowane do 1897 r.

Jeśli rozpatrywać strukturalny podział kapitału zagranicznego, który napłynął w latach 1896–1913 do Japonii, najpoważniejszym pożyczkobiorcą był rząd japoński, co wynika z poniższego zestawienia⁴².

TAB. 4 Struktura kapitału zagranicznego w Japonii w podziale na pożyczki i inwestycje bezpośrednie w latach 1896–1913 (w %)

Rodzaj kapitału	Udział procentowy
a. Pożyczki emitowane za granicą	94,5
w tym:	
przez rząd lub władze publiczne	85,0
towarzystwa japońskie	9,5
b. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne w Japonii	5,5
Razem	100,0

Źródło: opracowanie własne na podstawie – R. Cukierman, *Le capital dans l'économie japonaise*, Paris 1952; E.P. Reubens, *Population. Revenu et capital*, Paris 1954.

Pożyczki zagraniczne zaciągnięte w okresie 1896–1913 stanowiły jedną szóstą dochodów publicznych ogółem, a ich wartość przekraczała dwukrotnie wartość pożyczek z rynku krajowego. Tę ważną rolę pożyczek zagranicznych w dochodach państwa tłumaczy się częściowo niską stopą procentową na świecie (4%) w stosunku do krajowej (5%), ale jeszcze bardziej polityką rządu zmierzającą do pozostawienia rynku kapitałowego krajowego do dyspozycji przedsiębiorstw prywatnych. Pożyczki zagraniczne miały zdecydowaną przewagę nad inwestycjami bezpośrednimi, które wynosiły 5% napływu kapitału zagranicznego. Dodatkowym źródłem dopływu kapitału były militarne zwycięstwa Japonii. W latach 1894–1895 Japonia otrzymała tytułem odszkodowań wojennych (reparacji) 360 mln jenów od Chin, a następnie 24 mln jenów po powstaniu

42 R. Cukierman, *Le capital dans l'économie japonaise*, Paris 1952; E.P. Reubens, *Population. Revenu et capital*, Paris 1954.

bokserów (powstaniu Yihequan w latach 1899–1901) i 47 mln jenów za zwolnienie rosyjskich jeńców wojennych po wojnie japońsko-rosyjskiej w 1905 r. Sumy te zostały w przeważającej części wykorzystane na inwestycje na obszarach okupowanych oraz na dalsze zbrojenia. Należy tu jednak zaznaczyć, że dopływ kapitału z kontrybucji wojennych nie stanowił dochodu netto Japonii i w ostatecznym rachunku służył do pokrycia wydatków związanych z wojną. Ogromna większość pożyczek zaciąganych w okresie do drugiej wojny światowej przez rząd japoński została zużytkowana na cele produkcyjne. W okresie początkowym na budowę infrastruktury, później na rozbudowę przemysłu ciężkiego, mającego być gwarancją przyszłych sukcesów militarnych⁴³. Przykładem może tu być udzielona Japonii w 1894 r. przez Wielką Brytanię pożyczka w wysokości 10 mln funtów (4 418 mln jenów), która w całości została przeznaczona na sfinansowanie budowy kombinatu metalurgicznego „Yamata”, rozbudowę sieci kolei żelaznych i uzbrojenie armii japońskiej. W czasie wojny japońsko-rosyjskiej Japonia otrzymała od USA, Anglii i Niemiec cztery pożyczki na łączną kwotę 800,6 mln jenów, co umożliwiło pokrycie 35,2% wydatków związanych z tą wojną. W 1914 r. suma zagranicznych zobowiązań Japonii osiągnęła wysokość 1 514 mln jenów i od tego czasu wysokość zadłużenia wykazywała tendencję spadkową w związku z korzyściami czerpanymi przez Japonię z handlu z obiema stronami walczącymi w I wojnie światowej⁴⁴.

Podsumowanie

Współczesna historia gospodarcza Japonii rozpoczęła się od przełomowego wydarzenia, jakim była Restauracja Meiji w 1868 r., która zapoczątkowała głębokie przemiany społeczne, polityczne i gospodarcze. W ciągu dwóch dziesięcioleci powstały podstawy nowego systemu gospodarczego, które stworzyły bazę dla dynamicznego wzrostu i rozwoju gospodarczego. Były to w szczególności: system finansowy oparty na podatku gruntowym, ukonstytuowanie Banku Japonii jako jedyne banku emisyjnego odpowiedzialnego za stabilizację jena, ogólnonarodowa poczta i telegraf, upowszechnienie spółki akcyjnej jako podstawy ekonomiczno-prawnej przedsiębiorstw oraz import z zagranicy wyspecjalizowanych maszyn i specjalistów. Do wybuchu pierwszej wojny światowej stworzono mocne podstawy przemysłu

43 P. Francks, *Technology and Agricultural Development in Pre-War Japan*, New Haven 1984, s. 121–257.

44 Z. Klimiuk, *Metody i źródła finansowania wydatków wojennych w Japonii w latach 1937–1945*, „Roczniki Ekonomii i Zarządzania” 2010, t. 2(38), s. 9–64.

oparte na rosnącym imporcie nowoczesnych technologii. Szczególnie dynamicznie rozwijał się przemysł bawełniany i energetyczny w połączeniu z powiększającym się udziałem sektora prywatnego. Nadal jednak dominującą pozycję w strukturze gospodarczej zajmowało rolnictwo dostarczające żywności rosnącej liczbie ludności oraz coraz większej populacji mieszkającej w miastach. Było rzeczą zdumiewającą, że oparty nadal głównie na rolnictwie kraj był w stanie wygrać dwie wojny, które stanowiły duże obciążenie dla systemu finansowego: chińsko-japońską w latach 1884–1885 oraz rosyjsko-japońską w okresie 1904–1905. Pierwsza wojna światowa przekształciła Japonię w kraj przemysłowy. Produkcja przemysłowa wzrosła w tym czasie pięciokrotnie oraz miała miejsce ekspansja eksportowa, a od 1920 r. Japonia była w stanie udzielać pożyczek i kredytów innym krajom. Dynamika rozwoju ekonomicznego przewyższała w tym czasie dynamikę rozwoju innych krajów, a korzystne zmiany strukturalne zapoczątkowane przez wojnę postępowały nadal w szybkim tempie.

Zaprezentowany w artykule początek skutecznej i efektywnej strategii rozwoju gospodarczego Japonii przyniósł dzisiaj (po ponad 150 latach) określone efekty i skutki. Oczywiście w międzyczasie Japonia przeżywała różne etapy swojego rozwoju gospodarczego, ale przyjęty w XIX w. model instytucjonalny wykazywał w tym czasie trwałe i stabilne podstawy. Otóż według danych z końca 2020 r., Japonia z saldem aktywów zagranicznych wynoszącym 3,3 bln dol. wciąż jest największym wierzycielem świata i utrzymuje tę pozycję od 30 lat. Na kolejnych miejscach plasują się Niemcy i Hongkong. Łączna wartość aktywów zagranicznych rządu japońskiego, firm i inwestorów indywidualnych wzrosła w 2020 r. o 5,1% w stosunku do rekordowego poziomu 1 146,13 bln jenów (10,5 bln dolarów). Jednocześnie zagraniczne zadłużenie Japonii powiększyło się o 7,6% do 789,16 bln jenów (7,25 bln dolarów), co również jest rekordem. W efekcie bilans aktywów zagranicznych Japonii obniżył się w 2020 r. o 0,01% w porównaniu z rokiem poprzednim do 356,97 bln jenów (3,3 bln dolarów)⁴⁵. Był to pierwszy spadek odnotowany od 2017 r., ale nie pozbawił Japonii pierwszego miejsca na liście państw-wierzycieli, które zajmuje ona nieprzerwanie od 30 lat. Natomiast pod względem PKB liczonego według parytetu siły nabywczej (*purchasing power parity*) Japonia w rankingu światowym zajmowała na koniec 2020 r. czwarte miejsce na świecie (po Chinach, USA i Indiach). Należy również pamiętać, że w latach 80. XX w. plasowała się w tym rankingu na drugim miejscu.

.....
45 *Download World Economic Outlook database*, IMF, Washington, April 2021.

Bibliografia

Literatura

- Allen G.C., *A Short Economic History of Modern Japan 1867–1937*, London 1950.
- Bieda K., *The Structure and Operation of the Japanese Economy*, Sydney 1970.
- Cukierman R., *Le capital dans l'économie japonaise*, Paris 1952.
- Dobraczyński M., *Światowa ekspansja gospodarki japońskiej*, Warszawa 1975.
- Dore R.P., *Land Reform in Japan*, Oxford 1959.
- Download *World Economic Outlook database*, IMF, Washington, April 2021.
- Emi K., *Government Fiscal Activity and Economic Growth in Japan 1868–1960*, Tokyo 1963.
- Francks P., *Japanese Economic Development. Theory and Practice*, London–New York 2015.
- Francks P., *Rural Economic Development in Japan from the Nineteenth Century to the Pacific War*, London–New York 2006.
- Francks P., *Technology and Agricultural Development in Pre-War Japan*, New Haven 1984.
- Henshall K.G., *Historia Japonii*, Warszawa 2004.
- Hirschmeier J., *The Origins of Entrepreneurship in Meiji Japan*, Harvard 1964.
- Johnston B.F., *Agricultural productivity and economic development in Japan*, „Journal of Political Economy” 1951, vol. 59, nr 6.
- Kelly A.C., Williamson J.G., *Lessons from Japanese Development. An Analytical Economic History*, Chicago–London 1974.
- Kimura M., *Conditions for direct taxation and other essays*, Tokyo 1958.
- Klimiuk Z., *Metody i źródła finansowania wydatków wojennych w Japonii w latach 1937–1945*, „Roczniki Ekonomii i Zarządzania” 2010, t. 2(38).
- Krause L.B., Sekiguchi S., *Japan and the World Economy*, [w:] *Asia's New Giant. How the Japanese Economy Works*, Washington D.C. 1976.
- Kuznets S., *Modern Economic Growth, Rate, Structure, and Spread*, New Haven–London 1967.
- Lockwood W.W., *The Economic Development of Japan*, Princeton 1970.
- Lonien C., *The Old Japanese Keiretsu Model*, „The Japanese Economy” 2007, vol. 34, No. 3.
- Maddison A., *Economic Growth in Japan and the USSR*, London 1969.
- Nakamura J.I., *Agricultural Production and the Economic Development of Japan 1873–1922*, Princeton 1966.
- Nakamura J.I., *Growth of Japanese Agriculture 1875–1920*, [w:] *The State and Economic Enterprise in Japan*, red. W.W. Lockwood, Princeton 1965.
- Norman E.H., *Japan's Emergence as a Modern State. Political and Economic Problems of the Meiji Period*, New York 1946.
- Nurkse R., *Problemy tworzenia kapitału w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych*, Warszawa 1962.

- Ogura T., *Agrarian Problems and Agricultural Policy in Japan. A Historical Sketch*, Tokyo 1967.
- Okita S., *The Developing Economies and Japan. Lessons in Growth*, Tokyo 1980.
- Pempel T., *Policy and Politics in Japan. Creative Conservatism*, Philadelphia 1982.
- Pevzner Ā.A., *Monopolističeskij kapital Japonii («Dzajbacu») v gody vtoroj mirovoj vojny i posle vojny*, Moskva 1950 [Я.А. Певзнер, *Монополистический капитал в Японии («дзайбацу») в годы второй мировой войны и после войны*, Москва].
- Reubens E.P., *Population. Revenu et capital*, Paris 1954.
- Rosovsky H., *Capital Formation in Japan 1869–1940*, New York 1961.
- Rosovsky H., *Japan's transition to modern economic growth, 1868–1885*, [w]: W. Lookwood, *The state and economic enterprise in Japan*, Princeton 1965.
- Sakurai K., *Financial Aspects of Economic Development of Japan 1868–1958*, Tokyo 1964.
- Smith T.C., *Political Change and Industrial Development in Japan. Government Enterprise 1868–1880*, Stanford 1955.
- Teranishi J., *Review of Hosbi and Kashyap's Corporate Financing and Governance in Japan*, „Journal of Economic Literature” 2003, t. XLI.
- Tsuru S., *Szkice o ekonomii politycznej i gospodarce Japonii*, Warszawa 1983.
- Tubielewicz J., *Historia Japonii*, Wrocław 1985.
- Ushiyama K., *Agricultural Development in Japan in the Primary Stage of Her Capitalist Economy (1888–1914)*, „Hokudai Economic Papers” 1984, vol. 14.

MAŁGORZATA ŁAPA

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0001-8901-8028](https://orcid.org/0000-0001-8901-8028)
MALGORZATA.LAPA@UNI.LODZ.PLUniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny
Katedra Historii Polski Najnowszej

Szkic do portretu Witolda Staniewicza, profesora ekonomiki rolnej i ministra reform rolnych Działalność naukowa, dydaktyczna i organizacyjna w latach 1921–1939

Sketch for a portrait of Witold Staniewicz, professor of agricultural economics and minister of agricultural reforms. Scientific, didactic and organizational activity in the years 1921–1939

Streszczenie: Witold Staniewicz (1887–1966) to urodzony i mieszkający w Wilnie w okresie Drugiej Rzeczypospolitej naukowiec, polityk i działacz społeczny. Był profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, jego rektorem i prodziekanem Wydziału Rolniczego. Zainteresowania naukowe Staniewicza obejmowały: teorię polityki agrarnej i znaczenie rolnictwa w gospodarce narodowej, ekonomikę rolną, ekonomikę społeczną, historię rolnictwa i studiów rolniczych, problemy regionalnych uwarunkowań gospodarczych Wileńszczyzny oraz politykę deflacyjną. Artykuł podsumowuje aktualny stan wiedzy o Witoldzie Staniewiczu i przedstawia jego działalność naukową, dydaktyczną i organizacyjną w latach 1921–1939.

Słowa kluczowe: Staniewicz Witold, Druga Rzeczpospolita, nauka polska, profesoria, Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, ekonomika rolnicza, rolnictwo, polityka rolna

Summary: Witold Staniewicz (1887–1966) is a scientist, politician and social activist born and living in Vilnius during the Second Polish Republic. He was a professor at the Stefan Batory University in Vilnius, its rector and vice-dean of the Faculty of Agriculture. Staniewicz's scientific interests included: theory of agrarian policy and

the importance of agriculture in the national economy, agricultural economics, social economy, history of agriculture and agricultural studies, problems of regional economic conditions of the Vilnius Region and deflation policy. The article summarizes the current state of knowledge about Witold Staniewicz and presents his scientific, didactic and organizational activities in the years 1921–1939.

Keywords: Staniewicz Witold, Second Republic of Poland, Polish science, professors, Stefan Batory University in Vilnius, agricultural economy, agriculture, agricultural policy

Wstęp

Uniwersytet Wileński wywodzący swe początki od końca lat 70. XVI stulecia, zamknięty przez władze carskie po powstaniu listopadowym, został ponownie otwarty 11 X 1919 r. Był uczelnią, która nawiązując do chlubnej przeszłości, zachowała dawny podział na fakultety, w ramach których funkcjonowały m.in. Wydziały Prawa i Nauk Społecznych oraz Matematyczno-Przyrodniczy. Z oboma związany był Witold Staniewicz. Ten wykształcony w Uniwersytecie Jagiellońskim i Politechnice w Monachium doktor filozofii i inżynier to postać niezwykle aktywna, ruchliwa, angażująca się w szereg różnorodnych przedsięwzięć, można by powiedzieć – niespokojna. Jak podkreślali mu współcześni, a potwierdzają badania historyków, był człowiekiem oddanym idei – wileńskim krajowcem i admiratorem Józefa Piłsudskiego¹. Był także dobrym organizatorem posiadającym talent przywódczy, którego cechowała „szczególna żarliwość, a zarazem szybkość orientacji i tworzenia koncepcji”, który – jak oceniali mu współcześni – „walczył [...] o swoje z zapałem, wytrwałością i energią, a zarazem z pogodą ducha i wrodzonym optymizmem”². Inni twierdzili, że wykazywał się skłonnością do zachowań apodyktycznych, był „Szarą eminencją, pragnącą wszędzie i wszystkim rządzić, [...] umysłem bystrym, lecz chaotycznym, chorobliwie ambitny i rządny władzy”³. W rok po śmierci profesora Staniewicza, w artykule wspomnieniowym tak o nim pisał młodszy kolega Stanisław Swianiewicz: „Jako uczoney miał dość różnorodne zainteresowania.

1 W jego wileńskim mieszkaniu „na najwidoczniejszym miejscu stała duża fotografia marszałka Piłsudskiego z własnoręczną dedykacją”. Zob.: S. Mianowski, *Świat który odszedł. Wspomnienia Wilnianina 1895–1945*, Warszawa 1995, s. 136.

2 K. Okulicz, *Życie wyteżone. Witold Staniewicz na tle swego czasu*, „Kultura” [Paryż] 1967, nr 7–8, s. 154.

3 A. Iwański, *Wspomnienia 1881–1939*, słowo wstępne J. Iwaszkiewicza, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1968, s. 439.

Jego naukowy temperament był raczej temperamentem historyka niż teoretyka ekonomii⁴. Inny autor dodawał: „Nigdy nie było mu bliskie formułowanie ogólnych twierdzeń teoretycznych, jedynie luźno związanych z daną rzeczywistością. Znajdował za to zawsze, również w badaniu zjawisk społeczno-ekonomicznych, specjalne upodobanie w dociekaniu obiektywnych następstw określonych, ogólnych warunków, w których przebiega samo życie”⁵.

Barwna postać Witolda Staniewicza niewątpliwie zasługuje na zainteresowanie badaczy. Dotychczas, poza wartościowym biogramem w *Polskim Słowniku Biograficznym*, kilkoma artykułami oraz okolicznościowymi drobnymi wspomnieniami, nie doczekała się biografii.

Celem niniejszego szkicu jest wskazanie najważniejszych aktywności i osiągnięć Witolda Staniewicza na polu dydaktycznym, organizacyjnym i naukowym, związanych z jego wileńską karierą uniwersytecką – od kwietnia 1921 r. do zamknięcia Uniwersytetu Stefana Batorego w grudniu 1939 r. W działalności uniwersyteckiej szczególną uwagę zwrócono na charakterystyczne podejście Staniewicza do twórczości naukowej. Tę bowiem realizował, wiążąc rozważania teoretyczne z obserwacjami praktyki gospodarczej w Polsce i za granicą. Wykorzystywał także i adaptował do warunków polskich doświadczenia badaczy z innych krajów, szczególnie Szwajcarii i Niemiec. W. Staniewicz miał okazję zweryfikować swoje teoretyczne rozważania w zakresie ekonomiki rolnictwa w praktyce zarządzania tym działem gospodarki. Z tego powodu w artykule odniesiono się także do jego działalności na stanowisku ministra reform rolnych. Artykuł nie pretenduje do całościowego ujęcia tematu. W zamierzeniu autorki powstał jako wynik dotychczasowych, zakrojonych na szerszą skalę badań nad życiem, w tym działalnością naukową i dydaktyczną Witolda Staniewicza.

Pisząc niniejszy szkic, autorka wykorzystała zasoby źródłowe dotyczące pracy zawodowej Staniewicza zdeponowane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu oraz Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas w Wilnie, a także prywatnym archiwum Witolda Staniewicza znajdującym się w posiadaniu jego rodziny. Wśród źródeł drukowanych szczególnie cenne okazały się materiały wspomnieniowe autorstwa współpracowników i uczniów W. Staniewicza oraz jego samego. Autorka korzystała także z ustaleń badawczych zawartych w pracach Małgorzaty Przeniosło,

4 S. Swianiewicz, *Witold Staniewicz*, „Kultura” [Paryż] 1967, nr 6, s. 19–20.

5 T. Trzaska [Z. Zakrzewski], *Człowiek nauki i nieugiętej postawy (Witold Staniewicz 1887–1966)*, [w:] *Byli wśród nas*, praca zbiorowa red. F. Lenort, Poznań 1978, s. 266.

Andrzeja A. Zięby, Zbigniewa Zakrzewskiego, Tomasza Schramma, Henryki Ilgievič i innych autorów wymienionych w bibliografii. Do analizy pracy naukowej profesora Staniewicza posłużyły jego prace wydane do wybuchu drugiej wojny światowej.

Życiowe drogi

Witold Staniewicz urodził się 3/15 IX 1887 r. w Wilnie. Był synem Cezarego i Julii z Rossochackich⁶. W Wilnie spędził lata dzieciństwa i wczesną młodość – tam od roku 1897 uczęszczał do II Gimnazjum, w którym w czerwcu 1906 r. zdał egzaminy maturalne. Na studia wyjechał do Krakowa. W latach 1906–1911 pobierał nauki na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie jego zainteresowania koncentrowały się na naukach przyrodniczych. 12 IX 1910 r. uzyskał absolutorium, a 30 V 1911 r. stopień doktora filozofii w zakresie nauk przyrodniczych na podstawie pracy o fizjologii pierwotniaków (publikacja *Badania doświadczalne nad trawieniem tłuszczu u wymoczków* ukazała się w „Rozprawach Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności”)⁷. W roku akademickim 1910/1911 został słuchaczem Studium Rolniczego będącego częścią Wydziału Filozoficznego. Po roku, 24 VII 1911, zdał egzamin promocyjny – pierwszy egzamin rolniczy⁸ i wyjechał do Monachium, aby kontynuować studia rolnicze na tamtejszej

6 Zob.: Prywatne Archiwum Witolda Staniewicza (dalej: PAWS), Dokumenty osobiste – akta stanu cywilnego [kopie wszystkich cytowanych dokumentów pochodzące z PAWS znajdują się w posiadaniu autorki i zostały udostępnione za zgodą nieżyjącego już Restytuta Staniewicza – syna Bohatera artykułu]. Por.: biogram Witolda Staniewicza w *Polskim Słowniku Biograficznym*: A. A. Zięba, *Staniewicz Witold Cezary*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLI. Warszawa–Kraków 2002, s. 563 (tam błędna data urodzin).

7 PAWS, Dokumenty osobiste – świadectwa gimnazjalne, dyplom doktorski Uniwersytetu Jagiellońskiego; W. Staniewicz, *Badania doświadczalne nad trawieniem tłuszczu u wymoczków (z tablicą X)*, „Rozprawy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Akademii Umiejętności”, seria III, dział B, t. 10(50) Nauki Biologiczne, Kraków 1911, s. 213–231. Por.: Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (dalej: MWRiOP), t. 5818, k. 97. Curriculum vitae, Wilno 10 VI 1926; *Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae in saeculis XVIII–XX, Tomus III: 1850/51–1917–18. S–Ś*, Kraków 2014, s. 506.

8 W ciągu roku akademickiego 1910–1911 Staniewicz był słuchaczem wykładów prowadzonych przez: Stefana Surzyckiego, Kazimierza Rogoyskiego i Waleriana Kleckiego. Latem 1911 r. wziął udział w wycieczkach studenckich, podczas których poznawał rolnictwo na Morawach i Węgrzech. Tamże; PAWS, Dokumenty osobiste – Świadectwo pierwszego egzaminu promocyjnego, Kraków 24 VII 1911; tamże, Kopia dyplomu doktorskiego.

politechnice. Został słuchaczem na Wydziale Rolniczym Politechniki w Monachium (Königlich Bayerische Technische Hochschule in München), gdzie 1 VIII 1913 r. złożył z wyróżnieniem egzamin dyplomowy i uzyskał stopień inżyniera rolnictwa⁹. Jednocześnie w Instytucie Techniczno-Ekonomicznym (Technisch-Wirtschaftliches Institut) tej uczelni studiował ekonomię społeczną. Jego mistrzem i naukowym przewodnikiem był znany politolog i ekonomista Friedrich von Gottl-Ottlilienfeld. W tym samym czasie, w latach 1911–1913, prowadził badania w Instytucie Zoologicznym (Zoologisches Institut) w Uniwersytecie Ludwika-Maksymiliana w Monachium (Ludwig-Maximilians-Universität München). Tam pod kierunkiem wybitnego zoologa i lekarza prof. Richarda von Hertwiga przygotowywał materiały do planowanej habilitacji¹⁰. W roku 1913 wydarzenia rodzinne skłoniły go do powrotu na Wileńszczyznę. Do Monachium nie wrócił.

We wspomnieniach o Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Staniewicz napisał: „Zdecydowałem się więc powrócić na Litwę, by stanąć do pracy na ziemi rodzinnej, nie rezygnując jednak z aspiracji naukowych, a to w przeświadczeniu, że niedługo zaistnieją możliwości takiej pracy”¹¹. Tak też się stało. Tutaj do 1918 r. gospodarował w swoim majątku Gieniejcziszki¹² oraz pomagał zarządzać majątkiem Zielenpol (Zielonpol) należącym do matki. Zaczął współpracować z Wileńskim Towarzystwem Rolniczym (do jego Rady został wybrany w 1914 r.), Towarzystwem Popierania Kooperacji i Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Wilnie¹³. Zbliżył się też do wileńskiej grupy demokratów oraz grona intelektualnej elity wileńskiej. W środowisku tzw. krajowców¹⁴ skupionych wokół Tadeusza

9 Tamże, Diplom-Landwirte, München den 6 februar 1914; tamże, Zeugnis über die Diplom-Hauptprüfung für Landwirte.

10 W. Staniewicz, *Wspomnienia o Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1966, Seria B, z. 11, s. 109. Współpraca z wybitnym naukowcem była możliwa dzięki poparciu prof. M. Siedleckiego z UJ, pod kierunkiem którego Staniewicz przygotował rozprawę doktorską.

11 W. Staniewicz, *Wspomnienia...*, s. 110.

12 Gieniejcziszki (lit. Genaitiškiiai) leżały w powiecie trockim, gmina Wysoki Dwór (lit. Aukštadvaris). Staniewicz utracił majątek w wyniku włączenia tego obszaru do Litwy. Oba majątki: Gieniejcziszki i Zielenpol obejmowały obszar około 700 ha.

13 Należy dodać, że wśród pierwszych członków tego ostatniego był ojciec Witolda – Cezary Augustyn Staniewicz. Zob.: H. Ilgievič, *Vilniaus senovės ir mokslo mylėtojai XX amžiaus pradžioje (Lovers of Vilnius antiquity and science at the beginning of the 20th century)*, Vilnius 2019, s. 133–134. Zob. też: A.A. Zięba, *Staniewicz...*, s. 564.

14 „Krajowość”, czyli „ideologia krajowa”, została sformułowana na Białorusi i Litwie na początku XX w. Krajowcy stwierdzali, że wszyscy rdzenni mieszkańcy historycznej

Wróblewskiego spotykał m.in. Władysława Abramowicza, Jana Piłsudskiego, Aleksandra i Ludwika Chomińskich oraz Bronisława Krzyżanowskiego¹⁵. Uczestniczył w działalności miejscowych organizacji rolniczych, spółdzielczych i oświatowych, rozpoczął działalność polityczną – związał się z Polską Organizacją Wojskową¹⁶. Będąc internowanym przez niemieckie władze okupacyjne w latach 1916–1918, przebywał w Gieniejszkach, gdzie poświęcał czas na prowadzenie gospodarstwa rolnego oraz pracę naukową, głównie lekturę. Jak wspominał u kresu życia, w okresie internowania zmienił zainteresowania naukowe. Swojej przyszłości nie widział już w naukach przyrodniczo-rolniczych. Zaczął ją wiązać z naukami społeczno-gospodarczymi. Zwrot ten spowodowały doświadczenia zdobyte podczas zarządzania własnym majątkiem ziemskim, liczne kontakty z miejscowym środowiskiem wiejskim oraz lektura polskiej literatury społeczno-ekonomicznej¹⁷. Związki z codzienną praktyką rolniczą, a przede wszystkim trudy prowadzenia gospodarstwa w warunkach wojennych odcisnęły piętno na późniejszym pojęciu Staniewicza do zagadnień naukowych.

Litwy, niezależnie od ich etnokulturowej i stanowej przynależności, należą do jednego „narodu Litwinów”. Głównym kryterium owej narodowej przynależności było poczucie patriotyzmu w stosunku do Litwy historycznej, zaś jednym z celów działalności środowiska – pogodzenie partykularnych interesów miejscowych narodów z ich ogólnym interesem, pod jakim rozumiano dobro wspólnej Ojczyzny, historycznej Litwy. „Jednak mimo zamiarów ideologów, którzy mówili o «obywatelach Kraju», krajowość wyrosła z poszukiwania przez Polaków litewskich swego miejsca w nowym społeczeństwie”. A. Smalianczuk, *W poszukiwaniu idei narodowej. „Krajowość” początku XX wieku jako próba ideologii „Polaków litewskich”*, „Sprawy Narodowościowe” Seria Nowa 2017, nr 49, s. 7/10. Opublikowano w Internecie: http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_11649_sn_1527/c/sn.1527-3160.pdf [dostęp: 21 marca 2022]. Koncepcja krajowa była ideologią Polaków litewskich, stworzoną przede wszystkim dla nich. Z postawami krajowców była związana przede wszystkim perspektywa polskości na Litwie historycznej. Szerzej zob.: J. Bardach, *Polacy a narody Litwy historycznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1994, nr 38(2), s. 35–52; J. Jurkiewicz, *Koncepcja krajowa a przemiany stosunków narodowościowych na Litwie i Białorusi w początkach XX w. (do 1918 r.)*, [w:] *Krajowość – tradycje zgody narodów w dobie nacjonalizmu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Instytucie Historii UAM w Poznaniu (11–12 maja 1998)*, red. J. Jurkiewicz, Poznań 1999, s. 119–134.

15 Tamże; J. Jurkiewicz, *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905–1922*, Poznań 1983.

16 PAWS, Staniewicz W., *Wspomnienia z dzieciństwa i młodości (lata 1887–1922)*, s. 21–23, kopia mps.

17 Tamże, s. 27.

W okresie Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich, od 2 V 1919 do 14 VII 1920 r. Staniewicz pełnił obowiązki starosty trockiego¹⁸. Miał też epizod żołniersko-bojowy – w 1917 r. tworzył struktury i był komendantem Okręgu Trockiego POW na Litwie, walczył w oddziale ochotniczym podczas obrony Wilna, a 16 VII 1920 r.¹⁹ wstąpił do Wojska Polskiego i znalazł się w szeregach oddziałów walczących z bolszewikami – służył jako adiutant, następnie oficer do zleceń i szef kancelarii wojskowej gen. Lucjana Żeligowskiego. W ciągu kilku miesięcy uzyskał stopień podporucznika (1 sierpnia) oraz został kawalerem orderu *Virtuti Militari* V klasy (3 września)²⁰.

Wyreklamowany z wojska, 29 XII 1921 r. został przeniesiony do rezerwy. To pozwoliło mu podjąć pracę na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie²¹. 8 I 1922 r. odbyły się wybory do Sejmu Litwy Środkowej. Staniewicz został do niego wybrany z listy PSL Ziemi Wileńskiej. Podczas obrad w dniu 20 lutego

18 Formalnie obowiązki te pełnił do 30 listopada, jednak z powodu wstąpienia do Wojska Polskiego otrzymał bezterminowy urlop. PAWS, Dokumenty osobiste – Pismo Sekretariatu Generalnego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich do Starosty pow. trockiego Witolda Staniewicza nr 6/20, Warszawa, dnia 25 lipca 1920 r.; tamże, Książeczka Stanu Służby Oficerskiej Witolda Staniewicza nr 445, s. 7. Por.: AAN, MWRiOP, t. 5818, k. 99, Curriculum vitae, Wilno 10 VI 1926.

19 W zachowanych dokumentach występuje również data 15 VII 1920 r. Witold Staniewicz, jako były podoficer POW, Dekretem Naczelnego Wodza Wojska Polskiego z dn. 20 IX 1920 r. został powołany z dniem 1 VIII 1920 r. podporucznikiem piechoty, przydział 201 pp. Zob.: Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych 1920, nr 38, poz. 894, s. 968; PAWS, Dokumenty osobiste – Książeczka Stanu Służby Oficerskiej Witolda Staniewicza nr 445, s. 7.

20 Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas (Litewskie Centralne Archiwum Państwowe w Wilnie, dalej: LCVA), Stepono Batoro Universitetas Vilniuje (Uniwersytet Stefana Batorego, dalej: USB), Fond 175, ap. 1(I) Bb, b. 778, k. 42, 63; AAN, MWRiOP, t. 5818, k. 98, 99; PAWS, Dokumenty osobiste – Karty Kwalifikacyjne dla Komisji Weryfikacyjnej, książeczka wojskowa W. Staniewicza, legitymacja Orderu Wojennego „*Virtuti Militari*” nr 180; G. Łukomski, B. Polak, A. Suchcitz, *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Koszalin 1997, s. 299; S. Mianowski, dz. cyt., s. 135. Dostępne dokumenty, w tym książeczka wojskowa oraz karty kwalifikacyjne, nie pozwalają na jednoznaczne określenie cesur czasowych przebiegu służby wojskowej Staniewicza. W zachowanych dokumentach daty przydziału do poszczególnych jednostek, udzielanych urlopów itp. nie pokrywają się (kwestia ta wymaga dalszych ustaleń).

21 LCVA, USB, Fond 175, ap. 1(I) Bb, b. 778, k. 42, 151; PAWS, Dokumenty osobiste – Pismo Senatu i Rektoratu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie do D-ra Witolda Staniewicza, L. 3186 1920/21, Wilno dn. 12 IX 1921; tamże, Pismo Sztabu generalnego, Oddział V Nr 74426/V.P.R. do Dowództwa Gr. Oper. Bieniakiem Oddział V z dn. 29 XII 1921 w spr. przeniesienia Witolda Staniewicza z 80 pp. Nowogrodzkiego do rezerwy.

głosował za włączeniem Litwy Środkowej do Polski²². Po rozwiązaniu Sejmu 25 III 1922 r. wraz z grupą posłów przeszedł do Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej, gdzie zasiadał do 27 listopada. Jak zapisał we wspomnieniach, jeszcze przed zakończeniem kadencji Sejmu zdecydował poświęcić się pracy naukowej²³. W przyszłości okazało się, że jego aktywność miała się rozwijać także na innych polach, w tym jako ziemianina zarządzającego dużym gospodarstwem rolnym. Prawdopodobnie w roku 1923 (najpóźniej 1924) objął w administrację majątki Wersoka²⁴ i Dzierżaniszek²⁵ w powiecie lidzkim (łącznie około 572 ha) należące do żony i jej rodzeństwa. Prowadził je z sukcesem do roku 1940.

Rok 1926 przyniósł istotne zmiany na polskiej scenie politycznej. W wyniku zamachu stanu władzę w państwie przejął Józef Piłsudski i związane z nim środowisko nazywane później sanacyjnym. W konsekwencji zachodzących w kraju zmian 20 czerwca Staniewicz został powołany na urząd ministra reform rolnych²⁶. Na tym stanowisku pozostawał w kolejnych rządach Kazimierza Bartla, Józefa Piłsudskiego i Kazimierza Świtalskiego, nieprzerwanie do 4 XII 1930 r. W ciągu czterech lat urzędowania jego dynamiczna natura i talenty organizacyjne zaważyły na kierunku przemian strukturalnych w polskim

22 *Sejm Wileński 1922. Przebieg posiedzeń według sprawozdań stenograficznych w opracowaniu kancelarii sejmowej*, Wilno 1922, s. V, IX, XI. Szerzej zob.: A. Srebrakowski, *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1995, s. 82–130.

23 W. Staniewicz, *Wspomnienia...*, s. 113–114. Karierę naukową rozwijał na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie i na Politechnice Lwowskiej, a po zakończeniu II wojny światowej na Uniwersytecie Poznańskim i w Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu.

24 Wersoka (lit. Verseka) – wieś w powiecie lidzkim województwa wileńskiego II RP, gmina Ejszyszek (lit. Eišiškių seniūnija); obecnie gmina Koleśniki (lit. Kalesninkų seniūnija), sołectwo Matujzy (lit. Matuizų seniūnaitija). Dobra ziemskie Wersoka obejmowały: Majątek Wersoka, folwark Dzierżaniszek i przyległości o łącznej powierzchni 572 ha. W 1923 r. majątek Wersoka znalazł się w rękach dzieci Aleksandry z Borodziczów Sumorokowej: w $\frac{2}{3}$ należał do Eugenii z Sumoroków Staniewiczowej (Wersoka I) i w $\frac{1}{3}$ do Janiny Sumorok (Wersoka II). Prawdopodobnie od 1923 r. Staniewicz zarządzał całością majątku. PAWS, Dokumenty Restytutu Staniewicza – Pismo Restytutu Staniewicza do Zarządu Geodezji i Katastru Miejskiego Dział Gospodarowania Nieruchomościami Skarbu Państwa, Poznań 6 XII 2000 r., s. 1–3; AAN, MWRiOP, t. 5818, k. 99, Curriculum vitae, Wilno 10 VI 1926.

25 Folwark Dzierżaniszek (lit. Diržioniškės) z dóbr ziemskich Wersoka, od 1923 r. należał do rodzeństwa Sumoroków: w $\frac{1}{3}$ do Janiny, a w $\frac{2}{3}$ do Leona. Prawdopodobnie od 1923 r. na mocy pełnomocnictwa udzielonego przez właścicieli Staniewicz zarządzał całością folwarku. W 1937 r. kupił część należącą do Leona. PAWS, Dokumenty Restytutu Staniewicza – Pismo Restytutu Staniewicza..., s. 1–3.

26 AAN, Prezydium Rady Ministrów. Akta Grupowe, t. 2–7(17), k. 95.

rolnictwie²⁷. W tym okresie nie zaniedbywał kontaktów z Wilnem, w którym pozostała jego żona Eugenia Anna z Sumoroków²⁸ oraz syn – Restytut Witold²⁹. W latach 1926–1930 działał aktywnie w samorządzie miejskim Wilna – w czerwcu 1927 r. zdobył mandat w Radzie Miejskiej. Rok później założył wraz z Władysławem Abramowiczem i Kazimierzem Okuliczem spółkę, która przejęła „Kurier Wileński”. Prowadził ożywioną działalność społeczną na rzecz rodzinnego miasta.

Jeszcze w trakcie pełnienia obowiązków ministra Staniewicz został mianowany profesorem zwyczajnym USB, a po zakończeniu urzędowania kontynuował w pełnym wymiarze obowiązki uniwersyteckie³⁰. W działalności naukowej nie ograniczał się tylko do Wilna. Był członkiem m.in. Międzynarodowej Konferencji Rolniczej i Międzynarodowego Biura Agrarnego. Poza tym angażował się na wielu innych polach. Naturalnym terenem jego aktywności były gospodarcze i naukowe organizacje rolnicze. Zasiadał m.in. w Wileńskiej Izbie Rolniczej, był członkiem prezydium Związku Izb i Organizacji Rolniczych, rady nadzorczej Państwowego Banku Rolnego, Rady Naukowej Instytutu Kultury Wsi oraz przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Gospodarczego Ziemi Wschodnich. Ponadto uczestniczył w Komitecie Budowy Pomnika Adama Mickiewicza i Związku Peowiaków Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego. Brał udział w życiu kulturalnym Wilna³¹.

27 Staniewicz, odpowiedzialny w rządach pomajowych za poczynania w zakresie przebudowy ustroju rolnego, w latach 1926–1930 podjął próbę wypracowania i realizacji kompleksowego planu restrukturyzacji agrarnej kraju. Program ten stał się linią przewodnią nie tylko jego własnej polityki, lecz również polityki jego następców. Szerzej zob.: M. Łapa, *Witold Staniewicz – minister reform rolnych w latach 1926–1930*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2009, t. 6, s. 236–255.

28 Eugenia Anna Staniewiczowa (ur. 4 IX 1889 r.) była córką adwokata i sędziego Restytuta Sumoroka i Aleksandry z Borodziejów. Ślub Eugenii i Witolda odbył się 24 VIII 1921 r. w rzymskokatolickim kościele parafialnym Św. Jakuba w Wilnie. PAWS, Dokumenty osobiste – odpis metryki z ksiąg metrykalnych kościoła Św. Apostołów Filipa i Jakuba w Wilnie za 1921 r., nr 116; Z. Kaczmarek, *Staniewiczowa Eugenia*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, z. 3, Warszawa 2002, s. 572–573.

29 Restytut Witold Staniewicz urodził się 18 VIII 1929 r. w Wilnie. Biogram zob.: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 3, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2006, s. 256–258.

30 M. Przeniosło, *Witold Staniewicz – profesor ekonomiki rolnictwa, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, „Studia Humanistyczno-Społeczne” 2016, t. 12, s. 20.

31 PAWS, Dokumenty osobiste – zaświadczenia dotyczące udziału w organizacjach społecznych; A. Bortkiewicz-Szyszkowska, *Z historii Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego*, [w:] *Z dziejów Alma Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, Kraków 1996, s. 176.

Lata drugiej wojny światowej W. Staniewicz spędził w Wilnie oraz w Wer-soce. Po zajęciu Wileńszczyzny przez Litwę wraz z innymi uczonymi bezwocnie zabiegał w Kownie o zgodę na działalność USB. 15 grudnia władze litewskie nakazały likwidację Uniwersytetu³². Od października 1939 do czerwca 1940 r. wydawał „Kurier Wileński”. W tym czasie, mimo cenzury litewskiej, „Kurier” stał się jedynym miarodajnym głosem polskiej opinii publicznej w Wilnie³³. Za zgodą rządu kowieńskiego Staniewicz został jednym z wiceprezesów utworzonego w Wilnie Komitetu Polskiego. Korzystając z dobrych kontaktów z politykami litewskimi, zabiegał w Kownie o zmianę antypolskich zarządzeń, zwolnienie aresztowanych Polaków oraz reaktywowanie Towarzystwa Przyjaciół Nauk³⁴. Patronował też Obozowi Niepodległościowemu, tajnemu klubowi dyskusyjnemu środowiska piłsudczykowskiego³⁵. W czerwcu 1940 r. Wilno ponownie znalazło się w rękach sowieckich, „Kurier Wileński” został zawieszony, a rodzina Staniewicza utraciła majątki w powiecie lidzkim. Sam Staniewicz był zmuszony ukrywać się. W czasie kolejnej okupacji, niemieckiej, był poszukiwany przez Gestapo. W roku szkolnym 1941/1942 i 1942/1943 nauczał w Wilnie w tajnym polskim szkolnictwie gimnazjalnym, a w latach 1940–1944 w szkolnictwie wyższym³⁶. Od lipca 1942 r. współpracował z organem Biura Informacji i Propagandy Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej, dwutygodnikiem „Niepodległość”³⁷.

Po zakończeniu wojny wyjechał z Wilna i w lipcu 1945 r. osiadł w Poznaniu³⁸. Już 21 VIII 1945 r. Senat Uniwersytetu Poznańskiego powziął uchwałę

32 Szerzej zob.: *Likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego przez władze litewskie w grudniu 1939 roku. Dokumenty i materiały*, zebrał i wstępem opatrzył P. Łossowski, Warszawa 1991.

33 S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997, s. 278–282.

34 P. Łossowski, *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1982, s. 72, 123, 165, 253.

35 L. Tomaszewski, *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 334–335.

36 PAWS, Dokumenty osobiste – Notarialne zaświadczenie prof. Władysława Dzięwulskiego i prof. Jana Pruffera potwierdzone przez notariusza Uniwersytetu M. Kopernika, Toruń 7 X 1947; tamże, Zaświadczenie wystawione przez prof. Iwo Jaworskiego, Toruń 11 X 1947; L. Zasztowt, *Materiały dotyczące tajnego nauczania w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1939–1946*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1993, nr 4, s. 96; Z. Lewicka, *Informacja o kompletach tajnego nauczania w Wilnie (wspomnienia uczeni)*, [w:] *Wilno jako ognisko oświaty w latach próby. Świadczenia o szkole lat 1939–1945*, zebrały i zredagowały E. Feliksiak i M. Skorko-Barańska, Białystok 1991, s. 219.

37 G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP–ZWZ–AK 1939–1945*, Warszawa 1987, s. 232; J. Cywińska, *W okupowanym Wilnie*, Bydgoszcz 1997, s. 67.

38 PAWS, Dokumenty osobiste – Zaświadczenie nr 1045 o repatriacji. Państwowy Urząd Repatriacyjny oddział w Poznaniu Nr dz. 14127/46 (12 XI 1946).

o nadaniu Staniewiczowi uprawnień członka Rady Wydziału Rolniczo-Leśnego. W ten sposób rozpoczął się poznański okres jego pracy naukowej i dydaktycznej³⁹. Został on przerwany 21 X 1950 r. Wówczas Staniewicza aresztowano i oskarżono o działalność reakcyjną. W więzieniu przebywał do 4 IV 1951 r., jednak dopiero rok później (4 IV 1952), z powodu braku dowodów Prokuratura Wojewódzka wydała postanowienie o umorzeniu wobec niego postępowania⁴⁰. Po zwolnieniu z więzienia, z początkiem października 1951 r. został na uczelni przeniesiony w stan nieczynny, a rok później w stan spoczynku⁴¹. 1 II 1957 r. Staniewicza reaktywowano jako samodzielnego pracownika naukowego w Katedrze Ekonomiki Leśnictwa Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu⁴². W październiku 1960 r. przeszedł na emeryturę.

Profesor Witold Staniewicz zmarł w Poznaniu 14 VII 1966 r.

39 Tamże, Pismo dziekana Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego do W. Staniewicza L.dz. 305/45, Poznań 24 VIII 1945.

40 W. Staniewicz był podejrzany o popełnienie przestępstwa z art. 24 § 1 Dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa. Art. 24 § 1 głosił: „Kto przechowuje pisma, druki lub wizerunki, wymienione w art. 23, podlega karze więzienia do lat 5”. W tym przypadku chodziło o materiały „które zawierają fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić istotną szkodę interesom Państwa Polskiego bądź obniżyć powagę jego naczelnych organów”. Akta śledztwa zob.: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Poznaniu [1945] 1983–1990, sygn. IPN Po 04/1345, k. 1–26. Por.: PAWS, Uwięzienie w Poznaniu 1950–1951 – Akta sprawy w Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu, IV K/20/51, IV Si/2/50; śledztwa, 14 V 1952; tamże, Zawiadomienie Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu o umorzeniu sprawy; *Na tropach bezprawia. Witold Staniewicz w areszcie śledczym*, red. Z. Kaczmarek, Poznań 1995, s. 47–78.

41 PAWS, Dokumenty osobiste – Pismo Ministra Szkolnictwa Wyższego Nr. DK. II–3a–1425/52, Warszawa 27 V 1952; *Dzieje Uniwersytetu w Poznaniu w latach 1945–2019*, pod red. S. Jankowiaka i T. Schramma, Poznań 2019, s. 16–18.

42 Początkowo pracował w Katedrze Ekonomiki Leśnictwa – pełnił obowiązki kierownika Zakładu Planowania Gospodarczego (1 II 1957–15 X 1958), a następnie na Wydziale Rolnym objął Katedrę Ekonomiki Socjalistycznych Przedsiębiorstw Rolnych (od 1 V 1958 – Katedra Ekonomiki i Organizacji Rolnictwa). Ponownie rozwinął działalność dydaktyczną i naukową. Zob.: PAWS – Dokumenty osobiste – Pismo Ministra Szkolnictwa Wyższego Nr Dr. IV/V.4–50/56/7, Warszawa 19 I 1957; *Na tropach bezprawia...*, s. 47–78; T. Schramm, *Kilka mniej znanych kart z dziejów Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 1994, s. 13–14; Archiwum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu (dalej: AUPwP), Akta osobowe Witolda Staniewicza, sygn. 54/63/26, k. 48–49, 94; *Kronika Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu za lata akademickie 1951/52–1958/59*, Poznań 1960, s. 106, 111, 209, 234; *Wyższa Szkoła Rolnicza w Poznaniu. Skład osobowy i spis wykładów. Rok akademicki 1958/59*, Poznań 1958, s. 15, 87–89.

Kariera uniwersytecka – dydaktyk i administrator

Witold Staniewicz został zatrudniony na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w 1921 r. Stanowisko starszego asystenta w Katedrze Ekonomii Społecznej na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych powierzono mu 1 kwietnia⁴³. Jednak właściwy początek kariery zawodowej Staniewicza przypadł na rok następny, kiedy po zwolnieniu z wojska wrócił do Wilna i rozpoczął wykłady uniwersyteckie. W latach 1922/1923–1923/1924 przygotowywał też pracę, na podstawie której pragnął się habilitować⁴⁴. Procedurę habilitacyjną w zakresie polityki agrarnej przeprowadził w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Rada Wydziału Rolnego SGGW podjęła pozytywną decyzję w tej sprawie 6 XI 1923 r., a minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdził ją 19 I 1924 r. Wkrótce, 27 lutego, Staniewicz przeniósł habilitację na Wydział Prawa i Nauk Społecznych USB⁴⁵ i tam kontynuował karierę. Od roku akademickiego 1924/1925 prowadził wykłady zlecone z zakresu ustawodawstwa agrarnego i polityki agrarnej⁴⁶. W owym czasie uzyskanie habilitacji dawało jedynie możliwość prowadzenia zajęć zleconych. Uzyskanie stałego stanowiska, zwłaszcza wyższego (adiunkta, profesora) było bardzo trudne, ponieważ zależało od ilości katedr profesorskich, a tę reglamentowało państwo⁴⁷. Praca zlecona wiązała się także z niskim uposażeniem. Obok prowadzenia zajęć dydaktycznych Staniewicz był aktywny

43 PAWS, Dokumenty osobiste – Pismo Senatu i Rektora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie do D-ra Witolda Staniewicza, L. 3186 1920/21, Wilno dn. 12 IX 1921; LCVA, USB, Fond 175, ap. 1(I) Bb, b. 778, k. 42, 151; *Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2: *Dziesięciolecie 1919–29*, Wilno 1929, s. 256. Katedrą Ekonomii Społecznej kierował wówczas Władysław Zawadzki.

44 Po latach W. Staniewicz wspominał: „Zgodnie jednak z radą rektora [Wiktora Staniewicza], jak również i mojego profesora Władysława Zawadzkiego lata 1922/1923 i 1923/1924 poświęciłem na pisanie pracy habilitacyjnej [...]”. Zob.: W. Staniewicz, *Wspomnienia...*, s. 116.

45 AAN, MWRiOP, t. 5818, k. 98, Curriculum vitae, Wilno 10 VI 1926; LCVA, USB, Fond 175, ap. 1(I) Bb, b. 778, k. 56; *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Spisy wykładów na trzy trymestry w roku akademickim (1924/1925–1926/1927)*, Wilno. W życiorysie sporządzonym w 1926 r. Staniewicz pisał, że w trzecim trymestrze roku akad. 1923/1924 pracował w SGGW.

46 LCVA, USB, Fond 175, ap. 1(I) Bb, b. 778, k. 54–56; *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Spisy wykładów...*, (1924/1925–1926/1927).

47 Na temat zasad nadawania stopni i tytułów naukowych oraz zatrudniania kadry akademickiej w okresie międzywojennym zob.: M. Przeniosło, *Stopnie, tytuły i stanowiska naukowe w II Rzeczypospolitej*, „Res Historica” 2012, nr 33, s. 149–170.

także na innych polach – pełnił funkcję sekretarza redakcji „Rocznika Prawniczego Wileńskiego” oraz był członkiem Wydziału III i sekretarzem naukowym Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie⁴⁸. Wspominał, że „Były to bardzo miłe zjęcia, ale bezpłatne, bo wówczas docentów etatowych nie było”⁴⁹, co powodowało trudną sytuację finansową rodziny. Staniewicz starał się więc dorabiać, m.in. „kierując działem gospodarczym w Kurierze Wileńskim”⁵⁰.

Mimo trudności realizował się jako wykładowca akademicki, nauczyciel i mentor kolejnych roczników przyszłych agronomów. W roku 1925/1926 władze uczelni zleciły mu wykłady z ekonomii rolnej w nowo utworzonym przy Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Studium Rolniczym. W połowie lat 20. prowadził w tym ostatnim także konwersatorium rolniczo-hodowlano-organizacyjne⁵¹. Na przełomie 1924 i 1925 r. (w drugim trymestrze) uzyskał urlop naukowy, który wykorzystał na podróż do ośrodków naukowych w Szwajcarii oraz we Włoszech⁵².

Aktywności naukowej i dydaktycznej nie towarzyszyły awanse uniwersyteckie⁵³. W latach 1925 i 1926 Staniewicz bez powodzenia zabiegał o stanowisko kierownika katedry, najpierw Ekonomiki Rolnej, a następnie Ustawodawstwa i Polityki Agrarnej. O niepowodzeniu przesądziły decyzje MWRiOP o likwidacji katedr, co skomentował:

na Wydziale Prawa [...] miała [...] być utworzona katedra ustawodawstwa i polityki agrarnej, na którą miałem być powołany. Katedrę tę jednak ministerstwo skreśliło ze względów oszczędnościowych, pomimo, iż kandydatura moja była życzliwie i gorąco popierana zarówno przez Wydział jak i senat. Również i w Studium Rolniczym, przeznaczona dla mnie katedra, została ze względów oszczędnościowych skreślona. [...] Zaciąłem więc zęby i pracowałem, zwłaszcza, że poza mizerną sytuacją finansową, wileńska atmosfera pracy była nadzwyczaj przyjemna [...] ⁵⁴.

48 *Zarys stanu i działalności Towarzystwa przyjaciół Nauk w Wilnie w latach 1907–1932 oraz sprawozdanie za rok 1931*, Wilno 1932, s. 13, 15, 25.

49 W. Staniewicz, *Wspomnienia...*, s. 121.

50 Tamże.

51 *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Spisy wykładów...*, (1924/1925–1926/1927).

52 Na ten temat w dalszej części artykułu. AAN, MWRiOP, t. 5818, k. 90, 99.

53 Po latach z pewnym rozgoryczeniem Staniewicz wspominał: „Tym moim sukcesom zagranicznym niezupełnie odpowiadała moja sytuacja na Uniwersytecie Wileńskim”. W. Staniewicz, *Wspomnienia...*, s. 121.

54 Tamże, s. 121–122.

Tymczasem, w związku z przejściem prof. Stefana Pawlika na emeryturę otrzymał propozycję objęcia Katedry Administracji Rolniczej na Wydziale Rolniczo-Lasowym Politechniki Lwowskiej. Aplikując na stanowisko profesora nadzwyczajnego, Staniewicz przedstawił do oceny prace z lat 1923–1926⁵⁵. Komisja do spraw obsady stanowiska kierownika katedry bardzo wysoko oceniła jego kwalifikacje. We wniosku rekomendacyjnym napisano:

Kandydat ma doskonałe przygotowanie przyrodnicze, w dalszym ciągu rolnicze i w końcu ekonomiczne oraz posiada dostateczną zupełnie znajomość praktycznego gospodarowania nie tylko przez odbycie praktyki rolniczej w czasie studiów, ale i przez administrację i odbudowę majątków ziemskich i to kilkukrotną w czasach powojennych. Liczne podróże naukowe do Francji, Niemiec, Włoch, praca w Międzynarodowym Instytucie w Rzymie, tudzież praca w Szwajcarii u prof. Laura, rozszerzyła w znacznym stopniu zakres jego wiedzy i poznania metod pracy na zachodzie, które będzie umiał stosować przy badaniach podejmowanych w kraju⁵⁶.

Sam kandydat miał mieszane odczucia. Z jednej strony, był to duży awans, z drugiej – wolałby pozostać w Wilnie. Jak wspominał, lojalnie uprzedził prof. Pawlika o tym, że na stałe do Lwowa nie przyjedzie, a gdy nadarzy się okazja, powróci do rodzinnego miasta⁵⁷. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał akt nominacyjny 30 września⁵⁸. Długo oczekiwany awans nie został przez Staniewicza zrealizowany, bowiem 20 czerwca powołano go na urząd ministra reform rolnych. Jedynie w roku akademickim 1927/1928 prowadził na lwowskiej uczelni wykłady z administracji rolniczej (nieodpłatnie, odbywały się co dwa tygodnie, łącznie 14 godzin)⁵⁹.

55 Publikacje dotyczyły polityki agrarnej Polski i innych krajów, zarówno spraw współczesnych jak i ujęcia historycznego.

56 AAN, MWRiOP, t. 5818, k. 89–90, Pismo do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego L.3614/26, Lwów 10 lipca 1926 r. dotyczące przedstawienia W. Staniewicza do nominacji na nadzwyczajnego profesora administracji rolniczej w Politechnice Lwowskiej od dn. 1 X 1926 r. (sygnowane przez prorektora prof. Karola Wątorka).

57 W. Staniewicz, *Wspomnienia...*, s. 122.

58 AAN, MWRiOP, t. 5818, k. 106, Wniosek Rady Ministrów z dn. 29 września 1926 r. o mianowanie Doc. Dra Witolda Staniewicza profesorem nadzwyczajnym administracji rolniczej w Politechnice Lwowskiej; tamże, k. 128.

59 Tamże, k. 125, 170, 176; AUPwP, Akta osobowe Witolda Staniewicza, sygn. 54/63/26, k. 8; LCVA, USB, Fond 175, ap. 1(I) Bb, b. 778, k. 102; Z. Popławski, *Wykaz pracowników naukowych Politechniki Lwowskiej w latach 1844–1945*, Kraków 1994, s. 174.

Ponadto uczestniczył w tym czasie w posiedzeniach Rady Wydziału i był członkiem komisji habilitacyjnej.

Jeszcze w czasie urzędowania w Warszawie, 2 X 1929 r. otrzymał nominację na profesora zwyczajnego ekonomiki rolnej w Studium Rolniczym na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym USB⁶⁰. Pogodzenie wykonywania pełni obowiązków profesorskich i pracy w ministerstwie okazało się niezwykle trudne i ostatecznie w roku akademickim 1929/1930 Staniewicz zrezygnował z poborów⁶¹. W listopadzie 1930 r. Rada Wydziału podjęła decyzję o zmniejszeniu liczby godzin prowadzonych przez Staniewicza zajęć z pięciu do czterech tygodniowo, na co uzyskano zgodę ministerstwa. Profesor wypełniał ten obowiązek, prowadząc je co dwa tygodnie przez osiem godzin⁶². W styczniu 1930 r. W. Staniewicz objął nadzór nad Wydziałem Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich Puławskiego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Początkowo, z powodu obowiązków w MRR, a następnie piastowania mandatu poselskiego była to raczej współpraca dorywcza. Po zakończeniu kariery politycznej, za zgodą Rady Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego USB w Wilnie, przejął kierownictwo Wydziału w INGW i pełnił tę funkcję do 1939 r.⁶³ Z kolei w lutym 1930 r. brał udział w organizowaniu w Wilnie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej⁶⁴.

60 AAN, MWRiOP, t. 5818, k. 124, Wniosek Rady Ministrów z dn. 23 IX 1929 r. o mianowanie ministra reform rolnych, dra Witolda Staniewicza, profesora nadzwyczajnego Politechniki Lwowskiej profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

61 Tamże, k. 142, Informacja dziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Bronisława Rydzewskiego dla Rektora USB, bd.; tamże, t. 241, k. 40, 114, 124, 133, 142, 145-147, 164; LCVA, USB, Fond 175, ap. 1(I) Bb, b. 778, k. 85, 99. Zgodnie z art. 9 rozporządzenia Prezydenta RP z dn. 24 II 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół (DURP 1928, nr. 24, poz. 204) do obowiązków profesora należały: 1) twórcza praca naukowa; 2) wykładanie i prowadzenie ćwiczeń co najmniej w liczbie godzin oznaczonych przy nominacji; 3) kierowanie związanym z katedrą zakładem lub seminarium; 4) egzaminowanie z wykładanego przedmiotu; 5) branie udziału w posiedzeniach kolegialnych władz akademickich i w komisjach; 6) piastowanie godności akademickich, obejmowanie referatów, udział w postępowaniu dyscyplinarnym oraz pełnienie innych czynności, powierzonych przez władze akademickie.

62 AAN, MWRiOP, t. 5818, k. 146, Pismo Dziekana Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego USB L. 232 ex 1930/31 do MWRiOP, Wilno 18 XI 1930.

63 Staniewicz kierował Wydziałem po ustąpieniu Franciszka Bujaka, od 22 I 1930 r. Zob.: tamże, k. 177, Pismo Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych nr B.P.S.928/1 do MWRiOP, Warszawa 11 I 1933; tamże, k. 178, Pismo Rektora i Senatu USB w Wilnie L.2670 ex 1932/33 do MWRiOP, Wilno 9 II 1933; M. Strzemiński, Z. Bort, *Instytut Puławski w latach międzywojennych (1917-1939)*, Puławy 1982, s. 41.

64 M. Kornat, *Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie (1930-1939) i jego wkład w rozwój polskiej sowietologii*, „Kwartalnik Historyczny” 2000, nr 3, s. 44-47.

Przez trzy lata, 1931–1933, pełnił funkcję dyrektora Studium Rolniczego⁶⁵ w USB. Wykładał tam ekonomię polityczną i politykę agrarną⁶⁶. Ponadto do czasu zamknięcia uniwersytetu prowadził zajęcia z ekonomiki rolniczej, rachunkowości rolniczej, taksacji rolniczej oraz proseminarium i seminarium z ekonomii rolniczej⁶⁷.

W latach 1933/1934–1935/1936 i od 26 stycznia do 1 września 1937 r. sprawował urząd rektora Uniwersytetu Stefana Batorego⁶⁸. Były to lata dla uczelni szczególnie trudne. Już od początku lat 30. XX w. uniwersytet stał się płaszczyzną poważnych konfliktów narodowościowych polsko-żydowskich, a pojedyncze ekscesy przeradzały się w rozruchy. Początkowo Staniewicz prowadził działania zapobiegawcze, polegające m.in. na odwołaniu części zajęć⁶⁹. Jednak druga połowa dekady przyniosła zaostrzenie sytuacji – na niektórych wydziałach wprowadzono getto ławkowe. W 1936 r. część studentów Polaków zażądała wprowadzenia getta ławkowego na całej uczelni, czemu sprzeciwił się ówczesny rektor Władysław Jakowicki. Wówczas konflikty między studentami przerodziły się w długotrwałe zamieszki (od listopada 1936 do stycznia 1937). W tej sytuacji rektor zawiesił zajęcia, uniwersytet został zamknięty, a Jakowicki zrezygnował z zajmowanego stanowiska. W styczniu 1937 r. na stanowisko rektora na trzyletnią kadencję ponownie wybrano Staniewicza, jako główne zadanie powierzając mu uspokojenie nastrojów⁷⁰. Wydaje się, że wyszedł z kłopotów obronną ręką – studenci powrócili na wydziały,

65 *Sprawozdania z działalności Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego i Studium Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie za lata akademickie 1929/30, 1930/31, 1931/32, 1932/33*, Wilno 1934, s. 16.

66 Tamże, (1930/31–1938/39), Wilno.

67 Tamże, (1924/1925–1938/1939), Wilno.

68 Dokumentacja na ten temat: LCVA, USB, Fond 175, ap. 1 (I) A, b. 327; tamże, Fond 175, ap. 2 (VI) B, b. 138d; tamże, Fond 175, ap. 1 (I) A, b. 961; AAN, MWRiOP, t. 5818. Szerzej zob.: M. Przeniosło, *Witold Staniewicz...* s. 23–29.

69 J. Januszewska-Jurkiewicz, *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*, Katowice 2010, s. 553–557; B. Żongołłowicz, *Dzienniki 1930–1936*, opracowała D. Zamajska, Warszawa 2004, s. 570.

70 W nieopublikowanym fragmencie wspomnień o Wydziale Rolniczym USB Staniewicz pisał: „po ustąpieniu rektora Jakowickiego w roku 1936-tym w związku z tzw. blokadą domu akademickiego i zawieszeniem wykładów zostałem w styczniu 1937-go roku ponownie wybrany na nowe trzecie 1936/37, 1937/38 i 1938/39. Jednak zgodziłem się przyjąć wybór tylko na drugi i trzeci trymestr 1937-go roku, a to by uruchomić zamknięty z powodu rozruchów akademickich uniwersytet ulegając namowom i naleganiom v-ministra WRiOP, który twierdził, że w razie nieprzyjęcia przeze mnie wyboru zostanie przez ministerstwo powołany zarząd komisaryczny, co obciąży moje sumienie profesorskie”. PAWS, Wydział Rolniczy USB. *Wspomnienia...*, s. 87.

naukę kontynuowano. Po zaprowadzeniu ładu zrezygnował ze stanowiska⁷¹. Przyszło też rektorowi Staniewiczowi stoczyć inną trudną batalię – chodziło o utrzymanie zagrożonego likwidacją Studium Rolniczego, najmłodszej tego typu jednostki w Polsce. W 1934 r. władze państwowe wydały zarządzenie o wstrzymaniu przyjęć na kierunek rolnictwo, co miało doprowadzić do jego wygaszenia. Staniewiczowi, przy współdziałaniu władz Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego i kadry profesorskiej, wspieranemu przez wileńską społeczność, udało się utrzymać funkcjonowanie Studium. W następnych latach problem powracał i dopiero w 1936 r. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego podjął ostateczną decyzję o jego dalszym funkcjonowaniu. Rozstrzygnięcie to zbiegło się w czasie z przekształceniem Studium w Wydział Rolniczy – w pierwszym roku jego działalności 1937/1938 Staniewicz został prodziekanem⁷². Podczas otwarcia roku akademickiego 1937/1938 następca Staniewicza na stanowisku rektora, ks. prof. Aleksander Wóycicki wygłosił przemówienie, którego dłuższy passus dotyczył dokonań poprzednika. Można uznać go za kurtuazyjny, jednak długa lista zakończonych sukcesem działań na rzecz uczelni nie budzi zastrzeżeń:

p. rektor Staniewicz w ciągu swych kilkuletnich rządów wniósł do naszej uczelni plony niemałe [...] należy się zasługa uratowania Studium Rolniczego, którego zwinięcie było w lipcu 1934 roku prawie już przesądzone i li tylko dzięki energicznym jego osobistym staraniom zamiar tego zwinięcia został zaniechany [...] wyjednanie kredytów na tak niezbędną, a ważną dla dobra chorych i nauki zarazem nadbudowa drugiego piętra kliniki położniczo-ginekologicznej przede wszystkim dzięki gorącemu poparciu i niezmiernym zabiegom rektora Staniewicza udało się dokonać [...] wyjednanie w Ministerstwie Spraw Wojskowych anulowania ciężącego na paru klinikach antokolskich długu [...] – oto w skrócie główne zasługi jakie w ciągu swych rządów rektor Staniewicz wniósł do dzieła swych poprzedników. Dodam jeszcze coś ważniejszego: wielkie zalety jego charakteru – roztropność, umiar, delikatność obejścia, stanowczość i energia, umiejętność zainteresowania ogółu sprawami Uniwersytetu, szlachetny

71 M. Gawrońska-Garstka, *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Uczelnia ziem północno-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (1919–1939) w świetle źródeł*, Poznań 2016, s. 203–204.

72 LCVA, USB, Fond 175, ap. 1 (I) A, b. 963, k. 12v; tamże, Fond 175, ap. 1 (I) Bb, b. 778, k. 17, 72, 81; *Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. 5: 1918–1951, cz. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 278; W. Staniewicz, *Wspomnienia...*, s. 131–133; B. Żongolowicz, dz. cyt., s. 540, 583, 585, 633–634.

zapał, którym umiał natchnąć do pracy kolegów i młodzież – wszystko to jednało mu powszechny szacunek i najwyższą sympatię w uczelni, w mieście, w społeczeństwie⁷³.

Wydaje się, że to, co w Wilnie na Uniwersytecie Stefana Batorego uznawano za sukcesy Staniewicza i całego tamtejszego środowiska, w Warszawie, w rządzie i w MWRiOP postrzegano jako uciążliwe. Niepochlebne opinie na temat Staniewicza wyrażał m.in. wiceminister Bronisław Żongołłowicz; przewidując jego wybór na stanowisko rektora, zapisał: „Obrażliwy, nierówny, popędliwy, da się mocno we znaki zarówno Ministerstwu, jak administracji uniwersyteckiej, Senatowi, profesorom”⁷⁴.

Staniewicz kształcił przyszłych agronomów, co dawało mu możliwość zapoznania studentów z własnymi poglądami na politykę rolną państwa, konieczność przebudowy struktury agrarnej oraz funkcjonowanie rynku rolnego, który miał rozwijać się dzięki utowarowieniu drobnych gospodarstw rolnych. Jako dydaktyk nadzorował przygotowanie szeregu prac magisterskich i doktoratu. Studenci realizujący pod jego kierunkiem swoje pierwsze prace zajmowali się analizą rynków lokalnych. W ten sposób powstały studia dotyczące m.in. Wilna jako rynku zbytu na masło czy nasiona oleiste, produkcji i zbytu roślin leczniczo-przemysłowych na terenie województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i białostockiego, produkcji tytoniu w okręgu grodzieńskim⁷⁵. Zebrane materiały posłużyły Staniewiczowi do sformułowania własnych wniosków dotyczących rejonizacji produkcji rolnej w Polsce (o czym mowa będzie w dalszej części artykułu). Należy dodać, że profesor był także mentorem młodych adeptów nauki. W latach 1936–1939 pod jego kierunkiem powstała rozprawa doktorska Bohdana Kopcia, *Wychodźstwo sezonowe z Ziemi Wileńskiej do Łotwy*.

Dla uzupełnienia obrazu pracy Staniewicza na USB należy dodać, że sprawował również inne funkcje – był m.in. kierownikiem Zakładu Ekonomiki Rolnej i członkiem Zarządu Fundacji Naukowej im. Władysława i Janiny hr.

73 *Mowa wygłoszona w Auli Kolumnowej USB w Wilnie dnia 11 października 1937 r. na otwarcie roku akademickiego przez ks. prof. dr. Aleksandra Wóycickiego rektora*, „Rocznik Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1937–1938”, Wilno 1938, s. 15–16.

74 B. Żongołłowicz, dz. cyt., s. 503. O wyraźnej niechęci wiceministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, ks. prof. Żongołłowicza do W. Staniewicza świadczą liczne zapiski w *Dziennikach*. Autor nie stroni w nich od epitetów pod adresem wileńskiego profesora. Np. 11 X 1934 r. zanotował: „Na uroczystym otwarciu roku akademickiego nie byłem. Rektor Staniewicz kłaniał się wszystkim i za byle co dziękował – zwyczajna metoda tego <utrzydupka>” (tamże, s. 541).

75 PAWS, Dokumenty osobiste – Wykaz prac naukowych prof. dr. Witolda Staniewicza. Prace dyplomowe wykonane w Wilnie.

Umiaostowskich. Redagował periodyk naukowy „Prace Zakładu Ekonomii Rolniczej USB”⁷⁶.

Na koniec warto wspomnieć o kolejnej aktywności W. Staniewicza – brał udział w nieformalnym życiu uczelni. Miał kontakty ze studenckimi kołami naukowymi oraz innymi organizacjami zrzeszającymi młodzież akademicką. Był kuratorem organizacji studenckich: Koła Rolników Studentów Żydów, Związku Akademickiego Województwa Nowogródzkiego Rolniczego i pr rządowego Legionu Młodych oraz protektorem założonego przez grupę wychowanków USB Akademickiego Klubu Włóczęgów⁷⁷.

Działalność naukowa

W 1923 r. Witold Staniewicz habilitował się w zakresie ekonomiki rolnej i polityki agrarnej u Władysława Grabskiego w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie⁷⁸, o czym była mowa wyżej. Rozprawa habilitacyjna pt. *Matujzy Bołondziszki, wieś powiatu lidzkiego (studium społeczne i gospodarcze)*⁷⁹ stanowiła analizę oblicza społecznego i ekonomicznego dawnej wsi pańszczyźnianej charakteryzującej się wadliwą strukturą układu pól oraz niskim poziomem oświaty oraz kultury. W konkluzji autor stwierdził, że wnikliwa obserwacja przeszłych i współczesnych mu stosunków agrarnych winna być punktem wyjścia do zmiany struktury agrarnej w Polsce. Staniewicz uważał, że w ten sposób podobnie jak na zachodzie Europy osiągnięty zostanie „wysoki stopień kultury i dobrobytu, jaką dziś wieś zachodnioeuropejską w odróżnieniu od naszych stosunków cechuje”⁸⁰. Wydaje się, że to stwierdzenie wyartykułowane u progu kariery naukowej stanowiło myśl przewodnią zarówno jego rozważań teoretycznych, jak i działań na niwie gospodarczej. Prawdopodobnie na poglądy ekonomiczne Staniewicza miał także wpływ Friedrich von Gottl-Ottlilienfeld,

76 W. Staniewicz, *Deflacja polska w latach 1929–1936*, wstęp i oprac. K. Badziak, M. Łapa, Łódź 2003, s. 12.

77 M. Gawrońska-Garstka, dz. cyt., s. 167; A. Srebrakowski, *Studia i życie studenckie na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1929–1934. Fragmenty pamiętnika Bohdana Kopcia*, „Regiony i Pogranicza” 2017, nr 5, s. 81; K. Okulicz, dz. cyt., s. 165.

78 *Sprawozdanie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie za okres 1918/19–1929/30*, Warszawa 1931, s. 171.

79 Pracę wydano w ramach serii Biblioteki Zakładu Polityki Agrarnej Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego redagowanej przez prof. Zdzisława Ludkiewicza, dzięki wsparciu finansowemu Wydziału Nauki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

80 W. Staniewicz, *Matujzy Bołondziszki, wieś powiatu lidzkiego (studium społeczne i gospodarcze)*, Wilno 1923, s. 130.

u którego w Instytucie Techniczno-Ekonomicznym w Monachium studiował ekonomię społeczną. Był on jednym z tych badaczy (wraz z Maxem Weberem i Wernerem Sombartem), których szczególnie interesował związek między teorią ekonomii a historią, ale także między teorią ekonomii a socjologią.

Znajomość zachodnioeuropejskiego modelu ekonomicznego oraz metod gospodarowania pogłębił podczas podróży naukowych, m.in. do Szwajcarii i Włoch, oraz podczas kontaktów z tamtejszymi środowiskami naukowymi. Tak pisał o nich we wspomnieniach:

dyrektor Wydziału Nauki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisław Michalski zaproponował mi stypendium na wyjazd dla studiów naukowych [...] W Szwajcarii za radą prof. [Franciszka] Bujaka zapoznałem się z naukową i społeczną działalnością prof. Ernesta Laura i Związku Chłopskiego, przy czym badałem również zagadnienie prawa spadkowego w nowym Szwajcarskim Kodeksie Cywilnym, a także wziąłem udział w dorocznym kursie rachunkowości rolnej dla kandydatów na pracowników specjalizujących się w tym zakresie. W Rzymie natomiast przez dłuższy czas pracowałem w Międzynarodowym Instytucie Rolniczym i korzystając z jego bogatej biblioteki mogłem opracować referat na Kongres Rolniczy opierając się na literaturze wschodu i zachodu⁸¹.

Pokłosiem owych kontaktów były publikacje omawiające stosunki ziemskie w Szwajcarii (*Dziedziczenie własności ziemskiej w Szwajcarii w świetle nowego Kodeksu Cywilnego*, Wilno 1925; *Związek włościański w Szwajcarii*, Wilno 1926) oraz referat przygotowany na XII Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Warszawie. Do udziału w Kongresie zaprosił Staniewicza prezes komitetu organizacyjnego Kazimierz Fudakowski, który zaproponował mu „wygłoszenie specjalnego referatu o roli większej i drobnej własności w międzynarodowych stosunkach handlowych”⁸². W Kongresie (21–28 VI 1925) brali udział wybitni ekonomiści, politycy i przedstawiciele organizacji gospodarczych z trzydziestu państw⁸³. Radzono nad problemami produkcji rolnej i zwierzęcej oraz sprawami edukacji przyszłych rolników. Podjęto szereg uchwał dotyczących organizacji naukowych i zawodowych o zasięgach krajowych i międzynarodowych. Niewątpliwie już samo zaproszenie do udziału w Kongresie było dla młodego naukowca wyróżnieniem. Staniewicz brał udział w pracach Sekcji I,

81 W. Staniewicz, *Wspomnienia...*, s. 121.

82 Tamże.

83 *XII Międzynarodowy Kongres Rolniczy*, „Kurier Polski”, 22 VI 1925, nr 170, s. 1.

referował zagadnienie *Znaczenie wielkich a małych warsztatów rolnych w międzynarodowych stosunkach handlowych*. Podczas dyskusji podkreślał, że dążąc do rozwoju rolnictwa na wschodzie Europy, należy zwrócić szczególną uwagę na przekształcenie tamtejszych drobnych gospodarstw w przedsiębiorstwa aktywne na międzynarodowym rynku handlowym. Aby to osiągnąć, polityka zainteresowanych państw oraz organizacji międzynarodowych powinna objąć je szczególną opieką. Konkludował: „Powołanie do życia we wszystkich krajach Europy i Ameryki Urzędów Ekonomiki Rolniczej, o których wzmiankuje mój czcigodny koreferent Prof. Larsen, może w znacznym stopniu przyczynić się do odnalezienia dróg, które i ta polityka gospodarcza kroczyć winna”⁸⁴. Referat zatytułowany *Rôle des grandes et des petites exploitations agricoles au point de vue des relations commerciales internationales* został ogłoszony drukiem w wydawnictwie Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie⁸⁵.

Pobyt naukowy w Rzymie i udział w Kongresie, podczas których Staniewicz poznał grono wybitnych ekonomistów rolnych, dały mu możliwość nawiązania kontaktów z naukowcami europejskimi⁸⁶. Z kolei kontakty z wybitnym szwajcarskim ekonomistą rolnym E. Laurem przyniosły w przyszłości ich bliską współpracę naukową. Już w 1928 r. Staniewicz przeniósł na grunt polski (przetłumaczył i opatrzył stustronicowymi uzupełnieniami dotyczącymi stosunków agrarnych panujących w Polsce) jego pracę *Ekonomika rolnicza ze szczególnym uwzględnieniem organizacji i zarządu gospodarstw włościańskich*⁸⁷.

⁸⁴ XII Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Warszawie. Wnioski do referatów przedstawionych sekcji 1-szej = XII Congrès International d'Agriculture, Varsovie 21-24 juin 1925. Conclusion aux rapports présentés à la section 1 = XII International Congress of Agriculture in Warsaw, 1925. Conclusions to the reports presented to the section 1, Warszawa 1925, s. 45. Autorem koreferatu był ekonomista rolny prof. Ole Hansen Larsen (1875–1955) z Królewskiego Uniwersytetu Weterynaryjnego i Rolniczego (Kongelige Veterinær- og Landbohøjskole) w Kopenhadze.

⁸⁵ W. Staniewicz, *Rôle des grandes et des petites exploitations agricoles au point de vue des relations commerciales internationales*, „Revue Internationale de Renseignements Agricoles” 1926, vol. 4, nr 1, s. 21–32.

⁸⁶ O towarzyskich efektach pobytu w Rzymie pisał: „nawiązałem liczne kontakty, zwłaszcza z uczonymi radzieckimi, gdyż w ZSRR panował wówczas okres NEP-u i cały szereg profesorów stale aż do 1930 r. przysyłało mi swoje prace, a nawet odwiedzało mnie w Warszawie”. W. Staniewicz, *Wspomnienia...*, s. 121. Potwierdzenie tego daje zachowana w PAWS korespondencja.

⁸⁷ E. Laur, *Ekonomika rolnicza ze szczególnym uwzględnieniem organizacji i zarządu gospodarstw włościańskich według VII wydania niemieckiego przetłóżył i do potrzeb rolników polskich dostosował Witold Staniewicz, profesor Politechniki Lwowskiej. Minister Reform Rolnych*, Lwów 1928. Przekład książki był przygotowany w maju 1926 r., ale wówczas doszło do zmiany rządów i Staniewicz otrzymał stanowisko ministerialne. Ernst Laur (1871–1964), szwajcarski ekonomista rolny, przez niemal cztery dekady

Był to pierwszy podręcznik ekonomiki rolnej wydany w Polsce⁸⁸. W tekście E. Laur podkreślał znaczenie rynku rolnego dla rozwoju tej dziedziny gospodarki. Uważał, a z poglądami tymi zgadzał się Staniewicz, że podstawową miarą siły i możliwości rozwojowych gospodarstw rolnych były osiągnięte dochody. Te zaś były zależne od powiązań warsztatu rolniczego z rynkiem, z jednej strony od możliwości zaopatrzenia rolników w środki produkcji i dobra konsumpcyjne, a z drugiej od warunków zbytu płodów rolnych. Można przypuszczać, że kontakty z E. Laurem i fakt, iż jego życie w pewien sposób przypominało młodzieńcze lata Szwajcara naznaczone wszechstronną praktyką gospodarczą połączoną ze studiami rolniczymi, miały wpływ na dalszy rozwój naukowy Staniewicza i zarządzanie przez niego polityką agrarną Polski. W przedmowie do książki pisał:

Przekładu dzieła prof. LAURA podjąłem się wówczas tem chętniej, że świeżo powróciłem był właśnie z Szwajcarji, gdzie przez dłuższy okres czasu mogłem z podziwem przyglądać się zarówno naukowej, jak i praktycznej jego działalności, tak błogosławionej dla rolnictwa szwajcarskiego. Skłoniła mnie do tego jeszcze i ta okoliczność, że w kraju rozpoczynał wówczas swe prace, pod kierownictwem prof. FRANCISZKA BUJAKA, Wydział Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Państwowego Instytutu w Puławach, który w pierwszym rządzie przystąpił do zorganizowania na wzór szwajcarski rachunkowości rolniczej, w tej myśli, by wyniki jej stać się mogły w przyszłości wytycznymi i oparciem dla polskiej polityki gospodarczej i agrarnej. [...] Kierując od tej pory [od roku 1926] pracami nad przebudową ustroju rolnego w Polsce i stykając się prawie codziennie z problemami, dotyczącymi zarówno zagadnienia racjonalnej organizacji drobnych gospodarstw włościańskich, jak i przystosowania do potrzeb tych gospodarstw państwowej polityki agrarnej i gospodarczej, na każdym niemal kroku mogłem stwierdzić, jak bardzo pożyteczną w życiu rolniczym Rzeczypospolitej będzie przetłumaczona przeze mnie książka[...]⁸⁹.

był dyrektorem Szwajcarskiego Związku Rolników (Schweizerischen Bauernverbandes). W roku 1896 uzyskał doktorat w Lipsku. Po habilitacji od 1901 r. wykładał politykę rolną, a w latach 1908–1937 jako profesor zwyczajny – organizację i zarządzanie rolnictwem na Politechnice w Zurychu (Eidgenössische Polytechnische Schule). W. Staniewicz, *Prof. dr Ernest Laur (1871–1964)*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej” 1965, t. 68(2), s. 156–162.

⁸⁸ W tym czasie istniały już skrypty wykładów uniwersyteckich profesorów Stefana Moszczeńskiego, Wiktora Schramma i Stefana Surzyckiego, były jednak trudno dostępne ponieważ nie ogłoszono ich drukiem.

⁸⁹ W. Staniewicz, *Przedmowa tłumacza*, [w:] E. Laur, dz. cyt., s. VII.

Pierwsze lata pracy upływające pod znakiem zagranicznych kontaktów naukowych i własnych badań zdecydowały o tym, że z czasem Staniewicz stał się głównym specjalistą rozwijającym nową dyscyplinę naukową, jaką była ekonomika rolnictwa⁹⁰.

W nurcie badań poświęconych teorii polityki agrarnej i ekonomiki rolnej należy wymienić także wydaną cztery lata wcześniej broszurę zatytułowaną *Przedmiot i stanowisko w dziedzinie nauk społecznych oraz cele i środki polityki agrarnej* (Wilno 1924). Był to wykład habilitacyjny wygłoszony w listopadzie 1923 r., który stanowił metodologiczne ujęcie polityki agrarnej jako nauki społecznej oraz wyjaśnienie jej celów i zadań. Staniewicz sformułował tezę, iż celem polityki agrarnej winno być stworzenie warunków do rozwoju „moralnego i materialnego dla ludzi pracujących w dziedzinie stosunków wiejskich oraz pomnożenie plonu ich pracy na korzyść całego społeczeństwa, którego wyżywienie i zaopatrzenie jest pierwszym i najświętszym obowiązkiem wsi”⁹¹. Przedmiotem tak rozumianej nauki polityki agrarnej miały być: 1) sposoby oddziaływania na wielkość produkcji (subwencje i kredyty dla rolnictwa, polityka celna, handlowa i komunikacyjna); 2) zagadnienia własności środków produkcji; 3) pozyskanie odpowiedniej siły najemnej do pracy w rolnictwie; 4) zapewnienie możliwości odpływu ze wsi ludności zbędnej oraz 5) rozwój oświaty w środowisku wiejskim. Ostatnią część pracy Staniewicz poświęcił środkom służącym realizacji celów polityki agrarnej. Za trzy najważniejsze uznał: ustawodawstwo agrarne, państwowe i samorządowe organy administracji rolnej oraz samoorganizację producentów rolnych.

Działalność państwowa ograniczyła wprawdzie na okres kilku lat aktywność uniwersytecką Staniewicza, ale wprowadziła go w krąg ogólnych problemów polityki agrarnej, inspirując kierunki jego prac naukowych i publicystyki. W drugiej połowie lat 20., w okresie sprawowania urzędu ministra reform rolnych, Staniewicz pracował naukowo jedynie dorywczo, publikował głównie prace, których pisanie rozpoczął wcześniej. Wydał m.in.: monografię *Dwór Wersoka Wielka. Studium historyczno-gospodarczo-prawne* („Ate-neum Wileńskie” 1926), pracę *E. Laura czy Przyczynki do zwyczajów spadkowych włościan w województwie wileńskim i nowogródzkim* (Wilno 1929). Inspirował natomiast nowe kierunki badań. Dotyczyły one m.in.: dochodów

⁹⁰ Rozumiano ją jako zespół działań państwa zmierzających do ukształtowania pożądanego ustroju rolnego. Początki rozwoju ekonomiki rolnictwa należy wiązać z osobą prof. Władysława Grabskiego. Na Uniwersytecie Jagiellońskim dziedzinę tę rozwijał prof. Stefan Surzycki.

⁹¹ W. Staniewicz, *Przedmiot i stanowisko w dziedzinie nauk społecznych oraz cele i środki polityki agrarnej*, Wilno 1924, s. 17.

gospodarstw chłopskich, analizy stosunków rolnych w poszczególnych województwach oraz likwidacji kolonizacji niemieckiej na ziemiach polskich w okresie działania Hakaty. Dzięki jego inicjatywie powstały liczne rozprawy naukowe, w tym autorstwa: Mieczysława Sowińskiego, Stanisława Poczobutta-Odlanickiego, Stanisława Łączyńskiego, Tadeusza Zamoyetela, Wiktora Sukiennickiego. Ich wydania opatrywał własnymi przedmowami⁹².

W latach 30. kontynuował badania nad gospodarstwami chłopskimi, regionalnymi uwarunkowaniami gospodarczymi Wileńszczyzny i jej przeszłością oraz znaczeniem rolnictwa w gospodarce narodowej. Ich efektem były publikacje: *Wyniki badań nad opłacalnością drobnych gospodarstw wiejskich w latach 1930/31 i 1931/32* (Warszawa 1932); *Rolnictwo jako podstawa rozwoju gospodarczego Wilna i Ziemi Wileńskiej*, [w:] *Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych* (Wilno 1933); *Zagadnienie melioracji Polesia* (Wilno 1937). Podkreślał w nich znaczenie tworzenia rolniczych okręgów produkcyjnych dla zaopatrzenia miast. Wskazywał na ważność lokalnego rynku zbytu jako jednego z czynników mogących wpłynąć na podwyższenie ceny uzyskiwanej przez rolnika, a tym samym na znaczenie rynku lokalnego dla poprawy trudnego położenia rolnictwa w okresie kryzysu. W pracy *Wilno jako rynek zbytu dla rolnictwa Ziemi Północnej Polski*⁹³ scharakteryzował program badań mających na celu ustalenie zasięgu terytorialnego zaplecza zaopatrzeniowego Wilna w produkty rolne. W roku 1935 ukazał się tekst *Znaczenie i rola rolnictwa w życiu gospodarczym państwa* (Warszawa). W ten nurt wpisuje się również zagadnienie dziedziczenia gospodarstw rolnych. Staniewicz uważał, że wielką bolączką polskiego rolnictwa były w przeszłości podziały gruntów ornych i w czasach mu współczesnych należy ten proces ograniczyć do minimum. Pierwszą pracę na ten temat wydał po powrocie ze Szwajcarii. Później w dziełach zbiorowych opublikował inne artykuły, m.in. *Znaczenie społeczne niepodzielności gospodarstw włościańskich* (Warszawa 1937).

Interesowały go także stosunki agrarne w ZSRR, czego wyrazem był esej *Kolektywizacja rolnictwa Rosji Sowieckiej*⁹⁴. Nie będąc z założenia przeciwnikiem

92 Praca M. Sowińskiego, *Zakres i zadania nauki ekonomii rolniczej* (Wilno 1934), zapoczątkowała cykl wydawniczy „Prace Zakładu Ekonomii Rolniczej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie” pod redakcją prof. dr. W. Staniewicza. Por.: Z. Zakrzewski, *Zagadnienia rynku rolniczego w pracach profesora Witolda Staniewicza*, „Roczniki Nauk Rolniczych” 1964, t. 77–G–3, s. 553.

93 W. Staniewicz, *Wilno jako rynek zbytu dla rolnictwa Ziemi Północnej Polski*, Poznań 1934. [Odbitka z „Roczniki Nauk Rolniczych i Leśnych”, s. 302–312].

94 Tenże, *Kolektywizacja rolnictwa Rosji Sowieckiej*, „Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej”, t. 1, Wilno 1933.

koncepcji uspołecznionego rolnictwa, z tym większym zainteresowaniem obserwował komunistyczny eksperyment gospodarczy. Uważał, że jest on jedynie narzędziem do stworzenia w państwie typu „nowego człowieka”. W pierwszej połowie lat 30. ostrożnie pytał o to, jaki będzie ten nowy sowiecki człowiek:

Czy reprezentować on będzie większą wartość duchową i społeczną, niż wychowany w niezależnych warunkach materialnego bytowania, wśród piękna przyrody i warunków życia rodzinnego, włościanin zachodnio-europejski? Czy też bloki robotnicze sowchozów i kołchozów wydadzą typ zdyscyplinowanego robota [...] Czy wreszcie w powstającej już dziś z masy wiejskiej elicie nie obudzi się tęsknota za osobowością, która od wewnątrz obali cały gmach, zdawało się już zwycięskiego na wsi sowieckiej komunizmu⁹⁵.

Wówczas nie udzielił odpowiedzi. Powrócił do tego zagadnienia po drugiej wojnie światowej podczas wykładów na temat społecznych gospodarstw rolnych⁹⁶ oraz w tekście *Ustrój agrarny a gospodarka rolna w ZSRR po II wojnie światowej* (1950).

Staniewicz nie stronił od namysłu nad problemami społecznymi i demograficznymi wsi. Niewątpliwie wpływ na to miały jego doświadczenia związane z gospodarowaniem w majątkach ziemskich w powiatach trockim i lidzkim, działalnością społeczną w środowisku wiejskim (został wybrany do Rady Gromadzkiej w Wersoce i do Rady Gminy w Ejszyszkach, wspierał miejscowe szkolnictwo – ufundował budynek szkolny w Wersoce) oraz licznymi kontaktami z miejscową ludnością chłopską⁹⁷. Zagadnieniom tym poświęcił prace: *Oświata pozaszkolna jako zagadnienie socjalne* (1927), *Zagadnienie rąk robotniczych na wsi* (1938) i *Bezrobocie na wsi i związana z tym niedokonsumpcja ludności wiejskiej* (1938).

Osobną grupę publikacji Staniewicza stanowią teksty na temat historii rolnictwa i studiów rolniczych na ziemiach polskich. Wśród wydanych do wybuchu wojny na uwagę zasługuje artykuł *Rzut oka na rozwój dziejów agrarnych na ziemiach litewskich* („Ateneum Wileńskie” 1924). Ponadto,

⁹⁵ Tamże, s. 167.

⁹⁶ W. Staniewicz, *Społeczne gospodarstwo agrarne. Skrypt z wykładów*, Poznań 1949.

⁹⁷ T. Trzaska [Z. Zakrzewski], dz. cyt., s. 268. Szkoła w Wersoce ufundowana w 1932 r., w 2012 r. przeszła gruntowny remont. Miejskowa społeczność pragnie by nadać jej imię fundatora. Zob. W. Wojniłło, *Szkolny dworek nad Wersoką*, Wilnoteka.lt. Opublikowano w Internecie: <http://www.wilnoteka.lt/video/skolny-dworek-nad-wersoka> [dostęp: 15 stycznia 2021].

był autorem szeregu prac dotyczących dziejów poszczególnych placówek naukowych. W 1938 r. z okazji jubileuszu „Gazety Rolniczej” opublikował artykuł pt. *Studium Rolnicze w Uniwersytecie Wileńskim*.

Mariaż nauki i polityki (1926–1930)

Interesującym aspektem działalności Witolda Staniewicza był jego udział w kreowaniu polityki gospodarczej państwa. Jak wiadomo, od czerwca 1926 r. do grudnia 1930 r. urzędował na stanowisku ministra reform rolnych. Co prawda nowe obowiązki nie przerwały jego kontaktów ze światem nauki, jednak koncentrował się głównie na wprowadzaniu w życie postanowień ustawy o reformie rolnej uchwalonej w grudniu 1925 r. Ponieważ w tym czasie miał okazję zweryfikowania swoich poglądów naukowych w praktyce zarządzania rolnictwem, należy poświęcić im nieco uwagi.

W działalności ministerialnej znalazły wyraz poglądy Staniewicza na sprawy agrarne ukształtowane pod wpływem własnej działalności gospodarczej oraz badań naukowych. Dodać należy, że wynikały one także z wcześniejszych studiów w zakresie ekonomiki rolnej, w tym empirycznych prowadzonych w państwach Europy Zachodniej. W dziedzinie restrukturyzacji rolnictwa Staniewicz opierał się na założeniach teoretycznych zbieżnych z poglądami E. Laura, dostosowanych do ówczesnej sytuacji kraju i poziomu rozwoju polskiej gospodarki. Sprowadzały się one do kilku zasadniczych tez prezentowanych podczas wystąpień na forum Sejmu oraz propagowanych w czasie licznych podróży po kraju. Ogłoszone drukiem w latach 1928–1930 dawały wykładnię programu agrarnego realizowanego pod kierunkiem ministra Staniewicza⁹⁸. Celem jego polityki było dokonanie zmiany wadliwej struktury polskiego rolnictwa idącej w kierunku utworzenia silnych ekonomicznie, produkujących na rynek przedsiębiorstw chłopskich. Staniewicz dał się poznać jako zwolennik reformy agrarnej, ale przeprowadzonej w sposób nieosłabiający zdolności wytwórczych rolnictwa. Według niego, zarówno w gospodarstwach drobnych, jak i obszarowo wielkich należało prowadzić gospodarkę intensywną, wymagającą dużych nakładów pieniężnych i przynoszącą znaczne dochody. Wyrażał pogląd, że przełamanie ram gospodarki

⁹⁸ Dalsze omówienie na podstawie: W. Staniewicz, *O program agrarny w Polsce i jego wykonanie. Mowy i przemówienia*, Warszawa 1928; tenże, *Przebudowa ustroju agrarnego w Polsce. Przemówienie na Radzie Głównej Naprawy Ustroju Rolnego w Warszawie 31 I 1928 r.*, Warszawa 1928; tenże, *Uwagi o reformie stosunków rolnych w Polsce*, [w:] *Przemysł i Handel 1918–1928*, Warszawa 1928; tenże, *Reforma rolna a wytwórczość rolnicza. Odbitka z nr 1 „Rolnictwa”*, Warszawa 1928; tenże, *Dwa lata dalszej pracy nad przebudową ustroju rolnego w Polsce (1928–1929)*, Warszawa 1930.

naturalnej winno być pierwszym warunkiem postępu w polskim rolnictwie. Służyć temu miały komasacja gruntów i upełnorołnienie drobnych gospodarstw chłopskich, a nie, jak postulowali chłopi, parcelacja wielkiej własności. Do przekształcenia gospodarstw chłopskich w nowoczesne gospodarstwa towarowe konieczne było: uporządkowanie melioracji, regulacja serwitutów, kredytowanie rolnictwa przez państwo i emigracja zarobkowa⁹⁹.

Staniewicz nie ograniczył się jedynie do wypracowania założeń realizacji reformy, ale swoją wizję propagował, uczestnicząc w licznych naradach, zjazdach i spotkaniach z działaczami gospodarczymi oraz udzielając wywiadów prasie. Jego punkt widzenia nie znajdował zrozumienia zarówno u elity władzy, na forum parlamentu, jak i w środowisku ziemian i chłopów. Józef Piłsudski uważał, że polityka Staniewicza była wręcz „hazardowa”. W Sejmie ministrowi atakowali przedstawiciele opcji politycznych od skrajnej lewicy do prawicy¹⁰⁰. Mimo tego, wizję restrukturyzacji rolnictwa konsekwentnie realizował ponad cztery lata. Pierwsze przypadły na okres wybitnie dobrej koniunktury gospodarczej, dzięki czemu do 1929 r. prace nad realizacją reformy rolnej przebiegały zgodnie z założeniami. Jednak zmieniająca się od 1929 r. koniunktura gospodarcza, a co za tym idzie sytuacja w państwie, nie pozostała bez wpływu na realizację planów oraz pozycję Staniewicza w rządzie. Będąc zwolennikiem dużej aktywności państwa w życiu ekonomicznym, nie chciał dopuścić do oszczędności budżetowych w swoim resorcie. Na tym tle doszło w 1930 r. do konfrontacji między nim a ówczesnym premierem J. Piłsudskim¹⁰¹. Według Kazimierza Świtalskiego, tuż po wyborach parlamentarnych 1930 r. J. Piłsudski uznał, że nie należy „brać nadal do gabinetu Staniewicza, który ma swoje najrozmaitsze bziki”¹⁰². Zgodnie z tym zaleceniem do nowego rządu, utworzonego przez Walerego Sławka, nie wszedł. Swoją karierę ministerialną zakończył 4 grudnia.

Sprawując urząd ministerialny, Staniewicz stawiał sobie niezwykle ambitne zadania przyspieszenia reformy rolnej i konsolidacji własności rolnej. Był zwolennikiem wysokiego poziomu redystrybucji dochodu narodowego. W realiach dobrej koniunktury za czasów kierowania przez niego resortem

⁹⁹ Por.: M. Łapa, *Problemy przebudowy strukturalnej rolnictwa polskiego w latach 1926–1930. Program agrarny Witolda Staniewicza*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1999, t. 66, s. 121–125.

¹⁰⁰ W. Władyka, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926–1935*, Wrocław 1977, s. 99; M. Łapa, *Witold Staniewicz...*, s. 240.

¹⁰¹ K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, do druku przygotowali A. Garlicki i R. Świętek, Warszawa 1992, s. 510; S.F. Składkowski, *Strzępy meldunków*, Warszawa 1988, s. 109–110.

¹⁰² K. Świtalski, dz. cyt., s. 527.

reform rolnych pojawiły się możliwości uporządkowania struktury polskiego rolnictwa. I te sprzyjające warunki wykorzystał. Po wielu latach, tuż po śmierci Staniewicza, Stanisław Swianiewicz w liście skierowanym do Jerzego Giedroycia ocenił, że „Jego polityka przebudowy agrarnej była jednym z najbardziej konstruktywnych fragmentów dziejów gospodarczych Polski okresu niepodległości”¹⁰³.

Odejście z rządu nie stanowiło cezury dla zainteresowań badawczych Staniewicza w zakresie restrukturyzacji rolnictwa. Nadal aktywnie działał jako propagator tworzenia warunków dla powstawania nowoczesnych przedsiębiorstw rolnych. W 1936 r. opublikował artykuł *Zmiany w strukturze agrarnej Polski*, w którym dokonał oceny piętnastoletnich prac agrarnych. Pisał m.in.:

struktura agrarna Polski uległa w ciągu ostatnich lat 15 daleko idącym zmianom i przekształceniom i to zarówno w drodze procesów automatycznych, niezależnych od woli czynników powołanych do kierowania polityką agrarną w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i na skutek pewnych planowych posunięć tych ostatnich. [...] Reasumując wyniki najważniejszych prac agrarnych można powiedzieć, iż zostało rozparcelowane około 40% użytków rolnych posiadanych przez większą własność, 16–17% gruntów obciążonych służebnościami odeszło jako odszkodowanie przy ich likwidacji, wreszcie 40% gruntów położonych w szachownicy zostało scalonych, ponadto pewne ilości gruntów zostały zmeliorowane. Poza tym podnieść należy olbrzymią pracę włożoną przede wszystkim w oświatę wiejską i to zarówno w dziedzinie ogólnej jak i zawodowej. [Istnieje] ścisły związek pomiędzy tempem prac agrarnych a koniunkturą, wydatkami budżetowymi i polityką kredytową państwa¹⁰⁴.

Zakończenie

Witold Staniewicz stał się w międzywojennej Polsce czołowym specjalistą w zakresie ekonomiki rolnej. Obszar jego zainteresowań badawczych był bardzo szeroki, o czym świadczy rozległa tematyka wydanych publikacji. Zajmował się ustrojem agrarnym, stosunkami własnościowymi w rolnictwie,

¹⁰³ List S. Swianiewicza do J. Giedroycia z 23 lipca 1966 r., [w:] „*Mam na Pana nowy zamach...*” *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000*, t. 3, wybór i oprac. S.M. Nowinowski i R. Stobiecki, Łódź–Paryż 2019, s. 283.

¹⁰⁴ W. Staniewicz, *Zmiany w strukturze agrarnej Polski*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1936, z. 4, s. 384, 389–390, 395.

rynkiem rolniczym krajowym i zagranicznym, zagadnieniami gospodarczymi ogólnopanaństwowymi, a także organizacją gospodarstw rolnych. Kilka prac poświęcił także zagadnieniom dydaktycznym. Do badanych zjawisk zawsze podchodził z odpowiedzialnością człowieka, który zna ich skomplikowany mechanizm działania. W swoich pracach nie silił się na wielkie syntezy i uogólnienia. Skupiał się na szczegółowej analizie pojedynczych faktów, które w jego opinii odzwierciedlały całość omawianej problematyki. Uważał, że twórczość naukowa powinna służyć praktyce gospodarczej. Celem jego aktywności zawodowej było stworzenie warunków dla nowoczesnej organizacji rolnictwa w Polsce. Należy zgodzić się z opinią wyrażoną dziesięć lat po śmierci Staniewicza:

W przeżywanym intymnie świecie najgłębszych, osobistych wartości mieści się jakaś pierwotna racja tej empirycznej postawy. Profesor Staniewicz nie patrzył na stosunki społeczne «mędrca szkiełkiem i okiem», lecz dostrzegał w nich realistyczne określone układy, które w pewnych okolicznościach mogły być lub faktycznie były źródłem krzywdy i niesprawiedliwości. Był zatem badaczem głęboko ludzkim i szczerze zaangażowanym, przejętym troską o ludzkie potrzeby, a nade wszystko o dobro moralne w życiu jednostek i społeczeństwa¹⁰⁵.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych
 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
 Prezydium Rady Ministrów. Akta Grupowe
- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Poznaniu
 Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Poznaniu [1945] 1983–1990
- Archiwum Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu
 Akta osobowe Witolda Staniewicza
- Lietuvos Centrinis Valstybės Archyvas
 Stepono Batoro universitetas Vilniuje

105 T. Trzaska [Z. Zakrzewski], dz. cyt., s. 266.

Prywatne Archiwum Witolda Staniewicza

- Akta dotyczące śledztwa prowadzonego przeciwko W. Staniewiczowi
- Dokumenty osobiste
- Dokumenty Restytuta Staniewicza
- Dokumenty urzędowe
- Korespondencja z lat 1945–1950
- Staniewicz W., Wspomnienia z dzieciństwa i młodości (lata 1887–1922), mpis
- Uwięzienie w Poznaniu 1950–1951

Źródła drukowane

- Cywińska J., *W okupowanym Wilnie*, Bydgoszcz 1997.
- Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych 1920.
- Iwański A., *Wspomnienia 1881–1939*, słowo wstępne J. Iwaszkiewicza, opr. W. Zawadzki, Warszawa 1968.
- Kronika Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu za lata akademickie 1951/52–1958/59*, Poznań 1960.
- Laur E., *Ekonomika rolnicza ze szczególnym uwzględnieniem organizacji i zarządu gospodarstw włościańskich według VII wydania niemieckiego przełożyl i do potrzeb rolników polskich dostosował Witold Staniewicz, profesor Politechniki Lwowskiej. Minister Reform Rolnych*, Lwów 1928.
- Lewicka Z., *Informacja o kompletach tajnego nauczania w Wilnie (wspomnienia uczennicy)*, [w:] *Wilno jako ognisko oświaty w latach próby. Świadectwa o szkole lat 1939–1945*, zebrały i zredagowały E. Feliksiak i M. Skorko-Barańska, Białystok 1991.
- Likwidacja Uniwersytetu Stefana Batorego przez władze litewskie w grudniu 1939 roku. Dokumenty i materiały*, zebrał i wstępem opatrzył P. Łossowski, Warszawa 1991.
- „Mam na Pana nowy zamach...”. *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000*, t. 3, wybór i oprac. S.M. Nowinowski i R. Stobiecki, Łódź–Paryż 2019.
- Mianowski S., *Świat który odszedł. Wspomnienia Wilnianina 1895–1945*, Warszawa 1995.
- Okulicz K., *Życie wyteżone. Witold Staniewicz na tle swego czasu*, „Kultura” [Paryż] 1967, nr 7–8.
- Sejm Wileński 1922. Przebieg posiedzeń według sprawozdań stenograficznych w opracowaniu kancelarii sejmowej*, Wilno 1922.
- Sprawozdania z działalności Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego i Studium Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie za lata akademickie 1929/30, 1930/31, 1931/32, 1932/33*, Wilno 1934.
- Sprawozdanie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie za okres 1918/19–1929/30*, Warszawa 1931.
- Srebrakowski A., *Studia i życie studenckie na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1929–1934. Fragmenty pamiętnika Bohdana Kopcia*, „Regiony i Pogranicza” 2017, nr 5.
- Staniewicz W., *Deflacja polska w latach 1929–1936*, wstęp i oprac. K. Badziak, M. Łapa, Łódź 2003.
- Staniewicz W., *Dwa lata dalszej pracy nad przebudową ustroju rolnego w Polsce (1928–1929)*, Warszawa 1930.


- Staniewicz W., *Dwór Wersoka Wielka. Studium historyczno-gospodarczo-prawne*, „Ateneum Wileńskie” 1926, z. 10–11.
- Staniewicz W., *Kolektywizacja rolnictwa Rosji Sowieckiej*, „Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej”, t. 1, Wilno 1933.
- Staniewicz W., *Matujzy Bolondziszki, wieś powiatu lidzkiego (studium społeczne i gospodarcze)*, Wilno 1923.
- Staniewicz W., *O program agrarny w Polsce i jego wykonanie. Mowy i przemówienia*, Warszawa 1928.
- Staniewicz W., *Prof. dr Ernest Laur (1871–1964)*, „Zagadnienia Ekonomiki Rolnej” 1965, t. 68 (2).
- Staniewicz W., *Przebudowa ustroju agrarnego w Polsce. Przemówienie na Radzie Głównej Naprawy Ustroju Rolnego w Warszawie 31 I 1928 r.*, Warszawa 1928.
- Staniewicz W., *Przedmiot i stanowisko w dziedzinie nauk społecznych oraz cele i środki polityki agrarnej*, Wilno 1924.
- Staniewicz W., *Reforma rolna a wytwórczość rolnicza. Odbitka z nr 1 „Rolnictwa”*, Warszawa 1928.
- Staniewicz W., *Rôle des grandes et des petites exploitations agricoles au point de vue des relations commerciales internationales*, „Revue Internationale de Renseignements Agricoles” 1926, vol. 4, nr 1.
- Staniewicz W., *Rzut oka na rozwój dziejów agrarnych na ziemiach litewskich*, „Ateneum Wileńskie” 1924, z. 5–6.
- Staniewicz W., *Uwagi o reformie stosunków rolnych w Polsce*, [w:] *Przemysł i Handel 1918–1928*, Warszawa 1928.
- Staniewicz W., *Wspomnienia o Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie*, „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” 1966, Seria B, z. 11.
- Staniewicz W., *Zmiany w strukturze agrarnej Polski*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1936, z. 4.
- Staniewicz W., *Związek włościański w Szwajcarii*, Wilno 1926.
- Swianiewicz S., *Witold Staniewicz*, „Kultura” [Paryż] 1967, nr 6.
- Świtalski K., *Diariusz 1919–1935*, do druku przygotowali A. Garlicki i R. Świątek, Warszawa 1992.
- Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Spisy wykładów na trzy trymestry w roku akademickim...* [1924/1925–1938/1939], Wilno.
- Wyższa Szkoła Rolnicza w Poznaniu. Skład osobowy i spis wykładów. Rok akademicki 1958/59*, Poznań 1958.
- Zarys stanu i działalności Towarzystwa przyjaciół Nauk w Wilnie w latach 1907–1932 oraz sprawozdanie za rok 1931*, Wilno 1932.
- Zasztowt L., *Materiały dotyczące tajnego nauczania w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w latach 1939–1946*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1993, nr 4.
- Żongółłowicz B., *Dzienniki 1930–1936*, oprac. D. Zamojska, Warszawa 2004.

Literatura

- Bardach J., *Polacy a narody Litwy historycznej*, „Kultura i Społeczeństwo” 1994, nr 38 (2).
- Bortkiewicz-Szyszkowska A., *Z historii Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Stefana Batorego*, [w:] *Z dziejów Alma Matris Vilnensis. Księga pamiątkowa ku czci 400-lecia założenia i 75-lecia wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, Kraków 1996.
- Corpus studiosorum Universitatis Iagellonicae in saeculis XVIII–XX, Tomus III: 1850/51–1917–18. S–Ś*, Kraków 2014.
- Dzieje Uniwersytetu w Poznaniu w latach 1945–2019*, pod red. S. Jankowiaka i T. Schramma, Poznań 2019.
- Gawrońska-Garstka M., *Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie. Uczelnia ziem północno-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (1919–1939) w świetle źródeł*, Poznań 2016.
- Historia nauki polskiej*, red. B. Suchodolski, t. 5: 1918–1951, cz. 1, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992.
- Ilgievič H., *Vilniaus senovės ir mokslo mylėtojai XX amžiaus pradžioje (Lovers of Vilnius antiquity and science at the beginning of the 20th century)*, Vilnius 2019.
- Januszewska-Jurkiewicz J., *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*, Katowice 2010.
- Jurkiewicz J., *Koncepcja krajowa a przemiany stosunków narodowościowych na Litwie i Białorusi w początkach XX w. (do 1918 r.)*, [w:] *Krajowość – tradycje zgody narodów w dobie nacjonalizmu. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej w Instytucie Historii UAM w Poznaniu (11–12 maja 1998)*, red. J. Jurkiewicz, Poznań 1999.
- Jurkiewicz J., *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905–1922*, Poznań 1983.
- Kaczmarek Z., *Staniewiczowa Eugenia*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, z. 3, Warszawa 2002.
- Kornat M., *Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej w Wilnie (1930–1939) i jego wkład w rozwój polskiej sowietologii*, „Kwartalnik Historyczny” 2000, nr 3.
- Księga pamiątkowa ku uczczeniu CCCL rocznicy założenia i X wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego*, t. 2: *Dziesięciolecie 1919–29*, Wilno 1929.
- Lewandowska S., *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa 1997.
- Łapa M., *Modernizacja państwa. Polska polityka gospodarcza 1926–1929*, Łódź 2002.
- Łapa M., *Problemy przebudowy strukturalnej rolnictwa polskiego w latach 1926–1930. Program agrarny Witolda Staniewicza*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1999, t. 66.
- Łapa M., *Witold Staniewicz – minister reform rolnych w latach 1926–1930*, „Studia z Historii Społeczno-Gospodarczej XIX i XX wieku” 2009, t. 6.
- Łossowski P., *Litwa a sprawy polskie 1939–1940*, Warszawa 1982.
- Łukomski G., Polak B., Suchcitz A., *Kawalerowie Virtuti Militari 1792–1945. Wykazy odznaczonych za czyny z lat 1863–1864, 1914–1945*, Koszalin 1997.
- Mazur G., *Biuro Informacji i Propagandy SZP–ZWZ–AK 1939–1945*, Warszawa 1987.
- Na tropach bezprawia. Witold Staniewicz w areście śledczym*, red. Z. Kaczmarek, Poznań 1995.
- Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, t. 3, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2006.

- Popławski Z., *Wykaz pracowników naukowych Politechniki Lwowskiej w latach 1844–1945*, Kraków 1994.
- Przeniosło M., *Stopnie, tytuły i stanowiska naukowe w II Rzeczypospolitej*, „Res Historica” 2012, nr 33.
- Przeniosło M., *Witold Staniewicz – profesor ekonomiki rolnictwa, rektor Uniwersytetu Stefana Batoiego w Wilnie*, „Studia Humanistyczno-Społeczne” 2016, t. 12.
- Schramm T., *Kilka mniej znanych kart z dziejów Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań 1994.
- Smalianczuk A., *W poszukiwaniu idei narodowej. „Krajowość” początku XX wieku jako próba ideologii „Polaków litewskich”*, „Sprawy Narodowościowe” Seria Nowa 2017, nr 49. Opublikowano w Internecie: http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_11649_sn_1527/c/sn.1527-3160.pdf
- Srebrakowski A., *Sejm Wileński 1922 roku. Idea i jej realizacja*, Wrocław 1995.
- Strzemski M., Bort Z., *Instytut Puławski w latach międzywojennych (1917–1939)*, Puławy 1982.
- Tomaszewski L., *Wileńszczyzna lat wojny i okupacji 1939–1945*, Warszawa 1999.
- Trzaska T. [Zakrzewski Z.], *Człowiek nauki i nieugiętej postawy (Witold Staniewicz 1887–1966)*, [w:] *Byli wśród nas*, praca zbiorowa red. F. Lenort, Poznań 1978.
- Władyka W., *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926–1935*, Wrocław 1977.
- Zakrzewski Z., *Zagadnienia rynku rolniczego w pracach profesora Witolda Staniewicza*, „Roczniki Nauk Rolniczych” 1964, t. 77–G–3.
- Zięba A.A., *Staniewicz Witold Cezary*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XLI. Warszawa–Kraków 2002.

HANNA KUROWSKA

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-8885-6449](https://orcid.org/0000-0002-8885-6449)

H.KUROWSKA@IH.UZ.ZGORA.PL

Uniwersytet Zielonogórski

Instytut Historii

Zakład Historii Nauki i Kultury

Niewykorzystany potencjał – przemysł rolny, handel i rzemiosło w gminach wiejskich powiatu gubińskiego w latach 1945–1949

Unexploited potential – industrial agriculture, trade and craft in rural communes of Gubin District in 1945–1949

Streszczenie: Artykuł omawia trudne początki rozwoju gospodarczego wsi gubińskich w pierwszych powojennych latach. Nowi mieszkańcy tych terenów musieli stworzyć sieć powiązań gospodarczych, w tym handlowych. Doszło do swoistego ożywienia (uruchomiono 22% zakładów przemysłowych), od połowy 1945 r. otwierano sklepy, zakładano spółdzielnie rolne, uruchamiano zakłady rzemieślnicze, młyny, gorzelnie i cegielnie. Jednak od 1947 r. państwo polskie stopniowo ingerowało w ich działalność i doprowadziło do ich likwidacji lub przejęcia. Potencjał tkwiący w poniemieckich zakładach przemysłowych nie został wykorzystany, co skazało region na stagnację.

Słowa kluczowe: Powiat gubiński, wieś, przemysł rolny, przemysł spożywczy, młyn zbożowy, gorzelnia, cegielnia, młynarstwo

Summary: The article discusses the difficult beginning of economic development of Gubin villages directly after World War Two. New inhabitants of this area had to establish economic linkage, including a new trade network. The local economy was invigorated (22 percent of manufacturing plants were triggered), since mid-1945 shops had been opened, farming cooperatives had been established, and craft businesses, mills, distilleries and birckyards had been activated. However, since 1947 Polish authorities had gradually interfered with their activity and led to their shutdown or takeover. The potential of the post-German manufacturing plants remained unexploited, which resulted in the region's stagnation.

Keywords: Gubin District, rural areas, industrial agriculture, food industry, grist-mill, distillery brickyard, rural milling

Wstęp

Przedwojenna gospodarka powiatu gubińskiego była zdominowana przez działalność pozarolniczą mieszkańców. Działania wojenne na przełomie zimy i wiosny 1945 r. spowodowały ewakuację gospodarczą tych terenów, wiele domów i zabudowań gospodarczych zostało zniszczonych i to raczej przez Rosjan niż wycofujących się pośpiesznie Niemców. Część dawnego powiatu gubińskiego na wschód od Nysy Łużyckiej jako Obwód nr 44 znalazła się decyzją Rady Ministrów RP z 7 lipca 1945 r. w granicach województwa poznańskiego, a 28 lipca Wojewoda Poznański ogłosił utworzenie powiatu gubińskiego¹. Ramy geograficzne wyznaczają granice ówczesnego powiatu gubińskiego składającego się z jednego miasta (Gubina) i pięciu gmin wiejskich (57 wsi): Biecz, Czarnowice, Markosice (do końca 1945 r. Bartoszyce), Pole i Wałowice (do końca 1945 r. Walewice)². W 1950 r. powiat ten wszedł w skład nowopowstałego woj. zielonogórskiego. Cezura chronologiczna artykułu obejmuje tzw. pierwszy etap rozwoju gospodarczego Polski, czyli obudowy kraju po wojnie, wykonanie Planu Trzyletniego i przygotowania do Planu Sześcioletniego. Celem artykułu jest wskazanie zmian, jakie zaszły od lata 1945 r. do końca 1949 r. na tym obszarze w zakresie przemysłu wiejskiego i handlu oraz zweryfikowanie postawionej tezy, iż istniejący potencjał został zmarnotrawiony przez państwo polskie.

Gospodarka gubińskich wsi w latach 1945–1949 została omówiona w licznych publikacjach. Temat ten podjął, ale dla dłuższego okresu Henryk Stachowicz oraz Zygmunt Traczyk³. Są to jednak publikacje dla analizowanego

1 Poznański Dziennik Wojewódzki (dalej: PDzW) 1945, nr 5, poz. 33, Rozporządzenie Wojewody Poznańskiego jako Pełnomocnika Okręgowego RP dla Ziem Odzyskanych z dnia 28 lipca 1945 r. w sprawie utworzenia powiatów: krośnieńskiego i gubińskiego. Tereny wcielone do woj. poznańskiego nazwano wówczas Ziemią Lubuską.

2 Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu (dalej: IPHwP), sygn. 2171, k. 190, Ogłoszenie Pełnomocnika Rządu RP na Obwód w Gubinie, Gubin 1 i 1946.

3 H. Stachowicz, *Rozwój gospodarczy Gubina*, [w:] *Gubin*, red. W. Sauter, Zielona Góra 1971; idem, *Rozwój gospodarczy powiatu gubińskiego w okresie 15-lecia Polski Ludowej*, Gubin 1966–2012; Z. Traczyk, *Ziemia gubińska 1939–1949...*, Gubin 2011. Zmiany na gubińskiej wsi związane z rolnictwem, hodowlą oraz powstawaniem spółdzielni rolnych w latach 1945–1949 przedstawiła H. Kurowska (*Rolnictwo w powiecie gubińskim w latach 1945–1949*, „Zeszyty Wiejskie” 2021, z. 27, s. 59–86).

okresu słabo udokumentowane źródłowo, raczej oparte na wspomnieniach gubińskich pionierów. Niniejszy artykuł ma na celu wypełnienie tej luki, bowiem był to okres intensywnych zmian, a nie opisanych dotąd: odbudowy, a wkrótce zmian systemu gospodarczego oraz walki z prywatnym handlem, czy rzemiosłem. Aby zrealizować ten cel, dokonano kwerendy w archiwach państwowych w Poznaniu i Zielonej Górze. Dane statystyczne oraz opisy sytuacji na wsi rozproszone w wielu zespołach i jednostkach archiwalnych uzyskano ze sprawozdań starostów gubińskich, protokołów Powiatowej Rady Narodowej (PRN) oraz wykazów działających przedsiębiorstw wiejskich⁴. Wykorzystano metodę opisową i statystyczną.

Zasiedlanie powiatu

Przedwojenni mieszkańcy powiatu wraz z nadejściem frontu w lutym 1945 r. uciekli na zachód, w stronę Berlina, a po jego przejściu wrócili do swoich domostw, nie podjęto bowiem ostatecznie decyzji o przynależności tych terenów. Dopiero w sierpniu ostatecznie przydzielono te tereny Polsce, ale Polacy już w czerwcu rozpoczęli tzw. przedpoczdamskie wysiedlanie Niemców⁵. W jego trakcie wysiedlono z powiatu gubińskiego ok. 12 tys. osób, co spowodowało powstanie pustki ludnościowej, bowiem osadnicy polscy jeszcze nie napłynęli (poza grupami operacyjnymi). Zniszczenia wojenne w końcu 1945 r. szacowano na wsi na 29% i nie były tak duże jak np. w Gubinie (ok. 70%), czy innych powiatach⁶. Jednak powolne tempo zasiedlania powodowało, że część opustoszałych gospodarstw niszczała, była okradana przez sąsiadów lub tzw. szabrowników przybywających z Polski centralnej, a także stacjonujące tutaj wojska radzieckie⁷. Uruchomienie zakładów przemysłowych wymagało kapitału oraz wykwalifikowanej siły roboczej, a w regionie tego brakowało. Na teren powiatu przybywała w pierwszych miesiącach głównie biedna, niekiedy

4 Podstawowe zespoły, z których korzystano: Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej: APZG), Starostwo Powiatowe Gubińskie w Gubinie (dalej: SPG) oraz Urząd Wojewódzki Poznański Ekspozytura w Gorzowie (dalej: UWPEwG) i w APP, Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu.

5 B. Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999, s. 135–137.

6 APP, Państwowy Urząd Repatriacyjny Oddział w Poznaniu (dalej: PUR Poznań), sygn. 2767, k. 1, Wykaz stanu zaludnienia w pow. Gubin w dniu 31 XII 1945 z uwzględnieniem chłonności pow. i zapotrzebowania rynku pracy, Gubin 31 XII 1945.

7 Problem ten szeroko omówił M. Zaremba (*Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012, s. 158–169, 301–313).

głodna, pozbawiona inwentarza ludność, która musiała otrzymać pomoc, by np. obsiać pola lub przetrwać zimę. Wieś zasiedlili w głównej mierze tzw. repatrianci (kresowiaczy), którzy w 1949 r. stanowili ok. 70% ludności napływowej zarejestrowanej przez PUR⁸.

W sierpniu 1945 r. liczba mieszkańców powiatu wynosiła 4 tys. osób, w styczniu 1946 r. 4,8 tys. w marcu już 6,5 tys., w sierpniu 9,8 tys. i w końcu roku 12,2 tys. osób. W latach 1947–1949 liczba mieszkańców powiatu wahała się między 12 a 13 tys. osób i był to najsłabiej zaludniony powiat Ziemi Lubuskiej⁹. Należy w tym miejscu dodać, że tę część powiatu zamieszkiwało w 1939 r. 45 tys. Niemców, więc 10 lat później odbudowano potencjał ludnościowy powiatu zaledwie w 30%. Napływ był na tyle niewystarczający, że po 1945 r. w powiecie wciąż przebywali Niemcy, zatrudniani w wielu majątkach ziemskich i uruchomionych zakładach przemysłowych. Ludność niemiecka w 1946 r. stanowiła ok. 12% mieszkańców powiatu, jednak w kolejnym roku Niemców wywieziono ostatecznie za Odrę (zostało ok. 20 osób)¹⁰.

Proces zasiedlania wsi był szybszy niż Gubina, choć w pierwszych miesiącach to miasto było magnesem. W sierpniu 1945 r. na wsi mieszkało zaledwie 700 osób, w grudniu 2,6 tys., w połowie 1946 r. już 5 tys., jesienią 6 tys., w połowie 1947 r. 7 tys., rok później 8 tys., a w końcu 1949 r. 8,6 tys. Od końca 1945 r. do końca 1949 r. liczba mieszkańców wsi wzrosła ponad trzykrotnie. Proces zasiedlania najbardziej intensywny był w pierwszych dwóch latach, później wyhamował, mimo, iż wolnych gospodarstw było nadal dużo. O ile przed wojną mieszkańcy wsi stanowili zaledwie jedną trzecią mieszkańców powiatu, to w końcu 1945 r. połowę, a 4 lata później już dwie trzecie (na tzw. Ziemiach Odzyskanych 57%)¹¹.

8 Więcej na ten temat: H. Kurowska, *Population of Gubin District in the Context of Situational and Statistical Reports in the Years 1945–1949*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2020, t. 42, s. 160. Inaczej wyglądała przeciętna struktura mieszkańców wsi na tzw. Ziemiach Odzyskanych: 15% stanowili autochtoni, 34% – repatrianci i 51% – przesiedleńcy. Za: M. Machalek, *Wieś na ziemiach zachodnich i północnych po 1945 roku – między chłopską zagrodą a PGR-em*, [w:] „Ziemie Odzyskane” po drugiej wojnie światowej, red. C. Osękowski, G. Strauchold, Zielona Góra 2015, s. 60.

9 Na początku 1946 r. nieco więcej mieszkańców liczyły powiaty babimojski i skwierzyński (po ok. 9 tys. osób). W połowie 1947 r. mniej ludności było tylko w pow. skwierzyńskim (niemal 10 tys. osób), zbliżona liczba mieszkańców, ok. 12 tys. znajdowała się w pow. babimojskim. Sytuacja ta nie zmieniła się do końca omawianego okresu. Por. APP, PUR Poznań, sygn. 228, k. 10, Zestawienie osadnictwa na Ziemi Lubuskiej (zestawienie, VI 1947).

10 H. Kurowska, *Population...*, s. 165–166; eadem, *Rolnictwo...*, s. 60–63.

11 Więcej na temat zaludnienia gubińskich wsi w artykule H. Kurowskiej, *Rolnictwo...*, s. 60–65.

Struktura ekonomiczna mieszkańców wsi

W 1939 r. 50% mieszkańców powiatu gubińskiego było zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle, 16% w handlu i komunikacji, a tylko 3% w rolnictwie¹². Ponieważ słabe gleby w regionie nie dawały obfitych plonów, Niemcy wykorzystywali warunki naturalne w inny sposób. Dużo łąk i lasów sprzyjało zakładaniu hodowli zwierząt (powstała m. in. mleczarnia) oraz rozwojowi działalności związanej z lasami – zakładano tartaki, stolarnie, terpentyniarnie, skupowano runo leśne i je przetwarzano. Lepszej jakości ziemię w dolinach rzek i w obrębie wysoczyzny morenowej obsadzano ziemniakami, rzepakiem, lnem, burakami cukrowymi, wikliną, a te można było przetworzyć w licznych gorzelniach, olejarniach, przędzalniach czy też warsztatach rzemieślniczych. Powstawały także sady, a owoce przetwarzano m. in. w winiarniach. Niewykorzystane w rolnictwie obszary zajął przemysł mineralny, tworząc piaskownię, żwirownię, cegielnię i betoniarnię. Mnogość cieków wodnych z Nysą Łużycką i Lubszą na czele sprzyjała z kolei powstawaniu młynów wodnych, które nie tylko przetwarzały zboża, ale także produkowały energię elektryczną. Ponadto przed 1945 r. działało na gubińskiej wsi wiele zakładów handlowych, usługowych i rzemieślniczych. Obiekty te tylko częściowo uległy zniszczeniu w wyniku działań wojennych z 1945 r., ale po wkroczeniu wojsk radzieckich te większe zostały w dużej mierze przez nie zajęte jako odszkodowania wojenne, część maszyn wywieziono, a na podstawie analizy źródeł można stwierdzić, że opustoszałe obiekty stopniowo oddawano władzom polskim w powiecie do wiosny 1946 r.

Po wojnie w ogólnej liczbie mieszkańców powiatu ludność rolnicza stanowiła na początku 1946 r. 36%, a w 1949 r. 50,6%¹³. Przeciętnie w gminach wiejskich trzy na cztery osoby zajmowały się rolnictwem. Tym samym zatrudnienie w przemyśle, handlu czy rzemiośle stało się marginalnym zajęciem. Trudne warunki na miejscu w połączeniu z niewystarczającą pomocą państwa (choćby w kwestii wyżywienia) spowodowały, że osadnicy opuszczali powiat (odpływ ponad 10% ludności wiejskiej w 1946 r.), z kolei wynikająca z tego zmiana gospodarzy, a także szaber, doprowadziły do ruiny zabudowań gospodarczych. Ponadto wśród ludności napływowej brakowało fachowców, którzy mogliby pomóc w uruchamianiu ponemieckich zakładów przemysłu

12 S. Smoliński, M. Przedpelski, *Struktura społeczno-gospodarcza Ziemi Zachodnich w latach 1933–1960*, Poznań 1964, s. 79.

13 Obliczenia własne na podstawie: APZG, SPG, sygn. 94, k. 71, Wykaz ludności w powiecie i mieście Gubin. Stan na 1 I 1946, Gubin 11 I 1946; ibidem, sygn. 40, k. 10–11, Pismo starosty, Gubin 21 II 1949.

rolnego. Tak długi proces zasiedlania, niedoludnienie i brak inwentarza (ewakuacja gospodarcza) powodowały problemy w życiu gospodarczym, podobnie jak na większości „Ziem Odzyskanych”¹⁴. Nie można było wykorzystać potencjału poniemieckiej infrastruktury na wsi, ponieważ często nie było komu i za co uruchomić zakładów przemysłowych. Równie istotnym problemem na początku organizowania życia gospodarczego był brak prądu i transportu w powiecie. Przedwojenne możliwości produkcyjne wsi w analizowanym okresie gwałtownie zmalały, a dominującym zajęciem jej mieszkańców stała się uprawa ziemi¹⁵.

Ewakuacja gospodarcza, niedoludnienie i brak wykwalifikowanych pracowników to nie jedyne przyczyny niepowodzenia. Ważną rolę odegrała także polityka gospodarza państwa polskiego ingerującego w odbudowujące się w pierwszych miesiącach po wojnie procesy wolnorynkowe i tym samym działania zmierzające w powiecie do uruchomienia produkcji czy też zakładów handlowych dość szybko zostały ograniczone, a nawet uniemożliwione. W styczniu 1946 r. wydano równocześnie dwie ustawy – jedna popierała prywatną inicjatywę w przemyśle i handlu, druga z kolei nakazywała przejście na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, którą zmienił dekret Rady Ministrów z mocą ustawy z grudnia 1946 r.¹⁶ Sytuacja ta na tzw. Ziemiach Odzyskanych wyglądała nieco inaczej, gdyż niemal całe mienie poniemieckie (poza obiektami zajętych przez Armię Czerwoną) stało się od razu własnością państwa polskiego, które częściowo oddawano w czasowe powiernictwo. W kolejnym roku państwo zajęło się nacjonalizacją handlu (tzw. bitwa o handel, 1947–1949) oraz rzemiosła. Działania te zniechęcały lub uniemożliwiały działalność prywatną i cały sektor rolny w 1949 r. był własnością państwa lub spółdzielni gminnych.

14 S. Łach, *Przekształcenia ustrojowo-gospodarcze w rolnictwie Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1949*, Słupsk 1993, s. 175–177; R. Skobelski, *Specyfika polityki gospodarczej państwa na „Ziemiach Odzyskanych” w latach 1945–1970*, [w:] *„Ziemie Odzyskane” po drugiej wojnie światowej*, red. C. Osękowski, G. Strauchold, Zielona Góra 2015, s. 46, 48.

15 Szerzej na ten temat: H. Kurowska, *Rolnictwo...*, s. 64–65. Por. H. Dominiczak, *Osadnictwo wiejskie w województwie zielonogórskim w latach 1945–1950*, „Dzieje Najnowsze” 1969, t. 3, s. 126.

16 Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej (dalej: DURP) 1946, nr 3, poz. 18, Ustawa z dnia 3 stycznia 1946 r. o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu prywatnej inicjatywy w przemyśle i handlu; tamże, 1946, nr 3, poz. 17, Ustawa z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejściu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej; tamże, 1946, nr 71, poz. 389, Dekret z dnia 6 grudnia 1946 r. o przekazywaniu przez Państwo mienia nierolniczego na obszarze Ziem Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska.

Przemysł rolny – stan w 1945 roku

Powiat obejmował 57 wsi, a w połowie z nich (28) znajdował się co najmniej jeden obiekt przemysłowy. Osadnicy zastali latem 1945 r. 77 poniemieckich obiektów przemysłu rolnego zlokalizowanych w gubińskich wsiach (wymienionych w źródłach). W większości stały nieczynne z powodu znacznych zniszczeń, ewakuacji maszyn lub braku fachowej kadry. Były to głównie zakłady branży spożywczej, drzewnej i mineralnej: 18 młynów, 11 tartaków, 10 cegielni, 10 stolarni, 8 gorzelnia, 7 żwirowni, 5 piaskowni, 3 betoniarnie, 1 olejarnia, 1 winiarnia, 1 kuźnia, 1 mleczarnia, 1 przędzalnia lnu¹⁷. Część z nich, pomimo, że stały nieczynne, formalnie upaństwowiono na początku 1947 r., było to 8 cegielni, 7 tartaków, 2 betoniarnie, 3 młyny, wszystkie piaskownie i żwirownie¹⁸. Kiedy w pierwszych dwóch latach poniemieckie mienie zostało zinwentaryzowane, przejściem inwentarza były zainteresowane zakłady produkcyjne niemal w całej Polsce¹⁹.

Obiekty przemysłowe były zlokalizowane w: Bieczu (gorzelnia, piaskownia), Bieżykach (młyn, tartak, żwirownia, betoniarnia), Chęcinach (młyn), Czarnowicach (młyn, kuźnia, gorzelnia, tartak ze stolarnią), Drzeńsku Wielkim (piaskownia, żwirownia), Gębicach (młyn, gorzelnia, tartak, stolarnia), Grabicach (cegielnia, winiarnia), Jałowicach (młyn), Jaromirowicach (betoniarnia, tartak), Jasienicy (gorzelnia), Kaniowie (młyn, tartak, stolarnia, żwirownia), Komorowie (młyn, cegielnia, betoniarnia), Kosarzynie (młyn, piaskownia, żwirownia), Kozowie (młyn, stolarnia), Luboszczech (gorzelnia, stolarnia), Markosicach (żwirownia), Mierkowie (młyn z olejarnią), Niemaszchleba (młyn, tartak), Polu (młyn, tartak, żwirownia), Raszynie (przędzalnia), Stargardzie Gubińskim (młyn, piaskownia,

17 APP, IPHwP, sygn. 2171, k. 179, Stan przemysłu obwodu Gubin, Gubin 26 IX 1946. W 1939 r. w ówczesnym powiecie wiejskim pracowało 20 tartaków i zakładów przeróbki drewna (fornir) zatrudniających 187 osób. Dane za: I. Franz, *Historische Sägeindustrie in Brandenburg. Entwicklung von 1850 bis 1990*, Hamburg 2009, s. 69. Por.: H. Stachowicz, *Rozwój gospodarczy Gubina...*, s. 85.

18 PDzW, 1947, nr 5, poz. 48, Zarządzenie Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji w Poznaniu z dnia 9 lutego 1947 r. o ogłoszeniu siedemnastego wykazu przedsiębiorstw przechodzących na własność Państwa; tamże, nr 6, poz. 65, Zarządzenie Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji w Poznaniu z dnia 17 lutego 1947 r. o ogłoszeniu osiemnastego wykazu przedsiębiorstw przechodzących na własność Państwa. Zob. też: tamże, nr 8, poz. 94; tamże, nr 9, poz. 103; tamże, nr 16, poz. 158.

19 Np. w 1947 r. mieniem niezajętej i niezabezpieczonej betoniarni w Komorowie zainteresowane było Okręgowe Zjednoczenie Wytwórni Materiałów Budowlanych w Poznaniu. APZG, SPG, sygn. 97, k. 34, Opis budynków oraz spis inwentarza Betoniarni w Komorowie.

stolarsnia), Starosiedlu (młyn, tartak, stolarnie), Strzegowie (młyny, młeczarnia, tartak), Wałowicach (młyn, tartak ze stolarnią, piaskownia, żwirrownia), Wieprzowie (młyn), Witaszkowie (gorzelnia), Zawadzie (młyn) i Żytowaniu (gorzelnia, tartak).

Poniżej zostanie omówiony stan przemysłu rolnego i mineralnego w powiecie gubińskim, a także handlu i rzemiosła. Większość z wyżej wymienionych obiektów niszczała i nigdy nie została uruchomiona. Dzięki determinacji uruchomiono w l. 1945–1947 12 młynów, 3 cegielnie i 2 gorzelnie.

Zakłady przemysłu spożywczego

Zakłady przemysłu spożywczego znajdujące się w gminach wiejskich powiatu gubińskiego to przede wszystkim częściowo uruchomione młyny oraz średniej wielkości gorzelnie rolnicze i olejarnia, a także nieczynna winiarnia i młeczarnia parowa (daleko od miasta, urządzenia zamierzano przenieść do Gubina po wyszukaniu odpowiedniego budynku). Warto dodać, że także w Gubinie działały zakłady przemysłu spożywczego, były to browary²⁰, olejarnia²¹, winiarnia, wytwórnie wód gazowych i wytwórnia przetworów owocowo-jarzykowych²². W Wielkopolsce w 1949 r. przemysł rolno-spożywczy był najliczniejszą branżą w sektorze prywatnym, w tym młynarze stanowili 13,6% przedsiębiorstw²³.

20 Spośród kilku poniemieckich browarów w Gubinie udało się uruchomić browar parowy G. Krolla pod nazwą Browar Państwowy. Uruchomiony 30 VII 1945 r. podlegał Zjednoczeniu Przemysłu Piwowarskiego w Bydgoszczy. W I połowie 1946 r. zatrudniał 38 pracowników, jednak z powodu małego zbytu piwa w 1947 r. zamieniony został w rozlewnię piwa browaru w Zielonej Górze. Latem 1948 r. browar został przejęty przez Zjednoczenie Przemysłu Browarniczego w Zielonej Górze, a maszyny wywieziono do Zielonej Góry. 29 XI 1949 r. zakład został przejęty przez Państwo. Tamże, sygn. 158, k. 25, Wykaz Zakładów przemysłu rolnego zniszczonych podczas działań wojennych, Gubin 12 III 1946.

21 Olejarnia Gubińska (15 X 1945) została oddana w powiernictwo Zygmuntovi Wojciechowskiemu, a na początku 1946 r. upaństwowiona i oddana Państwowemu Zjednoczeniu Olejarskiemu Oddział w Poznaniu. W 1946 r. z powodu braku surowca produkcja była ograniczona. 20 X 1947 r. została przejęta przez GSSCh. Zatrudniała 3–4 osoby, a z powodu braku surowca była czynna 2–3 dni w tygodniu. W latach 1946–1947 produkowano 500 litrów oleju na dobę. Latem 1948 r. starosta pisał o jej zamknięciu z powodu braku nasion oleistych.

22 APZG, SPG, sygn. 97, k. 148–151, Wykaz przedsiębiorstw przemysłu spożywczego sektora prywatnego znajdujących się na terenie powiatu gubińskiego, Gubin 1947.

23 A. Elbanowski, *Prywatny przemysł w Wielkopolsce*, „Ogólnopolski Tygodnik Gospodarczy” 1949, nr 34, s. 3.

Młyny

W gminach wiejskich najwięcej było młynów zajmujących się przemiałem i produkcją mąki oraz kasz, a także produkcją energii elektrycznej na własne potrzeby i w kilku przypadkach na potrzeby wsi. Te niewielkie zakłady produkcyjne początkowo były sklasyfikowane jako zakłady przemysłowe, a od 1948 r. jako rzemiosło²⁴. Źródła wymieniają w powiecie 18 młynów²⁵, najczęściej były to młyny wodno-elektryczne lub motorowe. Młyny wodne okresowo były nieczynne na skutek powodzi (np. w 1946 r. powódź unieruchomiła 3 młyny)²⁶. W sumie uruchomiono 12 młynów: w Chęcinach, Czarnowicach, Gębicach, Jałowicach, Kaniowie, Komorowie, Mierkowie, Niemaszchleba, Stargardzie Gubińskim, Starosiedlu, Strzegowie i Wałowicach. Pięć z nich produkowało na własny użytek także energię, a młyny w Czarnowicach i Starosiedlu produkowały prąd do oświetlenia całej wioski²⁷. Nie udało się z kolei uruchomić młynów w Bieżycach (zniszczony w 70%), Kosarzynie (zniszczone koło wodne), Kozowie (maszyny wywieziono), Polu, Strzegowie (młyn motorowy mocno zniszczony, także z powodu powodzi) i Zawadzie²⁸.

Prowadzenie młyna nie wymagało żadnych zgód, młynarstwo było uważane za przemysł wolny i przedsiębiorca musiał tylko zawiadomić odpowiednie władze o fakcie rozpoczęcia prowadzenia działalności bez okazywania kwalifikacji. Do początku 1947 r. większość młynów uzyskiwała koncesję „C”, czyli oprócz przemiału miała możliwość handlu zbożem i jego produktami,

24 Duże młyny, zatrudniające powyżej 50 pracowników, zostały przejęte przez państwo polskie w 1946 r. Na terenie powiatu gubińskiego tak dużych zakładów nie było.

25 APP, IPHwP, sygn. 2171, k. 166–167, Wykaz czynnych zakładów przemysłowych powiatu gubińskiego, Gubin 10 IX 1946; tamże, sygn. 1967, k. 121–122, Ewidencja przyjętych zawiadomień o prowadzeniu przemysłu w grudniu 1947 r., powiat Gubin. *Zarządzenie Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji w Poznaniu z dnia 9 lutego 1947 r. o ogłoszeniu siedemnastego wykazu przedsiębiorstw przechodzących na własność Państwa* (PDzW, 1947, nr 5, poz. 48) wymienia także w powiecie Gubin nieczynny młyn w Wieprzowie, ale w ewidencji wsi powiatu taka wieś nie istniała, więc najprawdopodobniej zaszła w wykazie pomyłka. W innych dokumentach, wykazach nie znaleziono informacji o takim młynie.

26 APP, IPHwP, sygn. 2171, k. 150, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Gubin, Gubin 18 III 1946.

27 APZG, SPG, sygn. 96, k. 94, Spis przedsiębiorstw poniemieckich produkujących energię elektryczną, Gubin 17 XII 1946.

28 APP, IPHwP, sygn. 2171, k. 152, Spis nieczynnych przedsiębiorstw przemysłowych znajdujących się na terenie powiatu Gubińskiego sporządzony 23 III 1946 r.; APZG, SPG, sygn. 158, k. 40, Pismo Powiatowego Urzędu Ziemskiego do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, Gubin 26 IV 1946.

zwłaszcza wśród lokalnej społeczności. Jednakże ta swoboda działania na rynku została przerwana rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 11 XII 1947 r. z mocą obowiązywania od 21 II 1948 r.²⁹ Na jego mocy szereg gałęzi produkcji i usług, w tym młynarstwo, dodano do listy rzemiosł (w przemyśle pozostały tylko większe młyny, które miały ponad 15 ton zdolności przemiałowej na dobę), a prowadzenie zakładu rzemieślniczego wymagało od właściciela odpowiednich kwalifikacji. Młynarze zostali zobowiązani do uzyskania karty rzemieślniczej, którą mogli, według deklaracji ministerstwa, otrzymać na podstawie praw nabytych, w praktyce jednak nie zawsze było to tak proste i część młynów komisje likwidowały³⁰. Handel zbożem przeszedł w ręce Państwowych Zakładów Zbożowych (PZZ). 14 IV 1948 r. ministerstwo nadało statuty Zrzeszeniom Prywatnego Przemysłu Spożywczego i tym samym otrzymały osobowość prawną i stały się organizacjami przymusowymi. Gubińscy młynarze należeli do zrzeszenia w Poznaniu³¹.

W sierpniu 1945 r. sprawozdanie starosty wymieniało 8 młynów, w tym 1 młyn stał nieczynny, 5 znajdowało się w rękach Armii Czerwonej, a 2 Wojska Polskiego. Młyny należały do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, a mieniem rozporządzał w jego imieniu Powiatowy Urząd Ziemski (PUZ) w Gubinie przekazując młyny w powiernictwo osobom prywatnym z kwalifikacjami młynarskim. Wiosną 1946 r. do PUZ należało 10 młynów w powiecie³², wówczas też Związek Osadników Wojskowych (ZOW) w Gubinie³³ zwrócił się z prośbą do PUZ o przyznanie mu 8 młynów, gdyż „większość

29 DURP 1948, nr 9, poz. 61, Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 11 grudnia 1947 r. o zmianie listy rzemiosł.

30 W.G., *Wątpliwości prawne przy wykonywaniu nowej listy rzemiosł*, „Tygodnik Gospodarczy”, 7 VIII 1948, nr 32, s. 372–373; G.M. Balińska, *Dzieje młynów i losy rodzin młynarskich w XX wieku*, [w:] *Młynarstwo tradycyjne – wczoraj, dziś, jutro... Problemy zachowania ginącego dziedzictwa*, red. A. Przybyła-Dumin, B. Grabny, P. Roszak-Kwiatek, Chorzów 2017, s. 46.

31 Monitor Polski 1948, nr 52, poz. 298, Zarządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 14 kwietnia 1948 r. w sprawie powołania przymusowych Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu; H. Matzke, *Organizacja branżowa prywatnego przemysłu młynarskiego*, „Ogólnopolski Tygodnik Gospodarczy”, 27 XI 1949, nr 36, s. 4–5.

32 APZG, SPG, sygn. 158, k. 40, Pismo Powiatowego Urzędu Ziemskiego do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, Gubin 26 IV 1946.

33 Powiat gubiński został wyznaczony jako jeden z przygranicznych powiatów do zasiedlenia osadnikami wojskowymi, co miało wzmocnić poczucie bezpieczeństwa. A. Ogrodowczyk wskazał dwa cele tego osadnictwa: zabezpieczenie granicy oraz forma nagrodzenia żołnierzy za udział w wojnie (*Nad Odrą i Bałtykiem. Osadnictwo wojskowe na zachodnich i północnych ziemiach Polski po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1979, s. 54–55).

przemiału pochodzi od osadników wojskowych”³⁴. Komisarz Ziemski odpisał, iż nie zarządza młynami i pismo należy kierować do zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Dalszej korespondencji brak w jednostce archiwalnej, ale wydaje się, że ZOW młynów nie otrzymał, choć nieco ponad połowa właścicieli młynów była osadnikami wojskowymi. Młynarze w powiecie gubińskim należeli do reprezentującego ich interesy Zrzeszenia Młynarzy Polskich w Poznaniu.

Najwięcej młynów w powiecie uruchomiono na przełomie jesieni i zimy 1945 r., kolejne w pierwszej połowie kolejnego roku³⁵. W kwietniu 1946 r. czynnych było 8 młynów zatrudniających 24 pracowników, w czerwcu 10 młynów, ostatecznie do końca roku uruchomiono 12 młynów, na początku kolejnego roku czynnych było 11 młynów, zatrudniających w sumie 36 pracowników. Jednak od 1947 r. państwo zainteresowało się przemysłem młynarskim i stopniowo odbierało je osobom prywatnym. Na początku 1947 r. na własność państwa przeszły pierwsze młyny osadników wojskowych (w Czarnowicach, Starogardzie, Starosiedlu), co spotkało się z niezrozumieniem, wszak młyny zostały uruchomione dzięki ich wysiłkowi, poza tym osadnicy wojskowi oczekiwali od państwa lepszego traktowania³⁶. Także kontyngenty zbożowe nałożone na Ziemię Lubuską w wysokości 15 tys. ton zboża, która sama potrzebowała pomocy (wiosną powszechnie brakowało ziarna na zasiew), wywołały na początku 1947 r. falę niezadowolenia i niemalże masowe porzucanie młynów przez dotychczasowych zarządców. Walcząc z prywatną własnością 6 II 1948 r. państwo obniżyło wynagrodzenie młynarzy za przemiał zboża (tzw. miarki) z 10% do 8%, nakazało odstawianie miarek, które musiały być pobierane w zbożu, Funduszowi Apropowizacyjnemu i zakazało wolnego obrotu nimi³⁷. Równocześnie fundusz stał się jedynym kontrahentem i reprezentantem prywatnych młynów

34 APZG, SPG, sygn. 158, k. 28, Pismo Związku Osadników Wojskowych w Gubinie do Urzędu Ziemskiego w Gubinie, Gubin 16 III 1946.

35 Tamże, sygn. 120, k. 66, 67, Pisma, Gubin 27 IX 1945; tamże, k. 68, Wykaz młynów, załącznik do pisma, Gubin 21 VI 1946; tamże, sygn. 96, k. 94, Spis przedsiębiorstw polniemieckich produkujących energię elektryczną, Gubin 17 XII 1946.

36 PDZW, 1947, nr 5, poz. 48, Zarządzenie Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji w Poznaniu z dnia 9 lutego 1947 r. o ogłoszeniu siedemnastego wykazu przedsiębiorstw przechodzących na własność Państwa.

37 APP, IPHW, sygn. 2058, k. 4, Sprawozdanie za miesiąc luty 1948 Zrzeszenia Przemysłu Przetwórstwa Zbożowego, Poznań 15 III 1948. Powstały w październiku 1945 r. Fundusz Apropowizacyjny zajmował się m.in. handlem zbożem, otrzymywał środki finansowe z budżetu państwa. Fundusz przejął opłaty przemiałowe wypłacane młynarzom w naturze i sam nimi handlował, młynarze otrzymywali w zamian zapłatę w wysokości ustalonej przez państwo. Monitor Polski 1948, nr 35, poz. 144, Zarządzenie Ministra Przemysłu

(rozdzielał produkty przemiałowe, płacił wynagrodzenie właścicielom). Państwo realizując politykę kolektywizacji i walki z własnością prywatną stworzyło własny sektor produkcji młynarskiej w postaci Państwowych Zakładów Zbożowych. Zakłady przejęły niemal w całości magazynowanie i przetwórstwo zboża, rozdzielały produkty przemiałowe, co spowodowało kolejne problemy w pracy młynów prywatnych. Jesienią 1948 r. prywatne młyny otrzymały ostatnie zlecenia przemiałów na rzecz PZZ, które równocześnie nakazały młynom przejść na przemiały niskoprocentowych produktów, w związku z czym młynarze musieli przeprowadzić zmiany w urządzeniach młyńskich³⁸. Poza tym PZZ i spółdzielnie przejęły skup zboża, co spowodowało, szczególnie w 1949 r., problemy młynów prywatnych z pozyskaniem zboża do przemiału. Realizowana równocześnie polityka domiarów podatkowych powodowała, że coraz więcej właścicieli prywatnych rezygnowało z prowadzenia młynów i dokonywała samolikwidacji lub zbywało własność młyna, a młyny najczęściej przejmowały spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”³⁹. Zmiany te doprowadziły do zmniejszenia liczby czynnych młynów oraz zmiany ich właścicieli z osób prywatnych na spółdzielnie⁴⁰. Ostatecznym ciosem dla sektora prywatnego stało się zarządzenie z 1949 r. wprowadzające ograniczenia przemiałowe, które zezwalał od listopada tego roku na przemiał pszenicy na mąkę pszenną 50% wyłącznie PZZ (zmieniony dopiero dwa lata później)⁴¹.

W powiecie gubińskim na początku 1948 r. w rękach prywatnych pozostało jeszcze 5 młynów na wsi, jeden należał do spółdzielni, a dwa do samorządu. W końcu roku czynnych było nadal 8 młynów, a z 5 prywatnych młynów pozostał w końcu roku tylko jeden. W pierwszym półroczu 1949 r. wymieniano 4 czynne młyny spółdzielcze (w Czarnowicach, Jałowicach, Mierkowie

I Handlu z dnia 4 marca 1948 r. w sprawie przejmowania przez Fundusz Aprowizacyjny zboża uzyskanego opłat przemiałowych i rozliczenia się z przejętego zboża.

38 APP, IPHwP, sygn. 2058, k. 31, Sprawozdanie za miesiąc październik 1948 r., Poznań 11 XI 1948.

39 Tamże, k. 42, Sprawozdanie za IV kw. 1948 r. Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Młynarskiego, Poznań 15 I 1949; E. Sackiewicz, *Działalność prywatnego przemysłu młyńskiego*, „Ogólnopolski Tygodnik Gospodarczy”, 27 XI 1949, nr 36, s. 5.

40 W woj. poznańskim w końcu marca 1948 r. czynnych było 899 młynów prywatnych, a w lipcu już tylko 255 (spadek o 70%), na początku 1949 r. – 232, a w końcu roku – 179 młynów. APP, IPHwP, sygn. 2058, k. 8, Sprawozdanie Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Młynarskiego w Poznaniu za I kwartał 1948 r., Poznań 27 IV 1948; tamże, k. 18, Sprawozdanie Zrzeszenia Prywatnego Przemysłu Młynarskiego w Poznaniu za miesiąc lipiec 1948 r., Poznań 10 VIII 1948; E. Sackiewicz, dz. cyt., s. 5.

41 DURP 1949, nr 56, poz. 446, Rozporządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 26 października 1949 r. o zakazie przemiału pszenicy na mąkę pszenną 50%.

i Niemaszchleba), ale ten ostatni w drugiej połowie roku stał już nieczynny. Wszystkie młyny miały okresowe problemy z dostawami surowca (brak zboża). Młyny spółdzielcze pracowały na lokalne potrzeby, bowiem męły przydział zboża do powiatu na mąkę wydawaną na kartki.

Jako pierwszy w powiecie, 1 VI 1945 r., został uruchomiony młyn wodny w Niemaszchleba, który został oddany w zarządzanie młynarzowi Czesławowi Brewerskiemu z 12-letnim doświadczeniem. Ten pochodzący z Kujaw osadnik wojskowy od 1940 r. do lutego 1945 r. przebywał na robotach przymusowych u gospodarza niemieckiego właśnie w Niemaszchleba, więc znał okolicę. 4 VII 1945 r. otrzymał zatwierdzenie projektu urządzenia zakładu przez Pełnomocnika Rządu RP na Obwód Gubin. Na początku 1946 r. Brewerski obok młyna prowadził „wzorowo gospodarstwo rolne, będąc absolwentem szkoły rolniczej”⁴². Zakład we wrześniu 1946 r. zatrudniał dwie osoby, koło wodne miało moc 6 KM, dobowy przemiał wynosił ok. 20 m³ zboża, ale w kolejnym roku ze względu na brak surowca wykorzystywał zaledwie połowę możliwości. Stan zniszczenia młyna jesienią 1947 r. oceniano na 15%, m.in. nieczynny był kamień do przemiału. Młyn nie dysponował magazynem, za to właściciel posiadał wóz oraz dwa konie⁴³. W połowie 1949 r. zakład przejęła spółdzielnia gminna.

Kolejny osadnik wojskowy Feliks Chyżyński 26 XI 1945 r. uruchomił młyn wodny z turbiną w Czarnowicach⁴⁴. Zajmował się produkcją mąki i przetworów zbożowych (przemiał ok. 15 m³ zboża na dobę), zasilał także w energię elektryczną całą wieś⁴⁵. Został upaństwowiony w 1947 r., ale pozostał w rękach Chyżyńskiego do września 1948 r., kiedy to został przekazany Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” (GSSCh) w Czarnowicach, przemiał 5,5 tony na dobę. Kolejny młyn wodny z turbiną w Stargardzie Gubińskim (do końca 1945 r. Stary Gród) uruchomił w grudniu 1945 r. osadnik wojskowy Zygmunt Korzeniowski. Męł ok. 10 m³ zboża na dobę, zatrudniał dwie osoby. Od marca 1946 r. młyn stał nieczynny z powodu zerwania tamy wodnej. W kwietniu ten wykwalifikowany młynarz orzekł, że naprawi groblę na własny koszt (ok. 50 tys. zł), jeśli młyn otrzyma na własność⁴⁶. Ponieważ żądanie nie zostało

42 APZG, SPG, sygn. 158, k. 40, Pismo Powiatowego Urzędu Ziemskiego do Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Poznaniu, Gubin 26 IV 1946.

43 APP, Izba Rzemieślnicza w Poznaniu (dalej: IRwP), sygn. 993, bp., Zgłoszenia, deklaracje i karty rejestracyjne młyna wodnego w Niemaszchleba z 1947 r.

44 APZG, SPG, sygn. 158, k. 40, Pismo Powiatowego...

45 Tamże, sygn. 96, k. 94, Spis przedsiębiorstw ponemieckich produkujących energię elektryczną, Gubin 17 XII 1946.

46 Tamże, sygn. 158, k. 40, Pismo Powiatowego...

spełnione, Korzeniowski opuścił młyn w lipcu nie informując o tym fakcie PUZ. Od 1 sierpnia opiekę nad młynem przejęła od PUZ Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, stanowisko pełniącego obowiązki kierownika młyna pełnił młynarz Józef Antoniak z Poznania, który stał się jego właścicielem 16 września (młynarzem był od 1922 r., pochodził z Lubelszczyzny). W 1947 r. wymieniano w młynie kaszarnię i magazyn o pojemności 25 ton. Koło wodne przedsiębiorne miało moc 15 KM, a prądnica 10 KM. Młyn wyposażony był w dwa walce, dwa odsiewacze, maszynę szczotkową, parę kamieni, jagielnik i kaszarnię⁴⁷. Latem 1949 r. stał ponownie nieczynny, gdyż doszło do zerwania tamy na Lubszy (2,5 km od młyna), która spiętrzała wodę i kierowała wodę do młyna. Powołana komisja stwierdziła, że tama została osłabiona przez powódź z 1947 r. (miała drewnianą podbudowę) i nie nadawała się do użytku. Szkody oszacowano na 5 mln zł (koszt budowy nowej)⁴⁸.

Także w grudniu 1945 r. został uruchomiony czwarty młyn również przez osadnika wojskowego Kazimierza Piejka. Młyn o napędzie koła wodnego w Gębicach otrzymał w powiernictwo w październiku 1945 r., we wrześniu 1946 r. Wojewódzki Urząd Ziemski (WUZ) w Poznaniu powierzył mu obowiązki tymczasowego kierownika młyna. Młyn o mocy koła wodnego 10 KM męł ok. 8 m³ na dobę, produkował także na własne potrzeby prąd i zatrudniał trzy osoby. W końcu 1946 r. wymieniany jako własność GSSCh, ale kierownikiem pozostał K. Piejek. We wrześniu 1945 r. nieczynny młyn wodno-motorowy z turbiną w Jałowicach oddano w powiernictwo Karolowi Kufner. Młyn ten był czynny w styczniu następnego roku, a powiernikiem był już osadnik wojskowy Czesław Kucharski. Zatrudniał dwie osoby, męł ok. 10 m³ zboża na dobę⁴⁹. We wrześniu 1946 r. WUZ w Poznaniu powierzył Kucharskiemu obowiązki tymczasowego kierownika młyna. W 1948 r. przejęła go Samopomoc Chłopska, ale stał nieczynny. We wrześniu 1945 r. młyn wodny z turbiną w Starosiedlu (należał do majątku Starosiedle) został przyznany osadnikowi

47 APP, IRwP, sygn. 293, bp., Arkusze rejestracyjny dla przedsiębiorstw przemysłowych [Młyn wodny i kaszarnia, Antoniak Józef], Stary Gród 25 II 1948.

48 APZG, SPG, sygn. 158, k. 64, Pismo Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego do Józefa Antoniak, Poznań 1 VIII 1946; APP, IRwP, sygn. 993, bp., Zgłoszenia, deklaracje i karty rejestracyjne młyna w Stargardzie z lat 1946, 1947 i 1948; APZG, Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Gubinie (dalej: PRNiWP Gubin), sygn. 6, k. 213–214, Pismo Powiatowego Urzędu Bezpieczeństw Publicznego w Gubinie do Komisji Kontroli Społecznej w Gubinie, Gubin 5 IX 1949 z odpisem protokołu.

49 APP, IPHwP, sygn. 2171, k. 166, Wykaz czynnych zakładów przemysłowych powiatu gubińskiego, Gubin 10 IX 1946; APZG, SPG, sygn. 96, k. 106, Spis młynów poniemieckich pow. Gubin, Gubin 21 II 1946; tamże, sygn. 158, k. 8, Statystyka Przemysłu Rolnego w pow. Gubin, Gubin 10 I 1946.

wojskowemu kpt. Władysławowi Bombie⁵⁰, ale nie potrafił go uruchomić. Udało się to w styczniu 1946 r. osadnikowi wojskowemu Leonowi Napierale. W kwietniu 1946 r. młyn został przejęty przez WUZ w Poznaniu, a 31 V 1946 r. przez zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemijskich (PNZ). Z protokołu zdawczo-odbiorczego dowiadujemy się, że Napierała mieszkał w młynie z rodziną narodowości niemieckiej, a pomocnikiem był syn. Przy młynie był dom parterowy, magazyn oraz piekarnia⁵¹. We wrześniu 1946 r. młyn zatrudnił cztery osoby, mełł 8 m³ zboża na dobę oraz zasiliał w energię elektryczną całą wieś. W 1947 r. został upaństwowiony, pozostał w administracji PNZ.

W styczniu 1946 r. działał młyn wodny o napędzie koła wodnego z silnikiem na ropę o mocy 5 KM w Wałowicach. Jego zarządcą został 19 VII 1945 r. młynarz Stanisław Pecelerowicz (1906–1978), w młynie pracowały dwie osoby (właściciel i członek rodziny). Jesienią 1946 r. przemiał wynosił 3 m³ zboża na dobę. Z powodu braku zboża w 1947 r. wydajność młyna wynosiła zaledwie 20% potencjału. Młyn, czynny do końca 1948 r., produkował także prąd do oświetlenia zakładu⁵². Właściciel został zatrzymany przez Urząd Bezpieczeństwa, młyn musiał zamknąć⁵³.

Na początku 1946 r. osadnik wojskowy, młynarz z zawodu (przed wojną był współnikiem młyna w Koluszkach), Zenon Turemka uruchomił młyn w Komorowie, ale w kwietniu wymieniani jako właściciele bracia Antoni i Karol Kufner, repatrianci, którzy pozostawili młyn motorowy w woj. stanisławowskim. Młyn uruchomili 15 czerwca, a 15 IX 1946 r. bracia zarejestrowali swą działalność⁵⁴. Z dokumentów wynika, że nie mieli wykształcenia młynarskiego, ale posiadali praktykę (wcześniej prowadzili młyn we wschodniej Małopolsce, a Karol otrzymał w 1945 r. w powiernictwo młyn w Jałowicach). Młyn o mocy 12 KM zatrudnił dwóch pracowników wykwalifikowanych i jednego niewykwalifikowanego. Przemiał zboża wynosił 400 kg na dobę w 1946 r. W 1947 r. obrót wyniósł ponad 43 tys. zł, bracia złożyli nawet

50 APZG, SPG, sygn. 120, k. 66, Pismo z dnia 27 września 1945 r. Kpt. W. Bomba był w czerwcu 1945 r. komendantem miasta Gubin, we wrześniu 1945 r. wymieniany na stanowisku zastępcy komendanta starostwa ds. polityczno-wychowawczych. Z. Traczyk, *Ziemia Gubińska...*, s. 94–95.

51 APZG, SPG, sygn. 158, k. 61–62, Protokół zdawczo-odbiorczy, Gubin 31 V 1946.

52 APP, IRwP, sygn. 993, bp., Zgłoszenia, deklaracje i karty rejestracyjne młyna w Wałowicach z lat 1946, 1947 i 1948; APZG, SPG, sygn. 96, k. 94, Spis przedsiębiorstw poniemieckich produkujących energię elektryczną, Gubin 17 XII 1946.

53 *Gubińscy Pionierzy*, praca zbiorowa, Gubin 2014, s. 221.

54 APZG, SPG, sygn. 158, k. 48, Protokół przejęcia młyna przez Wojewódzki Urząd Ziemijski, Komorów 24 IV 1946.

zawiadomienie o prowadzeniu działalności na 1948 r., ale ostatecznie zrezygnowali z dalszego prowadzenia młyna. Wspomniany Z. Turemka przejął z kolei młyn elektryczny w Kaniowie, w kwietniu 1946 r. wymieniany jako nieczynny z powodu braku prądu. Po doprowadzeniu prądu rozpoczął działalność 20 października 1946 r. Motor miał w 1946 r. moc 12 KM, rok później 15 KM. Młyn zniszczony był w 40%, produkował na dobę zaledwie 200 kg mąki, choć możliwości produkcyjne były czterokrotnie większe. Z. Turemka zatrudnił w 1947 r. jednego ucznia. Pracował do końca 1948 r. jako zakład przemysłowy, później jako zakład rzemieślniczy⁵⁵.

1 VI 1946 r. władze lokalne przejęły od Armii Radzieckiej czynny młyn wodno-elektryczny z turbiną w Mierkowie. Dział Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu wydzierżawił ten młyn 6 czerwca Powiatowemu Związkowi Samorządowemu, a ten powierzył go w powiernictwo Józefowi Felt. Młyn we wrześniu zatrudnił sześć osób, a dobowy przebieg wynosił 10 ton zboża, choć mógł wynieść znacznie więcej, gdyż z trzech par kamieni pracowały jedynie dwie. Z początkiem nowego roku młyn został upaństwowiony, 10 VI 1947 r. kierownikiem młyna oraz administratorem gospodarstwa rolnego został Leon Szambelan⁵⁶. Młyn dzierżawił początkowo od Działu Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, a potem od PZGS w Gubinie. Ostatecznie w 1949 r. młyn przejęła „Samopomoc Chłopska”⁵⁷. Młyn zasilał także w energię wspomnianą olejarnię w Mierkowie. Jako kolejny czynny wspomniany został młyn wodny z turbiną w Chęcinach, początkowo w rękach Armii Czerwonej, w kwietniu 1946 r. jako zarządzający wymieniany był Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Gubinie. We wrześniu 1946 r. zatrudnił dwie osoby, miał moc 10 KM. W połowie 1948 r. należał już do osoby prywatnej. W 1946 r. w trakcie uruchamiania był młyn elektryczny w Strzegowie (nieczynny z powodu braku prądu), należący do Kazimierza Kośnikowskiego. W 1948 r. pisano, iż ten prywatny młyn był czynny, a pod koniec roku, że maszyny zostały wywiezione, nie podano jednak dokąd. Podjęto także próbę uruchomienia zniszczonego młyna w Bieżycach, który oddano z początkiem 1946 r. w powiernictwo Rutkowskiemu (w dokumentach brak imienia). Ten jednak wkrótce opuścił powiat bez powiadomienia władz.

55 APP, IRwP, sygn. 993, bp., Zgłoszenia, deklaracje i karty rejestracyjne młyna w Kaniowie z lat 1946, 1947 i 1948; tamże, sygn. 1967, k. 121, Ewidencja przyjętych zawiadomień o prowadzeniu przemysłu w grudniu 1947 r. Powiat Gubin.

56 APZG, PRNiWP Gubin, sygn. 9, k. 11, Protokół z Posiedzenia Wydziału Powiatowego w Gubinie odbytego w dniu 11 sierpnia 1947 r.

57 APP, IPHwP, sygn. 2171, k. 166, Wykaz czynnych zakładów przemysłowych powiatu gubińskiego, Gubin 10 IX 1946; APZG, PRNiWP Gubin, sygn. 9, k. 11, Protokół...

Gorzelnie

Kolejnymi zakładami przemysłu spożywczego były gorzelnie znajdujące się częściowo w administracji Wojska Polskiego, a od 27 XI 1945 r. Państwowego Zarządu Rolnego (od 1946 r. PNZ) oraz PUZ. W październiku 1945 r. Komisarz Ziemi w Gubinie wymieniał na terenie powiatu 5 nieczynnych gorzeln w administracji Wojska Polskiego: w Bieczu, Luboszytach, Jasienicy, Stargardzie Gubińskim i Żytowaniu⁵⁸. Dwa miesiące później zostały sporządzone dla nich kwestionariusze. Gorzelnia w Żytowaniu należąca do Wojsk Ochrony Pogranicza była kompletnie zniszczona, a mogła produkować 2 tys. litrów miesięcznie, z kolei gorzelnie w Bieczu, Luboszytach i Stargardzie stały nieczynne, gdyż nie nadawały się do rozruchu z powodu braku części i pasów⁵⁹. Pierwsze rejestry nie zawierały jednak całkowitego obrazu, bowiem na podstawie źródeł zidentyfikowano w powiecie 8 gorzeln: oprócz wyżej wymienionych także w Czarnowicach, Gębicach i Witaszkowie (urządzenia niekompletne, podlegała Samopomocy Chłopskiej)⁶⁰. Zniszczona i opuszczona gorzelnia w Stargardzie Gubińskim od lipca 1946 r. znajdowała się w zarządzie Samopomocy Chłopskiej, ale nie została uruchomiona. W sierpniu 1946 r. na 5 nieczynnych gorzeln w powiecie 3 znajdowały się pod zarządem PNZ (Biecz, Luboszyce, Gębice) i po jednej Samorządu Powiatowego (Jasienica) oraz Wojsk Ochrony Pogranicza (Żytowań)⁶¹.

Do uruchomienia najmniej zniszczonych gorzeln w Bieczu i Luboszytach (w 10–15%) niezbędne było pozyskanie gorzelników, gdyż wraz z opuszczeniem powiatu przez Niemców nie było na miejscu fachowców. Dopiero 1 X 1946 r. udało się pozyskać gorzelnika i jednocześnie kierownika gorzeln parowej w Bieczu Antoniego Bukowskiego. Równocześnie gorzelnia przeszła

58 Wieś Jasienica dziś znajduje się w powiecie żarskim. APZG, SPG, sygn. 120, k. 190, Pismo Komisarza Ziemi do Państwowego Monopoli Spirytusowego z dnia 19 października 1945 r.; tamże, k. 224, Gorzelnie na terenie powiatu.

59 APZG, Lubuska Wytwórnia Wódek Gatunkowych „Polmos” w Zielonej Górze, sygn. 385, k. 78–99, Kwestionariusze dla gorzeln Biecz, Luboszyce, Żytowań i Stargard; APP, IPHwP, sygn. 2171, k. 163, Pismo Powiatowego Urzędu Ziemi w Gubinie do IPH Ekspozytura na Okręg Ziemi Lubuskiej w Gorzowie, Gubin 20 VIII 1946.

60 APZG, SPG, sygn. 120, k. 190, Pismo Komisarza Ziemi, Gubin 19 X 1945; tamże, k. 224, Wykaz gorzeln na terenie powiatu gubińskiego, Gubin [b.d.] 1945.

61 Tamże, sygn. 158, k. 74, Pismo Komisarza Ziemi do IPH Ekspozytura w Gorzowie, Gubin 20 VIII 1946.

z zarządu PUZ do PNZ⁶². Oba zakłady w lutym 1947 r. zatrudniały po 6 pracowników, a produkcję odbierała Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego w Zielonej Górze. Gorzelnia w Luboszycach produkowała miesięcznie ok. 4 tys. litrów spirytusu surowego z ziemniaków. Produkcja latem 1947 r. była minimalna, gdyż brakowało surowca, a rok później gorzelnia miała nawet sezonową przerwę w produkcji. 31 XII 1949 r. zatrudniała 8 pracowników, stan maszyn był dobry⁶³. Miesięczna produkcja w gorzelnii w Bieczu w kwietniu 1947 r. wynosiła ok. 3 tys., a w sierpniu spadła do 2 tys. litrów spirytusu z ziemniaków. Ona także miała letnie przerwy w pracy wynikające głównie z braku ziemniaków, które w pierwszej kolejności przeznaczane były dla ludności, a w dalszej na cele przemysłowe. W kwietniu 1947 r. gorzelnia przynosiła wg starosty znaczne zyski⁶⁴. W końcu 1949 r. ponownie stała nieczynna z powodu braku surowca⁶⁵. Wraz z utworzeniem na początku 1949 r. Państwowych Gospodarstw Rolnych oba zakłady znalazły się w obrębie ich majątków, gorzelnia w Luboszycach działała nadal, ale nie produkowała spirytusu, lecz półprodukt do dalszej destylacji.

Olejarnia w Mierkowie to jeszcze jeden zakład przemysłu spożywczego w powiecie. Olejarnia zasilana była energią z młyna wodno-motorowego. Na początku 1946 r. zajęta była przez Armię Czerwoną, odnotowywano wówczas niewielką produkcję. 1 VI 1946 r. olejarnię z młynem Rosjanie przekazali Powiatowemu Związkowi Samorządowemu w Gubinie, który w grudniu tego roku wnioskował o przejęcie przedsiębiorstwa na własność. Przejęcie miało usunąć „ciężkie trudności finansowe samorządu”⁶⁶. W 1947 r. olejarnia wymieniana była jako nieczynne przedsiębiorstwo samorządowe, w 1948 r. produkowała olej, ale jesienią z powodu braku surowca została unieruchomiona. W 1949 r. została przejęta przez GSSCh⁶⁷.

62 Tamże, k. 106, Zaświadczenie wydane przez PUZ w Gubinie, Gubin 28 XI 1946.

63 Tamże, sygn. 100, k. 1, Spis czynnych i nieczynnych zakładów przemysłowych znajdujących się na terenie powiatu gubińskiego, Gubin 30 XII 1949.

64 Zachował się inwentarz gorzelnii z 1948 r. APZG, SPG, sygn. 134, k. 10, Inwentura Gorzelnii parowej w Majątku Biecz załączona do pisma PZGS w Gubinie do Starostwa Powiatowego, Gubin 20 VIII 1948.

65 Tamże, sygn. 100, k. 1, Spis czynnych i nieczynnych...

66 APP, Urząd Wojewódzki Poznański, sygn. 1805, k. 166, Wniosek Powiatowego Związku Samorządowego Gubin złożony w Komisji Wojewódzkiej do Spraw Upaństwowienia Przedsiębiorstw w Poznaniu, Gubin 19 XII 1946.

67 APZG, SPG, sygn. 97, k. 148–151, Wykaz przedsiębiorstw przemysłu spożywczego sektora prywatnego [1947].

Przemysł drzewny

Zakłady przemysłu drzewnego, czyli tartaki, często połączone ze stolarniami wymienione w źródłach to: tartak elektryczny ze stolarnią mechaniczną w Czarnowicach (stan budynku i maszyn dobry, mógł zatrudnić 30 osób) i Wałowicach (maszyny wywiozła Armia Czerwona), tartak parowy i stolarnia w Kaniowie (zniszczony w 30%, ale nadawał się do uruchomienia) i Niemaszchleba, tartaki w Bieżycach (przeznaczony do rozbiórki), Gębicach, Jaromirowicach, Polu, Starosiedlu, Strzegowie (zniszczony w 50%), Żytowaniu, stolarnie, oprócz wymienionych, znajdowały się w Gębicach, Kozowie, Luboszczech i Stargardzie Gubińskim oraz dwie w Starosiedlu⁶⁸. W sumie było to 11 tartaków i 10 stolarni. Tartaki znajdowały się także w Gubinie⁶⁹.

Tartaki próbowano uruchomić, ale bez skutku. W listopadzie 1945 r. stolarnię i tartak parowy w Niemaszchleba przejął od Dyrekcji Lasów Państwowych w powiernictwo Józef Pyrz, który wiosną 1946 r. porzucił je. Stolarnię i tartak w Kaniowie powierzono Tadeuszowi Gontarek, w styczniu 1946 r. otrzymał kartę rzemieślniczą, ale w czerwcu został wykreślony z ewidencji. Oba zakłady 31 XII 1949 r. należały do Dyrekcji Lasów Państwowych i stały nieczynne⁷⁰. Kolejne próby podjęto na początku 1946 r., planując uruchomienie dwóch tartaków ze stolarniami mechanicznymi w Wałowicach i Czarnowicach, które znajdowały się pod zarządem Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Poznaniu⁷¹. Na uruchomienie jednego z największych tartaków w regionie w Wałowicach (posiadał bocznice kolejową) planowano wzięcie kredytu w wysokości 760 tys. zł.

68 Tamże, k. 90–91, Wykaz nieczynnych zakładów przemysłowych.

69 Tamże, sygn. 96, k. 108, Wykaz obiektów przemysłu przetwórczego znajdujących się na terenie powiatu gubińskiego, III 1946. Por.: Z. Traczyk, *Ziemia gubińska...*, s. 353, 469. Jeden tartak parowy ze stolarnią mechaniczną uruchomiono w Gubinie. Właścicielem było Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Okręgu Poznańskiego. Tartak uruchomiono 1 XI 1945 r., z początkiem nowego roku przy tartaku uruchomiono stolarnię produkującą meble. Tartak pracował na zlecenie miejscowych firm, zatrudniał początkowo ok. 20 pracowników, we wrześniu 1946 r. – 32, w sierpniu 1947 r. już 70, w maju 1948 r. – 49, pod koniec 1948 r. – 35 osób, a w 1949 r. zatrudnienie wahało się między 70 a 90 osób. Surowiec pochodził z okolicznych lasów, a produkcja ze stolarni wysyłana była do Polski centralnej. W 1947 r. tartak zamknięto (problemy ze zbytem). Ponownie został uruchomiony pod koniec 1948 r., kiedy został przejęty przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Gubinie Tartak pracował tylko do końca 1949 r. APZG, SPG, sygn. 41, k. 32, Pismo burmistrza Gubina do Starostwa Powiatowego Gubińskiego, Gubin 13 XII 1948. Zob. H. Stachowicz, *Rozwój gospodarczy powiatu...*, s. 69.

70 APZG, SPG, sygn. 100, k. 1, Spis czynnych i nieczynnych...

71 Tamże, sygn. 98, k. 31–32, Kosztorys na zainstalowanie dwóch ośrodków przemysłowych przemysłu drzewnego w powiecie gubińskim, Gubin 4 III 1946.

Zamierzano przenieść do niego urządzenie z innych likwidowanych stolarni. I tak np. ze spalonego tartaku w Gębicach zabrano lokomobilę, gater i piłę taśmową. Z kolei na urządzenie elektrycznego tartaku w Czarnowicach planowano wziąć 800 tys. zł kredytu, on z kolei wymagał przede wszystkim doprowadzenia prądu do wsi. Kredytów ostatecznie nie otrzymano i tartaków nie uruchomiono.

Przemysł mineralny

Przemysł mineralny w powiecie reprezentowały cegielnie (głównie parowe) w Gębicach, Grabicach „w stanie bardzo dobrym, piec nieuszkodzony, znajduje się większa ilość cegieł w stanie wypalonym (kilkanaście tysięcy)”, Komorowie „kilka drobnych cegielni w Komaszycach, są kompletnie zdemontowane (ruiny)”⁷², Drzeńsku Małym, cegielnie elektryczne od „A” do „F” w Jaromirowicach („A”, „B” i „C” nadawały się do uruchomienia, pozostałe przeznaczono w 1947 r. do rozbiórki⁷³), a także zniszczone betoniarnie w Bieźcach, Jaromirowicach i Komorowie⁷⁴. W 1946 r. uruchomiono państwowe cegielnie w Gębicach, Grabicach i Jaromirowicach („C”). Inne zakłady przemysłowe to kopalnie odkrywkowe, czyli piaskownie w Bieczu, Drzeńsku Wielkim, Kosarzynie, Stargardzie, Wałowicach oraz żwirownie w Bieźcach, Drzeńsku Wielkim, Kaniowie, Kosarzynie, Markosicach, Polu i Wałowicach⁷⁵.

Cegielnie, szczególnie potrzebne ze względu na ogromniszczeń w kraju, były ważnym producentem cennego materiału budowlanego. Najwcześniej, wiosną 1946 r. uruchomiono zakład w Gębicach, zatrudniający 10 osób. Kolejne wykazy jej nie wymieniają, więc zdaje się, że czynna była krótko. Powiernikami dwóch cegielni w Jaromirowicach do kwietnia 1946 r. byli: Jan Gorzelewski i Władysław Sawicki, a od kwietnia jednej z nich Michał Świdziński, który był także od lutego kierownikiem cegielni parowej w Grabicach⁷⁶. Uruchomione wiosną cegielnie należały do Zjednoczenia Przemysłu

72 Komorów do 31 XII 1945 r. nazywał się Komaszycy. Tamże, sygn. 97, k. 9, Wykaz nieobsadzonych obiektów dotyczących przemysłu budowlanego na terenie pow. gubińskiego, I 1946.

73 Tamże, sygn. 99, k. 26, Pismo starosty, Gubin 21 VIII 1947.

74 Tamże, sygn. 97, k. 34, Opis budynków oraz spis inwentarza Betoniarni w Komorowie.

75 PDzW, 1947, nr 6, poz. 65, Zarządzenie Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji w Poznaniu z dnia 17 lutego 1947 r. o ogłoszeniu osiemnastego wykazu przedsiębiorstw przechodzących na własność Państwa; tamże, nr 8, poz. 94; tamże, nr 9, poz. 103; tamże, nr 16, poz. 158.

76 APZG, SPG, sygn. 94, k. 34, Wykaz opuszczonych w miesiącu marcu i kwietniu 1946 r. przedsiębiorstw lub warsztatów rzemieślniczych oraz zmiany osobowe w przedsiębiorstwach; tamże, k. 113, Wykaz przedsiębiorstw, Gubin III 1946.

Materiałów Budowlanych w Poznaniu, a od 12 VIII 1947 r. do Okręgowego Zjednoczenia Wytwórni Materiałów Budowlanych podległego Ministerstwu Obudowy⁷⁷. W 1947 r. kierownikiem cegielni w Jaromirowicach i Grabicach był już Wojciech Koszel. W Jaromirowicach od 1946 r. produkowano miesięcznie ok. 30 tys. sztuk cegieł (rocznie 1 mln), które wysyłano do Polski centralnej, zatrudnienie wahało się od 30 do 42 pracowników. Latem 1948 r. przeprowadzono w niej remont. Z kolei w Grabicach również od 1946 r. produkowano rocznie 2 mln cegieł, które wysyłano do Poznania. Zatrudniała 14–30 pracowników. Od 1947 r. przystąpiono w Gubinie do rozbiórki budynków zniszczonych przez działania wojenne oraz często niezamieszkałych, a zniszczonych w niewielkim stopniu i w ten sposób pozyskano miliony cegieł wysyłanych do Warszawy i Polski centralnej⁷⁸. Dalsza działalność obu cegielni wobec takiej sytuacji była nieopłacalna i bezcelowa. 31 XII 1949 r. jako jedyna czynna wymieniona była cegielnia w Grabicach, która zatrudniała 32 osoby⁷⁹.

Handel

Latem 1945 r. osadnicy zajmowali ponemieckie placówki handlowe i organizowali sieć powiązań. Sklepy i zakłady nie stały się własnością osób, które je zajęły (mienie ponemieckie było mieniem państwowym)⁸⁰, władze lokalne oddawały je osadnikom w powiernictwo. Z czasem powiernicy mieli obiekty te przejąć na własność przez proces uwłaszczenia. Handlowano czym się dało, często były to towary zmagazynowane jeszcze przez niemieckich właścicieli. Z czasem towaru ubywało, a nowego nie było gdzie pozyskać. Po towar trzeba było jeździć aż do odległego Poznania, bowiem spółdzielcze hurtownie w Gubinie zaopatrywały sklepy jedynie w towar kartkowy⁸¹. Po ich likwidacji

77 Tamże, sygn. 99, k. 21, Pismo Cegielni z Zapędem Elektrycznym Jaromirowice do Starostwa Powiatowego w Gubinie, Jaromirowice 12 VIII 1947.

78 H. Stachowicz, *Rozwój gospodarczy powiatu...*, s. 46–47, 71.

79 APZG, SPG, sygn. 100, k. 1, Spis czynnych i nieczynnych...

80 Kwestię przejścia ponemieckiego mienia uregulował dopiero dekret o majątkach opuszczonych i ponemieckich z 8 III 1946 r. oraz dekret z 15 XI 1946 r. o zajęciu majątków państw pozostających w stanie wojny z Polską w latach 1939–1945 oraz majątku osób prawnych i obywateli tych państw i o zarządzie przymusowym nad tymi majątkami. Por.: P. Kacprzak, *Polityka władz polskich wobec ludności niemieckiej w okresie funkcjonowania Ministerstwa Ziemi Odzyskanych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2010, t. 62, z. 2, s. 223–224.

81 Pod koniec 1945 r. powstała w Gubinie hurtownia „Społem” oraz Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, które skupowały produkty rolne i zaopatrywały w nie mieszkańców. Obrotom towarami zajmowała się także Państwowa Centrala Handlowa (powstała

i upaństwowieniu handlu hurtowego od 1947 r. sklepy prywatne mogły zaopatrywać się na miejscu tylko w hurtowni „Społem”. Słabe zaopatrzenie i plony w regionie, wysokie koszty transportu powodowały, iż ceny w powiecie były średnio o 30% wyższe niż przeciętnie w kraju. W końcu 1949 r. powołano w każdym powiecie przymusowe zrzeszenia prywatnego handlu i usług⁸².

Najwięcej zakładów handlowych i gastronomicznych uruchomiono w pierwszych powojennych miesiącach. Do końca 1946 r. otwarto w gminach wiejskich 10 prywatnych sklepów spożywczych i kolonialnych oraz 4 sklepy spółdzielcze, 7 piekarni, 1 sklep rzeźniczy oraz 4 lokale gastronomiczne. W czerwcu 1947 r. wprowadzono koncesje na działalność handlową, co znacząco utrudniło prywatną działalność, należało bowiem spełnić określone warunki i uiścić opłatę skarbową. Pod koniec tego roku czynne były 2 sklepy spożywcze, 2 piekarnie, 1 rzeźnik, 3 zakłady gastronomiczne będące własnością prywatną, a także należące do spółdzielni 3 sklepy spożywcze i 2 piekarnie⁸³. W 1948 r. pracowała już tylko jedna prywatna piekarnia, druga, piekarnia mechaniczna w Czarnowicach, należąca do GSSCh, została zlikwidowana w końcu tego roku, kiedy to zlikwidowano także zakład rzeźniczy w Niemaszchleba. W latach 1948–1949 wymieniano w źródłach 1 sklep prywatny i 7 sklepów spółdzielczych⁸⁴.

w Warszawie w maju 1945 r., od 1947 r. stała się przedsiębiorstwem państwowym; jej zadaniem był planowy zakup i sprzedaż artykułów spożywczych, a od 1947 r. także ziemiopłodów i produktów zwierzęcych; rozwiązana w 1950 r.). W 1946 r. powstały gminne spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu na wsi „Samopomoc Chłopska”, a od 1948 r. zboże skupowały także Polskie Zakłady Zbożowe Przedsiębiorstwo Państwowo-Spółdzielcze Elewator i Magazyny w Gubinie uruchomione 11 1948 r. (w połowie 1949 r. stan zatrudnienia wynosił 70 osób i 13 stróżów; zakłady posiadały magazyny). Z kolei mleko – Zjednoczenie Jajczarsko-Mleczarskie z Krosna Odrzańskiego, na co skarżyli się mieszkańcy powiatu, gdyż zakład wykupował niemal całą nadwyżkę mleka w regionie. *Alfabetyczny spis ulic miasta Poznania i wykaz okręgów, dzielnic i obwodów administracyjnych miasta Poznania*, oprac. zbiorowe, Poznań 1948, s. 80–81; APP, Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu, sygn. 264, k. 23, Protokół Komisji Kontroli Społecznej, Gubin 18 VII 1949.

82 Monitor Polski 1949, nr 88, poz. 1083, Zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 8 listopada 1949 r. w sprawie powołania przymusowych zrzeszeń prywatnego handlu i usług.

83 APZG, SPG, sygn. 97, k. 117–122, Wykaz placówek handlowych w powiecie gubińskim, Gubin 30 X 1947.

84 Na Ziemi Lubuskiej w okresie od stycznia 1948 r. do lipca 1949 r. liczba prywatnych zakładów handlowych zmalała o niemal 40%, z 2360 do 1503 zakładów. Wg ankiety z 1949 r. co trzeci prywatny przedsiębiorca pięć miesięcy po likwidacji zakładu pracował najemnie w przedsiębiorstwie (w tym 25% poza sektorem prywatnym), 23% poszukiwało pracy, a 15% pozostawało na utrzymaniu rodziny lub opieki społecznej.

Pierwsze prywatne sklepy spożywcze zaczęły działalność jesienią 1945 r. w Bieczu (Józef Otrębski), Bieżycach (Tomaszewski) i Starosiedlu (Stanisław Proszkowski), w kolejnym roku uruchomiono dwa w Wałowicach (Anna Florka, Czesław Kuśmierowski) oraz trzy w Niemaszchleba (Mieczysław Manierowski, Stelmach Kozakiewicz, Stefan Kiejno). Wszystkie uspołeczniono w październiku 1946 r. Pod koniec 1946 r. powstały jeszcze sklepy kolonialne w Wałowicach (Zofia Jerzyk) i Drzeńsku Małym (Piotr Fraczek). W 1947 r. wykazy wymieniały tylko dwa prywatne sklepy spożywcze w Czarnowicach i Starosiedlu, w drugiej połowie 1948 r. prywatny sklep spożywczo-kolonialny w Komorowie⁸⁵.

W następnych latach kolejne prywatne zakłady handlowe były likwidowane lub przejmowane przez spółdzielnie. Spółdzielnie, także na wsi powstawały na „Ziemiach Odzyskanych” już od 1945 r. według przedwojennych wzorów⁸⁶. Sklepy Gminnej Spółdzielni od 1946 r. działały w Bieżycach i Czarnowicach, od 1947 r. w Bieczu (z przerwą od grudnia 1947 r. do maja 1948 r.) i Grochowie oraz od 1948 r. w Mierkowie. W sklepach tych początkowo członkowie spółdzielni pobierali towary kartkowe. Sklepy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” z różnych powodów (niefachowa kadra, braki organizacyjne) wykazywały się często niegospodarnością, część z nich okresowo była zamykana (brak towaru) bądź likwidowana. W latach 1946–1948 sklepy w Niemaszchleba i Stargardzie Gubińskim prowadziła także Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa z Gubina⁸⁷.

T. Wajcht, *Sytuacja handlu prywatnego w Wielkopolsce w czasie ostatniego czterolecia*, „Ogólnopolski Tygodnik Gospodarczy” 1949, nr 34, s. 4–5.

- 85 H. Stachowicz podaje, że w latach 1947–1951 pracował w Grochowie prywatny sklep rodziny Szymańców, ale nie znajduje to potwierdzenia w źródłach (H. Stachowicz, *Rozwój gospodarczy powiatu...*, s. 112). Zob.: APZG, SPG, sygn. 54, k. 199, Pismo Pełnomocnika, Gubin 25 IV 1946; tamże, sygn. 96, k. 104, Wykaz piekarni w mieście i powiatu Gubina, Gubin 28 V 1946. Por.: tamże, k. 67, Pismo Pełnomocnika Obwodowego Rządu RP do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Gubin 28 V 1946; tamże, k. 103, Wykaz restauracji i piwiarni na terenie miasta Gubina, Gubin 28 V 1946; U. Kondracik, *Gubińskie piekarnie po 1945 roku*, „Gubin i okolice. Biuletyn SPZG” 2018, nr 1, s. 66–72.
- 86 W końcu 1945 r. w Polsce działały 784 gminne spółdzielnie, w 1946 – 1658, a w 1947 – niemal 2,5 tys. W 1946 r. handel uspołeczniony obejmował na terenie późniejszego woj. zielonogórskiego 21,5% punktów handlowych, a w 1950 r. już 82,7%. T. Kowalak, *Dorobek spółdzielczości w trzydziestolecu Polski Ludowej*, Warszawa 1975, s. 33; *Zielonogórskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, red. J. Wąsicki, Warszawa 1970, s. 193.
- 87 Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa w Gubinie była najwcześniej powstałą w powiecie (19 VII 1945). Jej zadaniem było skupowanie produktów rolnych i zaopatrywanie w nie mieszkańców. W 1947 r. miała także dwie filie na wsi.

W pierwszych powojennych latach handel cieszył się swobodą działania, choć mocno ograniczony był przez problemy z zatowarowaniem. Produkcja artykułów spożywczych i innych była uruchamiana, a towar był reglamentowany⁸⁸. Utrzymujące się problemy z aprowizacją spowodowały, że władze zaczęły szukać winnych tego stanu. Oskarżono o to m.in. prywatnych kupców i w 1947 r. państwo polskie rozpoczęło „bitwę o handel” walcząc ze spekulantami podnoszącymi ceny i ukrywającymi towary⁸⁹. Rzeczywistym zamiarem było jednak zlikwidowanie wolnego handlu i podporządkowanie sobie nie tylko sklepów prywatnych, ale i spółdzielczych poprzez ich łączenie (1947–1948). Reforma spółdzielczości wiejskiej miała zapewnić lepsze zarządzanie spółdzielniami.

Na skutek działań państwa na początku 1947 r. wojewoda poznański ogłosił nacjonalizację piekarni w Bieczu, Czarnowicach, Niemaszchleba i Strzegowie, zakładu rzeźniczego w Niemaszchleba, sklepów spożywczych w Bieczu, Niemaszchleba i Wałowicach, sklepu kolonialnego w Starosiedlu, restauracji w Czarnowicach, Sękowicach i Starosiedlu oraz kawiarni w Komorowie⁹⁰. Większość z nich przestała działać, a część oddano zreformowanym spółdzielniom. W 1948 r. powstała Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, która skupiła wszystkie krajowe gminne spółdzielnie, na szczeblu powiatu powstały powiatowe związki gminnych spółdzielni (PZGS), a na szczeblu wojewódzkim wojewódzkie związki gminnych spółdzielni (WZGS). PZGS najczęściej wchłonęły wszystkie działające w powiatach spółdzielnie⁹¹.

W powiecie gubińskim PZGS powstał w lipcu 1948 r. z połączenia Spółdzielni Spożywców „Przyszłość”⁹², Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i stworzył sieć handlową na wsi. PZGS zrzeszał także gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” w Bieczu, Bieźkach, Czarnowicach i Niemaszchleba.

88 Szerzej na ten temat: J. Kaliński, *Bitwa o handel. 1947–1948*, Warszawa 1970; A. Zawistowski, *Bilety do sklepu. Handel reglamentowany w PRL*, Warszawa 2018.

89 W kraju powstały powiatowe Społeczne Komisje Cen mające kontrolować kształtowanie się cen na miejscu, a nawet doprowadzały do zamknięcia sklepów. W pow. gubińskim komisja ta długo nie przeprowadzała kontroli w gminach wiejskich z powodu braku środków transportu.

90 PDzW, 1947, nr 5, poz. 48, Zarządzenie Przewodniczącego Wojewódzkiej Komisji w Poznaniu z dnia 9 lutego 1947 r. o ogłoszeniu siedemnastego wykazu przedsiębiorstw przechodzących na własność Państwa.

91 W Polsce PZGS-y zaczęły powstawać od 1946 r.

92 Spółdzielnia „Przyszłość” powstała w Gubinie w połowie 1946 r. i zajmowała się handlem detalicznym. Miała sieć sklepów w mieście i punkty skupu mleka (w 1947 r. powierzono jej rozdział świeżego mleka kartkowego). W lipcu 1948 r. została przejęta przez PZGS.

Poza działalnością w Gubinie prowadził na wsi zakład rzeźniczy, 2 piekarnie, rozlewnię mleka (nieczynną), 2 sklepy (Niemaszchleba i Stargard Gubiński) oraz młyny w Czarnowicach, Jałowicach i Niemaszchleba, a także młyn z olejarnią w Mierkowie. W sierpniu 1948 r. PZGS otrzymał w administrowanie także nieczynne 4 gorzelnie, browar, 2 tartaki, 2 warsztaty, 6 młynów wodnych, które zamierzał uruchomić⁹³. Związek nie spełniał jednak swych funkcji, gdyż „ludność skarży się na brak towarów w PZGS oraz na niezadawalającą obsługę”. „Bitwa o handel” nasilała się, w końcu 1948 r. starosta przekazywał wojewodzie, że z powodu podwyższonego czynszu mieszkaniowego „w okresie sprawozdawczym dała się zauważyć wzmożona akcja likwidacji sklepów prywatnych i przejmowania ich przez Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej”. Jednocześnie zauważył: „Niezdrowym objawem w tej akcji jest to, że byli właściciele sklepów, pozostają nadal kierownikami placówek spółdzielczych”⁹⁴. Problemy tworzenia spółdzielni gminnych w powiecie na tym się nie skończyły, bowiem w październiku 1949 r. starosta donosił, że „w realizowaniu zadań stojących przed Z. Sam. Chłopskiej w terenie napotkał trudności z powodu niezrozumienia przez wieś ich doniosłości”⁹⁵. Choć z drugiej strony donoszono o „sukcesach” i w połowie 1949 r. starosta raportował: „wieś jest samowystarczalna, jedynie zaopatruje się w niezbędne artykuły jak sól, zapalki i inne artykuły, które zakupuje w Spółdzielniach Gminnych”⁹⁶. W 1950 r. każda gmina w powiecie miała sklep GS i to spółdzielnie zdominowały handel na wsi.

Działalność handlową prowadziły także warsztaty rzemieślnicze. Zakład rzeźniczy w Niemaszchleba prowadził od 1946 r. Franciszek Gajowczyk, a drugi od października 1947 r. Roman Dembowy. Ze względu na kłopoty z dostawami, zakłady rzeźnicze były nieczynne w dni postne, tj. środa, czwartek i piątek każdego tygodnia⁹⁷. W połowie 1948 r. wymieniono jednego rzeźnika, później źródła już nie wymieniają żadnego. W 1946 r. uruchomiono także siedem piekarni: w Bieczu, Czarnowicach (Józef Kulczyk), Jaromirowicach (Mieczysław

93 APZG, SPG, sygn. 134, k. 23, Pismo PZGS w Gubinie do Starostwa Powiatowego w Gubinie, Gubin 20 VIII 1948; tamże, k. 31–32, Wyciąg z protokołu posiedzenia Prezydium PRN w Gubinie, Gubin 16 IX 1948; tamże, k. 37, Pismo PZGS do Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Warszawie, Gubin 3 IX 1948.

94 APZG, UWPEwG, sygn. 36, k. 102, 123, Sprawozdanie ogólne kwartalne z działalności powiatu gubińskiego za czas od I X 1948 do dnia 31 XII 1948.

95 Tamże, k. 148, Sprawozdanie z działalności Starostwa za III kwartał 1949 r., Gubin 1 X 1949.

96 Tamże, k. 139, Sprawozdanie sytuacyjne za m-c lipiec 1949 r., Gubin 29 VII 1949.

97 APP, IPHwP, sygn. 2171, k. 182, Wykaz przedsiębiorstw rzeźniczych na terenie miasta i powiatu Gubińskiego, Gubin 8 X 1946.

Kaczmarek), Niemaszchleba (Józef Szczukowski), Sękowicach (Władysław Kuklewski), Strzegowie (Tadeusz Stróżniak) i Wałowicach (Stefan Paciorkowski). W maju 1947 r. wymieniono już tylko cztery piekarnie: w Jaromirowicach (M. Kaczmarek), Niemaszchleba (J. Szczukowski), Sękowicach (W. Kuklewski) i w Strzegowie (T. Stróżniak). W 1948 r. wykazy ujmowały dwie piekarnie prywatne i jedną spółdzielczą, a w 1949 r. już tylko jedną prywatną w Sękowicach (W. Kuklewski). Swoje piekarnie, przejęte od prywatnych właścicieli, prowadziły Gminne Spółdzielnie. Uruchomiono także restauracje w Czarnowicach (Maria Słomkowska⁹⁸) i Starosiedlu (Wojciech Szymura), kawiarnie w Komorowie (Wacław Paciorek) i Sękowicach (Stefan Koczorowski).

Rzemiosło

Oprócz wymienionych, nielicznych zakładów przemysłowych otwarto także po wojnie warsztaty rzemieślnicze. Zakłady te były w 1945 r. oddawane w powiernictwo, ale wykwalifikowanych osadników było niewiele, rzemieślnicy chętniej osiedlali się w Gubinie niż na wsi. W połowie 1946 r. starosta zgłaszał zapotrzebowanie na 6 stolarzy i 5 kowali, którym oferowano miejsce pracy (warsztat, najczęściej bez narzędzi) wraz z mieszkaniem na wsi⁹⁹. W każdej gminie wiejskiej pow. gubińskiego znajdowały się mniej lub bardziej zniszczone poniemieckie warsztaty. Np. w gminie Pole zniszczone i nieczynne pozostawały 2 warsztaty ślusarskie, 4 kuźnie (3 zniszczone), 8 stolarni (3 zniszczone) oraz 2 piekarnie (1 zniszczona)¹⁰⁰.

Rzemieślnicy musieli udokumentować swe mistrzostwo (często był z tym problem na skutek zagubienia dokumentów w czasie wojny). Od grudnia 1945 r. mistrzowie rzemieślniczy na Ziemi Lubuskiej zrzeszeni zostali w Izbie Przemysłowo-Handlowej. Uprawnienia do wykonywania zawodu potwierdzano w Izbach Rzemieślniczych lub przedstawiając świadków potwierdzających posiadanie dyplomu. W przypadku repatriantów, którym trudno było udowodnić kwalifikacje, powołano komisje kwalifikacyjne przy Powiatowym Związku Cechów, które przeprowadzały egzamin klasyfikacyjny. Na tej podstawie rzemieślnik otrzymywał kartę rzemieślniczą¹⁰¹. Każdy rzemieślnik musiał

98 Więcej na jej temat w publikacji Z. Traczyka (*Ziemia Gubińska...*, s. 203–204).

99 APZG, SPG, sygn. 96, k. 117, Wykaz rzemieślników, którzy mogliby się osiedlić w Gubinie względnie powiecie Gubińskim [1946].

100 H. Stachowicz, *Rozwój gospodarczy Gubina...*, s. 85–86.

101 APZG, SPG, sygn. 96, k. 60, Pismo Ministerstwa Przemysłu do Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, Warszawa 21 IV 1945.

uzyskać koncesję na prowadzenie działalności na 12 miesięcy. Działalność ta wiązała się z płaceniem podatków oraz opłat skarbowych, więc często rzemieślnicy na wsi decydowali się nie rejestrować swej działalności. W związku z powyższym w 1947 r. przeprowadzono w powiecie kontrole, które wykazały 24 osoby, głównie na wsi, które nie miały zarejestrowanej działalności usługowej. Na wsi było to 7 szewców, 6 krawców, 4 kowali i 1 piekarz¹⁰². Mieszkańcy ci wezwani przez starostwo, albo wnieśli o rejestrację działalności, albo kategorycznie zaprzeczali, że świadczyli usługi¹⁰³. Podjęta w późniejszym okresie walka z prywatnym rzemiosłem (m.in. podnoszenie podatków, weryfikacja uprawnień rzemieślniczych, „bitwa o handel”), spowodowała znaczny spadek liczby warsztatów prywatnych, a powstawanie spółdzielni pracy, czy rzemieślniczych zakładów produkcyjnych¹⁰⁴.

Władze powiatu miały dużą trudność w uzyskaniu pełnej informacji o liczbie rzemieślników wiejskich. Wielu z nich nie zgłaszało działalności zajmując się rolą i być może tylko pobocznie świadczyło usługi rzemieślnicze. Referat Przemysłowy Starostwa Powiatowego Gubińskiego tłumaczył następująco przydział warsztatów rzemieślniczych, które wydawano od 1945 r.: „Referat Przemysłowy przydział warsztaty rzemieślnicze każdemu zgłaszającemu się rzemieślnikowi, posiadającemu uzdolnienia fachowe na prawach powierniczych. Pierwszeństwo w przydziale mieli osadnicy wojskowi, rodziny po poległych itp., ponieważ powiat tutejszy był początkowo przeznaczony tylko na osadnictwo wojskowe. Po zniesieniu ograniczeń dla osadników cywilnych,

102 Wykaz niezarejestrowanych rzemieślników obejmował: kowali w Bieczu (Targosiński), Starosiedlu (Miszczak), Stargardzie Gubińskim (Stelbicki), Strzegowie (Michał Borylski), szewców w Starosiedlu (Wawrzyniec Czajka), Gębicach (Jan Sroka), Stargardzie Gubińskim (Franciszek Aleksandrowicz i Józef Sadowski), Witaszkowie (Józef Słowiński i Karol Ostapowicz), Polanowicach (Józef Stępień), krawców w Gębicach (Kubiszyn), Stargardzie Gubińskim (Mrozińska), Bieczu (Mozerówna i Koszowska), Grodzisku (Karaim M. Soroczuk), Strzegowie (Władysław Kalinowski) i piekarza w Strzegowie (Bogdan Stróżniak). Zob.: tamże, sygn. 94, k. 50–51, Wykaz rzemieślników nierejestrowanych.

103 Np. Kubiszyn z Gębic „oświadczył, że dla osób obcych niczego nie szyje”; Zofia Marcinkowska również oświadczyła, że dla obcych nie szyje, Leopold Janas ze Stargardu Gubińskiego oświadczył, że złoży podanie o kartę, Iwanicki z Kozowa, oświadczył, że nie wykonuje prac kowalskich, Władysław Kalinowski ze Strzegowa oświadczył, że nie wykonuje prac krawieckich, a Józef Stępień z Polanowic oświadczył, że nie wykonuje robót szewskich. Zob.: tamże, sygn. 97, k. 44–59, Pisma z wezwaniami do poszczególnych osób.

104 W pierwszym roku po wojnie na Ziemi Lubuskiej działało 751 zakładów produkcyjnych (w tym rzemiosło), zatrudniając niemal 42 tys. osób (wraz z uczniami), w latach 1947–1949 działały już tylko 374 zakłady zatrudniające 9,1 tys. osób. *Zielonogórskie. Rozwój...*, s. 124.

przydzielano warsztaty rzemieślnicze bez specjalnych wymagań, gdyż starano się w ten sposób zabezpieczyć zakłady przed rozszabrowaniem”¹⁰⁵.

Wykazy rzemieślników wiejskich wymieniały oczywiście tylko tych zarejestrowanych. Jednym z najdłużej działających w powiecie rzemieślników był osadnik wojskowy Władysław Kuklewski, który już latem 1945 r. w Sękowicach rozpoczął swą działalność jako piekarz w pełni urządzonej piekarni. Początkowo sklep należący do piekarni otrzymał Józef Szyk na sklep kolonialny, ale W. Kuklewski przejmując piekarnię otrzymał także i sklep, gdzie mógł sprzedawać swe wyroby¹⁰⁶. Prywatną piekarnię prowadził do końca omawianego okresu. W lutym 1946 r. działalność w Wałowicach rozpoczęła kołódziej Franciszek Gronowski, również wymieniany do końca 1949 r. Wsią, w której działało najwięcej rzemieślników była Niemaszchleba, gdzie otwarto piekarnię, zakład rzeźniczy, stolarski, szewski, kowalski, krawiecki i malarski¹⁰⁷. Zakłady rzemieślnicze prowadziły także Gminne Spółdzielnie. Np. spółdzielnia w Bieżycach prowadziła od marca 1949 r. warsztat szewski i krawiecko-czapniczy, oba zakłady przyniosły jednak straty.

W 1946 r. wymieniano w gminach wiejskich 4 piekarzy, stolarza (Bieżyce, Leon Bobrowski), ślusarzy w Grabicach (Antoni Paluch, działalność od maja 1946) i Komorowie (Julian Tomaszewicz, sołtys wsi, który działalność rzemieślniczą prowadził od lutego 1946 r. do kwietnia 1947 r.), fryzjera w Bieczu (Jan Woźnica) i kołódzija w Wałowicach (F. Gronowski)¹⁰⁸. W 1947 r. zliczono co najmniej 15 rzemieślników. Źródła wymieniły: szewców w Żytowaniu (Antoni Jerzyński, wpisany do rejestru rzemieślników 25 IV 1947), w Kopcach (Zygmunt Sobczak, zezwolenie od 18 VII 1946) i w Sękowicach (Maksymilian Brodziewicz), fryzjera w Bieczu (J. Woźnica), stolarza w Stargardzie Gubińskim (Władysław Szymułowicz), kołódzija w Wałowicach (F. Gronowski), kowali w Bieżycach (Józef Durski) i Jasienicy (Mieczysław Paszkowski), ślusarzy w Grabicach (A. Paluch), Późnie (Stefan Lejmanowicz) i Komorowie (J. Tomaszewicz, działalność II 1946–IV 1947), kuśnierza w Stargardzie Gubińskim (Augustyn Bukowiecki), murarza w Markosicach (Ignacy Nowicki).

105 APZG, SPG, sygn. 60, k. 105, Pismo Referatu Przemysłowego do Referatu Osiedleńczego, Gubin 30 V 1947.

106 Tamże, sygn. 120, k. 285, Pismo Powiatowego Inspektora Osadnictwa Wojskowego, Gubin 9 XI 1945.

107 APP, IPHwP, sygn. 2171, k. 182, Wykaz przedsiębiorstw rzeźniczych na terenie miasta i powiatu Gubińskiego, Gubin 8 X 1946.

108 APZG, SPG, sygn. 94, k. 44–47, Spis rzemieślników zarejestrowanych w Referacie Przemysłowym przy Starostwie Powiatowym w Gubinie; tamże, k. 48, Metalowcy.

W drugiej połowie 1948 r. wyliczano w powiecie 5 kowali, 3 cholewkarzy, 2 krawców, 2 murarzy, 1 kołodzieja, 1 kominiarza (Franciszek Stęsik), 1 piekacza, 1 ślusarza i 1 stolarza, w sumie 17 prywatnych zakładów rzemieślniczych. W końcu 1948 r. wymieniano w powiecie 98 zakładów rzemieślniczych, w tym 17 na wsi i 3 spółdzielcze, a 31 XII 1949 r. 78 prywatnych zakładów, w tym 12 na wsi¹⁰⁹. 12 rzemieślników wymienionych w wykazie to murarz w Markosicach (I. Nowicki), kołodziej w Wałowicach (F. Gronowski), szewcy w Żytowaniu (A. Jerzyński), Stargardzie Gubińskim (Rudolf Aleksandrowicz) i Sękowicach (M. Brodziewicz), piekarz w Sękowicach (W. Kuklewski), kowale w Jasienicy (M. Paszkowski), Markosicach (Marian Kaczmarek), Stargardzie Gubińskim (Rudolf Szczerbiński) i Bieczu (Józef Targosiński), krawcy w Stargardzie Gubińskim (Leopold Sadowski) i Jaromirowicach (Piotr Suproń).

Z zachowanych dokumentów wiadomo, że w gminach wiejskich mieszkało więcej osób z kwalifikacjami rzemieślniczymi. W 1948 r. do Biecza przybył re-emigrant z Francji stolarz Józef Gazyga, ale nie ma informacji, aby zajmował się rzemiosłem. W czerwcu 1949 r. do Jazowa przybył kowal Władysław Zdrojewski, który otrzymał gospodarstwo rzemieślnicze, ale w wykazie z końca roku nie widnieje. Także w 1949 r. na posiedzeniu PRN w Gubinie omawiano sprawę 35 rodzin repatriantów-rzemieślników w Niemaszchleba, którzy pracowali w Warszawie i Gdańsku, a „rodziny ich żyją na gospodarstwach pełnorolnych nie uprawiając ich całkowicie przez co gospodarstwa te dewastują się, a ziemia jałowuje, rowy melioracyjne zarastają nie są porządkowane – staje się bajoro”¹¹⁰. Wynika z tego, że sytuacja w powiecie była na tyle zła, a gospodarowanie na roli nieopłacalne, że korzystniejszy był wyjazd do stolicy.

Podsumowanie

Potencjał drzemiący latem 1945 r. w gubińskich zakładach przemysłowych nie został w kolejnych latach wykorzystany. Pomimo zniszczeń i powojennych ograniczeń osadnicy z zapałem odbudowywali potencjał gospodarczy wsi w powiecie, ale wymagało to dużych nakładów finansowych i wysiłku organizacyjnego. Opustoszałe miejsca pracy z każdym miesiącem były niszczone, a liczba uruchomionych w analizowanym okresie zakładów była niewielka (22% istniejących): 12 młynów, 3 cegielnie i 2 gorzelnie. Ostatecznie zakłady te znacjonalizowano i w większości przekazano gminnym spółdzielniom,

109 Tamże, sygn. 100, k. 1–4, Spis czynnych i nieczynnych...

110 APZG, PRNiWP Gubin, sygn. 1, k. 67, Protokół z posiedzenia PRN w Gubinie, Gubin 11 VII 1949.

które nie mogły sobie poradzić z ich prowadzeniem. Większości zakładów nie uruchomiono z powodu braku finansów, personelu, surowca i nieumiejętnego zarządzania. Także drobna działalność, znacząca do 1947 r. (po kilkanaście sklepów i zakładów rzemieślniczych) z czasem przestała istnieć. Z uruchomionych do końca 1946 r. 10 prywatnych sklepów w końcu 1949 r. działał tylko jeden, a z 4 lokali gastronomicznych zamknięto wszystkie.

Słabe, ale jednak istotne ożywienie gospodarcze na gubińskiej wsi z lat 1945–1947 (mimo braku kredytów i pomocy państwa) zostało przez działania państwa polskiego zniszczone. Reformy gospodarcze i ingerowanie w działalność prywatną (ograniczanie m. in. dostępu do surowców, obciążenia finansowe) spowodowały likwidację prywatnych przedsiębiorstw handlowych, czy młynów, które zostały częściowo przejęte przez GS, ale te najczęściej zarządzały nimi nieudolnie i przynosiły straty. Doprowadziło to do likwidacji przemysłu w gminach wiejskich i zmarnotrawienia tkwiącego potencjału oraz nastawienia się na rolnictwo, które nie mogło przynosić dochodu z powodu słabych ziem, o czym wiedzieli przedwojenni mieszkańcy powiatu.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu

Izba Rzemieślnicza w Poznaniu

Państwowy Urząd Repatriacyjny Oddział w Poznaniu

Urząd Wojewódzki Poznański

Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu

Archiwum Państwowe w Zielonej Górze

Lubuska Wytwórnia Wódek Gatunkowych „Polmos” w Zielonej Górze

Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Gubinie

Starostwo Powiatowe Gubińskie w Gubinie

Urząd Wojewódzki Poznański Ekspozytura w Gorzowie

Źródła drukowane

Alfabetyczny spis ulic miasta Poznania i wykaz okręgów, dzielnic i obwodów administracyjnych miasta Poznania, oprac. zbiorowe, Poznań 1948.

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej 1946, 1948, 1949

Monitor Polski 1948, 1949

„Ogólnopolski Tygodnik Gospodarczy” 1949

Poznański Dziennik Wojewódzki 1945, 1947

„Tygodnik Gospodarczy” 1948

Literatura

- Balińska G.M., *Dzieje młynów i losy rodzin młynarskich w XX wieku*, [w:] *Młynarstwo tradycyjne – wczoraj, dziś, jutro... Problemy zachowania ginącego dziedzictwa*, red. A. Przybyła-Dumin, B. Grabny, P. Roszak-Kwiatkiewicz, Chorzów 2017.
- Dominiczak H., *Osadnictwo wiejskie w województwie zielonogórskim w latach 1945–1950*, „Dzieje Najnowsze” 1969, t. 3.
- Franz I., *Historische Sägeindustrie in Brandenburg. Entwicklung von 1850 bis 1990*, Hamburg 2009.
- Gubińscy Pionierzy*, praca zbiorowa, Gubin 2014.
- Kacprzak P., *Polityka władz polskich wobec ludności niemieckiej w okresie funkcjonowania Ministerstwa Ziemi Odzyskanych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2010, t. 62, z. 2.
- Kaliński J., *Bitwa o handel. 1947–1948*, Warszawa 1970.
- Kondracik U., *Gubińskie piekarnie po 1945 roku*, „Gubin i okolice. Biuletyn SPZG” 2018, nr 1.
- Kowalak T., *Dorobek spółdzielczości w trzydziestoleciu Polski Ludowej*, Warszawa 1975.
- Kurowska H., *Population of Gubin District in the Context of Situational and Statistical Reports in the Years 1945–1949*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 2020, t. 42.
- Kurowska H., *Rolnictwo w powiecie gubińskim w latach 1945–1949*, „Zeszyty Wiejskie” 2021, z. 27.
- Łach S., *Przekształcenia ustrojowo-gospodarcze w rolnictwie Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1945–1949*, Słupsk 1993.
- Machalek M., *Wieża na ziemiach zachodnich i północnych po 1945 roku – między chłopską zagrodą a PGR-em*, [w:] „Ziemi Odzyskane” po drugiej wojnie światowej, red. C. Osękowski, G. Strauchold, Zielona Góra 2015.
- Nitschke B., *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999.
- Ogrodowczyk A., *Nad Odrą i Bałtykiem. Osadnictwo wojskowe na zachodnich i północnych ziemiach Polski po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 1979.
- Skobelski R., *Specyfika polityki gospodarczej państwa na „Ziemiach Odzyskanych” w latach 1945–1970*, [w:] „Ziemi Odzyskane” po drugiej wojnie światowej, red. C. Osękowski, G. Strauchold, Zielona Góra 2015.
- Smoliński S., Przedpelski M., *Struktura społeczno-gospodarcza Ziemi Zachodnich w latach 1933–1960*, Poznań 1964.
- Stachowicz H., *Rozwój gospodarczy Gubina*, [w:] *Gubin*, red. W. Sauter, Zielona Góra 1971.
- Stachowicz H., *Rozwój gospodarczy powiatu gubińskiego w okresie 15-lecia Polski Ludowej*, Gubin 1966–2012.
- Traczyk Z., *Ziemia gubińska 1939–1949...*, Gubin 2011.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.
- Zawistowski A., *Bilety do sklepu. Handel reglamentowany w PRL*, Warszawa 2018.
- Zielonogórskie. Rozwój województwa w Polsce Ludowej*, red. J. Wąsicki, Warszawa 1970.

WACŁAW JARECKI

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0003-0628-4190](https://orcid.org/0000-0003-0628-4190)

WACLAW.JARECKI@WP.PL

Uniwersytet Rzeszowski

Instytut Nauk Rolniczych, Ochrony i Kształtowania Środowiska

Zakład Produkcji Roślinnej

Rozwój rolnictwa ekologicznego w Polsce na przestrzeni lat 2011–2020

Development of organic farming in Poland in 2011–2020

Streszczenie: W pracy przedstawiono stan i rozwój rolnictwa ekologicznego w Polsce i poszczególnych województwach. Wykazano, że na przestrzeni lat 2011–2020 liczba ekologicznych producentów oraz powierzchnia ekologicznych upraw uległy zmniejszeniu. Odnotowana dynamika zmian była zróżnicowana w zależności od analizowanego województwa. Największą i stabilną liczbą producentów ekologicznych odznaczyło się województwo warmińsko-mazurskie. W badanych latach wzrosła liczba producentów zajmujących się przetwórstwem produktów ekologicznych oraz produkcją pasz i/lub drożdży. Wzrost liczby analizowanych przetwórców dotyczył każdego z województw, a największy odnotowano w mazowieckim i wielkopolskim. Łączna powierzchnia ekologicznych użytków rolnych (w okresie i po konwersji) istotnie zmniejszyła się. Największe spadki ekologicznych zasiewów wykazano w województwie zachodniopomorskim i podkarpackim.

Słowa kluczowe: rolnictwo ekologiczne, żywność ekologiczna, rynek żywności ekologicznej, zrównoważony rozwój obszarów wiejskich

Summary: The manuscript presents the state and development of organic farming in Poland and individual provinces. It has been shown that over the years 2011–2020 the number of organic producers and the area of organic crops decreased. The recorded dynamics of changes varied depending on the analyzed voivodship. The Warmińsko-Mazurskie voivodship had the largest and stable number of organic producers. In the analyzed years, the number of producers involved in the processing of organic products and the production of fodder and/or yeast increased. The increase in the

number of analyzed processors concerned each of the voivodships, and the highest was recorded in Mazowieckie and Wielkopolskie. The total area of ecological agricultural land (during the period and after conversion) has significantly decreased. The biggest drops in ecological crops were found in the Zachodniopomorskie and Podkarpackie voivodeships.

Keywords: organic farming, organic food, organic food market, sustainable rural development

Wprowadzenie

Rosnące zapotrzebowanie krajowych i zagranicznych konsumentów na dobrą jakościowo żywność warunkuje rozwój ekologicznego systemu gospodarowania w Polsce. Natalia Brzezina z zespołem¹ podają, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat decydenci z Unii Europejskiej w dużym stopniu przyczynili się do upowszechnienia rolnictwa ekologicznego, co wynikało z chęci urzeczywistnienia ważnego celu, jakim jest zrównoważony i wielofunkcyjny rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich. Colin Skinner z zespołem² potwierdzają, że system rolnictwa ekologicznego jest przyjazny dla środowiska naturalnego i pozwala ograniczyć, np. emisję gazów cieplarnianych. Aleksandra Jezierska-Thöle i Mirosław Biczkowski³ podają, że po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej największy wpływ na wzrost liczby i powierzchni gospodarstw ekologicznych miało wsparcie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) płynące w latach 2004–2006 oraz 2007–2013, a w jego ramach dopłaty do produkcji ekologicznej. Anna Mazurek-Kusiak z zespołem⁴ wykazali, że w poszczególnych krajach UE, zarówno podaż jak i popyt na ekologiczne produkty są znacznie zróżnicowane. Największa liczba ekologicznych producentów rolnych działa we Włoszech, Hiszpanii, Francji i Niemczech. Podobna sytuacja dotyczy powierzchni ekologicznych użytków rolnych. Największy ich areal

1 N. Brzezina, K. Biely, A. Helfgott, B. Kopainsky, J. Vervoort, E. Mathijs, *Development of organic farming in Europe at the crossroads. Looking for the way forward through system archetypes lenses*, „Sustainability” 2017, t. 9(5), 821.

2 C. Skinner, A. Gattinger, M. Krauss, H-M. Krause, J. Mayer, M.G.A. van der Heijden, P. Mäder, *The impact of long-term organic farming on soil-derived greenhouse gas emissions*, „Scientific Reports” 2019, t. 9, 1702.

3 A. Jezierska-Thöle, M. Biczkowski, *Środki z funduszy Unii Europejskiej jako szansa rozwoju sektora gospodarstw ekologicznych w Polsce*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2017, t. 19, z. 2, s. 96–99.

4 A. Mazurek-Kusiak, B. Sawicki, A. Kobyłka, *Contemporary challenges to the organic farming. A Polish and Hungarian case study*, „Sustainability” 2021, t. 13, 8005.

notują Hiszpania, Włochy, Francja i Niemcy⁵. Jest to rezultatem odpowiedniej edukacji, zmian w przepisach oraz uproszczeń w biurokracji dotyczących funkcjonowania rolnictwa ekologicznego.

Należy zaznaczyć, że znaczna część rolników przy wyborze systemu gospodarowania kieruje się kryteriami ekonomicznymi i przepisami prawnymi. Prawdopodobnie dlatego w Polsce niektórzy z nich zrezygnowali z prowadzenia produkcji ekologicznej, zwłaszcza w trakcie programu PROW 2014–2020⁶. Również Katarzyna Brodzińska⁷ i Lidia Luty⁸ jako jeden z determinantów rozwoju rolnictwa ekologicznego wymieniają poziom dotacji. W związku z tym ich zmiany w znaczącym stopniu decydują o koniunkturze dla ekologicznej produkcji. Władysław Łuczka i Sławomir Kalinowski⁹ uważają, że w Polsce głównym problemem instytucjonalnym jest niestabilność przepisów dotyczących rolnictwa ekologicznego, co zwiększa niepewność rolników i ryzyko podejmowania decyzji o przestawieniu (konwersji) gospodarstw na ekologiczny system gospodarowania. Poza tym specyfika produkcji ekologicznej wymaga od rolników zdobycia nowej wiedzy i umiejętności. W tym zakresie dużego wsparcia udzielają różne instytucje państwowe. Dobrym tego przykładem jest wprowadzenie przez Instytut Uprawy i Nawożenia – Państwowy Instytut Badawczy (IUNG–PIB) w Puławach Ekologicznego Doradztwa Odmianowego (EDO) oraz działalność Centralnego Ośrodka Badania Odmian Roślin Uprawnych (COBORU) w Słupi Wielkiej czy Centrum Doradztwa Rolniczego (CDR) w Brwinowie oraz podległych im oddziałach. Anna Olkiewicz¹⁰ zwraca uwagę, że wszystkie instrumenty prawne dotyczące rolnictwa ekologicznego mają na celu zagwarantowanie konsumentowi, że żywność znajdująca się na rynku jest wolna od zanieczyszczeń (pozostałości środków

5 Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, *The report on organic farming in Poland in 2017–2018*, Warszawa 2019, s. 37.

6 W. Jarecki, R. Tobiasz-Salach, D. Bobrecka-Jamro, *Development of organic farming in Poland over the period of 2004–2018*, „Acta Agrophysica” 2019, vol. 26, z. 4, s. 24–28.

7 K. Brodzińska, *Rolnictwo ekologiczne – tendencje i kierunki zmian*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Problemy Rolnictwa Światowego” 2014, t. 14(29), z. 3, s. 29–35.

8 L. Luty, *Rolnictwo ekologiczne – rozwój w wybranych krajach Unii Europejskiej*, „Metody Ilościowe w Badaniach Ekonomicznych” 2016, t. 17, z. 2, s. 67–72.

9 W. Łuczka, S. Kalinowski, *Barriers to the development of organic farming. A polish case study*, „Agriculture” 2020, t. 10, 536. s. 7–11.

10 A. Olkiewicz, *Prawne uwarunkowania rolnictwa ekologicznego w Polsce*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2017, t. 19, z. 4, s. 149–152.

ochrony roślin czy hormonów) oraz, że w trakcie uprawy roślin nie stosowano nawozów sztucznych czy GMO (*Genetically Modified Organism*).

W nowym planie działania, opublikowanym przez Komisję Europejską, najważniejszym celem jest zwiększenie produkcji i konsumpcji produktów ekologicznych. Do roku 2030 pod uprawy ekologiczne ma zostać przeznaczony 25% użytków rolnych UE. W niektórych krajach, np. w Austrii, już osiągnięto zbliżony do tego wynik.

Zdaniem Katarzyny Drabarczyk i Joanny Wrzesińskiej-Kowal¹¹, polskie rolnictwo posiada odpowiednie warunki, by stać się znaczącym producentem i eksporterem żywności ekologicznej, wymaga to jednak finansowego wsparcia. Z kolei barierą dla krajowych konsumentów żywności ekologicznej jest przede wszystkim wysoka cena, a następnie krótkie terminy przydatności do spożycia oraz mniejsza dostępność lub widoczność w sklepach produktów ekologicznych¹². W tym aspekcie użytecznym medium jest Internet, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę grupę młodych konsumentów. Z badania Tomasza Hermaniuka¹³ wynika, że żywność ekologiczną przez Internet kupiło 83,08% ankietowanych osób. Karol Kociszewski¹⁴ podaje, że również rolnicy są taką formą sprzedaży zainteresowani i zamierzają z niej korzystać w większym stopniu niż do tej pory. Teresa Nowogródzka¹⁵ konkluduje, że producenci żywności ekologicznej powinni zwrócić większą uwagę na zmiany upodobań konsumentów i preferowane przez nich sposoby zaspokajania potrzeb żywieniowych, np. zapotrzebowanie na tzw. żywność wygodną, częściowo lub całkowicie gotową do spożycia.

Magdalena Jarczok-Guzy¹⁶ wskazuje, że „ekokonsument” na polskim rynku to osoba wykształcona, o średnich dochodach i wieku, świadoma

11 K. Drabarczyk, J. Wrzesińska-Kowal, *Rozwój rolnictwa ekologicznego w Polsce*, „Zeszyty Naukowe SGGW. Ekonomika i Organizacja Gospodarki Żywnościowej” 2015, nr 111, s. 20–28.

12 P. Bryła, *Organic food consumption in Poland. Motives and barriers*, „Appetite” 2016, t. 105, s. 739–742.

13 T. Hermaniuk, *Organic food market in Poland-main characteristics and factors of development*, „Scientific Annals of Economics and Business” 2016, t. 63(1), s. 139–145.

14 K. Kociszewski, *Barriere i czynniki sprzyjające funkcjonowaniu gospodarstw ekologicznych w świetle wyników ogólnopolskich badań ankietowych*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2014, t. 16, z. 2, s. 131–133.

15 T. Nowogródzka, *Stan i perspektywy rozwoju rolnictwa ekologicznego w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Problemy Rolnictwa Światowego” 2012, t. 12(27), z. 2, s. 56–62.

16 M. Jarczok-Guzy, *Obstacles to the development of the organic food market in Poland and the possible directions of growth*, „Food Science and Nutrition” 2018, t. 6, s. 1465–1471.

walorów żywności ekologicznej oraz warunków towarzyszących procesowi jej produkcji. Z kolei W. Łuczka¹⁷ oraz Katarzyna Orszulak-Dudkowska¹⁸ dodają, że coraz częściej motywem zakupu żywności ekologicznej jest właśnie to, że jej produkcja jest przyjazna dla środowiska naturalnego oraz związana z dobrostanem zwierząt. W związku z tym aspektem należy wspomnieć, że firma Lubella zrezygnowała ze stosowania jajek z chowu klatkowego przy produkcji makaronów. Tym samym spełniła oczekiwania wielu konsumentów, nie tylko proekologicznych.

Podobne wnioski formułują Marzena Trajer i Krystyna Krzyżanowska¹⁹, które konkludują, że rolnictwo ekologiczne to nie tylko produkcja dobrej jakościowo żywności, ale także zwiększenie bioróżnorodności, poprawa dobrostanu zwierząt oraz walorów przyrodniczych rolniczej przestrzeni produkcyjnej. Poza tym rolnictwo ekologiczne poprzez swoją pracochłonność wpływa na zwiększenie zatrudnienia na obszarach wiejskich. Należy również dodać, że system rolnictwa ekologicznego ma i słabe strony. Holger Kirchmann²⁰ podaje, że dotyczy to przede wszystkim mniejszej wydajności z jednostki powierzchni oraz większych cen za ekożywność.

Metodologia

Stan i rozwój rolnictwa ekologicznego w poszczególnych województwach Polski przeanalizowano dla lat 2011–2020. Dane źródłowe pozyskano z corocznych raportów Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS). Obliczenia własne wykonano z wykorzystaniem programu Excel. Na podstawie dziesięcioletnich danych obliczono współczynniki trendu oraz wartości współczynników determinacji R^2 dla ocenianych parametrów. Celem opracowania było przedstawienie zmian długookresowych, jakie miały miejsce w krajowym rolnictwie ekologicznym. W hipotezie badawczej założono, że rozwój ekologicznego systemu gospodarowania ma tendencję spadkową, co dało podstawę do szczegółowych analiz podjętej tematyki na poziomie województw.

17 W. Łuczka, *Changes in the behavior of organic food consumers*, „Ekonomia i Środowisko” 2019, t. 3(70), s. 145–150.

18 K. Orszulak-Dudkowska, *Dieta roślinna i zaangażowanie społeczne w praktykach dyskursywnych społeczności internetowych*, „Zeszyty Wiejskie” 2020, z. 26, s. 313–320.

19 M. Trajer, K. Krzyżanowska, *Rolnictwo ekologiczne w Polsce i perspektywę jego rozwoju w kontekście PROW 2014–2020*, „Turystyka i Rozwój Regionalny” 2017, nr 8, s. 117–125.

20 H. Kirchmann, *Why organic farming is not the way forward*, „Outlook on Agriculture” 2019, t. 48(1), s. 23–25.

Wyniki i dyskusja

W latach 2011–2020 liczba producentów ekologicznych w Polsce zmniejszyła się. Największa ich liczba odnotowana została w 2013 r., zaś najmniejsza w 2019 r. W poszczególnych rejonach było to jednak zróżnicowane. Na przykład w województwie warmińsko-mazurskim liczba producentów ekologicznych była jedną z najwyższych w kraju, a ich dynamika zmian w analizowanym okresie nieduża, na co wskazuje R2. Województwo zachodniopomorskie odznaczyło się również dużą liczbą producentów ekologicznych, ale ich spadek był największy. W efekcie z pierwszego miejsca w 2011 r. pod względem omawianego parametru uplasowało się ono na pozycji czwartej w 2020 r. Dużą liczbą producentów ekologicznych odznaczyły się województwa: lubelskie, małopolskie, mazowieckie, podkarpackie i podlaskie. Z wymienionych województw największy spadek liczby producentów odnotowano w małopolskim i podkarpackim, zaś w mazowieckim i podlaskim wystąpiła tendencja wzrostowa.

Należy zauważyć, że w województwach dolnośląskim, lubuskim i świętokrzyskim liczba producentów ekologicznych była również znacząca, jednak w analizowanych latach uległa zmniejszeniu. W przypadku województwa opolskiego wykazano, że liczba producentów ekologicznych była najmniejsza z tendencją spadkową (tab. 1). Zdaniem Sanny Heinze i Alexandra Vogla,²¹ jeśli polityka rolna danego kraju ma na celu osiągnięcie wyższego udziału obszarów ekologicznych, ważne jest nie tylko zachęcanie konwencjonalnych rolników do konwersji gospodarstw na system ekologiczny, ale równie kluczowe znaczenie ma zapobieganie odejściu rolników od ekologicznej produkcji. W. Łuczka i S. Kalinowski²² podają, że planowane zmiany w polityce rolnej powinny być przewidywalne i wdrażane z dużym wyprzedzeniem, aby rolnicy mieli wystarczająco dużo czasu na dostosowanie się do nowych warunków działalności. Nowe regulacje prawne powinny być zatem konsultowane z rolnikami, a następnie poprzedzone działaniami informacyjnymi i doradczymi. Również S. Heinze i A. Vogel²³ uważają, że rolnikom potrzebne są szersze usługi doradcze zarówno przed, w trakcie, jak i po konwersji gospodarstw na system ekologiczny.

21 S. Heinze, A. Vogel, *Reversion from organic to conventional agriculture in Germany. An event history analysis*, „German Journal of Agricultural Economics” 2017, t. 66, s. 19–22.

22 W. Łuczka, S. Kalinowski, dz. cyt., s. 7–11.

23 S. Heinze, A. Vogel, dz. cyt., s. 19–22.

TAB. 1 Liczba producentów ekologicznych

Województwo	Lata										R ²	Współczynnik trendu
	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020		
dolnośląskie	1342	1336	1217	1078	893	867	795	777	757	761	0,89	-74,89
kujawsko-pomorskie	384	406	430	419	385	496	451	440	442	451	0,36	6,74
lubelskie	2111	2222	2180	2037	1896	2061	1997	2057	2067	2054	0,19	-13,14
lubuskie	1088	1363	1433	1384	1214	1166	971	899	884	958	0,56	-51,39
łódzkie	493	537	550	544	526	553	555	581	606	622	0,81	11,27
małopolskie	2165	2132	1875	1419	1195	1176	1037	892	853	810	0,91	-165,02
mazowieckie	2228	2476	2730	2529	2339	2679	2513	2648	2676	2661	0,34	31,39
opolskie	89	95	95	81	73	75	69	72	75	76	0,60	-2,46
podkarpackie	2079	1971	1780	1511	1305	1299	1249	1185	1093	1033	0,92	-117,13
podlaskie	2449	2932	3423	3453	3296	3470	3252	3022	2902	2953	0,01	11,47
pomorskie	779	913	914	878	772	729	663	606	595	607	0,76	-36,38
śląskie	259	257	264	262	234	230	219	222	205	203	0,89	-7,34
świętokrzyskie	1307	1301	1215	1003	872	859	773	717	682	635	0,94	-82,27
warmińsko-mazurskie	3040	3803	4245	4244	4054	4159	3768	3420	3265	3270	0,08	-43,30
wielkopolskie	944	1032	1074	1036	889	950	882	905	932	971	0,22	-10,32
zachodnio-pomorskie	3090	3600	3668	3549	3072	2606	2206	2106	2110	2209	0,75	-185,84
Suma (Polska)	23847	26376	27093	25427	23015	23375	21400	20549	20144	20274	0,74	-728,62

Źródło: Dane Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych i obliczenia własne.

W analizowanym okresie zmniejszyła się liczba producentów ekologicznych prowadzących działalność w zakresie produkcji rolniczej. W roku 2013 było to 26 598 producentów, zaś w 2020 r. liczba ta spadła do 18 575. W większości województw odnotowano spadki liczby producentów ekologicznych prowadzących produkcję rolniczą. Dotyczyło to w szczególności województw: małopolskiego, podkarpackiego i zachodniopomorskiego oraz przy mniejszej skali producentów z dolnośląskiego i świętokrzyskiego. W województwach kujawsko-pomorskim, łódzkim i podlaskim omawiany parametr był najbardziej stabilny, przy praktycznie zerowym R^2 (tab. 2). W. Łuczka i S. Kalinowski²⁴ uważają, że rolnicy ekologiczni są ważnym ogniwem sektora żywności i powinni być ściślej powiązani z jego uczestnikami. Rolnicy mogą wówczas poszerzyć swoją wiedzę teoretyczną oraz umiejętności praktyczne związane z przetwórstwem, funkcjonowaniem rynku i procedurami formalno-prawnymi obowiązującymi w sektorze rolnictwa ekologicznego. Pozwoli to wszystkim podmiotom rynku odnieść wielorakie korzyści wynikające zarówno z integracji poziomej, jak i pionowej. W ten sposób można też rozwiązać wiele problemów produkcyjnych, prawnych czy rynkowych z zakresu produkcji ekologicznej.

W latach 2011–2020 wzrosła liczba producentów prowadzących działalność w zakresie przetwórstwa ekologicznego oraz produkcji pasz i/lub drożdży (tab. 3). W 2011 r. było 270 takich podmiotów, zaś w roku 2020 już 1104. Wzrost liczby przetwórców ekologicznych został odnotowany w każdym z województw. Największą dynamiką odznaczyły się województwa mazowieckie oraz wielkopolskie. Odnotowane zmiany w rozwoju przetwórstwa ekologicznego świadczą o tym, że istnieje duże zapotrzebowanie konsumentów na dobrą jakościowo żywność. W tym kontekście należy oczekiwać, że krajowe rolnictwo zaspokoi popyt polskich konsumentów na produkty ekologiczne, a ich nadwyżki będą eksportowane. W. Łuczka i S. Kalinowski²⁵ podają, że w sektorze rolnictwa ekologicznego jest już zauważalna obecność pośredników, w tym dużych hurtowników czy detalistów. Z jednej strony, pozwala to na pobudzenie rozwoju rolnictwa ekologicznego, ale z drugiej – wydłuża łańcuch logistyczny od producenta do konsumenta. Dlatego ważne jest wspieranie rolników ekologicznych w zakresie sprzedaży bezpośredniej lub wzajemnych powiązań z różnymi uczestnikami rynku żywności ekologicznej. Rolnicy, oprócz wiedzy i umiejętności praktycznych, powinni także poznać uwarunkowania ekonomiczne, rynkowe, formalne i prawne dotyczące

24 W. Łuczka, S. Kalinowski, dz. cyt., s. 7–11.

25 Tamże.

TAB. 2 Producenci ekologiczni prowadzący działalność w zakresie produkcji rolniczej

Województwo	Lata										R ²	Współczynnik trendu
	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020		
dolnośląskie	1322	1312	1189	1046	849	813	741	713	690	688	0,91	-81,16
kujawsko-pomorskie	371	390	415	401	363	470	419	395	387	385	0,01	1,006
lubelskie	2065	2174	2129	1975	1825	1980	1904	1948	1951	1907	0,45	-23,92
lubuskie	1081	1356	1422	1370	1202	1148	948	877	860	926	0,58	-54,01
łódzkie	478	518	528	508	478	497	477	491	509	519	0,002	0,28
małopolskie	2138	2103	1838	1378	1128	1093	934	770	721	664	0,93	-179,68
mazowieckie	2140	2373	2609	2374	2147	2426	2215	2284	2241	2179	0,09	-14,52
opolskie	86	90	88	75	67	68	57	61	63	62	0,79	-3,59
podkarpackie	2045	1940	1750	1475	1261	1252	1194	1131	1040	969	0,92	-120,79
podlaskie	2440	2924	3407	3432	3273	3437	3211	2989	2864	2906	0,005	7,18
pomorskie	763	894	893	847	737	679	609	540	525	521	0,81	-44,23
śląskie	238	236	242	230	201	180	162	148	129	121	0,95	-15,13
świętokrzyskie	1296	1288	1207	992	853	834	740	680	637	590	0,95	-86,79
warmińsko-mazurskie	3033	3793	4235	4234	4041	4142	3745	3393	3239	3241	0,09	-45,95
wielkopolskie	888	974	1006	966	809	843	736	727	727	748	0,70	-30,54
zachodnio-pomorskie	3065	3579	3640	3526	3043	2573	2165	2060	2054	2149	0,75	-190,13
Suma (Polska)	23449	25944	26598	24829	22277	22435	20257	19207	18637	18575	0,80	-881,99

Źródło: Dane Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych i obliczenia własne.

TAB. 3 Producenci ekologiczni prowadzący działalność w zakresie przetwórstwa produktów ekologicznych oraz produkcji pasz i/lub drożdży

Województwo	Lata										R ²	Współczynnik trendu
	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020		
dolnośląskie	11	13	19	21	24	30	34	45	46	44	0,96	4,26
kujawsko-pomorskie	12	15	15	18	20	23	25	34	41	45	0,92	3,62
lubelskie	28	36	45	48	54	65	74	79	87	102	0,99	7,77
lubuskie	6	6	6	9	9	16	13	16	19	26	0,87	2,06
łódzkie	12	15	17	34	40	43	54	60	66	70	0,98	7,01
małopolskie	23	24	32	38	51	66	67	78	89	95	0,98	8,70
mazowieckie	54	59	78	107	128	174	187	210	251	269	0,99	25,61
opolskie	1	2	5	5	4	5	7	7	6	9	0,82	0,71
podkarpackie	20	18	30	30	36	38	41	43	47	48	0,95	3,36
podlaskie	6	5	13	14	19	25	26	24	27	34	0,93	3,05
pomorskie	11	17	17	27	32	36	42	47	46	54	0,98	4,78
śląskie	13	16	16	21	20	33	32	44	46	49	0,94	4,36
świętokrzyskie	9	10	12	12	19	19	24	27	33	37	0,95	3,18
warmińsko-mazurskie	7	10	22	12	13	16	21	25	25	28	0,74	2,05
wielkopolskie	41	42	53	57	58	80	105	119	140	139	0,93	12,51
zachodnio-pomorskie	16	24	27	31	35	36	43	52	53	55	0,98	4,34
Suma (Polska)	270	312	407	484	562	705	795	910	1022	1104	0,99	97,38

Źródło: Dane Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych i obliczenia własne.

TAB. 4 Powierzchnia ekologicznych użytków rolnych po zakończonym okresie konwersji (tys. ha)

Województwo	Lata										R ²	Współczynnik trendu
	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020		
dolnośląskie	30,03	34,42	30,97	33,59	27,62	23,85	21,61	21,00	22,54	23,35	0,71	-1,41
kujawsko-pomorskie	6,49	6,96	8,92	10,25	9,50	7,75	6,20	5,78	6,50	6,06	0,18	-0,22
lubelskie	24,72	28,16	31,35	32,62	29,59	25,19	22,94	22,68	24,31	24,58	0,29	-0,64
lubuskie	23,87	31,61	35,50	44,41	39,34	32,64	27,32	26,65	28,77	29,96	0,04	-0,41
łódzkie	4,72	5,60	7,24	8,75	8,44	7,79	7,43	6,96	7,17	7,78	0,24	0,20
małopolskie	18,67	18,89	15,21	14,41	11,69	10,64	9,28	7,55	8,04	6,96	0,95	-1,43
mazowieckie	31,10	39,21	45,99	50,49	44,83	38,73	33,88	32,06	34,21	33,82	0,14	-0,82
opolskie	1,59	1,82	2,58	2,48	2,23	2,35	2,19	2,50	2,35	3,00	0,51	0,09
podkarpackie	26,33	26,31	25,88	20,67	14,49	12,91	12,53	11,43	11,93	11,26	0,85	-2,03
podlaskie	30,14	39,17	44,81	51,30	48,55	46,07	45,01	41,79	41,34	42,90	0,09	0,57
pomorskie	16,40	21,22	21,15	25,18	21,99	18,77	16,50	14,67	17,50	17,85	0,18	-0,45
śląskie	4,25	5,54	5,66	6,92	5,82	4,40	2,97	2,30	2,70	2,80	0,52	-0,38
świętokrzyskie	10,79	11,41	12,73	11,51	10,60	9,34	8,34	7,62	7,51	7,05	0,81	-0,59
warmińsko-mazurskie	51,58	67,62	74,10	90,13	92,95	85,73	80,82	76,08	81,62	84,98	0,32	2,26
wielkopolskie	24,39	29,19	32,37	37,48	30,60	23,46	19,66	18,50	20,68	22,01	0,38	-1,28
zachodnio-pomorskie	70,95	89,97	98,52	115,71	103,70	81,26	66,57	65,99	73,13	76,49	0,19	-2,43
Suma (Polska)	376,02	457,10	492,98	555,90	501,94	430,88	383,25	363,56	390,30	400,85	0,18	-8,97

Źródło: Dane Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych i obliczenia własne.

rolnictwa ekologicznego. K. Brodzińska²⁶ podaje, że w początkowym okresie ekologizacji polskiego rolnictwa dynamicznie wzrastała zarówno liczba, jak i powierzchnia ekologicznych gospodarstw rolnych. Dopiero z czasem powstały kolejne przetwórnice i wzrosła dostępność ekologicznej żywności na rynku. Wacław Jarecki z zespołem²⁷ potwierdzają, że od 2004 r. liczba i powierzchnia ekologicznych gospodarstw w Polsce dynamicznie rosła. Jednak od roku 2014 sytuacja ta uległa zmianie, ponieważ część rolników wycofała się z prowadzenia ekologicznych gospodarstw. Wynikało to głównie ze zmian w przepisach i stawkach dofinansowania rolnictwa ekologicznego, jakie wówczas wprowadzono.

W analizowanym dziesięcioleciu powierzchnia ekologicznych użytków rolnych po zakończonym okresie konwersji zmniejszyła się. W 2014 r. było to 555,9 tys. ha, zaś w 2020 r. 400,85 tys. ha. Należy zaznaczyć, że krajowa dynamika tego spadku była umiarkowana, na co wskazuje współczynnik determinacji R^2 . W większości województw odnotowano nieduże zmiany w ekologicznym areale, przy czym były to zarówno tendencje spadkowe, jak i wzrostowe. Do wyjątków należało województwo podkarpackie, w którym spadek ekologicznych użytków rolnych był jednym z większych, przy wysokim R^2 . Z kolei w województwie warmińsko-mazurskim powierzchnia ekologicznych użytków rolnych po zakończonym okresie konwersji wzrosła, ale przy niskim R^2 (tab. 4). Mirosław Drygas z zespołem²⁸ konkludują, że taka sytuacja nie pozwala w pełni wykorzystać potencjału predysponowanych rejonów do rozwoju uprawy roślin i chowu zwierząt w systemie ekologicznym.

W Polsce powierzchnia ekologicznych użytków rolnych w okresie konwersji uległa zmniejszeniu. W 2011 i 2012 r. był to areal ponad 200 tys. ha, zaś w 2015 r. tylko 78,81 tys. ha (tab. 5). Od 2016 r. sytuacja ta uległa poprawie, jednak nie odwróciło to spadkowej tendencji. Rolnicy byli zatem mniej zainteresowani przestawianiem gospodarstw na produkcję ekologiczną. W poszczególnych rejonach spadki wymienionego arealu były zróżnicowane. W największym zakresie dotyczyły takich województw jak: mazowieckie, podlaskie i warmińsko-mazurskie. Należy podkreślić, że spadki omawianego parametru dotyczyły wszystkich województw, w tym posiadających szczególnie przydatne warunki siedliskowe do rozwoju rolnictwa ekologicznego. W. Jarecki

26 K. Brodzińska, *Ekologizacja rolnictwa w aspekcie polityki finansowego wsparcia*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Problemy Rolnictwa Światowego” 2018, t. 18 (33), z. 3, s. 51–57.

27 W. Jarecki, R. Tobiasz-Salach, D. Bobrecka-Jamro, dz. cyt., s. 24–28.

28 M. Drygas, I. Nurzyńska, K. Bańkowska, *Charakterystyka i uwarunkowania rozwój rolnictwa ekologicznego w Polsce. Szanse i Bariery*, Warszawa 2019, s. 155.

TAB. 5 Powierzchnia ekologicznych użytków rolnych w okresie konwersji (tys. ha)

Województwo	Lata										R ²	Współczynnik trendu
	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020		
dolnośląskie	15,52	9,88	6,48	3,41	3,64	5,35	5,94	6,36	6,36	7,13	0,23	-0,55
kujawsko-pomorskie	1,88	1,86	2,23	1,33	1,15	1,51	2,13	1,87	1,23	1,03	0,23	-0,07
lubelskie	10,12	9,30	9,47	5,84	4,47	6,16	6,06	5,75	4,52	3,78	0,74	-0,65
lubuskie	20,39	20,97	19,19	8,89	7,00	10,59	10,60	10,52	12,06	13,17	0,35	-0,98
łódzkie	4,03	4,31	3,10	2,48	1,72	2,20	1,83	1,95	2,13	2,17	0,61	-0,24
małopolskie	2,72	2,16	1,80	1,12	1,29	1,73	1,42	1,30	1,71	1,40	0,38	-0,10
mazowieckie	19,00	16,59	17,46	9,87	8,96	10,78	10,47	9,98	9,28	7,40	0,72	-1,15
opolskie	1,12	1,11	0,96	0,83	0,81	0,86	0,60	1,05	0,92	0,32	0,42	-0,05
podkarpackie	6,02	4,07	3,63	2,84	2,16	2,58	2,82	2,19	1,83	1,47	0,77	-0,39
podlaskie	21,93	17,19	18,74	13,60	7,98	9,10	8,54	9,82	10,31	9,51	0,66	-1,33
pomorskie	10,95	9,39	7,58	4,10	2,88	4,56	5,92	5,30	3,32	2,94	0,61	-0,72
śląskie	2,53	1,59	1,56	0,87	0,82	0,92	0,75	0,65	0,86	0,66	0,67	-0,16
świętokrzyskie	3,51	3,14	2,39	1,53	1,00	1,40	1,63	1,47	1,39	1,29	0,61	-0,22
warmińsko-mazurskie	46,89	45,33	42,10	26,97	19,82	22,94	26,25	28,50	25,89	23,82	0,57	-2,49
wielkopolskie	14,04	12,29	9,25	4,59	3,92	5,71	5,73	7,49	7,06	7,32	0,32	-0,61
zachodnio-pomorskie	48,83	45,40	31,07	13,75	11,19	19,31	21,05	26,91	28,51	25,02	0,23	-1,96
Suma (Polska)	229,48	204,58	177,01	102,02	78,81	105,7	111,74	121,11	117,38	108,43	0,50	-11,66

Źródło: Dane Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych i obliczenia własne.

TAB. 6 Łączna powierzchnia ekologicznych użytków rolnych (tys. ha)

Województwo	Lata										R ²	Współczynnik trendu
	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020		
dolnośląskie	45,55	44,30	37,45	37,01	31,26	29,20	27,54	27,36	28,90	30,48	0,77	-1,97
kujawsko-pomorskie	8,38	8,81	11,15	11,57	10,65	9,26	8,33	7,65	7,73	7,09	0,32	-0,29
lubelskie	34,84	37,47	40,82	38,47	34,05	31,34	29,00	28,43	28,83	28,36	0,70	-1,28
lubuskie	44,26	52,58	54,69	53,30	46,34	43,24	37,92	37,17	40,84	43,13	0,45	-1,39
łódzkie	8,75	9,91	10,34	11,23	10,16	9,99	9,26	8,91	9,29	9,95	0,03	-0,04
małopolskie	21,40	21,05	17,01	15,53	12,98	12,36	10,69	8,84	9,75	8,36	0,94	-1,53
mazowieckie	50,10	55,80	63,45	60,35	53,79	49,52	44,35	42,05	43,49	41,22	0,58	-1,97
opolskie	2,70	2,93	3,54	3,31	3,04	3,22	2,79	3,55	3,27	3,32	0,17	0,04
podkarpackie	32,36	30,38	29,51	23,51	16,66	15,49	15,35	13,63	13,76	12,73	0,88	-2,41
podlaskie	52,07	56,37	63,55	64,90	56,53	55,17	53,55	51,61	51,64	52,41	0,23	-0,76
pomorskie	27,36	30,62	28,72	29,28	24,87	23,33	22,42	19,97	20,81	20,79	0,82	-1,17
śląskie	6,79	7,13	7,22	7,79	6,64	5,32	3,73	2,95	3,56	3,46	0,78	-0,54
świętokrzyskie	14,30	14,55	15,12	13,04	11,60	10,74	9,97	9,09	8,89	8,34	0,93	-0,81
warmińsko-mazurskie	98,47	112,95	116,20	117,10	112,77	108,67	107,07	104,57	107,51	108,81	0,02	-0,23
wielkopolskie	38,43	41,48	41,62	42,07	34,52	29,17	25,39	25,99	27,73	29,33	0,70	-1,89
zachodnio-pomorskie	119,78	135,37	129,59	129,46	114,89	100,57	87,62	92,89	101,64	101,51	0,63	-4,39
Suma (Polska)	605,54	661,70	669,98	657,92	580,75	536,59	494,98	484,66	507,64	509,29	0,72	-20,63

Źródło: Dane Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych i obliczenia własne.

z zespołem²⁹ wykazali w tym aspekcie, że w Polsce zmniejszył się udział małoobszarowych gospodarstw ekologicznych, wzrósł natomiast udział gospodarstw większych, o powierzchniach w przedziale 10–20 i 20–50 ha. Stąd krajowa produkcja i podaż surowców ekologicznych była ustabilizowana.

W latach 2011–2020 łączna krajowa powierzchnia ekologicznych użytków rolnych istotnie spadła. Różnica pomiędzy 2011 a 2020 r. wyniosła 96,25 tys. ha (tab. 6). Znaczna część rolników zrezygnowała zatem z prowadzenia użytków rolnych w systemie ekologicznym. Należy zauważyć, że w poszczególnych województwach dynamika odnotowanych zmian była zróżnicowana. W województwie opolskim nie wykazano spadku areалу ekologicznego. Z kolei największe zmniejszenie ekologicznych zasiewów odnotowano w województwie zachodniopomorskim i podkarpackim. Dynamiczne spadki omawianego parametru dotyczyły także województwa dolnośląskiego, mazowieckiego i wielkopolskiego, na co wskazuje współczynnik determinacji R². Należy zauważyć, że największą powierzchnią ekologicznych użytków rolnych charakteryzowało się województwo zachodniopomorskie i warmińsko-mazurskie. W. Łuczka i S. Kalinowski³⁰ uważają, że badania z zakresu rolnictwa ekologicznego można poszerzyć o szczegółowe wywiady zarówno z rolnikami ekologicznymi, jak i tymi, którzy zaprzestali prowadzenia działalności ekologicznej. Umożliwiłoby to lepsze zrozumienie przyczyn odchodzenia rolników od ekologicznego systemu gospodarowania.

Podsumowanie

W Polsce na przestrzeni lat 2011–2020 liczba producentów ekologicznych uległa zmniejszeniu, co dotyczyło także gospodarstw prowadzących działalność w zakresie produkcji rolniczej. W roku 2013 liczba producentów ekologicznych prowadzących działalność rolniczą wyniosła 26 598, zaś w 2020 r. spadła do 18 575. Wykazano, że zarówno skala, jak i dynamika zmian produkcji ekologicznej były zróżnicowane w poszczególnych województwach. Dużą i stabilną liczbą producentów ekologicznych odznaczyło się województwo warmińsko-mazurskie. W 2011 r. pierwsze miejsce, pod względem wymienionego parametru, zajmowało województwo zachodniopomorskie, które w roku 2020 spadło na czwarte w miejsce. Duże zmniejszenie liczby producentów ekologicznych odnotowano także w województwie małopolskim i podkarpackim. W przypadku województwa opolskiego liczba producentów ekologicznych

29 W. Jarecki, R. Tobiasz-Salach, D. Bobrecka-Jamro, dz. cyt., s. 24–28.

30 W. Łuczka, S. Kalinowski, dz. cyt., s. 7–11.

była najniższa, a dodatkowo uległa zmniejszeniu. W analizowanych latach wzrosła liczba producentów ekologicznych prowadzących działalność w zakresie przetwórstwa oraz produkcji pasz i/lub drożdży. Wzrost liczby wymienionych przetwórców został odnotowany w każdym z województw, a zwłaszcza w mazowieckim oraz wielkopolskim. Powierzchnia ekologicznych użytków rolnych po zakończonym okresie konwersji zmniejszyła się z 555,9 tys. ha w 2014 r. do 400,85 tys. ha w 2020 r. W województwie podkarpackim odnotowany spadek był jednym z największych, przy wysokim współczynniku R₂. Z kolei w województwie warmińsko-mazurskim powierzchnia ekologicznych użytków rolnych po zakończonym okresie konwersji wzrosła, ale przy niskim R₂. Powierzchnia ekologicznych użytków rolnych w okresie konwersji również spadła, co dotyczyło głównie takich województw jak: mazowieckie, podlaskie i warmińsko-mazurskie. Od 2016 r. sytuacja ta uległa poprawie, jednak nie odwróciło to ujemnej krajowej tendencji. W efekcie w omawianym okresie łączna powierzchnia ekologicznych użytków rolnych w Polsce istotnie zmniejszyła się. Różnica pomiędzy 2011 r. a 2020 r. wyniosła ogółem 96,25 tys. ha. Należy podkreślić, że dynamika omawianych zmian była zróżnicowana w poszczególnych województwach. Największe spadki ekologicznych zasiewów odnotowano w województwie zachodniopomorskim i podkarpackim. Reasumując, rolnictwo ekologiczne w Polsce powinno się rozwijać, zwłaszcza w rejonach o korzystnych warunkach. Pozwoli to zaspokoić popyt na ekologiczną żywność, wykazywany przez konsumentów krajowych jak i zagranicznych.


Bibliografia

Literatura

- Brodzińska K., *Ekologizacja rolnictwa w aspekcie polityki finansowego wsparcia*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Problemy Rolnictwa Światowego” 2018, t. 18(33), z. 3.
- Brodzińska K., *Rolnictwo ekologiczne – tendencje i kierunki zmian*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Problemy Rolnictwa Światowego” 2014, t. 14(29), z. 3.
- Bryła P., *Organic food consumption in Poland. Motives and barriers*, „Appetite” 2016, t. 105.
- Brzezina N., Biely K., Helfgott A., Kopainsky B., Vervoort J., Mathijs E., *Development of organic farming in Europe at the crossroads. Looking for the way forward through system archetypes lenses*, „Sustainability” 2017, t. 9(5), 821.
- Drabarczyk K., Wrzesińska-Kowal J., *Rozwój rolnictwa ekologicznego w Polsce*, „Zeszyty Naukowe SGGW. Ekonomika i Organizacja Gospodarki Żywnościowej” 2015, nr 111.
- Drygas M., Nurzyńska I., Bańkowska K., *Charakterystyka i uwarunkowania rozwój rolnictwa ekologicznego w Polsce. Szanse i Bariery*, Warszawa 2019.

- Heinze S., Vogel A., *Reversion from organic to conventional agriculture in Germany. An event history analysis*, „German Journal of Agricultural Economics” 2017, t. 66.
- Hermaniuk T., *Organic food market in Poland-main characteristics and factors of development*, „Scientific Annals of Economics and Business” 2016, t. 63(1).
- Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, *The report on organic farming in Poland in 2017–2018*, Warszawa 2019.
- Jarczok-Guzy M., *Obstacles to the development of the organic food market in Poland and the possible directions of growth*, „Food Science and Nutrition” 2018, t. 6.
- Jarecki W., Tobiasz-Salach R., Bobrecka-Jamro D., *Development of organic farming in Poland over the period of 2004–2018*, „Acta Agrophysica” 2019, t. 26, z. 4.
- Jezińska-Thöle A., Biczkowski M., *Środki z funduszy Unii Europejskiej jako szansa rozwoju sektora gospodarstw ekologicznych w Polsce*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2017, t. 19, z. 2.
- Kirchmann H., *Why organic farming is not the way forward*, „Outlook on Agriculture” 2019, t. 48(1).
- Kociszewski K., *Bariery i czynniki sprzyjające funkcjonowaniu gospodarstw ekologicznych w świetle wyników ogólnopolskich badań ankietowych*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2014, t. 16, z. 2.
- Luty L., *Rolnictwo ekologiczne – rozwój w wybranych krajach Unii Europejskiej*, „Metody Ilościowe w Badaniach Ekonomicznych” 2016, t. 17, z. 2.
- Luczka W., *Changes in the behavior of organic food consumers*, „Ekonomia i Środowisko” 2019, t. 3(70).
- Luczka W., Kalinowski S., *Barriers to the development of organic farming. A polish case study*, „Agriculture” 2020, t. 10, 536.
- Mazurek-Kusiak A., Sawicki B., Kobyłka A., *Contemporary challenges to the organic farming. A Polish and Hungarian case study*, „Sustainability” 2021, t. 13, s. 8005.
- Nowogródzka T., *Stan i perspektywy rozwoju rolnictwa ekologicznego w Polsce*, „Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Problemy Rolnictwa Światowego” 2012, t. 12(27), z. 2.
- Olkiewicz A., *Prawne uwarunkowania rolnictwa ekologicznego w Polsce*, „Roczniki Naukowe Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnictwa i Agrobiznesu” 2017, t. 19, z. 4.
- Orszulak-Dudkowska K., *Dieta roślinna i zaangażowanie społeczne w praktykach dyskursywnych społeczności internetowych*, „Zeszyty Wiejskie” 2020, z. 26.
- Skinner C., Gattinger A., Krauss M., Krause H-M., Mayer J., Heijden van der M.G.A., Mäder P., *The impact of long-term organic farming on soil-derived greenhouse gas emissions*, „Scientific Reports” 2019, t. 9, s. 1702.
- Trajer M., Krzyżanowska K., *Rolnictwo ekologiczne w Polsce i perspektywy jego rozwoju w kontekście PROW 2014–2020*, „Turystyka i Rozwój Regionalny” 2017, nr 8.

MAGDALENA PRZYBYSZ-STAWSKA

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0001-5868-6840](https://orcid.org/0000-0001-5868-6840)
MAGDALENA.PRZYBYSZ-STAWSKA@UNI.LODZ.PLUniwersytet Łódzki
Wydział Fiolologiczny
Katedra Informatologii Bibliologii

Świat gdzie indziej? Magazyn „Kultura Wsi. Ludzie, Wydarzenia, Przemiany” w latach 2014–2016¹

*World somewhere else? Magazine
“Kultura Wsi. Ludzie. Wydarzenia. Przemiany”
in 2014–2016*

Streszczenie: W artykule podjęto próbę prezentacji magazynu „Kultura Wsi. Ludzie. Wydarzenia. Przemiany” i przyporządkowania go do określonego typu prasy. Przeanalizowano zawartość periodyku pod kątem założonych przez redakcję funkcji. W badaniach dążono również do uchwycenia wizerunku współczesnej wsi polskiej, wyłaniającego się z tekstów zamieszczonych na łamach pisma. Starano się także odpowiedzieć na pytanie dotyczące przyczyn upadku tytułu.

Słowa kluczowe: wieś, kultura ludowa, kultura chłopska, „Kultura Wsi”, Centralna Biblioteka Rolnicza im. Michała Oczapowskiego

Summary: The paper attempts to present the magazine „Kultura Wsi. Ludzie. Wydarzenia. Przemiany” and its assignment to a specific type of press. The content of the journal was analyzed in terms of the functions assumed by the editors. The research also sought to capture the image of the modern Polish village, appearing from

¹ W tekście w bardzo niewielkim stopniu wykorzystano materiał przedstawiony w ramach prezentacji przygotowanej przez autorkę niniejszego artykułu na potrzeby konferencji (*Media o wsi. Media na wsi*, Warszawa 2 v 2017). Jednocześnie autorka opracowania składa podziękowania Pracownikom Centralnej Biblioteki Rolniczej im. M. Oczapowskiego w Warszawie za życzliwość i pomoc w dotarciu do (brakujących w innych bibliotekach w Polsce) numerów pisma.

the texts in the magazine. Attempts were also made to answer the question about the reasons for the fall of the title.

Keywords: village, folk culture, peasant culture, „Kultura Wsi”, Central Agricultural Library of Michał Oczapowski

Kultura wiejska to bardzo szerokie pojęcie. Nie jest ona czymś martwym, zaskorupiałym. Podlega takim samym prawom rozwojowym, jak wszystko wokół nas. Kultura wsi to cały system oparty na przywiązaniu do matki ziemi, języka i wiary².

W 2021 r. Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi wznowił wydawanie periodyku popularnonaukowego, ukazującego się w latach 2014–2016: „Kultura Wsi. Ludzie, Wydarzenia, Przemiany”. Jak dotąd (luty 2022), ukazały się cztery numery pisma w jego nowej odsłonie³. Nawiązując do tradycji pierwowzoru, doceniając jego walory i znaczenie, redakcja obiecywała przybliżanie wydarzeń, związanych z kulturą wsi, prezentację ludzi, którzy „mogą pochwalić się autentycznym dorobkiem w różnych dziedzinach twórczości”⁴ i sięganie do doświadczeń przeszłości, w tym do dzieł osób w szczególności związanych z kulturą wsi. Zachowano nie tylko zbliżony do poprzedniego zakres tematyczny, ale i podobną do uprzedniej grafikę pisma, ciągłość numerów, zaś nowym redaktorem naczelnym została Elżbieta Osińska-Kassa, wcześniej pełniąca funkcję sekretarza redakcji. Z uwagi na zauważoną i docenioną wartość wydawanego dawniej magazynu i fakt jego reaktywacji, podjęto decyzję, aby w niniejszym artykule przypomnieć wcześniejsze edycje, które stały się inspiracją do kontynuowania misji pisma. Stąd głównym celem badań jest prezentacja magazynu oraz wskazanie realizowanych przezeń funkcji i zadań poprzez odwołanie się do konkretnych treści zamieszczanych na jego łamach. Podjęto również próbę odpowiedzi na pytanie, czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu tytuł spełniał wymogi, stawiane tytułom reprezentującym wskazane dalej typy prasy. Starano się także odpowiedzieć na pytanie, jaki obraz współczesnej wsi

2 *O roli kultury w rozwoju wsi*, rozm. z dr. Markiem Sawickim, „Kultura Wsi” [dalej: KW] 2014, nr 1, s. 7.

3 Z uwagi na nowego wydawcę, podtytuł pisma zmieniono na: „Kwartalnik popularnonaukowy Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi”.

4 E. Osińska-Kassa, K. Krajewski, *Od redakcji*, KW 2021, nr 12 (1), s. 3.

wyłania się z tekstów, zamieszczanych na łamach analizowanego magazynu. Czy jest to faktycznie „inny świat, świat gdzie indziej”⁵?

Jak wspomniano, w 2016 r. tytuł przestał się ukazywać, dlatego też następnym celem analizy stała się próba odpowiedzi na kolejne pytanie badawcze: co mogło być przyczyną tego, iż pomimo ambitnych założeń redakcji, tytuł nie znalazł wystarczającego dla swego dalszego istnienia zainteresowania wśród odbiorców? Badaniu poddano wszystkie wydane w latach 2014–2016 numery czasopisma. W celu jak najpełniejszego jego zaprezentowania wykorzystano zasady analizy zawartości prasy, sięgając w sposób naturalny także po metodę statystyczną i metodę historyczną. Kwerendę wstępną wykonano na podstawie bazy Scopus, baz bibliograficznych Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz bazy AGRO. Podstawą badawczą stały się przede wszystkim numery archiwalne omawianego periodyku, strona internetowa Centralnej Biblioteki Rolniczej im. Michała Oczapowskiego w Warszawie (CBR), a także publikacje poświęcone czasopismom dla wsi oraz prasie ludowej. Stosując wybrane klucze kategoryzacyjne (temat, zagadnienie, autor, tytuł, elementy dodatkowe) oraz zmienne o charakterze formalnym (rok, numer, strona, dział), zgromadzono w sumie 309 pozycji bibliograficznych, które stały się punktem wyjścia do przygotowania niniejszego opracowania.

Kwestie terminologiczne

Czasopismo będące przedmiotem opracowania należy do grupy periodyków, które trudno jednoznacznie zaklasyfikować. Jak zauważyła Jolanta Dzierżyńska, współcześnie „wobec gwałtownego rozwoju nowych form prasy uprzednio stosowane typologie stopniowo tracą na znaczeniu. Rosnące zainteresowanie mediami elektronicznymi spowodowało, że naukowa refleksja, dotycząca kwestii typologii prasy także jest stopniowo ograniczana”⁶.

Historycznie periodyki, w których podejmowano zagadnienia związane z wsią, nazywano ogólnie *prasą dla ludu*⁷, ale takie stwierdzenie (poza tym,

5 Zob.: R. Sulima, *Spoleczne wyobrażenia wsi na przełomie XX i XXI wieku*, oprac. J. Radziejewicz, KW 2015, nr 6, s. 86–88.

6 J. Dzierżyńska, *Częstochowskie współczesne czasopisma naukowe, fachowe, hobbystyczne i firmowe (1989–2007)*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2010, t. 2, s. 179.

7 Zob.: *Prasa polska 1864–1918*, red. J. Łojek, Warszawa 1976; I. Turowska-Bar, *Czasopisma o wsi i dla wsi*, Warszawa 1963; J. Szocki, *Polska prasa dla ludu i prasa ludowa w XIX i na początku XX wieku*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1995, nr 3–4, s. 80–93; A. Koziółek, *Geneza polskiej prasy ludowej w zaborze rosyjskim*, „Więś i Rolnictwo” 2019, nr 1, s. 107–121. Warto również wspomnieć o seminarium zorganizowanym przez Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN (4 II 2019), podczas którego A. Koziółek wygłosił

że dziś, z różnych, a oczywistych powodów, jest już nieaktualne wobec współcześnie wydawanych czasopism) budzić może w przypadku wybranego tytułu pewne zastrzeżenia, przede wszystkim z uwagi na jego specyficzną zawartość, rzadko spotykaną we wcześniejszych pismach z tej grupy. Wybrany tytuł można traktować, ze względu na wskazania redakcji, a także z uwagi na zawartość, jako pismo specjalistyczne⁸, popularnonaukowe⁹, społeczno-kulturalne¹⁰, zaś biorąc pod uwagę odbiorcę – przeznaczone dla osób zainteresowanych problematyką związaną z wsią, a zatem adresowane zarówno do jej mieszkańców, jak i tych, którzy zajmują się nią, bez względu na miejsce zamieszkania. Warto, w kontekście dalszych rozważań, przytoczyć definicję pism społeczno-kulturalnych, zaproponowaną przez Ignacego Fiuta:

Przez P[rasę] S[połeczno] K[ulturalną] rozumie się periodyk prezentujący przede wszystkim różne formy kultury, sztuki, myśli społeczno-politycznej i szeroko pojmowanej kultury masowej. Pisma te przedstawiają zarówno elementy „kultury wysokiej”, „kultury narodowej” polskiej i obcej, „kultur regionalnych”, jak i „kultur małych ojczyzn”¹¹.

wykład dotyczący prasy ludowej, wydawanej na terenie Polski od XIX w. do transformacji ustrojowej w Polsce w roku 1989. Materiał dostępny w Internecie: <https://wszechnica.org.pl/wykklad/rozwoj-prasy-dla-ludu-w-xix-i-na-poczatku-xx-wieku/> [dostęp: 12 kwietnia 2021].

- 8 To czasopisma treści specjalnej, które są „zindywidualizowane pod względem tematycznym, obejmują różne dziedziny wiedzy i życia społecznego. Ich istotną cechą wspólną jest specjalizacja w zakresie przekazywanych treści, przeznaczonych dla wąskiego kręgu odbiorców (*Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 56).
- 9 Zgodnie z definicją, to ogół czasopism „służących uprzystępnianiu wiedzy szerokim kręgom publiczności, w znaczeniu potocznym – czasopisma popularyzujące naukę”. Tamże, s. 50.
- 10 Co ciekawe, w taki też sposób tytuł zaklasyfikowano w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie. Zob.: https://katalogi.bn.org.pl/discovery/fulldisplay?docid=alma9910903430105606&context=L&vid=480MNIS_NLOP:480MNIS_NLOP&lang=pl&search_scope=NLOP_IZ_NZ&adaptor=Local%20Search%20Engine&tab=LibraryCatalog&query=any,contains,Kultura%20Wsi%20kwartalnik%20popularnonaukowy&sortby=date_d&facet=frbrgroupid,include,5016098443127578822&offset=0 [dostęp: 5 kwietnia 2021]. Julian Maślanka zalicza prasę społeczno-kulturalną do pism opinii, trudno jednak zaliczyć omawiany tytuł do tej grupy periodyków, opierając się na definicji, zamieszczonej w *Encyklopedii wiedzy o prasie...*, s. 179.
- 11 I. Fiut, *Pisma społeczno-kulturalne w latach 1989–2000*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2000, nr 3–4, s. 65.

W tak rozumianą prasę społeczno-kulturalną w dużym stopniu wpisuje się omawiany magazyn, co zostanie wykazane w dalszej części pracy. Z kolei biorąc pod uwagę adresata, należy zastanowić się, jakie treści przyciągnęłyby uwagę czytelnika, mieszkającego na wsi lub związanego z nią w inny sposób (na przykład ze względu na zainteresowania naukowe czy zawodowe, jak choćby w przypadku animatorów kultury, etnografów, socjologów, historyków). Oczywiście, w tym przypadku zależy to w dużym stopniu od typu odbiorcy. Został on częściowo wskazany w *Słowie od redakcji*¹²; jednocześnie na podstawie analizy zebranego materiału podjęto próbę jego dookreślenia.

Zarys dziejów wydawniczych pisma

Pierwszy numer „Kultury Wsi. Ludzi, Wydarzeń, Przemian”, z podtytułem „Kwartalnik popularnonaukowy Centralnej Biblioteki Rolniczej” (dalej: „Kultura Wsi”) ukazał się w kwietniu 2014 r. Okres, w którym zdecydowano się na wydawanie omawianego pisma, został trafnie wybrany. Polska wieś w tym czasie była już w znacznej mierze doceniona ekonomicznie i cywilizacyjnie – nastąpiła więc korzystna koniunktura dla wprowadzenia kultury wiejskiej na wyższy poziom. Był to wyjątkowo rzadki, a jednocześnie fascynujący moment historyczny: wieś nie była już tylko dostarczycielem żywności dla reszty społeczeństwa, a stała się intrygującą alternatywą oferującą istotną przewagę w kontekście ekologii, środowiska czy kwestii społecznych. Fizyczne (geograficzne) oddalenie od ośrodków rozdzielających pracę, dochody, szacunek czy władzę stawało się w modernizującym się społeczeństwie coraz mniejsze, a z drugiej strony wiejski charakter życia na prowincji z obiektu pejoratywnego wartościowania stał się przedmiotem merytorycznego rachunku wszystkich „za” i „przeciw”. Poza odwieczną tendencją migracji ze wsi do miast nastąpiło również zjawisko odwrotne, wyrównujące poziom życia na wsi i w mieście w wielu aspektach, także z punktu widzenia uczestnictwa w kulturze. Dlatego badane czasopismo, ze swoją ambicją wpływania na liderów oraz podnoszenia poziomu kultury, mogło spełnić swoją misję w sposób bardzo efektywny. Czy rzeczywiście tak było, że twórcy pisma chcieli podnieść poziom kulturalny na wsi, bez jednoczesnego zaniku jej ludowego charakteru? Analiza treściowa periodyku pozwoli w dalszej części opracowania odpowiedzieć na to pytanie.

Wydawcą tytułu była Centralna Biblioteka Rolnicza im. Michała Oczapowskiego w Warszawie (CBR). Redaktorem naczelnym pisma został

12 R. Miazek, *Od redakcji*, KW 2014, nr 1, s. 1.

Ryszard Miazek¹³ (numery 1–10, 2014–2016), a następnie Wojciech Petera (numer 11, 2016). Funkcję sekretarza redakcji sprawowała wspomniana wcześniej E. Osińska-Kassa. Zespół redakcyjny stanowili: Eliza Czapska, Longin Kaczanowski, Daniel Kamiński, Teresa Kołakowska, Jan Machynia oraz Aleksandra Szymańska. Wśród współpracowników pisma znaleźli się: Karl Krystian Aegidius, Maria Bikont, Anna Błachucka, Andrzej Buko, Józef Chałasiński, Elżbieta Czechowicz, Piotr Dahling, Daria Galant, Janusz Gmitruk, Justyna Górską-Streicher, Jan Grad, Robert Jęczeń, Andrzej Kazimierski, Zdzisław Kryściak, Agnieszka Krzemińska, Mieczysław Limanowski, Tomasz Maliszewski, Magda Milczanowska, Violetta Nowakowska, Barbara Olak, Wojciech Petera, Joanna Radzewicz, Sylwester Roszak, Ewa Smuk-Stratenwerth, Paweł Staniurski, Czesław M. Szczepaniak, Joanna Szymańska, Katarzyna Węgrowa oraz Franciszek Ziejka. Stroną graficzną magazynu zajmował się Dominik Wasilewski. Duża liczba współpracowników może oznaczać, że redakcji zależało na poszerzeniu i zróżnicowaniu treści czasopisma, a w konsekwencji na dotarciu do szerszego grona odbiorców. Od numeru piątego w 2014 r. wyznaczono Radę Programową, w skład której powołano „osoby o dużym naukowym i praktycznym doświadczeniu, w zakresie szeroko rozumianej problematyki kultury wsi”¹⁴. Byli to: dr Antoni Bartosz¹⁵, dr Anna Weronika Brzezińska¹⁶, prof. Izabella Bukraba-Rylska¹⁷, prof. Wojciech Burszta¹⁸ (przewodniczący Rady Programowej), dr hab. prof. UAM Jan Grad¹⁹, prof. Jan Górecki²⁰, Ilona Jaroszek²¹, Piotr Kędziorek²², dr Mariusz Kosieradzki²³,

13 Ekonomista i publicysta, w 1992 r. rzecznik prasowy rządu Waldemara Pawlaka, w latach 1993–1996 członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, w latach 1996–1998 prezes zarządu Telewizji Polskiej, zaś w latach 2000–2002 prezes zarządu Polskiego Radia. W 2014 r. został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zob.: https://pl.wikipedia.org/wiki/Ryszard_Miazek [dostęp: 18 grudnia 2020].

14 R. Miazek, *Od Redakcji*, KW 2014, nr 5, s. [4].

15 Dyrektor Muzeum Etnograficznego w Krakowie.

16 Etnolog, pracownik Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM.

17 Socjolog, pracownik Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk.

18 Antropolog kultury, pracownik Wydziału Kulturoznawstwa i Filologii SWPS.

19 Kulturoznawca, pracownik Zakładu Badań nad Uczestnictwem w Kulturze UAM.

20 Były rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

21 Dyrektor Muzeum Wsi Radomskiej.

22 Zastępca kierownika Radiowego Centrum Kultury Ludowej.

23 Socjolog, dziennikarz, zastępca dyrektora Biura Koordynacji Programowej TVP.

Irena Kotowicz-Borowy²⁴, Adolf Krzemiński²⁵, Małgorzata Orlewicz²⁶, Marian Sołobodowski²⁷, Anna Staniszevska²⁸ i Krzysztof Twardowski²⁹. Taki dobór nazwisk wskazywał wyraźnie nie tylko na określony charakter periodyku, ukierunkowanego przede wszystkim, jak wykazano to już w pierwszym numerze, w Słowie od redakcji, na realizację zamierzonych celów (zob. dalej), ale również gwarantować miał wysoki poziom pisma, nadając mu charakter popularnonaukowy. Grono zarówno teoretyków (etnologów, antropologów kultury, kulturoznawców, socjologów), jak i praktyków (dyrektorów ośrodków kultury, dziennikarzy) zapewnić miało jednocześnie teoretyczny charakter zamieszczanych tekstów i praktyczne spojrzenie na kwestie kulturowe, związane z wsią.

Siedziba wydawcy i redakcji znajdowała się w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście 66. Periodyk drukowano najpierw w Zakładach Graficznych „Taurus” Stanisława Roszkowskiego (numery 1–4, 2014–2015), później w Agencji Reklamowo-Wydawniczej A. Grzegorzycy (numery 5–7, 2015), a następnie w firmie Inter...Test³⁰ (numery 8–11, 2016). Przez cały analizowany okres periodyk wydawany był w nakładzie 1000 egz.³¹, zaś pojedynczy numer, w cenie 15 złotych³², liczył średnio 139 stron³³. Tytuł dostępny był przede wszystkim w prenumeracie, w bibliotekach w Polsce posiadających prawo do egzemplarza obowiązkowego oraz rejestrowany był w bazach danych Biblioteki Narodowej w Warszawie, co sprzyjało jego dokumentacji i (w pewnym stopniu) popularyzacji. Zainteresowani mogli również zapoznać się z zawartością pisma w wypożyczalni CBR w Warszawie. Innych form promocji czasopisma nie stwierdzono. Mankamentem był

24 Socjolog wsi, etnograf, publicystka.

25 Regionalista, poeta, inspektor ds. kultury w delegaturze Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Radomiu.

26 Wicedyrektor Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie.

27 Folklorysta, pracownik Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego.

28 Sekretarz Zarządu Głównego Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie, prezes łowickiego koła Stowarzyszenia Twórców Kultury.

29 Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Karniewie.

30 Pisownia oryginalna.

31 Dane ze stopki redakcyjnej magazynu.

32 Cena ta utrzymała się do ostatniego, wydanego w 2016 r., numeru pisma.

33 Objętość kolejnych numerów kształtowała się w następujący sposób: 154 s. (1/2014), 170 s. (2/2014), 170 s. (3/2014), 104 s. (4/2015), 120 s. (5/2015), 160 s. (6/2015), 144 s. (7/2015), 128 s. (8/2016), 144 s. (9/2016), 128 s. (10/2016), 128 s. (11/2016).

zdecydowanie słaby kolportaż tytułu, co wynikało zapewne z jego niskiego nakładu i braków finansowych wydawcy. Fakt ten powodował również, że magazyn stawał się nierozpoznawalny przez przeciętnego odbiorcę. Było to pewną niekonsekwencją ze strony redakcji, która od numeru pierwszego, określając cele pisma, podkreślała funkcję promocyjną podnoszonych na łamach periodyku wartości. Jednocześnie od początku zdawano sobie sprawę z trudności związanych z wydawaniem magazynu poświęconego wsi. Problemy wynikały zarówno z przyczyn ogólnych, wspólnych dla całego rynku prasowego („Żyjemy w epoce spadającego zainteresowania prasą drukowaną na korzyść mediów elektronicznych”³⁴), jak i z obaw związanych z wydawaniem określonego typu czasopisma („Nie wychodzi natomiast żadne pismo specjalistyczne [dotyczące wsi - przyp. M.P.-S.] o tematyce kulturalnej, gdyż ten profil pisma, z góry niejako skazuje je na niepowodzenie rynkowe”³⁵). Pomimo to podjęto decyzję o przygotowaniu i wydaniu tytułu, który miał wypełnić wspomnianą wyżej lukę. Redakcja pisała:

Założenia ideowe nowego periodyku wywodzimy z przeświadczenia, iż nigdy wcześniej nie zachodziły na wsi zmiany tak gruntowne i głębokie, zarówno w wymiarze produkcyjnym, jak i społecznym. Ich następstwem są także przemiany kulturowe, które chcielibyśmy śledzić i prezentować szerokiej opinii publicznej³⁶.

Wskazywano również na związek wydawcy (czyli CBR), jako placówki naukowej, z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, podkreślając chęć nawiązania do tradycji Państwowego Instytutu Kultury Wsi (dziś: Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi), powołanego, aby „wspierać administrację państwową rekomendacjami w zakresie polityki kulturalnej wobec wsi”³⁷. Warto również przytoczyć i te fragmenty swego *credo* redakcji:

Uważamy, że wieś, pomimo zmieniających się epok ma wciąż specyficzne problemy do rozwiązywania i wymaga odrębnego traktowania. Potrzeba doceniania współczesnych społecznych problemów wsi ujawnia się już na poziomie badań naukowych, które poprzedzać powinny każde przemyślane decyzje państwowe, dotyczące także sfery kultury³⁸.

34 R. Miazek, *Od Redakcji*, KW 2014, nr 1, s. 1.

35 Tamże.

36 Tamże.

37 Tamże.

38 Tamże.

Z profilu naszego pisma wynika, że przedmiotem jego zainteresowania będzie głównie ta część dziedzictwa kultury, która obejmuje jej przejawy odziedziczone po przodkach i przekazywane następnym pokoleniom³⁹.

Cele, jakie w związku z tym redakcja postanowiła realizować, można ująć w następujących punktach:

- prezentowanie przemian kulturowych zachodzących na polskiej wsi, również na tle podobnych zjawisk i procesów w innych krajach;
- przedstawianie problemów kultury nie tylko w jej aspekcie aksjologicznym, ale i praktycznym, poprzez przywoływanie przykładów aktywności poznawczej, twórczej oraz duchowej współczesnych mieszkańców wsi;
- omawianie zmieniającego się oblicza kulturalnego wsi pod wpływem osiągnięć cywilizacyjnych;
- prezentowanie ludzi, którzy mogą pochlubić się dorobkiem w różnych dziedzinach twórczości;
- przywoływanie wybitnych dzieł i myśli ludzi związanych z kulturą wsi;
- odwoływanie się do doświadczeń przeszłości.

Z tak zakreślonych celów wyłoniło się kilka wyraźnie zarysowanych funkcji, które w założeniu redakcji miał spełniać opisywany periodyk. Miał on mieć charakter popularnonaukowy, edukacyjny, informacyjny, kulturalny i promocyjny. Czy faktycznie tak było?

„Strażnik kultury wsi”⁴⁰

Zawartość pisma: analiza jakościowa i ilościowa

Treści drukowane na łamach „Kultury Wsi” pomieszczano w obrębie określonych działów, których zarówno liczba, jak i kolejność, w miarę jak tytuł ewaluował, ulegały nieznacznej zmianie. Poza ostatnim wydaniem (nr 11, 2016) każdy wcześniejszy numer otwierało *Słowo od redakcji* autorstwa R. Miazka. W czasie analizy wyodrębniono następujące działy⁴¹: *Konferencje naukowe; Kultura a Państwo; Listy do redakcji; Ludzie; Nowości muzyczne; Nowości wydawnicze* (nast. *Z działalności i zbiorów CBR*); *Opowiadania i reportaże; Pożegnania; Przeglądy i recenzje; Przemiany; Rodem ze wsi* (nast. *Ze wsi rodem*);

39 J. Cicha-Kuczyńska, *Konwencja UNESCO 2003 w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, KW 2014, nr 2, s. 4.

40 Tytuł jednej z publikacji. Zob.: L. Kaczanowski, *Strażnik kultury wsi*, KW 2015, nr 6, s. 40–46.

41 Nazwy działów podano w porządku alfabetycznym, uwzględniając wszystkie, jakie znalazły się na łamach magazynu w badanych latach.

TAB. 1 Gatunki dziennikarskie z liczbą przypisanych doń tekstów na łamach magazynu „Kultura Wsi” w latach 2014–2016

Lp.	Gatunek dziennikarski	Liczba tekstów	
		wartość liczbowa	wartość procentowa
1.	artykuł	59	19,2
2.	wywiad	48	15,6
3.	relacja	43	14,0
4.	recenzja	39	12,7
5.	sylwetka	21	6,8
6.	zapowiedź	15	4,9
7.	wspomnienie	4	1,3
8.	inne*	80	25,5
	Razem	309	100

Uwaga: * W tej kategorii uwzględniono: fragmenty powieści lub innej formy literackiej, opowiadania, wiersze, konkursy, listy do redakcji, słowo wstępne od redakcji, autorklame i reklamę.

Źródło: badania własne – „Kultura Wsi” 2014–2016.

Studia i Materiały; Tam byliśmy (nast. Tu byliśmy); Twórczość; Wieś na świecie; Wydarzenia (nast. Wydarzenia i informacje kulturalne, nast. Zapowiedzi imprez kulturalnych).

Nazwy działów jasno określały ich zawartość⁴² podporządkowaną treściom związanym z kulturą. Jak wykazała analiza, korzystano z wielu gatunków dziennikarskich, by za ich pomocą przekazać wartości, wskazane w *credo* redakcji. Dużą rolę odgrywały wywiady zamieszczane na łamach pisma, a także prezentacja wybranych sylwetek znanych osób związanych z wsią. Czytelnikowi proponowano również obszerne artykuły problemowe, wysublimowane

42 Poza działem *Rodem ze wsi* (nast. *Ze wsi rodem*), który jakkolwiek zamieszczono jedynie czterokrotnie (6/2015, 7/2015, 10/2016, 11/2016), był interesującym i wartościowym pomysłem redakcji. W tym miejscu magazynu planowano przybliżyć „sylwetki wybitnych postaci wywodzących się ze wsi, którzy identyfikowali się z chłopską kulturą i tym samym współtworzyli jej dorobek”. L. Kaczanowski, *Koryfeusz polskiej literatury*, KW 2015, nr 6, s. 64.

TAB. 2 Najaktywniejsi autorzy „Kultury Wsi” w latach 2014-2016

Lp.	Autor	Liczba publikacji	Gatunek dziennikarski	
1.	Jan Machynia	22	artykuł	10
			recenzja	3
			sylwetka	4
			wywiad	3
			wspomnienie	1
			relacja	1
2.	Aleksandra Szymańska	16 w tym 9 publikacji we współautorstwie z Joanną Radziewicz	recenzja	5
			zapowiedź	5
			relacja	5
			artykuł	1
3.	Eliza Czapska	15	wywiady	8
			relacja	5
			artykuł	1
			wspomnienie	1
4.	Daniel Kamiński	15	sylwetka	7
			artykuł	4
			relacja	3
			recenzja	1
			sylwetka	5
5.	Longin Kaczanowski	13	recenzja	3
			artykuł	3
			relacja	1
			wywiad	1

Źródło: badania własne – „Kultura Wsi” 2014–2016.

recenzje i komentarze. Drukowano też zapowiedzi ważnych, z punktu widzenia redakcji, wydarzeń oraz kalendaria i sprawozdania ich dotyczące. W tabeli nr 1 przedstawiono gatunki dziennikarskie z przypisaną doń liczbą tekstów zamieszczanych na łamach pisma.

Przyglądając się tabeli, można stwierdzić, że najwięcej na łamach omawianego periodyku pojawiło się artykułów (59), zaś następnym najczęściej wykorzystywanym gatunkiem był wywiad (48). Dużą wagę przywiązywano również do informowania czytelników o wydarzeniach kulturalnych i naukowych, związanych z wsią (zapowiedzi i relacje, odpowiednio: 15 i 43). Nie bez znaczenia były recenzje (39). Chętnie przypomniano sylwetki zasłużonych dla wsi osób (21), zamieszczając też wspomnienia o tych, którzy odeszli (4). Dużą grupę stanowi kategoria *inne* (80), w której uwagę zwracają fragmenty wybranych powieści, pamiętników, ale również wiersze tematycznie nawiązujące do historii, kultury i życia wsi. Najaktywniejszych autorów wraz z przypisaną im liczbą publikacji i określeniem uprawianych gatunków dziennikarskich przedstawia tabela nr 2⁴³.

Jak wynika z analizy, najaktywniejszym autorem, który przygotował największej publikacji, był Jan Machynia (22). Jednakże, jak nierzadko bywa w przypadku innych czasopism, żaden z redaktorów zamieszczających swoje teksty na łamach „Kultury Wsi” nie specjalizował się w jednym, wybranym gatunku dziennikarskim.

„Swego nie znacie”⁴⁴. Artykuły

Artykuły stanowią najliczniejszą grupę tekstów, drukowanych na łamach omawianego magazynu. Drukowano je w każdym numerze pisma. W sumie zaproponowano czytelnikom 59 tego typu tekstów, w tym czterokrotnie były to przedruki z innych czasopism⁴⁵. Najwięcej artykułów (31) znalazło się w dziale *Studia i Materiały*, następnie w obrębie działu *Przemiany* (11), siedmiokrotnie można je było odnaleźć w dziale *Kultura a Państwo*, pięciokrotnie w ramach *Przeglądów i Recenzji*, trzykrotnie na stronach poświęconych *Twórczości* i dwukrotnie w ramach *Wydarzeń*.

43 Pod uwagę wzięto tylko te osoby, które były autorami przynajmniej 10 tekstów zamieszczonych na łamach pisma. Jako kryterium kolejności podawanych nazwisk wybrano liczbę publikacji danego autora, zaczynając od największej. Pominęto w tym przypadku R. Miazka, ze względu na fakt, że 7 z 11 jego tekstów to wynikające z pełnionej funkcji *Słowo od Redakcji*.

44 Tytuł jednej z publikacji. Zob.: A. Biłas, *Swego nie znacie*, KW 2014, nr 1, s. 45–52.

45 Z czasopism: „Doradca” (dwukrotnie: „Kultura Wsi” 2015, nr 6, s. 88–90), „Rada” („Kultura Wsi” 2015, nr 6, s. 90), „Wieś i Rolnictwo” („Kultura Wsi” 2015, nr 6, s. 86–88).

Tematyka artykułów, nierzadko o charakterze problemowym, była bardzo zróżnicowana. Realizując cele i założenia linii programowej, redakcja dbała o przypomnienie historii wsi polskiej i losów jej mieszkańców w przeszłości. Pisano o wsi i sytuacji społeczno-ekonomicznej chłopów na przestrzeni wieków, poruszając ten temat m.in. w tekstach o charakterystycznych tytułach⁴⁶: *Niewolnictwo czy (tylko) poddaństwo chłopów polskich?*, *Odzyskane obywatelstwo chłopów polskich*, „*Niepamięć*” – *pańszczyzna w świadomości współczesnego pokolenia*, *Martyrologia mieszkańców polskiej wsi w okresie II wojny światowej*. Ubolewano nad tym, że dziś wiedza na ten temat jest tylko w niewielkim stopniu znana, zwłaszcza młodemu pokoleniu. Powodem tego stanu rzeczy ma być, zdaniem jednego z autorów periodyku, „przeświadczenie młodzieży, że historia Polski, zwłaszcza sprzed 150 lat jest zjawiskiem tak odległym, że w ich pojęciu nie przydaje się ona w dzisiejszym świecie. A przecież cały czas jesteśmy z historią związani, bowiem w dużej mierze pozwala ona na zrozumienie współczesnych zjawisk społecznych, politycznych i kulturowych”⁴⁷.

W świadomości współczesnych często pokutuje charakterystyczny, a krzywdzący obraz wsi i jej mieszkańców. Społeczne wyobrażenia na ten temat często mają niewiele wspólnego z rzeczywistością, a określenia związane z wsią („wieś”, „chłop”, „rolnik”) nierzadko kojarzą się pejoratywnie. Badacze zajmujący się analizą tego zagadnienia podkreślają, jak przytacza autorka jednego z artykułów, „trwałość negatywnego stereotypu, w myśl którego wieś wciąż uchodzi za środowisko niezbyt «kulturalne», wskutek czego mało kto spoza tego środowiska ma pojęcie o wiejskiej etykietce, konwenansie wioskowym czy o zasadach chłopskiego *savoir-viv-u*”⁴⁸.

Na szczęście jednak, jak przekonują autorzy, sytuacja ta stopniowo zmienia się na lepsze:

Obecnie przymiotnik *chłopski* został przeniesiony ze sfery ideologii i kultury, do strefy konsumpcji, gdzie zyskuje pozytywne waloryzacje, a to może przyczynić się do neutralizacji stereotypu polskiego chłopca. [...] Ekonomiczny aspekt obiegu obrazów świata chłopskiego/wiejskiego w dużym

46 Kolejno, „Kultura Wsi”: J. Grad, *Niewolnictwo czy (tylko) poddaństwo chłopów polskich?*, KW 2015, nr 7, s. 30–36, 37–43; D. Kamiński, „*Niepamięć*” – *pańszczyzna w świadomości współczesnego pokolenia*, KW 2015, nr 5, s. 85–87; L. Kaczanowski, *Martyrologia mieszkańców wsi polskiej w okresie II wojny światowej*, KW 2016, nr 10, s. 22–34.

47 D. Kamiński, „*Niepamięć*” – *pańszczyzna w świadomości współczesnego pokolenia*, KW 2015, nr 5, s. 85.

48 I. Bukraba-Rylska, *O kulturze ludowej – z różnych punktów widzenia*, KW 2014, nr 2, s. 49.

stopniu odnosi się dziś do ekologii, rozumianej jako pewna idea oraz system instytucji, które w oparciu o tę dziedzinę próbują tworzyć emocje związane z odmiennością wiejskiego krajobrazu i sposobu bycia⁴⁹.

Jakkolwiek można dyskutować, czy strefa konsumpcji jest na pewno optymalną płaszczyzną, na której postrzegana powinna być współczesna polska wieś, o tyle trudno nie zgodzić się z tym, że każda próba zmiany krzywdzącego wizerunku polskiej wsi w oczach społeczeństwa jest pozytywnym działaniem.

Warto jednak pamiętać, że – jak zauważa jeden z autorów – niezależnie od odniesień, obraz współczesnej wsi nadal „interpretowany jest jako figura innego świata, świata gdzie indziej”⁵⁰. Czy tak jest naprawdę? Warto przyrzeć się pozostałym, charakterystycznym tekstom, w których autorzy prezentowali wizerunek współczesnej polskiej wsi, kładąc nacisk przede wszystkim na kulturę wiejską.

Wychodząc od ogólnych rozważań o istocie kultury, przypominano, że termin ten ma źródłosłów łaciński (*cultus*) i oznacza uprawę ziemi, a tym samym ma pochodzenie agrarne. Zauważano przy tym, że „wiele wieków musiało jednak upłynąć, aby owym *cultus* objąć również sferę «uprawy» ducha ludzkiego”⁵¹. Chętnie sięgano do historycznych publikacji, podkreślając, że pomimo upływu czasu poruszane wówczas kwestie są aktualne również dzisiaj i że warto je przypomnieć, by „przywracać do debaty publicznej o kulturze język wolny od współczesnych naleciałości wszechobecnego rynku”⁵². Zgadzano się, że⁵³:

Mysząc o kulturze, najczęściej myśli się o kulturze materialnej. Nie bierze się pod uwagę wewnętrznych dyspozycji, które tę kulturę stwarzają. Zapomina się po prostu o wielkiej prawdzie, że kultura dobywa się z wewnątrz i że najbardziej nawet materialne realizacje są wyrazem i przejawem ducha, który pracuje⁵⁴.

Podkreślano równocześnie: „Kultura to świat przeżyć. Źródło symboliki i zachowanego w pamięci obrazu, który wywarł wrażenie. To zbiór dorobku

49 R. Sulima, dz. cyt., s. 87.

50 Tamże, s. 88.

51 J. Machynia, *Przemysł ludowy – zbędny relikw czy skarbiec?*, KW 2015, nr 5, s. 5.

52 J. Miazek, *Od Redakcji*, KW 2015, nr 5, s. 3.

53 We wszystkich przytoczonych cytatach zachowano oryginalną pisownię.

54 M. Limanowski, *O istocie kultury*, KW 2015, nr 5, s. 20.

danej nacji”⁵⁵. Przytaczano również zapisy i ustalenia współczesne, jak choćby Konwencję UNESCO z 2003 r. w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturalnego⁵⁶, pisano o tym, w jakim stopniu i za pomocą jakich działań Polska wypełnia owe zalecenia⁵⁷. Zwracano uwagę i na to, by nie zapominać o korzeniach i źródłach, które tę kulturę kształtowały, podkreślając, że: „nawet w naszej kulturze pokutuje wiele pozostałości starych, przedchrześcijańskich jeszcze obyczajów. Pomimo upływu czasu i zmieniających się warunków życia w złagodzonej formie wciąż są obecne w ludzkiej naturze”⁵⁸.

Owe zwyczaje widoczne są zwłaszcza w kulturze ludowej. Pisano o niej w kontekście historycznym, sięgając do czasów, gdy była kulturą chłopską. Wiesław Myśliński przyznawał:

Jest to najważniejsza w moim przekonaniu kultura polska, najbardziej autentyczna, samodzielna, najmniej podległa różnym obcym wpływom i najbardziej uniwersalna. Kultura, której nadrzędną kategorią był ludzki los. [...] Kultura chłopstwa odpowiadała na pytanie, jak żyć, gdy żyć się nie dawało⁵⁹.

Wskazywano, że kultura ludowa „jest zarazem rodzajem rodowodu kultury narodowej i wskazuje, z jakiego korzenia ona wyrosła, jakie soki były zaczynem jej rozwoju późniejszego”⁶⁰.

Zamieszczano jednak nie tylko teksty o wyraźnie afirmacyjnym wydźwięku na temat kultury ludowej, kultury wiejskiej. Z przymrużeniem oka, prowokacyjnie, pisała o niej na przykład Izabella Bukraba-Rylska⁶¹, przywołując opinie nie zawsze pochlebne, podkreślając jednocześnie, że poglądy na ten temat są efektem nie tyle złej woli, co raczej wynikają z ignorancji, polegającej na tym, że „wciąż z ogromną łatwością daje się obserwować skłonność do przypisywania zjawiskom i obiektom kultury ludowej pewnych cech czy

55 D. Galant, *Czy polska wieś ma swoją markę? Diagnoza współczesnej kultury wsi*, KW 2016, nr 10, s. 10.

56 J. Cicha-Kuczyńska, *Konwencja UNESCO 2003 w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, KW 2014, nr 2, s. 4–8.

57 Tamże, s. 9–11.

58 A. Krzemińska, *Tradycje i zwyczaje ludowe pradawnych kultur*, KW 2016, nr 8, s. 9.

59 W. Myśliwski, *Rozważania o kulturze chłopskiej*, KW 2014, nr 1, s. 31.

60 F. Bujak, *Istota kultury ze szczególnym uwzględnieniem kultury wiejskiej w Polsce*, KW 2015, nr 6, s. 20.

61 I. Bukraba-Rylska, *O ludowej...*, s. 47–54.

znaczeń bez zadania sobie trudu uprzedniego rzetelnego zgłębiania jej rzeczywistych sensów”⁶².

A przecież, podobnie jak w innych dziedzinach życia, tak i w życiu wsi następują zmiany; wieś nie stanowi zupełnie odrębnego bytu, oderwanego od „reszty świata”. Czytelnik dowiadywał się, w jakim stopniu przemiany gospodarcze i społeczne wpływają na rozwój współczesnej polskiej wsi⁶³. Autorzy podkreślali wpływ techniki na życie ludzi na wsi:

Technika zmienia rolnicze obyczaje i tradycje, ale tak zmienia się całe społeczeństwo, nie tylko stan chłopski. Próbuje się opisać i zachować dawne wiejskie zwyczaje, nagrywamy pieśni tych, którzy jeszcze żyją, chcemy grać ludową muzykę. [...] Maszyny i elektronika wiele nam odebrały, ale też wiele pozwalają poznać i ocalić od zapomnienia. Jesteśmy świadomi tego, co tracimy, i właśnie dlatego daje to nadzieję na przyszłość⁶⁴.

A zatem, według autora, zmiany te nie są niczym złym, zaś tradycja i nowoczesność mogą ze sobą współistnieć, uzupełniać się nawzajem, zachowując w efekcie to, co najlepsze, odrzucając to, co złe.

Dużo miejsca na łamach magazynu poświęcano dawnym zwyczajom i obrzędom, wyjaśniając ich źródła i tłumacząc, w jaki sposób adaptowane są one do dzisiejszych czasów. Artykuły na ten temat drukowano zwłaszcza przed Świętami Wielkanocnymi i Bożym Narodzeniem⁶⁵:

Zwyczaje świąteczne w Polsce stanowią połączenie dawnej obrzędowości ludowej z liturgią Kościoła Katolickiego. Przeżycia wielkanocne odwołują się do naszej przedchrześcijańskiej cechy świętowania. Wkraczanie w czas świąteczny i wychodzenie z niego łączyło się z określonymi rytuałami końca i początku. [...] Wielkanoc to najbardziej radosne święto zarówno w kościelnym roku liturgicznym, jak i w obrzędowym kalendarzu wsi polskiej. W tradycji zachowało się wiele przedchrześcijańskich wierzeń i praktyk związanych z uroczystościami. [...] Święta Wielkanocne są

⁶² Tamże, s. 47.

⁶³ I. Bukraba-Rylska, *Wpływ przemian gospodarczych na procesy społeczne i kulturalne wsi*, KW 2014, nr 3, s. 9–15.

⁶⁴ R. Jęczeń, *Wpływ techniki na życie ludzi na wsi*, KW 2016, nr 10, s. 21.

⁶⁵ Zob. np.: D. Kamiński, *Zwyczaje Bożonarodzeniowe i Noworoczne na wsi i we dworze*, KW 2016, nr 11, s. 20–23; E. Czapska, *Wielkanoc w kalendarzu chrześcijańskim i ludowym*, KW 2016, nr 9, s. 58–59.

więc mieszańką rytuałów związaną z poszukiwaniem i porządkowaniem naszego miejsca w świecie, które pomagają nam dziś poczuć, że wszystko ma swój początek i koniec, a nadzieja jest wieczna, jak odradzająca się bez końca przyroda⁶⁶.

Krajobraz wiejski, przyroda, natura były niejednokrotnie tematem przewodnim artykułów. Podkreślano jej fenomen, a spokój i sielanka, które można było przeżywać na łonie natury, z dala od gwaru miasta, proponowane były jako rodzaj psychoterapii dla współczesnego, zabieganego człowieka⁶⁷. Swego rodzaju lekarstwem może być też, zdaniem redakcji, agroturystyka, jako jedna z form korzystania z wolnego czasu. Przekonywano, że Polska dysponuje dużym potencjałem w tym zakresie: „Składają się na ten potencjał urokliwe krajobrazy wód, lasów i pól, nieskażone powietrze, zachowane wartości tradycyjnej kultury we wszelkich jej przejawach”⁶⁸. Przypominano, że na wizerunek współczesnej wsi składa się również, często pomijana i przez to zapomniana, sztuka ludowa ze wszelkimi jej postaciami: dziełami rękodzielnictwa ludowego i rzemiosła artystycznego. Żałowano, że w dzisiejszych czasach „w zaniku jest co najmniej połowa tradycyjnych rękodzieł, jak garncarstwo, kowalstwo, plecionkarstwo, zabawkarstwo, tkanina ludowa, tkanina żakardowa”⁶⁹.

Jak zatem wygląda rodzima rzeczywistość na polskiej wsi? Czy polska wieś ma swoją markę? – pytała Daria Galant i podkreślała, jak ważna jest promocja wartości, które są (pozytywnie) kojarzone z wsią: propagowanie jej walorów nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Apelowwała: potrzebni są ludzie, oddani sercem kulturze wsi, znający się na niej i dysponujący możliwościami realizacji swych zamierzeń⁷⁰. Z takimi ludźmi przeprowadzano wywiady, w których odwoływano się nie tylko do podejmowanych w artykułach wartości, ale i prezentowano poglądy wybranych rozmówców na temat współczesnej wsi, prezentując ich dorobek w zakresie krzewienia kultury ludowej. Tym samym wywiady w pewnym sensie uzupełniały i rozwijały główne myśli podejmowane przez autorów artykułów.

66 E. Czapska, *Wielkanoc...*, s. 59.

67 D. Galant, *Folklor ludowy jako dawna forma psychoterapii*, KW 2016, nr 11, s. 15–19.

68 J. Machynia, *Na pograniczu gospodarki i kultury. Agroturystyka: prawdziwa czy fałszywa nadzieja?*, KW 2015, nr 6, s. 6.

69 J. Machynia, *Przemysł...*, s. 5.

70 D. Galant, *Folklor...*, s. 15–19.

„Szanujmy swoją tradycję, szanujmy swoją wieś”⁷¹. Wywiady

Wywiady stanowiły niezwykle istotny element w zawartości omawianego periodyku. Ogółem w badanym okresie wydrukowano ich 48, przeprowadzając rozmowy z 47 osobami⁷². Tabela poniżej obrazuje liczbę wywiadów zamieszczonych w poszczególnych numerach pisma:

TAB. 3 Liczba wywiadów, zamieszczonych na łamach „Kultury Wsi” w latach 2014–2016

Rok	Nr	Liczba wywiadów	
		wartość liczbowa	wartość procentowa
2014	1	4	8,3
	2	3	6,3
	3	11	22,9
2015	4	2	4,2
	5	4	8,3
	6	8	16,7
	7	4	8,3
	8	4	8,3
2016	9	4	8,3
	10	2	4,2
	11	2	4,2
Ogółem		48	100,0

Źródło: badania własne – „Kultura Wsi” 2014–2016.

Najwięcej (bo aż 11) wywiadów znalazło się w numerze 3 (2014), najmniej (bo tylko po 2) w numerach 4 (2015), 10 (2016) i 11 (2016). Rozmowy drukowano przede wszystkim w dwóch działach: *Ludzie* (25) oraz *Przemiany* (10), ale czytelnik mógł je również odnaleźć w ramach działów *Kultura a Państwo* (6), *Wydarzenia i informacje kulturalne* (6) i raz w obrębie działu *Twórczość* (1). Objętość wywiadów wynosiła średnio 5,5 strony, choć zdarzały się

⁷¹ Tytuł jednego z wywiadów. Zob.: KW 2016, nr 8, s. 19–23.

⁷² Dwukrotnie rozmawiano z A. Strugiem.

wyjątki, jak na przykład rozmowa ze Sławomirem Konarzewskim (13 stron)⁷³. Wywiad poprzedzony był zazwyczaj krótkim biogramem, opatrzonym zdjęciem danej osoby. Dobór rozmówców w pełni odpowiadał profilowi pisma, koncentrowano się bowiem na rozmowach z tymi, którzy bezpośrednio lub pośrednio związani byli z kulturą i folklorem wsi. Byli wśród nich między innymi: Andrzej Bieńkowski, Artur Bobiński, Jozsko Broda, Ernest Bryll, Wojciech J. Burszta, Marek Cieśliński, Elżbieta Dzikowska, Stefan Friedmann, Krzysztof Jurgiel, Sławomir Konarzewski, Bożena Lewandowska; Rafał Romanowski, Marek Sawicki, Andrzej Solarz, Adam Strug, Roman Świerżewski, Krzysztof Twardowski, Maciej Zarębski, Edmund Zieliński oraz Piotr Żuchowski. W rozmowach podkreślano, jak ważna jest świadomość tego, że kultura ludu jest w nas⁷⁴, bo przecież:

Nie rodzimy się w próżni. W procesie wychowania kształtujemy swoją tożsamość, nabywamy wiedzę, skąd pochodzimy, jakie wartości reprezentujemy. Tę wiedzę przekazuje nam rodzina, sąsiedzi, szkoła, Kościół. W ten sposób kształtuje się nasze przywiązanie do wartości narodowych, których kultura wiejska jest ważnym współczynnikiem⁷⁵.

Współczesny człowiek często o tym zapomina, niektórzy nie zdają sobie z tego sprawy, szczególnie, że „życie materialnych form kultury ludowej ugrzęzło na stoiskach w krakowskich Sukiennicach czy sklepach z pamiątkami w innych atrakcyjnych miejscach Polski”⁷⁶ i kojarzone jest przez pryzmat „cepelio-wskich” figurek. A przecież, jak przekonywano, kultura, w tym kultura ludowa, odgrywa olbrzymią rolę w rozwoju wsi⁷⁷, jest jednym z jej kół napędowych, podobnie jak zmiany technologiczne czy gospodarcze. Podkreślano, że „wsie tak samo jak miasta mają prawo do rozwoju”⁷⁸, że jest to proces naturalny, będący efektem zmian cywilizacyjnych, które zachodzą w całej współczesnej Europie⁷⁹. Wieś nie musi na tym tracić, bo przecież rozwój „na szczęście

73 *Teatr zmienia każdego*, wywiad ze Sławomirem Konarzewskim, autorem scenariuszy i reżyserem monumentalnych misterii obrzędowych, KW 2014, nr 2, s. 12–24.

74 *Kultura ludu jest w nas*, rozm. z E. Bryllem, KW 2015, nr 4, s. 9–12.

75 *O wartościach kultury wsi*, rozm. z K. Jurgielem, KW 2016, nr 9, s. 6.

76 Tamże, s. 7.

77 *O roli kultury...*, s. 3–6.

78 *Tradycja i nowoczesność*, rozm. z A. Struzikiem, KW 2016, nr 8, s. 126.

79 *Muzyka odnaleziona*, rozm. z A. Bieńkowskim, KW 2016, nr 8, s. 30.

nie oznacza odejścia od tradycji⁸⁰, która jest nieodłącznym elementem kultury ludowej. Przekonywano, że można ją połączyć z nowoczesnością, tworząc tym samym nowy obraz wsi, atrakcyjny i odbiegający od szkodliwego dlań stereotypu. Dowodem na to, że nie tylko jest to możliwe, ale że tak się właśnie dzieje, potwierdzeniem sukcesu działań podejmowanych w tym kierunku może być fakt, że „mieszkańcy dużych miast coraz częściej przeprowadzają się właśnie na wieś. Szukają tam ciszy, spokoju i kontaktu z naturą”⁸¹. W odpowiedzi na pytanie, czy to miejski kaprys czy powrót do źródeł⁸², jeden z rozmówców stwierdził:

Negatywny obraz wsi polskiej powoli przechodzi do przeszłości. Polacy, gdy już otrzymali paszporty i mogą swobodnie poruszać się po świecie, zobaczyli, jak inne nacje z pieczołowitością odnoszą się do swojego kulturowego dziedzictwa, którego kultura wsi jest istotnym współczynnikiem. Te doświadczenia powoli zmieniają stosunek do wartości, które wykreowała kultura ludu⁸³.

Jednocześnie podkreślano, że polska wieś potrzebuje nowej polityki kulturalnej, w której dużą rolę do odegrania mają również dotychczasowi mieszkańcy miast, wybierający życie na wsi. Stają się oni stopniowo animatorami kultury w swojej nowej „małej ojczyźnie”, nierzadko występują o granty i dotacje na rozwój rozmaitych form działalności kulturalnej na wsi⁸⁴. Pisano o *Matecznikach Patriotyzmu i Kultury*, definiując je jako

miejsca, gdzie są ludzie, którym zależy na Polsce, dla których więcej znaczy być Polakiem, niż być człowiekiem świata wyłącznie. [...] Mateczniki [...] rodziły się w atmosferze troski o rozwój regionalistycznych działań na rzecz społeczeństwa lokalnego [...] [po to], aby uczynić polską wieś bardziej atrakcyjną⁸⁵.

80 *Tradycja...*, s. 126.

81 Tamże.

82 J. Machynia, *Miejski kaprys czy powrót do źródeł?* – wywiad z Rafałem Romanowskim, wiceministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, KW 2016, nr 11, s. 6–8.

83 Tamże, s. 7.

84 *Czy polska wieś potrzebuje nowej polityki kulturalnej?*, rozm. z W. Bursztą, KW 2014, nr 1, s. 11.

85 T. Kołakowska, *O Matecznikach Patriotyzmu i Kultury*. Rozmowa z Maciejem Zarębskim, KW 2016, nr 11, s. 25.

Na łamach analizowanego magazynu pisano o ludziach, bez zaangażowania których zarówno funkcjonowanie owych „mateczników” byłoby niemożliwe, jak i niemożliwa byłaby jakakolwiek działalność na rzecz rozwoju kultury wsi.

„Profesor spod jabłoni”⁸⁶. Sylwetki

Na łamach prezentowanego pisma przedstawiono ogółem 21 sylwetek osób, które znacząco przysłużyły się rozwojowi kultury wsi. Wśród nich byli zarówno amatorzy, jak i zawodowi działacze oświatowi, także poeci i pisarze, muzycy, etnografowie, dyrektorzy ośrodków kulturalnych, a zatem animatorzy kultury w szerokim tego słowa znaczeniu.

Prezentacja wybranej osoby zajmowała od dwóch do ośmiu stron, opatrzonej zdjęciami. Teksty te drukowano w ramach takich działów jak *Ludzie* (4), *Rodem ze wsi* (4), *Twórczość* (4), *Z działalności i zasobów CBR* (4), *Studia i Materiały* (2), *Kultura a Państwo* (1), *Wydarzenia i informacje kulturalne* (1), *Pożegnania* (1). W większości przypadków przypomniano sylwetki tych, którzy już odeszli, przywołując ich życie i dorobek przy okazji organizowania przez CBR wystaw im poświęconych. Przywołując pamięć o zasłużonych dla polskiej wsi, jednocześnie promowano bibliotekę i jej działalność. Tak było na przykład w przypadku Tadeusza Daszewskiego (teoretyka i praktyka sadownictwa)⁸⁷, Adama Lorenta (pierwszego dyrektora naczelnego Lasów Państwowych)⁸⁸, Sławomira Miklaszewskiego (polskiego gleboznawcy)⁸⁹ czy Stefana Moszczeńskiego (jednego z najwybitniejszych polskich ekonomistów rolnych)⁹⁰. Rzadziej opisywano działalność osób żyjących. Pisano na przykład o Marianie Prokopie, etnografie, założycielu największego prywatnego Muzeum Polskiej Sztuki Ludowej, w którym zgromadził on „ponad dziesięć tysięcy eksponatów malarstwa, rzeźby, ceramiki, wycinanek, kowalstwa artystycznego, szopek Bożonarodzeniowych, a nawet pokaźną kolekcję kruchych z natury wielkanocnych pisanek”⁹¹.

⁸⁶ Tytuł jednej z publikacji. Zob.: L. Kaczanowski, *Profesor spod jabłoni*, KW 2015, nr 7, s. 67–74.

⁸⁷ D. Kamiński, *Tadeusz Daszewski – potentat sadownictwa z grójeckiego*, KW 2015, nr 7, s. 109–115.

⁸⁸ D. Kamiński, *Adam Lorent – pierwszy dyrektor naczelnego lasów państwowych*, KW 2014, nr 3, s. 105–110.

⁸⁹ D. Kamiński, *Sławomir Miklaszewski (1874–1949). Wybitny polski gleboznawca*, KW 2016, nr 8, s. 49–59.

⁹⁰ D. Kamiński, *Stefan Moszczeński – Twórca ekonometrii rolnej*, KW 2015, nr 6, s. 91–101.

⁹¹ L. Kaczanowski, *Strażnik kultury wsi*, KW 2015, nr 6, s. 40–46.

Teksty tego typu poprzedzano krótkim wstępem, w którym prezentowano biogram danej osoby, następnie obszerniej opisywano jej życie, zarówno prywatne, jak i zawodowe. Całość wzbogacona była za każdym razem zdjęciami. W publikacjach tych podkreślano szczególnie zasługi danej osoby dla rozwoju wsi polskiej. Temu służyły również liczne zapowiedzi i relacje z wydarzeń, związanych z wsią, drukowane w piśmie.

„Melodia serca”⁹². Zapowiedzi, relacje i recenzje

Na łamach omawianego magazynu zamieszczano także teksty o charakterze historycznym, teoretycznym czy refleksyjnym. Śledzono na bieżąco konkretne, praktyczne inicjatywy, podejmowane przez ludzi, którym bliska była kultura wsi. Przyglądano się zatem wydarzeniom, uroczystościom, wystawom, wernisażom, jubileuszom, konkursom, bezpośrednio lub pośrednio poświęconym lub związanym z wsią. Niekiedy informowano, że periodyk obejmował patronat medialny nad daną imprezą. Na łamach magazynu zamieszczono 58 tego typu tekstów, o charakterze zarówno zapowiedzi, jak i relacji czy sprawozdania⁹³. Pojawiały się one w ramach takich działów jak: *Informacje i zapowiedzi kulturalne*, *Konferencje naukowe*, *Tam byliśmy* (nast. *Tu byliśmy*), *Wydarzenia* (nast. *Wydarzenia i informacje kulturalne*, nast. *Zapowiedzi imprez kulturalnych*), *Z działalności i zasobów CBR*. Drukując zapowiedzi i relacje z imprez związanych z wsią, zarówno tych o charakterze kulturalnym, jak i naukowym, podkreślano jednocześnie dynamikę życia wsi. Bogactwo informacji na ten temat świadczyło nie tylko o dużym zaangażowaniu osób organizujących tego typu imprezy, ale i o różnorodności oraz pomysłowości w tym zakresie. Czytelnik z pewnością czuł się niejednokrotnie zdumiony tym, jak dużo inicjatyw podejmowanych jest w imię krzewienia kultury wsi, wiedzy na temat jej historii, tradycji, obyczajów i zwyczajów. Należy jednak żałować, że stosunkowo niewielki odbiór pisma powodował, że informacja na ten temat docierała do niewielkiego grona osób.

Najbardziej rozbudowany był dział *Wydarzenia i informacje kulturalne*, w którym jednorazowo pomieszczano informacje na temat wielu wydarzeń: średnio było to od 5 do 67 (sic!) wzmianek o różnych imprezach. Zapowiedzi szeregowano według porządku chronologicznego. W każdej z nich, o objętości średnio kilkudziesięciu zdań, podawano najpierw tytuł wybranego

⁹² Tytuł jednej z publikacji. Zob.: J. Machynia, *Melodia serca*, KW 2015, nr 7, s. 123.

⁹³ Należy zauważyć, że w jednej zapowiedzi zamieszczano informacje o wielu wydarzeniach.

wydarzenia, datę jego rozpoczęcia i zakończenia, następnie dane na temat organizatora, krótki opis imprezy, odsyłać do jej strony internetowej, a całość opatrywano kolorowym zdjęciem.

Warto zwrócić szczególną uwagę na wspomniany wyżej dział *Tu byliśmy*, w którym zamieszczano relacje z jednej, wybranej imprezy. Czytelnicy mogli na przykład dowiedzieć się, jak wyglądały uroczystości związane z odsłonięciem popiersia Władysława Stanisława Reymonta w Lipcach Reymontowskich⁹⁴, jak przebiegały „najbarwniejsze targi w Polsce”, czyli VIII Międzynarodowe Targi Turystyki Wiejskiej i Agroturystyki AGROTRAVEL⁹⁵ i X Świętokrzyski Jarmark Agroturystyczny w Tokarni⁹⁶, jak obchodzono jubileusz 25-lecia diecezji drohiczyńskiej w Drohiczyźnie⁹⁷. Promując lokalną działalność relacjonowano między innymi obchody 90-lecia Koła Gospodyń Wiejskich we wsi Wzdół Rządowy⁹⁸, pisano także o działalności Koła Gospodyń Wiejskich w Wiadrowie, podkreślając, że:

Na przestrzeni lat KGW [Koła Gospodyń Wiejskich] pielęgnowały polską tradycję i jednocześnie wywierały silny wpływ na rozwój polskiej wsi. [...] Coraz częściej kobiety, obserwując dorobek kulturowy, edukacyjny i społeczny swoich matek i babć, a także mając na uwadze potrzebę modernizacji i odnowy wsi wstępują do KGW lub zakładają nowe koła. [...] KGW reprezentują interesy i działają na rzecz poprawy sytuacji społeczno-zawodowej kobiet wiejskich, a program ich działalności wynika głównie z potrzeb kobiet i ich rodzin oraz potrzeb wsi i rolnictwa⁹⁹.

Baczenie śledzono również konkursy związane z promocją wsi. Opisywano uroczystą galę 40. edycji Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”¹⁰⁰, wręczenie nagród w 6. edycji Konkursu „Polska wieś – dziedzictwo i przyszłość”¹⁰¹, pisano o Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków

94 *Popiersie noblisty w Lipcach Reymontowskich*, KW 2016, nr 10, s. 100–101.

95 „*Najbarwniejsze targi w Polsce*”, KW 2016, nr 10, s. 98–99.

96 A. Szymańska, *X Świętokrzyski Jarmark Agroturystyczny w Tokarni*, KW 2015, nr 6, s. 108–113.

97 *Dni Podlasia i 25 lat diecezji drohiczyńskiej*, KW 2016, nr 10, s. 96–97.

98 *90 lat KGW we Wzdole Rządowym*, KW 2016, nr 10, s. 92–95.

99 A. Szymańska, *Z wizytą w Wiadrowie*, KW 2016, nr 8, s. 91.

100 KW 2016, nr 8, s. 72–73.

101 KW 2015, nr 6, s. 28.

Ludowych w Kazimierzu Dolnym¹⁰². Także w tym przypadku relacje urozmaicano barwnymi zdjęciami.

Zainteresowania naukowe redakcji znajdowały swój wyraz między innymi w zamieszczaniu zapowiedzi i relacji z konferencji naukowych, których tematyka oscylowała wokół problematyki związanej ze współczesną wsią. Dział *Konferencje naukowe* po raz pierwszy pojawił się w piśmie w numerze 8 (2016) i miał formułę podobną do *Wydarzeń i informacji kulturalnych*: analogicznie drukowano tytuł konferencji, podawano informacje o organizatorach, terminie i miejscu konferencji, nie zapomniano również o wskazaniu danych kontaktowych i krótkim streszczeniu głównych założeń planowanego spotkania.

W tym miejscu warto również choćby wspomnieć o jeszcze jednej formie promocji kultury wsi, podejmowanej przez redakcję. W ramach dwóch działów: *Przeglądy i recenzje* (2014, 2015) oraz *Nowości wydawnicze – Nabytki CBR* (2016) drukowano recenzje książek poświęconych wsi. W sumie zaproponowano czytelnikowi 43 tytuły. Tylko w 8 przypadkach (w początkowym okresie wydawania periodyku) recenzje posiadały swoje oddzielne tytuły, później zrezygnowano z tego elementu. Omówienia składały się z kilkudziesięciu zdań urozmaiconych kopią okładki prezentowanej książki. Podawano podstawowe dane bibliograficzne: nazwisko autora, tytuł książki, miejsce i rok jej wydania. Tylko w nielicznych przypadkach wskazano również wydawcę, pomijano objętość książki, jej cenę czy ISBN. Szczególnie brak informacji na temat kosztu nabycia danej pozycji był zastanawiający; wszak czytelnik z pewnością był zainteresowany tą informacją. Recenzja opierała się w zasadzie na streszczeniu głównego tematu książki i (co warto podkreślić: w każdym przypadku) pochlebnej ocenie. Proponowane tytuły w pełni odpowiadały profilowi pisma. Zachęcano na przykład do sięgnięcia po *Atlas Polskich Strojów Ludowych* (seria wydawnicza, Wrocław 1958–2014), *Nasz folklor ocalony* (Marek Borucki, Warszawa 2014), *Pasterstwo na Huculszczyźnie* (Janusz Gudowski, Warszawa 2015), *Opowieści soltysa* (Stefan Szot, Warszawa 2015). Proponowano również inne tytuły: *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce* (Tomasz Czerwiński, Warszawa 2012), *Obyczajowość polską początku XXI wieku – przemiany, nowe trendy, zróżnicowania* (Jolanta Arcimowicz, Mariola Bieńko, Beata Łaciak, Warszawa 2015), *Polskie instrumenty ludowe* (Aneta I. Oborny, Warszawa 2015), *W kręgu polskiej tradycji i zwyczajowości* (pod red. Małgorzaty Dziury, Zdzisława Kupisińskiego, Franciszka M. Rosińskiego, Lublin 2016), *Wiejską turystykę kulturową* (Tadeusz Jędrysiak, Warszawa 2010).

102 KW 2014, nr 2, s. 132–136.

„Wieś, w której żyję”¹⁰³

Na koniec warto wspomnieć o inicjatywnie podjętej w 2014 r. przez redakcję pisma wspólnie z Centralną Biblioteką Rolniczą. W numerze 3 (2014) zaproponowano czytelnikom konkurs „Wieś, w której żyję”¹⁰⁴. Jego celem było przedstawienie, w formie wspomnień, przemian zachodzących w ciągu ostatnich 25 lat na polskiej wsi. Przewidziano trzy nagrody: za I miejsce autor miał otrzymać 5000 zł, za II lokatę 3000 zł i za III miejsce 2000 zł. Dla autorów pięciu kolejnych najlepszych prac przeznaczono nagrody książkowe. Wszystkie nadesłane wspomnienia miały być zarchiwizowane w zasobach CBR w Warszawie, a część wybranych prac obiecano wydrukować (w całości lub we fragmentach) na łamach omawianego magazynu. Na konkurs przysłano 150 propozycji. Jego wyniki wraz z protokołem posiedzenia jury zamieszczono w numerze 8 (2016). Zgodnie z obietnicą, w trzech kolejnych numerach magazynu drukowano nagrodzone wspomnienia¹⁰⁵. Poza przewidzianymi nagrodami przyznano również dwie nagrody specjalne: jedną za „szczególne walory historyczne” pracy, drugą za „autentyczność oddania istoty przemian”. Fundatorami nagród była Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego oraz Polskie Radio S.A.

Redakcja promowała kulturę wsi również poprzez zamieszczanie wierszy swoich czytelników oraz fragmentów wybranych książek (np. pamiętników) o tematyce wiejskiej.

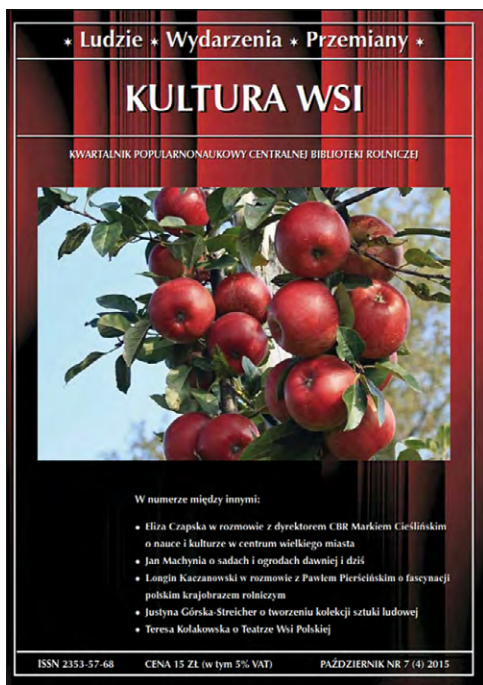
Jak wspomniano powyżej, omawiany magazyn wydawany był bardzo starannie pod względem edytorskim. Od numeru 9 (2016) niewielkiej zmianie uległa makietka pisma, zaczęto również stosować lepszej jakości papier. Przez cały badany okres większość tekstów, drukowanych czytelną czcionką, opatrzona była kolorowymi zdjęciami, tytuły były wyraźnie wyeksponowane, chociaż, co trzeba zaznaczyć, nie odznaczały się oryginalnością. Zaledwie kilka z nich spełniało swoją funkcję, czyli przykuwało uwagę odbiorcy¹⁰⁶: *Był taki teatr; Chciałbym pozostawić po sobie jakiś ślad; Ci, którzy trwają; Czas miniony w miniaturze; Dom z kulturą; Już tak nie będzie; Kiedy serca biją zgodnie;*

103 Tytuł konkursu, ogłoszonego przez redakcję „Kultury Wsi”.

104 KW 2014, nr 3, s. 170.

105 KW 2016, nr 8, s. 5.

106 Kolejno: „Kultura Wsi”: 2014, nr 1, s. 35; 2016, nr 10, s. 15; 2014, nr 1, s. 53; 2015, nr 5, s. 27; 2015, nr 7, s. 30; 2015, nr 7, s. 23; 2014, nr 1, s. 126; 2016, nr 11, s. 71; 2016, nr 10, s. 116; 2016, nr 9, s. 97; 2016, nr 9, s. 100; 2016, nr 8, s. 14; 2014, nr 1, s. 89; 2016, nr 10, s. 98; 2016, nr 11, s. 92; 2016, nr 11, s. 88; 2015, nr 7, s. 3; 2015, nr 4, s. 87.



IL. 1 Okładka „Kultury Wsi” 2015, nr 7
Źródło: <https://cbr.gov.pl/index.php/kwartalnik-kultura-wsi.html>

*Koryfeusz polskiej literatury; Lecą bo-
ciany; „Muszę pamiętać, że ja też je-
stem stąd”; My tu wszyscy na pany
zeszli; Od myszy do cesarza wszyscy
żyją z gospodarza; Piękna i tajemni-
cza; Życie na wsi, to opowiadać.*

Z pewnością walorem pisma były jego okładki. Żywe, radosne kolory miały odzwierciedlać ducha wsi: zmieniającej się tak, jak zmieniają się pory roku, a jednak zawsze barwnej, żywej. Korespondowały z motywem przewodnim pisma, którego redakcja dążyła do przedstawienia współczesnej polskiej wsi w innym świetle, niż zwykle jest postrzegana.

Świat gdzie indziej?¹⁰⁷

Na podstawie zebranego materiału można stwierdzić, że redakcja osiągnęła, choć w różnym stopniu, postawione przed sobą cele. Najslabiej prezentuje się chęć przedstawiania przemian zachodzących na polskiej wsi w świetle zmian, które miały miejsce w innych krajach. Podobnie nie do końca udało się redakcji urzeczywistnić zamierzenie, aby przywoływać zmieniający się wizerunek wsi w kontekście osiągnięć współczesnej cywilizacji. Jednak pozostałe założenia zrealizowano w sposób, który mógł zadowolić nawet najbardziej wymagającego czytelnika. Zaczynając od odwoływania się do przeszłości, podkreślania jej znaczenia, roli tradycji, zwyczajów i obrzędów, poprzez przywoływanie sylwetek ludzi związanych (zarówno dawniej, jak i dziś) z kulturą wsi, kończąc na przedstawianiu konkretnych, praktycznych działań ukazujących kulturę ludową, a podejmowanych zarówno przez entuzjastów, pasjonatów, jak i „zwykłych ludzi”, dla których wieś jest „małą ojczyzną”.

107 Sparafrazowany cytat, zaczerpnięty z jednego z tekstów. Zob.: R. Sulima, dz. cyt., s. 86–88.

Na podstawie omówionych przykładów widać wyraźnie, że magazyn przez cały czas swej obecności na rynku prasowym w Polsce stanowił bogate źródło wiedzy o wsi polskiej, zarówno w odniesieniu do jej historii, jak i czasów współczesnych. Wiele poruszanych przez redakcję zagadnień i problemów może być z pewnością inspiracją dla każdego, kogo interesuje kultura ludowa i jej przejawy. Jednocześnie zawartość pisma służyła upowszechnianiu wiedzy, stanowiąc formę promocji wsi polskiej i niesionych przez nią wartości: zarówno tych związanych z tradycją, jak i tych, które są odzwierciedleniem obecnych przemian. Dobór tematów, forma ich prezentacji wyraźnie wskazują na starania redakcji, by zmienić w świadomości współczesnego społeczeństwa wizerunek wsi, często krzywdzący i nieprawdziwy, na pozytywny i optymistyczny. Przy całej jej odmienności, nie stoi już ona, jak dawniej, w opozycji do miasta. Miasto i wieś zdają się nawzajem uzupełniać; każde z nich wnosi specyficzne dla siebie wartości, które powinny być najpierw zauważone przez obie strony, a następnie należycie i sprawiedliwie docenione – taki wniosek można wysnuć na podstawie lektury magazynu.

Aby podkreślić walory, jakie niesie ze sobą wieś polska, sięgano po opinie ekspertów, autorytetów, nierzadko reprezentujących świat nauki, którzy swym nazwiskiem pomóc mieli w realizacji tego zadania. Podobnie forma niektórych tekstów (zwłaszcza części artykułów problemowych, w których stosowano powołania, przypisy i bibliografię załącznikową) wskazywała na chęć nie tylko podniesienia poziomu pisma, ale i mechanizm, który miał przekonać czytelnika, że redakcja w praktyce chce nadać magazynowi charakter popularnonaukowy. W ten sposób z jednej strony realizowano funkcje informacyjne, z drugiej – kulturalne i edukacyjne. Staranne przygotowanie tekstów pod względem edytorskim, dobry jakościowo papier, czytelna czcionka, liczne kolorowe zdjęcia również służyły temu celowi. Najślabiej reprezentowana była funkcja promocyjna, co wynikało przede wszystkim ze stosunkowo niewielkiego nakładu pisma.

Zatem czy periodyk można zaliczyć do grupy pism, o których wspomniano na początku? Wydaje się, że w największym stopniu, ze względu na wskazane wyżej cechy, pismo to odpowiada przywołanej wcześniej definicji I. Fiuta, odnoszącej się do pism społeczno-kulturalnych. Treści tu pomieszczone odzwierciedlały kulturę „małej ojczyzny”, promowały kulturę regionalną, a idea regionalizmu, szeroko rozumiana, widoczna była w każdym numerze pisma. W takim kontekście jest to również periodyk specjalny, ponieważ redakcja podejmowała problematykę zindywidualizowaną, przeznaczoną do wyraźnie określonego, stosunkowo wąskiego kręgu odbiorców. Tytuł można też zaliczyć do pism popularnonaukowych, jak chciała tego redakcja magazynu, podkreślając taki jego charakter w podtytule. Wspomniane powyżej działania wyraźnie o tym świadczą. Zatem założenia terminologiczne, wskazane na początku artykułu, zostały potwierdzone.

Z drugiej strony, należy zauważyć, że nieco rozwlekły język, niekiedy zbyt długie teksty, czasem o zacięciu moralizatorskim, a chwilami pompatycznym, mogły działać na odbiorcę w sposób nużący i zniechęcający. Nie wydaje się jednak, aby to właśnie było głównym czynnikiem, który spowodował upadek pisma. Należałoby upatrywać przyczyn tego faktu w problemach finansowych, wynikających z pewnością między innymi z niewielkiego nakładu pisma i jego małej widoczności na rynku prasowym w Polsce. Twarde prawa tegoż rynku odegrały tu z pewnością swoją rolę. Różnorodność tematów, mnogość działań podejmowanych przez redakcję na rzecz upowszechniania i rozwoju kultury wsi, kontekst etnograficzny, kulturoznawczy, historyczny czy naukowy pisma, z pewnością mogły zainteresować zarówno amatorów, jak i profesjonalistów, laików, jak i naukowców – czyli potencjalnych odbiorców magazynu. I to powinno gwarantować większe zainteresowanie wśród audytorium czytelniczego, a w efekcie przynieść zyski wydawcy. Jednak tak się nie stało. Można również wysunąć przypuszczenie, że konkurencja innych periodyków o podobnym charakterze¹⁰⁸ była przyczyną niepowodzenia „Kultury Wsi”. Aby jednoznacznie to stwierdzić, należałoby przeprowadzić stosowne badania, analizując i porównując pozostałe pisma z tej grupy¹⁰⁹. Jest to jednak temat na nowe już opracowanie. Być może, niniejszy artykuł stanie się inspiracją dla innych badaczy, a następnie przyczynkiem do wspomnianych analiz.

Świat wsi, dla niektórych „inny świat, świat gdzie indziej”¹¹⁰, tak różny od miasta, a jednocześnie tak doń podobny, wartu jest poznania i docenienia. Przecież:

Kultura w Polsce nie może być jednostronną. Wieś musi dać miastu zdrowie i tężyznę, miasto zaś wsi energię i prometejski demiurgizm. Musi być przenikanie nawzajem najlepszych esencji, miasto i wieś muszą w dopełnieniach dać nam rzeczy, których dusza polska łaknie¹¹¹.

108 Jakkolwiek nie to jest przedmiotem artykułu, należy jednak, gwoli porządku, wymienić te periodyki, które potencjalnie mogły zagrażać pozycji „Kultury Wsi”. W badanym okresie były to między innymi: „Etnografia Polska” (Warszawa, 1956–), „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” (Warszawa, 1947–), „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” (Warszawa, 1953–), „Twórczość Ludowa” (Lublin, 1986–), „Zeszyty Wiejskie” (Łódź, 1998–).

109 Niektóre z wymienionych tytułów zostały już opracowane. Zob. np.: A. Jackowski, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”. *Pół wieku istnienia pisma*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1996, nr 1–2, s. 141–148.

110 Zob. R. Sulima, dz. cyt., s. 86–88.

111 M. Limanowski, dz. cyt., s. 27.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Biłas A., *Swego nie znacie*, „Kultura Wsi” 2014, nr 1.
- Bukraba-Rylska I., *O kulturze ludowej – z różnych punktów widzenia*, „Kultura Wsi” 2014, nr 2.
- Bukraba-Rylska I., *Wpływ przemian gospodarczych na procesy społeczne i kulturalne wsi*, „Kultura Wsi” 2014, nr 3.
- Cicha-Kuczyńska J., *Konwencja UNESCO 2003 w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego*, „Kultura Wsi” 2014, nr 2.
- Czapska E., *Wielkanoc w kalendarzu chrześcijańskim i ludowym*, „Kultura Wsi” 2016, nr 9.
- Czapska E., *Zwyczaj Bożonarodzeniowe i Noworoczne na wsi i we dworze*, „Kultura Wsi” 2016, nr 11.
- Czy polska wieś potrzebuje nowej polityki kulturalnej?*, rozm. z W. Bursztą, „Kultura Wsi” 2014, nr 1.
- Galant D., *Czy polska wieś ma swoją markę? Diagnoza współczesnej kultury wsi*, „Kultura Wsi” 2016, nr 10.
- Galant D., *Folklor ludowy jako dawna forma psychoterapii*, „Kultura Wsi” 2016, nr 11.
- Grad J., *Niewolnictwo czy (tylko) poddaństwo chłopów polskich?*, „Kultura Wsi” 2015, nr 7.
- Jęczeń R., *Wpływ techniki na życie ludzi na wsi*, „Kultura Wsi” 2016, nr 10.
- Kaczanowski L., *Martyrologia mieszkańców wsi polskiej w okresie II wojny światowej*, „Kultura Wsi” 2016, nr 10.
- Kaczanowski L., *Strażnik kultury wsi*, „Kultura Wsi” 2015, nr 6.
- Kamiński D., *„Niepamięć” – pańszczyzna w świadomości współczesnego pokolenia*, „Kultura Wsi” 2015, nr 5.
- Kamiński D., *Adam Lorent – pierwszy dyrektor naczelny lasów państwowych*, „Kultura Wsi” 2014, nr 3.
- Kamiński D., *Sławomir Miklaszewski (1874-1949). Wybitny polski gleboznawca*, „Kultura Wsi” 2016, nr 8.
- Koziołek A., *Geneza polskiej prasy ludowej w zaborze rosyjskim*, „Wieś i Rolnictwo” 2019, nr 1.
- Krzemińska A., *Tradycje i zwyczaje ludowe pradawnych kultur*, „Kultura Wsi” 2016, nr 8.
- Kultura ludu jest w nas*, rozm. z E. Bryllem, „Kultura Wsi” 2015, nr 4.
- „Kultura Wsi” 2014, nr 2.
- „Kultura Wsi” 2014, nr 3.
- „Kultura Wsi” 2015, nr 6.
- „Kultura Wsi” 2015, nr 7.
- „Kultura Wsi” 2016, nr 8.
- „Kultura Wsi” 2016, nr 10.
- Machyńia J., *Melodia serca*, „Kultura Wsi” 2015, nr 7.

- Machynia J., *Na pograniczu gospodarki i kultury. Agroturystyka: prawdziwa czy fałszywa nadzieja?*, „Kultura Wsi” 2015, nr 6.
- Machynia J., *Przemysł ludowy – zbędny relikwiarz czy skarbiec?*, „Kultura Wsi” 2015, nr 5.
- Miazek R., *Od redakcji*, „Kultura Wsi” 2014, nr 1.
- Miazek R., *Od redakcji*, „Kultura Wsi” 2015, nr 5.
- Miejski kaprys czy powrót do źródeł?*, rozm. z R. Romanowskim, „Kultura Wsi” 2016, nr 11.
- Muzyka odnaleziona*, rozm. z A. Bieńkowskim, „Kultura Wsi” 2016, nr 8.
- Myśliwski W., *Rozważania o kulturze chłopskiej*, „Kultura Wsi” 2014, nr 1.
- O Matecznikach Patriotyzmu i Kultury*, rozm. z M. Zarębskim, „Kultura Wsi” 2016, nr 11.
- O roli kultury w rozwoju wsi*, rozm. z dr. Markiem Sawickim, „Kultura Wsi” 2014, nr 1.
- O wartościach kultury wsi*, rozm. z K. Jurgielem, „Kultura Wsi” 2016, nr 9.
- Sulima R., oprac. J. Radziejewicz, *Společne wyobrażenia wsi na przełomie XX i XXI wieku*, „Kultura Wsi” 2015, nr 6.
- Szymańska A., *Z wizytą w Wiadrowie*, „Kultura Wsi” 2016, nr 8.
- Tradycja i nowoczesność*, rozm. z A. Struzikiem, „Kultura Wsi” 2016, nr 8.


Literatura

- Dzierżyńska J., *Częstochowskie współczesne czasopisma naukowe, fachowe, hobbystyczne i firmowe (1989–2007)*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy” 2010, t. 2.
- Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976.
- Fiut I., *Pisma społeczno-kulturalne w latach 1989–2000*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2000, nr 3–4.
- Jackowski A., „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa”: *pół wieku istnienia pisma*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1996, nr 1–2.
- Pisarek W., *Analiza zawartości prasy*, Kraków 1983.
- Prasa polska 1864–1918*, pod red. J. Łojka, Warszawa 1976.
- Szocki J., *Polska prasa dla ludu i prasa ludowa w XIX i na początku XX wieku (do 1918 r.)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1995, nr 3–4.
- Turowska-Bar I., *Czasopisma o wsi i dla wsi*, Warszawa 1963.

Źródła internetowe

- <http://agro.icm.edu.pl/agro/about>
- <https://bn.org.pl>
- <https://cbr.gov.pl/index.php/kwartalnik-kultura-wsi.html>
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Ryszard_Miazek
- <https://wszechnica.org.pl/wyklad/rozwoj-prasy-dla-ludu-w-xix-i-na-poczatku-xx-wieku/>

MAGDALENA ZDROWICKA-WAWRZYŃIAK

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-8546-7704](https://orcid.org/0000-0002-8546-7704)
M-ZW@AMU.EDU.PLUniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Wydział Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu
Zakład Studiów Polonistycznych i Komunikacji Medialnej

Życie z dala od miasta O popularności serii dokumentalnej *Daleko od miasta*

Living away from the city. The popularity
of the documentary series
Daleko od miasta (Far from the city)

Streszczenie: Artykuł traktuje o popularności programu telewizyjnego *Daleko od miasta*, w którym przedstawia się „mieszczuchów”, którzy zdecydowali się przeprowadzić na wieś. Gospodyni programu odwiedza ludzi, którzy postanowili zmienić swoje życie i na rozmaite sposoby realizują się zawodowo z dala od miasta. Za sprawą ich niebanalnych pomysłów na życie zamieszkane gospodarstwa zyskały nowego blasku. Program dowodzi, że polskiej wsi nie powinniśmy już definiować jedynie poprzez jej agrarność i rolniczość, jak również, że wieś jest współcześnie dobrym kierunkiem migracji.

Słowa klucze: miasto, wieś, przeprowadzka, program telewizyjny, rolnictwo, ekologia

Summary: The article deals with the popularity of the TV program *Far from the city*, which introduces townspeople who decided to move to the countryside. The host of the program visits people who have decided to change their lives and pursue their professional lives away from the city in various ways. Thanks to their original ideas for life, inhabited farms gained a new splendor. The program proves that the Polish countryside should no longer be defined solely by its agrarian nature and agriculture, as well as that the countryside is nowadays a good direction of migration.

Keywords: city, village, moving house, TV program, agriculture, ecology

Wprowadzenie

„Do niedawna mieszkanie daleko od miasta było spełnianiem marzeń o sielskim życiu. W dobie pandemii często jest to realizacja praktycznej potrzeby. Nagle okazało się, że miasto może stać się więzieniem. Łatwiej jest znieść zakazy, gdy ma się więcej własnej przestrzeni i kawałek ogródka”¹. Tak twórcy magazynu poradnikowego *Daleko od miasta* anonsowali pojawienie się na antenie ósmej odsłony serii, w której Natalia Sosin-Krosnowska odwiedza ludzi, którzy wyprowadzili się na wieś. Ósmy sezon emitowany jest właśnie na kanale DOMO+ na Canal+. Prowadząca sprawdza, czy ci, którzy zdecydowali się opuścić miasto i wielokrotnie diametralnie zmienić swoje życie, są z tej decyzji zadowoleni. Sposób życia charakterystyczny dla niewielkich społeczności, wtopienie się w wiejskość dla niektórych stanowić może podstawowy problem, stąd niemożność podjęcia tak radykalnej decyzji życiowej, jednak zainteresowanie życiem innych, którzy postanowili odmienić swój los, zafunkcjonować w niepodobnym do wcześniejszego świecie, wielokrotnie zupełnie odległym od widzów, istnieje, jest żywe. Postanowiłam przyrzeć się fenomenowi programu *Daleko od miasta* (95 odcinków). W pracy dokonałam analizy zawartości programu, krytycznej analizy źródeł, będącej wariantem obserwacji rozumiejącej; skorzystałam z metody historycznej, czyli ustalania faktów i ich wyjaśniania².

Konwencja gatunkowa i zawartość programu. Ku analizie

Gdy już nic nie wskazywało na to, że będzie szansa na nowe odcinki *Daleko od miasta*, na platformie Canal+ można było oglądać realizacje sprzed lat z siedmiu sezonów, niespodziewanie latem na stronie Natalii Sosin-Krosnowskiej zagościł komunikat:

DALEKO OD MIASTA Siedem lat temu zgodziłam się spotkać z producentami takiego jednego programu, który miał dopiero powstać i opowiadać o życiu ludzi, którzy postanowili rzucić wszystko i wyprowadzić się na wieś. Wtedy była pierwsza fala historii o rzucaniu korpo, wypaleniach zawodowych i kosztach pracowania na maksa bez przerwy. „A co mi tam,

1 Z zapowiedzi programu *Daleko od miasta*, https://www.canalplus.com/pl/informacyjne/daleko-od-miasta/h/11694011_70001 [dostęp: 17 listopada 2021].

2 Zob.: S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 1985; J. Sztumski, *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 1995; A.J. Chodubski, *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2004.

pogadać nic nie kosztuje” – pomyślałam i zgodziłam się. A wszystko przez to, że gdzieś kiedyś opublikowałam felieton o moim dzieciństwie na wsi i kosztach takiego stylu życia. No i co? Zaraz wjeżdża ósmy sezon tego programu, co to się wtedy tworzył, trend wyprowadzek na wieś mocniejszy niż kiedykolwiek, każdy chce mieć kawałek ogródka, a „Daleko od miasta” na pewno przyczyniło się do tego trendu. Nie chcę pisać, że do wykreowania mody, bo to nie o to chodzi, nam od początku przyświecał jeden cel: pokazać jak można żyć na wsi, co tam robić, co daje takie życie, dodać marzycielom odwagi, że da się. W tamtych czasach relacje miasta i wsi były mocno nieufne, żeby nie powiedzieć więcej. W Warszawie królowało pogardliwe określenie „słóik”. Dzisiaj własny dom w zieleni, cisza i wolność, to luksusy. Jest w tym jakaś sprawiedliwość dziejowa. Wydaje mi się, że to podejście się zmienia i mam nadzieję, że choć trochę się do tego przyczyniamy³.

Post wywołał lawinę pozytywnych komentarzy, których wspólnym mianownikiem była radość z powrotu serii. Miesiąc później dziennikarka poinformowała, zwracając się do obserwatorów swego profilu *Siema wiochoświry!*, że w sobotni wieczór 18 września nastąpi premiera pierwszego odcinka ósmej serii *Daleko od miasta*⁴. 20 września natomiast możemy obejrzeć zwiastun serii opatrzoney komentarzem:

DALEKO OD MIASTA Ósmy sezon! Komu brakowało przestrzeni w minionym roku? Kto marzył o domku w lesie, albo chociaż kawałku swojego trawniczka i możliwości pójścia na spacer w samotności? Kto z niepokojem myśli o nadchodzącej jesieni? Podobno „Daleko od miasta” to najlepszy sposób na poczucie letniego luzu i zapomnienie o problemach. Tak przynajmniej mówią NA MIEŚCIE Nowe odcinki w każdą sobotę o 18:30 w CANAL+DOMO i na @canalplusonline⁵.

Emisja pierwszego odcinka *Daleko od miasta* zaplanowana była na 6 września 2014 r. Pisali o tym 24 sierpnia na swoim blogu *Księżniczka w kaloszach*

³ Post N.Sosin-Krosnowskiej z 17 sierpnia 2021 r., <https://www.facebook.com/natalia.sosin.krosnowska/photos/a.2050609551820106/2901761193371600> [dostęp: 17 listopada 2021].

⁴ Post N.Sosin-Krosnowskiej z 17 września 2021 r., <https://www.facebook.com/natalia.sosin.krosnowska/photos/a.2050609551820106/2924208561126863/> [dostęp: 17 listopada 2021].

⁵ Post N.Sosin-Krosnowskiej z 20 września 2021 r., <https://www.facebook.com/natalia.sosin.krosnowska/videos/287634416157310> [dostęp: 17 listopada 2021].

bohaterowie jednego z odcinków pierwszej serii – jak się później przekonamy – odcinka dziesiątego:

Weekend minął pod znakiem nagrań. Przygoda życia, ekipa filmowa w Stajni Zamczysk. Nowe wyzwania, trema. Ekipa rewelacyjna, prowadząca Natalia Sosin świetna. To sprawiało, że poziom stresu nam opadał i było ciut lżej. Od 6 września Domo+ rusza z nową produkcją własną „Daleko od miasta”, a my będziemy bohaterami jednego z odcinków. Zobaczcie zatem, jak to wygląda zza kulis⁶.

Jaki jest zamysł programu, który określany jest w przewodniku po audycjach najpierw jako serial dokumentalny⁷, następnie magazyn poradnikowy⁸, możemy dowiedzieć się z zarysu cyklu:

Brak chwili na zatrzymanie się i spotkanie z bliskimi. Dziś luksusem jest cisza i spokój. Zapomnieć o hałasie, wielkomięjskim pędzie, wysokich cenach, ciasnocie mieszkań, korkach. Odetchnąć pełną piersią i zająć się... no właściwie – czym? Ci, którzy są zmęczeni miastem i związanym z nim tempem życia, dzielą się na dwie grupy. Z jednej strony to marzyciele, z drugiej zaś są ludzie, którzy swoje marzenia przekuwają w rzeczywistość. Co robią? Jak zarabiają na utrzymanie? Czy nie brakuje im miejskich atrakcji? I czy życie na wsi to sielanka? A może nieustanna praca? To tylko kilka z wielu pytań, które prowadząca, Natalia Sosin, zada bohaterom „Daleko od miasta”⁹.

Jestem zdania, że programowi bliżej jednak do serii dokumentalnej, jako swego rodzaju zapisu dokumentalnego – nie bezrefleksyjnej rejestracji, lecz przekazu

6 *Książniczka w kaloszach*, <http://www.folkmwyself.pl/stajnia-zamczysk/daleko-od-miasta-relacja-zza-kulis/> [dostęp: 17 listopada 2021].

7 Serial dokumentalny jest odcinkową opowieścią niefikcyjną, prezentowaną na antenie w regularnych odstępach. Gatunek ten jest – podobnie jak film dokumentalny – rozdarty między żywiołem obserwacji i sztuką argumentacji, w systematycznej realizacji telewizyjnych klasyfikowany jest jako rejestracja. Szerzej o rodzajach rejestracji dokumentalnej w: J. Uszyński, *Telewizyjny pejzaż genologiczny*, Warszawa 2004, s. 82–97.

8 Nadanie programowi kategorii magazynu poradnikowego wpisuje go gatunkowo w przekazy retoryczne. Magazyny poradnikowe są niezmiernie szeroką klasą, ich cechą wyróżniającą jest dopasowanie języka audiowizualnego i stylu argumentacji do potrzeb specyficznego adresata. Tamże, s. 139–142.

9 O programie *Daleko od miasta*, https://player.pl/playerplus/programy-online/daleko-od-miasta-odcinki,5549?ap=&gclid=EAIAIQobChMIsrfZmt7k7gIVhummyCh3A2AccEAYASAAEgI4UvD_BwE&gclid=aw.ds [dostęp: 17 listopada 2021].

zbudowanego, by widz sam mógł wyciągnąć zeń jak najwięcej wniosków na temat natury otaczającego nas świata. Sfera poradnictwa w *Daleko od miasta* ogranicza się bowiem do wskazania miejsc zamieszkania bohaterów i nakreślenia ich, często trudnych do wyobrażenia dla mieszczucha, działalności. Ale, jak pisze w podsumowaniu rozdziału *Gatunki dziennikarskie – fundamenty* Kazimierz Wolny-Zmorzyński, gatunki dziennikarskie ciągle się rozwijają, zmieniają w zależności od potrzeb rynku oraz pomysłów tych, którzy nieustannie je uprawiają. Badacze przyglądają się tym zjawiskom i rejestrują nowe trendy. Jednak istniejące od dawna i ciągle uprawiane gatunki mają swoje trwałe fundamenty, które należy dostrzegać i rozumieć, by mieć świadomość tworzenia, wychodząc poza szablony¹⁰.

Pierwszą serię złożoną z 16 odcinków otwiera opowieść o Asi, która porzuciła stolicę i zamieszkała na warmińskiej wsi: „Asia w Warszawie pracowała jako brokerka mieszkaniowa. Jednak życie w mieście i stres zmęczyły ją. Postanowiła zamknąć własną firmę i przenieść się na Warmię. Teraz czuje, że jej życie układa się, jak powinno”¹¹. Następnie prowadząca program gości w jeszcze innych domach na Warmii, w gospodarstwach i pensjonatach na Podlasiu, Pomorzu, Kaszubach, czy w Górach Izerskich i Bieszczadach. Poznaje i przedstawia widzom miejsce, w którym się znalazła, jak również prezentuje pomysł na życie gospodarzy. Znakomita ich większość dokonała wolty na drodze życiowej i zdecydowała się opuścić wygodne miasto na rzecz wsi, która współcześnie nie wydaje się najlepszym kierunkiem migracji. Przez wiele lat obowiązywała bowiem w Polsce ideologia prymatu miasta, przemysłu i klasy robotniczej nad wsią. Ta kojarzy się z: naturą, ziemią, gospodarstwem, rolnictwem, a wszystkim tym w zasięgu wzroku sąsiada. Wieś symbolizuje także wspólnotę, lokalność, tradycję, odseparowanie i konsolidację społeczną oraz specyficzną kulturę, która charakteryzuje się integracją niewielkiej izolowanej, stabilnej i samowystarczalnej społeczności, dysponującej w procesie socjalizacji nieformalną kontrolą społeczną, opartą na ustnej tradycji, silnej więzi łączącej rodzinę oraz na elementach *sacrum*¹². Przez lata to ucieczka do miasta była swego rodzaju awansem społecznym. W życiu bohaterów *Daleko od miasta* – specjalistów korporacji, pracowników mediów, PR i reklamy, architektów,

10 Zob.: *Gatunki dziennikarskie w erze cyfryzacji. Teoria, etyka, prawo, praktyka*, pod red. K. Wolnego-Zmorzyńskiego, Toruń 2021, s. 40–41.

11 *Daleko od miasta*, sezon pierwszy, odcinek pierwszy, <https://player.pl/playerplus/programy-online/daleko-od-miasta-odcinki,5549/odcinek-1,So1E01,114663> [dostęp: 17 listopada 2021].

12 B. Fedyszak-Radziejowska, *Etos pracy rolnika jako empiryczny wymiar wiejskości*, [w:] *Odnowa wsi. Między mitem a nadzieją*, pod red. M. Wieruszewskiej, Warszawa 1992, s. 116.

biznesmenów, ludzi z – wydaje się – ustabilizowaną sytuacją zawodową, następuje zwrot i droga w często bardzo nieznane rejony, tak pod względem lokalizacji przyszłego domu, jak i spełniania się w nowej działalności.

Rozważania na temat przyporządkowania programu do konkretnego gatunku skłaniają do refleksji nad rolą społeczną gospodyni programu. Zasadne wydaje się tu spojrzenie z perspektywy teorii wymiany, wedle której działania dziennikarskie polegają na rozpoznaniu potrzeb poznawczych wybranej grupy odbiorców i sporządzeniu przekazów zaspokajających te potrzeby. Moim zdaniem, N. Sosin-Krosnowska łączy umiejętnie wszystkie wymienione role: usługodawcy – ułatwia wybór, doradcy – wskazuje najlepsze rozwiązania i mistrza – uczy sztuki kształtowania własnego życia¹³ Prowadząca *Daleko od miasta*, a przede wszystkim goszczący ją gospodarze agroturystyk, pensjonatów, czy właściciele nietypowych upraw, hodowli lub działalności albo produkcji, przekonują, że we wsi drzemie ogromny potencjał, wyprawka poza miasto może być – poza urzeczywistnieniem marzeń o własnym domku w otoczeniu zieleni – dobrym pomysłem na zawodowe spełnienie. Jak pisał w roku 2001 Jan Borkowski, nakreślając przyszłość wsi polskiej, o ile poszukiwanie możliwości rozwojowych w obrębie rolnictwa jest już niezwykle ograniczone (rozwinęta polityka rolna i nadwyżki żywności), o tyle wieś polska wydaje się ciągle poważnym, lecz nieuruchomionym potencjałem rozwojowym¹⁴. Na ten potencjał wpływają między innymi:

- przyjęcie z miast ludności posiadającej własne źródła dochodu i poszukującej warunków do zdrowego stylu życia, wolne zawody, emeryci i renciści, dojeżdżający do pracy w miastach, zawody wykorzystujące nowe techniki;
- przyjęcie z miast ludności poszukującej miejsca dla nowych przedsięwzięć: ze względu na surowce z rolnictwa, atrakcyjne otoczenie, tańszą siłę roboczą, niższe podatki, więzi, sentyment;
- ukształtowanie nowych walorów turystycznych, zagospodarowanie turystyczne terenu, ośrodki rekreacji, kwatery i pola biwakowe, usługi turystyczne¹⁵.

Badacz określił wymianę ludności zamieszkującej na wsi wymianą jakościową, tworzącą nową strukturę gospodarczą, zawodową i społeczną. Według niego, obszary wiejskie są swoistym zasobem czynników rozwojowych jako:

13 Zob: W. Furman, *Dominacja czy porozumienie. Związki między dziennikarstwem a public relations*, Rzeszów 2009, s. 101–108.

14 J. Borkowski, *Obszary wiejskie – niewykorzystany potencjał rozwojowy*, [w:] *Przyszłość wsi polskiej. Wizje, strategie, koncepcje*, pod red. L. Kolarskiej-Bobińskiej, A. Rosnera, J. Wilkina, Warszawa 2001, s. 38–39.

15 Tamże.

- atrakcyjne miejsca zamieszkania;
- miejsce rozwijania turystyki krajowej i spędzania wolnego czasu;
- teren atrakcyjnych lokalizacji nowych przedsięwzięć gospodarczych;
- odtwarzalne (podobnie jak rolnictwo) źródło dochodów dla mieszkańców wsi;
- miejsce realizacji nowoczesnych usług dla rolnictwa;
- źródło powstawania atrakcyjnego środowiska dla rolników;
- czynnik przepływu kwalifikowanych kadr na obszary rolnicze;
- miejsce odpływu nadwyżek siły roboczej z rolnictwa¹⁶.

Tak rozumiane obszary wiejskie mogą, a nawet powinny stanowić odrębny sektor gospodarczy. Potwierdzenie naukowych założeń odzwierciedlają kolejne odcinki zrealizowanych dotąd programów *Daleko od miasta*. Dla przykładu:

- Rusinowa Polana powstała 40 lat temu, gdy Krystyna i Stanisław porzucili zatłoczone już wtedy Zakopane. Dziś dzieło rodziców kontynuuje syn – Andrzej – i jego żona Iza, która dla niego wyprowadziła się z Warszawy (I/16)¹⁷;
- Magda i Radek poznali się w jednym z najbardziej tętniących życiem miast – w Nowym Jorku. Wielki świat porzucili na rzecz niewielkiej miejscowości na Pomorzu. Tam wychowują trójkę dzieci i prowadzą park edukacyjny (I/14);
- W małym Żywkowie mieszka więcej bocianów niż ludzi. Ptakami zajmuje się Adam, łódzianin, który ogłoszenie o nietypowej pracy bocianiego opiekuna znalazł w Internecie (II/11);
- Góry Izerskie – dziewicza przyroda i ogromne poniemieckie domy. Właśnie dla tego miejsca Beata i Marcin porzucili Warszawę, aby w ponad stu-letnim pensjonacie stworzyć pracownię witraży (II/3);
- Paweł i Karolina są na początku drogi. Porzucili Warszawę zaledwie dwa lata temu. Chcą otworzyć gospodarstwo agroturystyczne i terapię z wykorzystaniem koni. Na razie przed nimi stoi wielki remont i wiele pracy (III/10);
- Wśród zielonych łąk, lasów i jezior Suwalszczyzny leży Cisowe Wzgórze prowadzone przez Anię i Pawła. Miejsce magiczne, gdzie w gospodarstwie z połowy ubiegłego wieku można spróbować specjalów kuchni na najwyższym poziomie (III/12);

¹⁶ Tamże, s. 40.

¹⁷ I/16 – pierwsza seria, odcinek 16. Powyższe oznaczenie będzie stosowane w całej pracy.

- Zioła i rośliny nie są dla nas żadną nowością. Ale posiłki z chwastów i jadalne kosmetyki? Basia i Magda na swoim ranczu w Brzeźnie odkrywają moc i tajniki ziół (III/8);
- W tym odcinku Natalia Sosin odwiedzi Lucynę i jej gospodarstwo agroturystyczne Koko Ryku. Lucyna prowadziła barwne życie artystki graficzki w Turynie, milionowym włoskim mieście (IV/6);
- Chyba każdy kojarzy słynne wrocławskie krasnale. Ciastuś, Trąbibrzuch, Matematyk, Astronom... Wszystkich nie sposób wymieniść, bo we Wrocławiu mieszka ich około trzystu. Na świat przychodzą jednak daleko od miasta (IV/4);
- Emilia i Adrian stworzyli klimatyczne siedlisko na Mazurach, ale nie wyprowadzili się daleko od miasta – przynajmniej nie w stu procentach. Łącząc bycie agrogosparzami na Mazurach z intensywną pracą zawodową w Warszawie (V/11);
- Polska marka I Love Nature jest doceniana na całym świecie. Co ciekawe, nie stoi za nią ogromna machina marketingowa, a za ledwie jeden człowiek. W tym odcinku odwiedzimy Jarka, którego desek do krojenia używa sam Jamie Oliver (V/8);
- Ania i Sławek mają gospodarstwo na Żuławach. Hodują kozy, a z ich mleka robią sery. Praca przy ponad 60 zwierzętach to aż nadto dla dwojga ludzi, ale oni z tej pracy czerpią radość (V/12).

Historie można mnożyć. Szósty sezon to opowieści pod winietą: „Natalia Sosin-Krosnowska kolejny rok odwiedza tych, którzy mieli odwagę porzucić życie w mieście”. O następnej serii czytamy: „To już siódmy sezon programu, który cieszy się niesłabnącym uznaniem widzów. W czasach pandemii coraz więcej osób dostrzega wady mieszkania w mieście, marzy o własnym domu i choćby kawałku ogródka”¹⁸.

W opublikowanym w 2020 r. *Raporcie o stanie wsi*¹⁹ jego autorzy informują:

W okresie transformacji systemowej (1989–2018), na wsi przybyło 4,9% mieszkańców. Według danych bieżącej statystyki ludności w latach 1989–2018 liczba ludności wiejskiej wzrosła z 14 623 tys. do 15 344 tys. Na obszarach wiejskich mieszka już 40% ludności naszego kraju. Najwyższy przyrost ludności notują gminy wiejskie zlokalizowane w pobliżu dużych miast. Są to na ogół tzw. obszary funkcjonalne miast wojewódzkich.

¹⁸ <https://player.pl/playerplus/programy-online/daleko-od-miasta-odcinki,5549> [dostęp: 17 listopada 2021].

¹⁹ *Polska wieś 2020. Raport o stanie wsi*, pod red. J. Wilkina i A. Hałasiewiczza, Warszawa 2020.

Wzrost liczby i udziału ludności wiejskiej dokonuje się mimo powiększania miast kosztem obszarów wiejskich i mimo administracyjnego przekształcania niektórych wsi w jednostki o statusie miasta²⁰.

Warto tu wspomnieć, że od 2000 r. – po raz pierwszy po II wojnie światowej – napływ ludności z miast na wieś jest większy niż odpływ ze wsi do miast.

W 2002 roku nadwyżka ta wynosiła 18 tys. osób. Ludność wiejska jest przeciętnie biorąc młodsza niż ludność wiejska w UE. Spada odsetek rodzin wiejskich związanych z użytkowaniem gospodarstwa rolnego. W 2000 roku tylko co trzecie wiejskie gospodarstwo domowe było związane z gospodarstwem rolnym. [...] Systematycznie zmniejsza się rola rolnictwa jako głównego utrzymania ludności wiejskiej. Tylko 17,6% [dane na 2004 rok] mieszkańców utrzymuje się wyłącznie lub głównie z działalności rolniczej²¹.

Jak można czytać w opracowaniach na temat wsi opublikowanych 20 lat wstecz – Polska jest bardziej agrarna niż inne kraje europejskie, a rolnictwo jest główną gałęzią gospodarki na obszarach wiejskich²², jak i w bieżących raportach, to współczesnej wsi nie powinniśmy już definiować poprzez jej agrarność i rolniczość. Dobitnie ujmują to piszący o kulturze Polski lokalnej: „Wieś to żaden lud, chłopi, czy producenci rolni, ale zróżnicowana populacja o różnych aspiracjach i kompetencjach, a także odmiennym bagażu kulturowym od tego, co zwykło się określać mianem świadomości regionalnej i ludowości²³”.

Na popularność wsi i wszystkiego, co z nią związane, wpłynęła zmiana, która nadeszła wraz z rokiem 1989. Nastąpiło wówczas uwolnienie możliwości promowania ludowości. Długi czas dominował w socjologii tej dyscypliny w Polsce antyruralizm, czego konsekwencją było utożsamianie wsi i rolnictwa z przeszłością i tradycjonalizmem, w miastach i w rozwoju przemysłu upatrywano natomiast siły postępu i nowoczesności²⁴.

20 Tamże, s. 12.

21 B. Fedyszak-Radziejowska, I. Frenkel, D. Klepacka, A. Liro, D. Milczarek, W. Poczta, S. Tabor, T. Żukowski, *Polska wieś po wejściu do Unii Europejskiej*, Warszawa 2004, s. 123.

22 M. Halamska, *Obecne i przyszłe zróżnicowanie regionalne wsi*, [w:] *Przyszłość wsi polskiej. Wizje...*, s. 53.

23 I. Bukraba-Rylska, W.J. Burszta, *W Polsce lokalnej. Między uczestnictwem w kulturze a praktykami kulturowymi*, [w:] *Stan i zróżnicowanie kultury wsi i małych miast w Polsce*, pod red. I. Bukraby-Rylskiej i W.J. Burszty, Warszawa 2011, s. 22.

24 Tamże, s. 14–16.

Cisza i spokój

Mam najlepszą pracę na świecie. Dzięki niej mogę odwiedzać niezwykle miejsca i poznawać ludzi, których pewnie nie spotkałabym w innych okolicznościach. Jestem dziennikarką i gospodynią programu telewizyjnego *Daleko od miasta*. Wraz z ekipą pokazujemy życie byłych mieszczuchów, którzy postanowili wyprowadzić się na wieś i zacząć tam wszystko od nowa. Są z różnych środowisk, w różnym wieku, mają za sobą różne doświadczenia życiowe i zawodowe. Od dyrektorów wielkich firm do niedgdyjszych hipisów, dla których wyprowadzka na wieś w latach osiemdziesiątych oznaczała wolność i ucieczkę przed mackami systemu. Od młodych ludzi ze skromnymi oszczędnościami i małymi dziećmi do bardzo zamożnych przedsiębiorców, którzy po kilkudziesięciu latach pracy ponad siły powiedzieli sobie „stop”. Łączy ich jedno: odwaga. W programie opowiadam historie ludzi, którzy odważyli się żyć po swojemu i spełniać marzenia. Odciąć się od tego, co znane i stabilne, postawić wszystko na jedną kartę (często także w wymiarze finansowym), skonfrontować się z własnymi słabościami, znieść utyskiwania rodziny i niedowierzanie znajomych, otrzeć się o wielką samotność, żyć w ciszy, nieustannie się uczyć, przekraczać swoje granice. Czyli – jak to się dziś mówi – wyjść ze strefy komfortu²⁵.

Tymi słowami N. Sosin-Krosnowska wprowadza czytelnika w swoją książkę, która ukazała się w 2018 r., a powstała na bazie doświadczeń z realizacji programu, spotkań i rozmów z blisko setką osób, którzy wybrali na swoje miejsce życia wieś. Książka powstała, jak przyznaje autorka, z licznych pytań o wszystko to, co poza kamerą: „Nie zliczę, ile razy słyszałam: czy ci ludzie na serio są tacy szczęśliwi? Czy tylko tak mówią do telewizji? oraz: Ale trzeba mieć chyba kupę kasy, żeby tak się wynieść? Tak większość z nich jest szczęśliwa, i nie, nie trzeba. Trzeba za to mieć pomysł na siebie i pewność, że właśnie takiego życia chcemy”²⁶.

Program telewizyjny *Daleko od miasta* cechuje się niesłychaną dbałością o szczegóły. O ile w pierwszych odcinkach prowadząca mogła wydawać się nazbyt oficjalna, a prawdopodobnie była jeszcze speszona swoją rolą, o tyle z biegiem czasu i nawiązanych relacji staje się nieskrępowana w rozmowach, zadaje pytania, które naturalnie rodzą się w umyśle widza. Nim to jednak

25 N. Sosin-Krosnowska, *Cisza i spokój. Cała prawda o życiu daleko od miasta*, Warszawa 2018, s. 9–10.

26 Tamże, s. 11.

nastąpi, mamy do czynienia z ekspozycją, czyli początkiem historii. Ta, według filmoznawców, musi zostać zdefiniowana jako wprowadzenie niezbędne do rozpoczęcia właściwej opowieści.

Fakty obejmują (nie są ograniczone) przedstawienie głównych postaci, ich sytuację w wątku, lokalizację oraz umiejscowienie w czasie. Jeśli widowni nie zostaną przedstawione potrzebne informacje (lub te, które uznaje za niezbędne), może ona nie zaangażować się w oglądaną historię, ponieważ jest zbyt zdekoncentrowana podejmowanymi próbami wypełnienia niekompletnej ekspozycji²⁷.

W ekspozycji zarysowuje się już też pewien punkt widzenia²⁸, który jest swego rodzaju sposobem reżyserowania historii. Ta ma wywoływać oczekiwane emocje, o czym przekonujemy się dopiero, gdy sięgamy po lekturę *Ciszy i spokoju*.

Niebagatelną rolę w odbiorze programu, a także niegasnącej popularności serii, spełnia warstwa obrazu. Rozmaitość planów i kadrów, licznych zabiegów operatorskich, zastosowanie dokumentacji kontrolowanej i niekontrolowanej²⁹, wreszcie odpowiedni montaż, który nie jest tylko wycinaniem nieudanych kawałków³⁰, sprawiają, że widz odnosi wrażenie zaistnienia w danym miejscu, spędzenia w nim dłuższego niż emisja programu czasu, wielokrotnie inspiruje do odwiedzenia prezentowanej lokalizacji lub podjęcia określonej aktywności. Sielankowe obrazy pozwalają widzowi zadumać się nad własną przeszłością, odwołać się do wspomnień związanych z pobytem na wsi, jak również konstruować przyszłość, planować np. spędzenie kolejnego urlopu w określonej scenerii, z zapewnieniem oczekiwanych atrakcji, jak również pomóc w podjęciu decyzji o zmianie miejsca zamieszkania.

Cała prawda o życiu daleko od miasta

O ile program telewizyjny jest prezentacją uroków życia na wsi, choć bohaterowie nie przemilczają trudnych momentów, przedstawiając różne pomysły na życie, to książka nie pozostawia złudzeń:

27 B. Block, dz. cyt., s. 260.

28 Tamże, s. 300.

29 B. Block, *Opowiadanie obrazem. Tworzenie wizualnej struktury w filmie, telewizji i mediach cyfrowych*, Warszawa 2014, s. 313–316.

30 W. Murch, *W mgnieniu oka. Sztuka montażu filmowego*, Warszawa 2016, s. 29–32.

Książka nie jest przewodnikiem po Polsce ani poradnikiem, jak w stu prostych krokach zostać serowarem lub zbudować agroturystykę idealną. Jest szczerą i nielukrowaną opowieścią o ludziach, którzy z różnych względów mnie zafascynowali. Jest zbiorem historii tych, którzy przebyli drogę przeprowadzki z miasta na wieś, oraz porad, jakie daliby swoim przyjaciółom marzącym o podobnej zmianie, a w szczególności sobie samym, gdy zaczęli przygodę ze wsią³¹.

Nie można się nie zgodzić z N. Sosin-Krosnowską, że książka opowiada o tym, o czym się nie myśli, marząc o życiu z dala od miasta, a co dobrze byłoby wiedzieć, by uniknąć przykrych niespodzianek. Niemal bawiły mnie pewne sformułowania zawarte na kartach książki *Cisza i spokój*, ponieważ budziły wspomnienia z czasu, gdy sama zmagalam się z różnymi bólczkami wiejskiego życia po przeprowadzce z miasta:

Człowiek miejski, przystosowując się do życia na wsi, musi nauczyć się na początku bardzo ważnej rzeczy: na wsi wszystko jest na odwrót, a raczej jest tak, jak być powinno i jak od zawsze było urządzone, zanim przysłała rewolucja przemysłowa, która podporządkowała życie ludzi wydajności, chciwości i wygodzie maszyn. Nazwaliśmy to postępem i powiedzieliśmy sobie, że to wspaniale móc pracować bez przerwy, codziennie, o każdej porze doby i roku. A na wsi wygląda to tak: latem zasuwasz, zimą masz czas na odpoczynek i regenerację. [...] Potrzeba jedynie pewnej pokory wobec przyrody, zrozumienia, że nie wszystko musi być tak, jakbyśmy chcieli, że na pogodę nie ma co liczyć, że szkodniki zawsze znajdą sposób, żeby się dostać do smakowitych korzeni, a te śliczne sarenki, których widok tak kiedyś nas rozczulał, zjedzą wszystkie pąki drzew i krzewów, jeżeli tylko będą miały okazję³².

Inny z bohaterów książki konkluduje: „Na wsi wszystko opiera się na umiejętności szybkiego przystosowania się do zmieniających się warunków, których nie sposób przewidzieć. [...] Jest ciężko. Korzyść jest taka, że będąc u siebie, jesteś na wiejskich wakacjach, czyli masz na co dzień to, za co ludzie z miasta płacą”³³. W kolejnej opowieści natomiast czytamy:

31 N. Sosin-Kroskowska, dz. cyt., s. 12.

32 Tamże, s. 130, 131.

33 Tamże, s. 182, 186.

Na wsi czujesz, że żyjesz, i to czasem boleśnie. No i trzeba ten ból jakoś lubić, a przynajmniej uznawać go za wartość. Nikt nic za ciebie nie robi, nikt ci niczego nie zapewni, tu się liczy wyłącznie twoja zapobiegliwość i ciężka praca albo kasa. A zazwyczaj i jedno, i drugie. Musisz się napracować, by zapanować nad wszystkim, a jeśli tego nie zrobisz, to poczujesz konsekwencje. Kiedy już tę lekcję życia przyjmiesz, przetrawisz i przyswoisz, pozostaje głęboka radość i poczucie pełnego kontaktu z rzeczywistością [...] ³⁴.

Niezwykle bolesne, ale jakże prawdziwe są spostrzeżenia innej bohaterki książki:

Nieodłącznym elementem wyprowadzki na wieś jest frustracja, kiedy człowiek na własne oczy zacznie dostrzegać, jak strasznie nieekologiczne jest polskie rolnictwo. Polska wieś bardzo potrzebuje ludzi, którzy ją uratują. Świadomych, takich, którzy, gdy staną się mieszkańcami danej gminy, będą starali się walczyć o prawa ludzi i zwierząt, nie pozwolą urzędnikom i najbogatszym robić, co im się podoba ³⁵.

O tym, że mitem jest ekologiczny charakter produkcji rolnej w Polsce sygnalizował już w roku 2001 J. Borkowski. Zauważał jednak, że istnieją poważne możliwości ukształtowania znacznej liczby gospodarstw produkujących żywność o walorach ekologicznych, gdy wykreuje się popyt na żywność o podwyższonych walorach jakościowych i zdrowotnych ³⁶. Zapotrzebowanie na taką żywność pojawiło się, co wykorzystują właściciele nietradycyjnych upraw i nieszablonych hodowli, jak również posiadacze agroturystyk, w których funkcjonowanie wpisane jest między innymi: „zwiększenie bazy noclegowej, utrzymanie istniejącej produkcji, rozszerzenie asortymentu i podnoszenie jakości oferowanych usług, co daje szansę bezpośredniego zbytu niektórych produktów rolnych, przyczynia się do powstawania i rozwoju dodatkowych rynków zbytu na produkty żywnościowe i różnego rodzaju usługi miejscowe, jak rzemiosło, rękodzieło, kowalstwo itp ³⁷.

Przytoczeń, które realnie oddają życie na wsi i uświadamiają, z jakimi niedogodnościami można się zderzyć, jakie sytuacje mogą sprawić kłopot, można by zawrzeć jeszcze wiele, ponieważ bohaterowie książki N. Sosin-Krosnowskiej szczerze dzielą się doświadczeniami.

³⁴ Tamże, s. 190.

³⁵ Tamże, s. 188.

³⁶ J. Borkowski, dz. cyt., s. 37.

³⁷ M. Sznajder, L. Przebórska, *Agroturystyka*, Warszawa 2006, s. 21.

Zakończenie

Podzielam poniżej przytoczone słowa jednego z bohaterów książki N. Sosin-Krosnowskiej:

Gdy ktoś mnie zapyta, dlaczego wieś, nie umiem jednoznacznie odpowiedzieć. Wieś nie jest lepsza od miasta, każdy musi sam w głębi duszy odpowiedzieć sobie na to pytanie, co dla niego dobre. W mieście czas nam przeciekał między palcami. Tutaj zaczęliśmy żyć pełnią życia. Dla mnie wieś jest kompletnym ukojeniem, sprawiła, że żyję zgodnie z rytmem natury, co dla mnie oznacza życie w zgodzie ze sobą. Podjęte przez ostatnie lata cięcia i decyzje skutkują tym, że otwierają się coraz to szersze perspektywy i lepsze pomysły. Charakter się człowiekowi wyrabia, bo trzeba sobie radzić w różnych sytuacjach. Dotarła do nas też prawdziwa treść pewnego hasła. Miastowi mówią: aaa, wieś, cisza i spokój... Jaka cisza, jak od rana sąsiad pilarką rżnie drewno, a ten z drugiej strony kosi? Tę ciszę i spokój wieś tworzy we wnętrzu człowieka³⁸.

Tę ciszę i spokój można osiągnąć jedynie, gdy jest się pewnym dokonanego wyboru, jak bohaterowie omawianej serii, czerpie radość z pracy, bez której życia na wsi po prostu nie ma. Współczesna wieś nie jest mityczną „wsią spokojną, wsią wesołą”, jak dowodzi Ludwik Stomma w *Polskich złudzeniach narodowych*³⁹, zresztą nigdy nie była. Życie na wsi nie jest z całą pewnością – jak się wydaje niektórym – sielanką, nie jest też pozbawione uroku, gdy tylko po trafi się go dostrzec.

Bibliografia

Źródła drukowane

Polska wieś 2020. Raport o stanie wsi, pod red. J. Wilkina i A. Hałasiewicza, Warszawa 2020.
Sosin-Krosnowska N., *Cisza i spokój. Cała prawda o życiu daleko od miasta*, Warszawa 2018.

Literatura

Block B., *Opowiadanie obrazem. Tworzenie wizualnej struktury w filmie, telewizji i mediach cyfrowych*, Warszawa 2014.

38 N. Sosin-Krosnowska, dz. cyt., s. 227.

39 L. Stomma, *Polskie złudzenia narodowe*, Poznań 2006, s. 56–67.

- Borkowski J., *Obszary wiejskie – niewykorzystany potencjał rozwojowy*, [w:] *Przyszłość wsi polskiej. Wizje, strategie, koncepcje*, pod red. L. Kolarskiej-Bobińskiej, A. Rosnera, J. Wilkina, Warszawa 2001.
- Bukraba-Rylska I., Burszta W.J., *W Polsce lokalnej. Między uczestnictwem w kulturze a praktykami kulturowymi*, [w:] *Stan i zróżnicowanie kultury wsi i małych miast w Polsce*, pod red. I. Bukraby-Rylskiej i W.J. Burszty, Warszawa 2011.
- Chodubski A.J., *Wstęp do badań politologicznych*, Gdańsk 2004.
- Fedyszak-Radziejowska B., *Etos pracy rolnika jako empiryczny wymiar wiejskości*, [w:] *Odnowa wsi. Między mitem a nadzieją*, pod red. M. Wieruszewskiej, Warszawa 1992.
- Fedyszak-Radziejowska B., Frenkel I., Klepacka D., Liro A., Milczarek D., Poczta W., Tabor S., Żukowski T., *Polska wieś po wejściu do Unii Europejskiej*, Warszawa 2004.
- Furman W., *Dominacja czy porozumienie. Związki między dziennikarstwem a public relations*, Rzeszów 2009.
- Gatunki dziennikarskie w erze cyfryzacji. Teoria, etyka, prawo, praktyka*, pod red. K. Wolnego-Zmorzyńskiego, Toruń 2021.
- Halamska M., *Obecne i przyszłe zróżnicowanie regionalne wsi*, [w:] *Przyszłość wsi polskiej. Wizje, strategie, koncepcje*, pod red. L. Kolarskiej-Bobińskiej, A. Rosnera, J. Wilkina, Warszawa 2001.
- Murch W., *W mgnieniu oka. Sztuka montażu filmowego*, Warszawa 2016.
- Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, Warszawa 1985.
- Stomma L., *Polskie złudzenia narodowe*, Poznań 2006.
- Sznajder M., Przechłowska L., *Agroturystyka*, Warszawa 2006.
- Sztumski J., *Wstęp do metod i technik badań społecznych*, Katowice 1995.
- Uszyński J., *Telewizyjny pejzaż genologiczny*, Warszawa 2004.

Źródła internetowe

- Daleko od miasta*, <https://player.pl/playerplus/programy-online/daleko-od-miasta-odcinki,5549>
- Daleko od miasta, 1/1*, <https://player.pl/playerplus/programy-online/daleko-od-miasta-odcinki,5549/odcinek-1,501E01,114663>
- Książniczka w kaloszach*, <http://www.folkmwyself.pl/stajnia-zamczysk/daleko-od-miasta-relacja-zza-kulis/>
- O programie *Daleko od miasta*, https://player.pl/playerplus/programy-online/daleko-od-miasta-odcinki,5549?ap=&gclid=EAIaIQobChMIIsrfZmt7k7gIVhummyCh3A2AccEAAyASAAEgI4UvD_BwE&gclid=aw.ds
- Sosin-Krosnowska N., post z 17 sierpnia 2021 r., <https://www.facebook.com/natalia.sosin.krosnowska/photos/a.2050609551820106/2901761193371600>
- Sosin-Krosnowska N., post z 17 września 2021 r., <https://www.facebook.com/natalia.sosin.krosnowska/photos/a.2050609551820106/2924208561126863/>
- Sosin-Krosnowska N., post z 20 września 2021 r., <https://www.facebook.com/natalia.sosin.krosnowska/videos/287634416157310>
- Zapowiedź programu *Daleko od miasta*, https://www.canalplus.com/pl/informacyjne/daleko-od-miasta/h/11694011_70001

MICHAŁ KOWALIK

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0003-2671-7563](https://orcid.org/0000-0003-2671-7563)
MICHALKOWALIK@ONET.PLUniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Wydział Filologiczny
Instytut Nauk o Kulturze
Stowarzyszenie Twórców Ludowych

Zofia Danielak. Przyczynek do portretu twórczyni ludowej z Krzczonowa

Zofia Danielak. A contribution to the portrait
of a folk artist from Krzczonów

Streszczenie: Niniejszy tekst jest pierwszym opracowaniem biografii twórczyni ludowej Zofii Danielak. Obecnie należy ona do najstarszego pokolenia twórczyń ludowych pochodzących z Krzczonowa. Jej działalność była jak do tej pory dość skąpo opisywana, mimo iż jej aktywność twórcza była znacząca dla życia kulturalnego Krzczonowa oraz zachowania dziedzictwa kulturowego regionu. Najlepiej poznaną częścią działalności artystycznej Z. Danielak jest ta plastyczna i z zakresu tworzenia stroju ludowego. Mniej poznanym aspektem twórczości pozostają natomiast występy sceniczne i muzyczne. Na podstawie wywiadu, literatury przedmiotu i zachowanych obiektów artystycznych ukazany został w artykule portret jednej z nesterek krzczonowskiej sztuki ludowej, która mimo trudów życia, krzewiła edukację z zakresu sztuki ludowej i lokalnych tradycji. Dziś pozostaje natomiast wzorem do naśladowania dla przyszłych pokoleń.

Słowa kluczowe: sztuka ludowa, Zofia Danielak, biografia, Krzczonów

Summary: This text is the first study of the biography of the folk artist Zofia Danielak. Currently, she belongs to the oldest generation of folk artists from Krzczonów. So far, her activity has been rather poorly described, despite the fact that her creative activity was significant for the cultural life of Krzczonów and the preservation of the cultural heritage of the region. The best known part of the artistic activity of Z. Danielak is folk costume. On the other hand, stage and musical performances remain a less known aspect of her creation. Based on an interview, literature and preserved art

objects, the article presents a portrait of doyen of folk art. From Krzczonów, which, despite the hardships of life, promoted education in the field of folk art and local traditions. Today, however, she remains a role model for future generations.

Keywords: folk art, Zofia Danielak, biography, Krzczonów

Wstęp

W niniejszym tekście przedstawiona została pisankarka batikowa Zofia Danielak – najstarsza twórczyni ludowa zamieszkująca gminę Krzczonów (woj. lubelskie) – na podstawie wywiadu przeprowadzonego w 2021 r.¹, danych pochodzących od informatorów terenowych, źródeł z publikacji dotyczących sztuki ludowej² oraz materiałów zgromadzonych w Archiwum Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego (AKSR). Całość zgromadzonego materiału pozwala na sporządzenie dokładnej charakterystyki Zofii Danielak. Najważniejszymi źródłami są informacje pochodzące z wywiadu oraz zawarte w AKSR w postaci notatek i zdjęć z zamieszczonymi opisami. Artykuł został podzielony na dwie główne części dotyczące (I) życia prywatnego i (II) działalności artystycznej. W podsumowaniu zawarte są wnioski oraz wskazanie na potrzebę dalszych badań nad twórczością omawianej artystki. Prócz opisu samej osoby, ukazane i zanalizowane zostały dziedziny jej twórczości, Tekst wzbogaciły fotografie pochodzące z badań i archiwaliów. Jest to pierwsza próba kompleksowego przedstawienia sylwetki tej twórczyni. Wcześniej nie zgadzała się ona na publikację informacji o jej życiu (prawdopodobnie z powodu skromności), dlatego charakterystyka jej twórczości jest fragmentaryczna i nie ukazuje w pełni okazałego dorobku twórczego artystki. A jest to istotny problem, ponieważ brakuje opisu uznanej i zasłużonej dla regionu krzczonowskiego twórczyni, co utrudnia potencjalnym badaczom zajmującym się twórczością ludową tego regionu zidentyfikowanie ważnych kwestii merytorycznych. Istotnym czynnikiem wpływającym na decyzję o podjęciu próby opisu biografii Zofii Danielak był podeszły wiek

1 Wywiad został przeprowadzony przez autora artykułu 23 września 2021 r. Wzbogaca go rozmowa wstępna oraz zdjęcia dzieł zachowanych w zbiorach twórczyni. Fragmenty transkrypcji wywiadu cytowane są w niniejszym tekście.

2 Zob.: I. Czarnecka, *Polska sztuka ludowa*, Warszawa 1958; M. Drozd-Piasecka, W. Paprocka, *W kręgu tradycji i sztuki ludowej*, Warszawa 1985; E. Klekot, *Kłopoty ze sztuką ludową. Gust, ideologie, nowoczesność*, Gdańsk 2021.



FOT. 1 Zofia Danielak (po prawej) wraz z Julią Orzeł przy pisaniu pisanek, wywiad w TVP. Źródło: Archiwum Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego

twórczyni (ostatnia szansa na utrwalenie historii mówionej³), szybki proces niszczenia jej dzieł oraz małe zainteresowanie regionalnych instytucji kultury ochroną unikatowych wartości zawartych w twórczości artystki. Problemem przy zbieraniu informacji okazała się duża przerwa między czasem prowadzeniem badań a okresem czynnej twórczości Zofii Danielak. Trudnościami badawczymi były także braki w dokumentacji, zaginięcie dokumentów, np. w zbiorach samej artystki.

3 Pojęcie „historia mówiona” odnosi się do utrwalenia (np. nagrania) informacji historycznych bazujących na osobistych przeżyciach, opiniach i wspomnieniach osoby mówiącej. Najczęściej do jej dokumentacji używa się kwestionariusza wywiadu lub ankiety jako narzędzia badawczego, następnie nagrywa się lub dokładnie zapisuje historię, którą ma do przekazania osoba badana, na temat będący odbiciem problematyki, która interesuje badacza. Zapis historii mówionej pozwala także na dostarczenie perspektywy oraz narracji jednostki badanej. Przedstawia motywy, obraz świata i charakter badanego. Metoda ta pozwala uchwycić często bardzo ulotne informacje i wspomnienia oraz pewne cechy szczególnie osoby badanej, np. specyficzne zwroty językowe, które mogą służyć za materiał badawczy w innych badaniach naukowych np. z dziedziny językoznawstwa. Zob.: M. Fiternicka-Gorzko, *Historia mówiona. Od metody historycznej do interdyscyplinarnego podejścia badawczego*, „Opuscula Sociologica” 2012, nr 2(2), s. 5–23.

Życiorys Zofii Danielak

Życie prywatne

Zofia Danielak, z domu Zaława, urodziła się w Krzczonowie 19 października 1926 r. Była jedną z ósemki rodzeństwa, z których troje zmarło jeszcze w wieku dziecięcym. Uczęszczała do sześcioklasowej szkoły powszechnej. Ze względu na trudną sytuację rodzinną, aby móc pracować w gospodarstwie swoich rodziców ukończyła wyłącznie tę szkołę. Miało to między innymi związek ze śmiercią jej brata, którego Niemcy zabili w czasie II wojny światowej. Tuż po zakończeniu wojny wyszła za mąż, za Władysława Danielaka (1920–1987). Ich córka Wiesława przyszła na świat w 1947 r. Państwo młodzi po ślubie postanowili osiąść na stałe w Krzczonowie. W 1987 r. po ciężkiej chorobie zmarł jej mąż. Choć w jej życiu było to wydarzenie bardzo trudne, dalej angażowała się w działalność kulturalną. Aż do podeszłego wieku zajmowała się pracami w gospodarstwie. Opiekowała się także swoją córką, która zmarła w 2020 r. Jej działalność artystyczna zakończyła się na początku XXI stulecia. Ze względu na stan zdrowia i pogarszający się wzrok Zofia Danielak mogła przejść na tzw. „twórczą emeryturę”, czyli zawiesić produkcję swoich wyrobów. Mimo to wciąż z wielką chęcią dzieli się swoją wiedzą z młodymi ludźmi, którzy chcą uczyć się od niej różnych dziedzin sztuki ludowej, zgłębić konteksty dawnego życia i obyczajów na wsi z perspektywy jej własnego doświadczenia, poznać wygląd i historię stroju krzczonowskiego. Obecnie, pomimo podeszłego wieku (96 lat), zajmuje się w miarę możliwości pielęgnacją przydomowego ogrodu i czytaniem prasy o tematyce ogrodniczej. Nie bacząc na trudy życia, pozostaje w dalszym ciągu osobą o pogodnym usposobieniu uczestniczącą w życiu środowiska lokalnego. Nestorka krzczonowskiego pisankarstwa wciąż mieszka w swoim niewielkim domu, blisko centrum Krzczonowa, przy ul. Leśnej.

Praca i zajęcia dorywcze

Rodzice twórczyni zajmowali się uprawą roli, co było podstawowym źródłem utrzymania całej rodziny. Jak podkreślała, w młodości wraz z siostrami musiała pracować w polu, orać, kosić i zajmować się domem, aby pomóc w utrzymaniu domostwa. W jej domu rodzinnym wyrabiano płótno lniane na swój użytek (len pochodził z własnej uprawy), a umiejętność tkania na krosnach⁴

4 Z obserwacji wynika, że był to poziomy warsztat tkacki, o standardowej budowie. Obserwacja wykonana w dniu 23 września 2021 r. przez autora tekstu.

przekazywali córkom ich rodzice. Warsztat tkacki zachował się w zbiorach Zofii Danielak do dzisiaj. Podczas okupacji hitlerowskiej zajmowała się wyrobem pończoch na drutach, również z lnu z własnego gospodarstwa. Były to dwa zasadnicze rodzaje pończoch: grubsze na zimę i cieńsze na lato, w zależności od potrzeb. Ze względu na sytuację wojennego niedostatku sprzedawała swoje wyroby innym kobietom.

Działalność artystyczna

Już w młodości, tuż po ukończeniu szkoły Zofia Danielak (wtedy jeszcze Zaława) zajmowała się twórczością ludową. Z jej wspomnień wiadomo, że w tym czasie wraz z matką wyrabiała pisanki i haftowała. Wtedy też dzięki współpracy z Józefą Suchtówną, działaczką kultury, animatorką i nauczycielką, zaczęła rozwijać umiejętności hafciarskie oraz poszerzać zakres swoich wzorów. W 1956 r. brała udział w kursie pisankarstwa zorganizowanym przez Instytut Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie. Tuż po jego zakończeniu jej prace wraz z pisankami Antoniny Kochaniec i Julii Orzeł trafiły na wystawę w Szwajcarii. Panie otrzymały za nie wyróżnienie⁵.



FOT. 2 Zofia Danielak (ostatnia po prawej) w towarzystwie Antoniny Kochaniec i Julii Orzeł pokazujące sztukę robienia pisanek. Źródło: Archiwum Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego

⁵ K. Szkudnik, *Palma wielkanocna i pisanki krzczonowskie*, [w:] *Dzieje Krzczonowa 1359–2011*, pod. red. K. Spaleńca, Krzczonów 2012, s. 271.



FOT. 3 Zofia Danielak uczestnicząca w inscenizacji *Wesela Krzczonowskiego* w latach 60. XX w. Źródło: Archiwum Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego

W kolejnych latach Zofia Danielak kontynuowała działalność artystyczną na tyle, na ile udawało jej się wygospodarować czas między zajęciami domowymi i gospodarskimi. Poza pracami rękodzielniczymi brała udział w występach scenicznych. Jest to jeden z ważnych aspektów jej działalności artystycznej, choć niedostatecznie zbadany ze względu na braki w dokumentacji jej osiągnięć oraz zatarcie pewnych faktów w pamięci zbiorowej i wspomnieniach samej artystki. Zofia Danielak brała udział w inscenizacji *Wesela Krzczonowskiego*, gdzie odgrywała rolę kucharki: Tak wspominała to wydarzenie: „No byłam w weselu krzczonowskim, byłam w weselu jako kucharka, postać z widowiska, nie miałem specjalnej, we trzysmy byli. Orłowa, ja i jeszcze trzecia... Piskorzowa, we trzysmy byli. Takimi kucharkami myśmy byli”⁶.

Oprócz tego uczestniczyła w życiu lokalnej społeczności, występując na scenie w roli śpiewaczki. Wraz z zespołem ludowym reprezentującym Krzczonów brała kilkakrotnie udział w Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym⁷. W ich repertuarze znajdowały się fragmenty z *Wesela*

⁶ Wywiad z Zofią Danielak z dnia 23 września 2021 r.

⁷ Festiwal Kapel i Śpiewaków Ludowych odbywa się nieprzerwanie od 1966 r. Jest jedną z najważniejszych tego typu imprez kulturalnych z zakresu sztuki ludowej odbywających się w Polsce. Rokrocznie przyciąga rzesze pasjonatów sztuki ludowej chcących obcować z kulturą ludową. Udział biorą w nim artyści ludowi z zakresu: śpiewu

Krzczonowskiego i pieśni ludowe pochodzące z terenów Krzczonowa⁸. W 1975 r. Zofia Danielak otrzymała drugą nagrodę w kategorii solistów śpiewaków⁹.

Zajmowała się krawiectwem ludowym¹⁰. Przez wiele lat tworzyła stroje ludowe na zamówienia, nie tylko prywatne, ale również dla zespołów artystycznych. Ozdabiała je głównie haftem krzyżykowym, modnym do dzisiaj w stroju krzczonowskim¹¹. Jej dzieła cieszyły się dużą popularnością w czasach świetności przypadających na lata 70. XX w.

Kolejną jej specjalnością były wypieki, przede wszystkim torty, które najczęściej przyrządzała z produktów pochodzących z własnego gospodarstwa – masła, jajek i śmietany. Z przeprowadzonego z artystką wywiadu wynika, że sporadycznie wypiekała także ciasta obrzędowe, weselne, tj. korowaje¹². Jej wyroby kulinarne cieszyły się dużą popularnością i uznaniem w lokalnym środowisku¹³. Użycie lokalnych składników wysokiej jakości i talent kulinarny twórczyni przysparzał jej klientów. Po za tym na terenie Krzczonowa nie było cukierni¹⁴. Jest to najmniej poznana część działalności

solowego, gry na instrumentach muzycznych, zespołów śpiewaczych i szeroko rozmianego muzykowania ludowego. Każdy z uczestników przedstawia muzyczne tradycje swojego regionu. Festiwal jest okazją do utrwalania tradycyjnej sztuki muzycznej oraz pozwala na docenienie kunsztu artystów ludowych. Zob.: <https://niematerialne.nid.pl/Aktualnosci/details.php?ID=2679> [dostęp: 17 marca 2022].

8 Archiwum Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego (dalej: AKSR), Notatka sporządzona w latach 80. XX w., autor T.G.

9 Archiwum Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie, wyciąg z listy laureatów nagrodzonych przez wszystkie lata organizacji festiwalu.

10 Choć zachowało się niewiele jej wyrobów, to z pewnością warto szerzej rozwinąć temat stroju ludowego przez nią wykonywanego.

11 E. Piskorz-Branekova, *Polskie stroje ludowe*, wyd. 2, Warszawa 2004, s. 106.

12 Korowaj – pieczywo obrzędowe wykonywane z okazji wesela. To ciasto drożdżowe z pszennej mąki z dużą ilością żółtek, cukru, miodu i/lub przypraw (np. szafranu w bogatszych domach). Stanowił najważniejszą część poczęstunku weselnego. Jego przygotowaniem zajmowały się najlepsze kucharki, aby ciasto było dobrze wyrośnięte i nie miało zakalca. Z gotowego wypieku wróżono dalszy los młodej pary. Każdy z gości otrzymywał po kawałku korowaja w zamian za życzenia i drobną zapłatę. Wypiek ma najczęściej formę spłaszczonego walca lub dużego chleba, bogato zdobiony ornamentami z ciasta w postaci: guzków, kratownic, linii falistych, kuleczek, krzyżyków, wzorów roślinnych, figurek zwierząt i ludzi. Całość po upieczeniu była przystrajana kolorowymi bibułkami, wstążkami, żywymi kwiatami, a jeśli taka była inwencja twórców, to również kolorowymi „pazłotkami”.

13 Na podstawie wywiadu z Teresą Gutek, prezesem Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego, przeprowadzonego przez autora tekstu dnia 12 stycznia 2022 r.

14 Wywiad z J.K. przeprowadzony przez autora tekstu dnia 16 stycznia 2022 r.



FOT. 4 Zofia Danielak (pośrodku w drugim rzędzie) wraz z Kołem Gospodyń Wiejskich Krzczonów Sołtysy, lata 80. XX w. Źródło: Archiwum Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego

bohaterki. Wynika to z faktu, iż pamięć, nazwijmy ją roboczo „pamięcią smaku”, jest dosyć nietrwała, efemeryczna.

Do schyłku lat 80. XX w. była przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich Krzczonów Sołtysy. Prowadziła w tym okresie warsztaty kulinarne oraz działała na rzecz unowocześnienia kuchni w domach w Krzczonowie (pozyskiwała inwestycje w postaci przyłączy gazowych lub butli z gazem dla osób należących do Koła). Wprowadzenie takich innowacji na ówczesnej wsi możliwe było tylko za pośrednictwem Kół Gospodyń Wiejskich. W kolejnym dziesięcioleciu udzielała się w istniejącym przez kilka lat w Krzczonowie Klubie Seniora. W tym czasie we wsi zorganizowany został chór prowadzony przez Stanisława Rzepeckiego i Wandę Budzyńską. Powstał także teatr prezentujący małe formy teatralne, często nawiązujące do zwyczajów i obrzędów ludowych¹⁵.

W latach 90. XX w. Zofia Danielak prowadziła warsztaty rękodzieła ludowego w Gminnym Ośrodku Kultury w Krzczonowie. Podczas cyklicznych spotkań wprowadzała chętnych w arkana sztuki pisania pisanek. Jako jedna z niewielu twórczyń w tamtych latach chciała przekazywać swą wiedzę młodemu pokoleniu¹⁶.

¹⁵ AKSR, Notatka wykonana na zdjęciu ukazującym kadr z przedstawienia ukazującego dawne zwyczaje lata 80. XX w., brak autora.

¹⁶ Taka sytuacja wynikała z koniunktury istniejącej na rynku sztuki ludowej. Twórcy, którzy chcieli zarobić na swoich wyrobach, np. pisankach, woleli zachować swoją

Mimo swego ogromnego zaangażowania w upowszechnianie kultury ludowej, Zofia Danielak nie czuła potrzeby wstąpienia w szeregi Stowarzyszenia Twórców Ludowych (STL), organizacji zrzeszającej twórców, niosącej im pomoc oraz przynoszącej rozmaite korzyści. Artystka skupiała się przede wszystkim na swojej sztuce. Być może nie została zachęcona, aby zapisać się do STL, a byłoby to wielce korzystne i dla niej, i dla badaczy, ponieważ instytucja ta dokumentuje dzieła i życie twórców ludowych. Pomimo tego „zaniechania” prace twórczyni uczestniczyły w kilku wystawach, były na nich prezentowane wraz z innymi pracami krzczonowskich pisankarek. Jej pisanki były częścią wystaw w Muzeum Wsi Lubelskiej oraz Muzeum na Zamku Lubelskim (obecnie Muzeum Narodowym w Lublinie). Jak wynika z kwerend przeprowadzonych w tych instytucjach, w zbiorach muzealnych nie zachowały się pisanki twórczyni¹⁷. Prawdopodobnie zostały one zwrócone artystce lub uległy zniszczeniu podczas przechowywania. Można przypuszczać, że taki był ich los, ponieważ pisanki Zofii Danielak były wykonywane z całych jajek, nie zaś z wydmuszek, które są zdecydowanie łatwiejsze w przechowywaniu. Podobnie rzecz się ma ze stanem zachowania jej prac w Izbie Regionalnej w Regionalnym Ośrodku Kultury i Sportu w Krzczonowie. Pisanki przekazane przez nią nie zostały odpowiednio zabezpieczone i uległy zniszczeniu. Podobny los spotkał także pisanki innych twórczyń, np. Antoniny Kochaniec¹⁸.

Twórczość ludowa Zofii Danielak

Uwagi wstępne

Na początku należy skupić się na zagadnieniu sztuki ludowej jako ważnej kategorii, która odnosi się do twórczości przedstawianej artystki. Do sztuki ludowej zaliczyć należy nie tylko dzieła plastyczne, ale i wszelkie przejawy sztuki tanecznej, wokalne, teatralnej itp.¹⁹ Jest ona manifestacją artystyczną

wiedzę dla siebie lub najbliższego grona rodziny, aby nie stwarzać konkurencji. Nie dotyczyło to rzecz jasna wszystkich twórców, spora część z nich miała świadomość wagi przekazania swych umiejętności młodym ludziom.

17 Kwerendy przeprowadzone w 2021 r. na potrzeby artykułu o pisankach krzczonowskich w Muzeum Wsi Lubelskiej oraz Muzeum na Zamku Lubelskim (obecnie Muzeum Narodowe w Lublinie). Zob.: M. Kowalik, *Malowane woskiem – tradycyjna i współczesna pisanka krzczonowska*, „Zeszyty Wiejskie” 2021, z. 27, s. 255–274.

18 Obserwacja własna zbiorów Izby Regionalnej w Regionalnym Ośrodku Kultury i Sportu w Krzczonowie, prowadzona na przestrzeni lat 2011–2022. W lutym 2022 r. większość zbiorów uległa zniszczeniu ze względu na reorganizację przestrzenną sali zajmowanej przez Izbę.

19 M. Drozd-Piasecka, W. Paprocka, dz. cyt., s. 9.

szerszej kategorii, jaką jest kultura ludowa²⁰, w obrębie której możemy wyróżnić trzy elementy składowe; są to: oryginalne wytwory środowiska wiejskiego, elementy zaczerpnięte z międzyetnicznych i międzykulturowych kontaktów, a także z kultury warstw wyższych, zarówno szlacheckich, jak i miejskich²¹. Wszystkie jej wątki, zarówno materialne, jak i niematerialne splatają się w całość, tworząc jedno zróżnicowane i jednocześnie dosyć spójne zjawisko kulturowe²². Początki kultury ludowej wiążą się z okresem feudalizmu, zaś jej największy rozkwit jest datowany na wiek XIX, dzisiaj obserwowane są natomiast jej znaczne przemiany, a nawet zanik. Sztuka ludowa rozumiana w szerokim ujęciu obejmuje wszelkie wytwory artystyczne wykonane przez lud, definiowany w szerszym znaczeniu jako ludność wsi, miasteczek i część ludności miast, zaś w węższym – jako ludność wiejska²³. W niniejszym tekście najważniejszą kategorią konstytuującą sztukę ludową jest ludowość w wąskim tego słowa znaczeniu, tj. odwołującym się do kultury materialnej i niematerialnej wsi. W związku z powyższym dziełem sztuki ludowej określane jest wyrób (dzieło, artefakt) o charakterze artystycznym wykonany przez mieszkańca wsi lub niewielkiej miejscowości, wrośniętego w lokalną kulturę i jej tradycje. Głównym kryterium identyfikacji twórcy ludowego jest pochodzenie lub/i jego przynależność albo poczucie związku z daną grupą²⁴ czy regionem kulturowym. Artyści ludowi odznaczają się intuicją formy²⁵ pomimo braku profesjonalnego wykształcenia artystycznego. Ważną rolę w zdobieniu poszczególnych przedmiotów ma dla nich: rytm, symetria i układ ośrodkowy (czyli odnoszący się do wzoru skoncentrowanego wokół punktu środkowego)²⁶. Na takich zasadach opiera się konstruowanie różnego typu ozdób, np. pisanek, wycinanek i serwetek. Przekaz sztuki ludowej odbywa się najczęściej w sposób ustny, z pokolenia na pokolenie, ma charakter ciągły²⁷.

²⁰ *Encyklopedia socjologii*, t. 2, red. nauk. H. Domański i in., Warszawa 1999, s. 116.

²¹ Tamże.

²² J. Grabowski, *Kryteria sztuki ludowej*, [w:] *Granice sztuki. Z badań nad teorią i historią sztuki, kulturą artystyczną oraz sztuką ludową*, red. J. Białostocki, Warszawa 1972, s. 149–150.

²³ <https://sjp.pwn.pl/slowniki/ludowy.html> [dostęp: 1 stycznia 2021].

²⁴ J. Grabowski, dz. cyt., s. 148.

²⁵ T. Pękala, *Awangarda i ariergarda. Filozofia sztuki nowoczesnej*, Lublin 2000, s. 317.

²⁶ I. Czarnecka, dz. cyt., s. 5.

²⁷ A. Jackowski, *Polska sztuka ludowa*, Warszawa 2002, s. 14.

Tak też jest w przypadku Zofii Danielak. Umiejętności wyrobu poszczególnych przedmiotów z różnych dziedzin sztuki ludowej przejęła od swej matki. Niektóre wzory haftów i rozwiązania techniczne oraz kompozycyjne w tworzonych strojach ludowych zaczerpnięte zostały z otaczającego ją środowiska. Poprzez podpatrywanie pewnych elementów z projektów innych twórców artystka mogła wzbogacić swój zasób wzorów oraz stworzyć nowe kompozycje i wzory. Jak sama stwierdziła: „Ale przeważnie to tak o po wsiach się zbierało, tam hafty te”²⁸. Jest to ważny aspekt każdej twórczości artystycznej, czyli poszukiwanie nowych form wyrazu oraz kompozycji. W sztuce ludowej ważnym aspektem tworzenia zdobień jest ornament, najczęściej geometryczny, roślinny, rzadziej zoo- i antropomorficzny²⁹. Dużą uwagę twórcy przykładają do detalu ujawniającego swe znaczenie dopiero przy dokładniejszej analizie, jak w przypadku sztuki malarskiej³⁰. Danielak przykładła wielką wagę do jakości i staranności wykonania swoich wyrobów. Bez względu na rodzaj dzieła możemy zauważyć dużą dozę precyzji we wzorach, np. pisanek. Doświadczenie, nabyte przez wiele lat praktyki artystycznej, pozwoliło jej dojść do perfekcji w kreacji wzorów haftów, zarówno krzyżykowych, jak i płaskich. Także wzory pisanek, bardzo rytmiczne i archaiczne w swej formie, wykazują precyzję wykonania i znajomość techniki, co można dostrzec w jej dziełach. W przypadku drugiego aspektu twórczości Z. Danielak, czyli sztuk estradowych i śpiewu, wiadomo niewiele. Sama twórczyni nie posiada spisu swoich osiągnięć, zaś inne nośniki pamięci okazały się nietrwałe. Informatorzy terenowi przekonują, że miała ładny głos i śpiewała prawidłowo, zgodnie z tradycyjnym kanonem ludowej sztuki śpiewaczej³¹, angażowała się również w różnego typu występy organizowane na terenie gminy Krzczonów.

Najlepiej zbadaną dziedziną twórczości Zofii Danielak pozostaje twórczość ludowa w zakresie plastyki zdobniczej i obrzędowej oraz haftu i krawiectwa ludowego. Wynika to z faktu, że w przypadku sztuk plastycznych, nawet jeśli nie posiadamy opisu naukowego danego dzieła, to po wielu latach istnieje możliwość skonstruowania go, operacjonalizacji kontekstu kulturowego i temporalnego oraz zastosowanie metody porównawczej z innymi dziełami tego typu (np. hafty na koszuli kobiecej). Tak więc zachowane do tej pory dzieła i/lub ich

28 Wywiad z Zofią Danielak z dnia 23 września 2021 r.

29 Zob.: K. Kraczoń, *Pisanki*, Lublin 2017, s. 7–29; E. Sadowska-Kosiborska, *Plastyka zdobnicza*, [w:] *Współczesna twórczość ludowa między Wisłą a Bugiem*, praca zbiorowa pod red. A. Gaudy, Lublin 1999, s. 86.

30 Zob.: D. Arasse, *Detal. Historia malarstwa w zbliżeniu*, Kraków 2013, s. 5–385.

31 Wywiady z T.G. i J.K. przeprowadzone przez autora tekstu w dniach 12 i 16 stycznia 2022 r.



FOT. 5 Pisanki ze zbiorów Zofii Danielak. Fot. M. Kowalik

zdjęcia pozwalają na rzeczowy opis twórczości danego artysty z uwzględnieniem cech szczególnych, określeniem stylu³². W przypadku dzieł kultury niematerialnej, jak śpiew czy taniec, istotne są: zapisy słów, opisy występów, zdjęcia lub materiał filmowy. W przypadku Zofii Danielak nie posiadamy takich zbiorów, a jedynie niewiele informacji. Ulotny charakter występów z okresu jej aktywności scenicznej w połączeniu z brakiem dokumentacji (np. audiowizualnej) powoduje utratę wielu ważnych dla badacza informacji. Z tej przyczyny w niniejszym tekście postaram się skupić głównie na sztuce plastycznej Zofii Danielak. Najwięcej informacji zachowało się o jej twórczości rękodzielniczej, którą należy podzielić na kilka dziedzin, tak aby jak najpełniej opisać ich cechy.

32 E. Klekot, dz. cyt., s. 95–131, 227–261.

Pisankarstwo

Twórczyni do pisania pisanek używała wyłącznie całych jajek kurzych, nigdy nie brała do tego celu wydmuszek. Jak podkreślała: „A to jajka były już świeże z gospodarstwa, ale musiały być świeże jajka, niepoplamione, bo już się późnej farba ta nie miała w malowaniu”³³. Do samego nakładania wzoru używała pisaka własnoręcznie wykonanego z kawałka drucika, blaszki i patyczka. Narzędzia przez nią używane były niewielkich rozmiarów, archaiczne w wykonaniu. W porównaniu z obecnie używanymi pisakami są one o prawie połowę mniejsze (pisak artystki ma ok. 7–9 cm, obecne pisaki mają ok. 14–16 cm).

Mimo niewielkich rozmiarów i na pierwszy rzut oka prymitywnego wykonania, są precyzyjne i pozwalają na stworzenie linii o najczęściej występującej grubości, tj. 1–1,5 mm. Wosk do pisania pochodził od zaprzyjaźnionych pszczelarzy, czasem był wymieniany w zamian za gotowe pisanki. Kolorystyka pisanek Zofii Danielak jest bardzo tradycyjna. Najczęściej występującym kolorem tła jest czarny, następnie brązowy w różnych odcieniach, bordowy i czerwony. Barwniki używane do barwienia tła były syntetyczne, rzadziej naturalne, np. z łupin cebuli. Zofia Danielak: „Farby kupowałam, normalną farbę taką do malowania, taką jak się maluje tkaniny, to taką farbę brałam i to się ładnie malowało. [...] A z cebuli to też tak samo, cebule to łuskwinki te zbierałam, później jak zamiarowałam pisanki pisać, to z cebuli sok”³⁴. Aby uzyskać kolorowy wzór, Zofia Danielak używała dawnej techniki stosowanej także przez pisankarkę Antoninę Kochaniec. Metoda ta polegała na przykładaniu zwilżonej kolorowej bibułki do powierzchni jajka, przez co farba z papieru barwiła skorupkę³⁵. Najczęściej używanymi kolorami wzorów były: czerwony, zielony i zielono-niebieski. Same wzory były tworzone w oparciu o te przekazane twórczyni przez jej matkę: „Więcej tak ze swoim myśli i z mamusi jeszcze z dawna co to robiłam, a tak o tam po wsiach nie chodziłam, nie zbierałam tam [wzorów], tylko swoje”³⁶. Dzięki temu zachowały bardzo archaiczny charakter, bez naleciałości XX-wiecznych, polegających na zagęszczaniu wzorów i używaniu większej liczby kolorów, aby zachęcić klientów do ich zakupu³⁷. Pisanki Zofii Danielak mają dosyć rzadko rozmieszczony wzór, występuje w nich dużo linii równoleżnikowych i południkowych. Inny wzór opiera

33 Wywiad z Zofią Danielak z dnia 23 września 2021 r.

34 Tamże.

35 M. Kowalik, dz. cyt., s. 257.

36 Wywiad z Zofią Danielak z dnia 23 września 2021 r.

37 Zob.: K. Kraczoń, dz. cyt., s. 37.

się na ślimacznicach, swastykach, gałązkach roślinnych, ząbkach i kropkach. Oprócz tego zdarzają się gwiazdki i linie zygzakowate. W dużej części są to symbole o odległym pochodzeniu i znaczeniu odwołującym się do symboli solarnych i kosmogonicznych. Duża powściągliwość autorki we wprowadzaniu modyfikacji pozwala na identyfikację dawnego stylu pisanek³⁸. Na dzień dzisiejszy nie zachowało się zbyt wiele pisanek przez nią wykonanych, ponieważ uległy one zniszczeniu. Stało się tak szczególnie ze względu na ich wykonanie z całych jaj, co znacznie przyspiesza procesy gnilne. Po wyschnięciu pisanka jest narażona na zabicie przy dotykaniu lub przenoszeniu, ponieważ wyschnięte wewnątrz zmniejsza swoją objętość staje się bardzo twarde. W rezultacie działa ono jak kamień, który przy poruszeniu rozbija skorupkę od środka. Jednakże zachowała się dokumentacja fotograficzna w Archiwum Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego oraz niewielka kolekcja u samej autorki.

Hafciarstwo

Hafty są kolejną dziedziną twórczości Zofii Danielak. Możemy wyróżnić kilka typów haftów w jej pracach. Pierwszym z nich były hafty liczone, stosowane do ozdabiania stroju krzczonowskiego, takie jak np. cyra³⁹, wenclik⁴⁰, kula⁴¹, ciskanka⁴², łapki⁴³, stębnówka⁴⁴ itd. Używała ich głównie w młodości, kiedy to uczyła się haftowania od swojej matki. W zbiorach twórczyni zachowała się koszula haftowana tradycyjnymi haftami krzczonowskimi o bardzo drobnym ściegu, gęstym wzorze i szerokim pasie zdobienia. Nie odnajdujemy

38 S. Dąbrowski, *Pisanki lubelskie*, Lublin 1936.

39 Cyra pełna – niegdyś używana przede wszystkim do łączenia brzegów materiału np. mankietów z rękawem. Półcyra, czyli połowa pełnej cyry, używana głównie pomiędzy gęstszymi od niej ściegami, np. wenclikiem czy kulą.

40 Wenclik – endemiczny haft występujący tylko w haftach krzczonowskich. Jest ściegiem dzierganym, wyglądem przypominającym wijące się esowato linie zamknięte w dwóch, złożonych z linii prostych, ciągach stębnówki z wyraźnym zachodzeniem na siebie nitki.

41 Kula – ostry ścieg tworzący linię łamaną, powstający z łączących się na przemian oczek skośnych i pionowych.

42 Ciskanka – ścieg wyznaczający linię dla innych haftów używany do oddzielania różnych ściegów, wyznaczania granic haftu np. na kołnierzu czy mankietach.

43 Łapki, czyli trzy zamknięte oczka łańcuszka, ze wspólnym początkiem, tworzące wzór przypominający ptasią łapkę.

44 Stębnówka – podstawy ścieg za igłą. Występuje zarówno w postaci pojedynczego ściegu, jak i podwójnego, potrójnego czy poczwórnego itd. Stębnówka służy także do tworzenia bardziej skomplikowanych wzorów.

w teże kompozycji użycia krzyżyków. W latach późniejszych, kiedy to modny stał się haft krzyżykowy, twórczyni realizowała swoje kompozycje hafciarskie przede wszystkim z jego użyciem. Były to kompozycje geometryczne, oparte na ornamentach z kwadratów, rąbów, linii, kropek oraz współistniejące z nimi motywy roślinne w zgeometryzowanej formie ze względu na użycie krzyżyków. Artystka wspomina: „No jak skończyłam szkołę powszechną, to już tam wyszywałam, już no i pani Suchtówna, nauczycielka co mnie uczyła, to ona te hafty lubiała i te, te hafty tam robiłam i czasami”⁴⁵.

Oprócz haftów liczonych, twórczyni wykonywała hafty płaskie i hafty w połączeniu z aplikacjami z materiału innego niż materiał stanowiący tło, np. bocian wykonany z białego lnu, przyszyty do makatki stworzonej z szarego materiału. Tego typu ściegami i technikami tworzyła ona różnego rodzaju serwetki i makatki, zawieszane niegdyś w izbie w celach zdobniczych. Najczęstszymi ich motywami były kompozycje roślinne i zoomorficzne. Były one tematycznie i stylowo zbliżone do tkanin haftowanych na wschodnich terenach Polski, nie tylko na Lubelszczyźnie, ale i np. na Podlasiu⁴⁶. Zazwyczaj do ich produkcji używała samodzielnego lnu, o wyrazistej strukturze, ułatwiającej haftowanie, produkcji własnej lub kupnego materiału bawełnianego: „U nas był jeszcze warsztat tkacki, to tatuś robił płótno i na tym płótnie było dobrze wyszywać”⁴⁷.

Nici do haftu, jakie wykorzystywała Zofia Danielak, były przeważnie kupowane, w szczególności jeśli hafty były wykonywane przy użyciu licy⁴⁸ wykonanej z barwionego jedwabiu morwowego. Wszystkie z wymienionych kategorii haftów cechowały się dużą starannością wykonania i znajomością materiału, na którym artystka pracowała. Szczególnie precyzyjne były kompozycje na oszewkach koszul, stworzone z dużym poczuciem smaku, ponieważ jak sama przyznała, bardzo lubiła nie tylko tworzyć stroje, ale i w nich chodzić: „Ja ten strój bardzo lubię i na kim, i na sobie, ale no ja wiem, jak kto zamiłowany jest w tym”⁴⁹.

45 Wywiad z Zofią Danielak z dnia 23 września 2021 r.

46 Zob.: A. Dębowska, K. Sołub, J. Sołub, *Katalog rękowników ludowych gminy Orla*, Białystok 2019; ciż, *Droga życia. Ręcznik ludowy z kolekcji Muzeum w Bielsku Podlaskim*, Białystok 2016; ciż, *Wzornik tradycyjnych haftów i koronek ręcznika ludowego. Haft płaski*, Białystok 2015. Warto zapoznać się z całymi publikacjami, aby dostrzec pewne elementy wspólne, jak i różnice regionalne oraz będące wynikiem różnicy w pojmowaniu piękna przez poszczególnych twórców.

47 Wywiad z Zofią Danielak z dnia 23 września 2021 r.

48 Lica – inaczej laseta, jest to tasiemka o szerokości ok 3 mm, wykonana z jedwabiu lub wiskozy (obecnie), składająca się z wielu pojedynczych włókien układających się na krzyż.

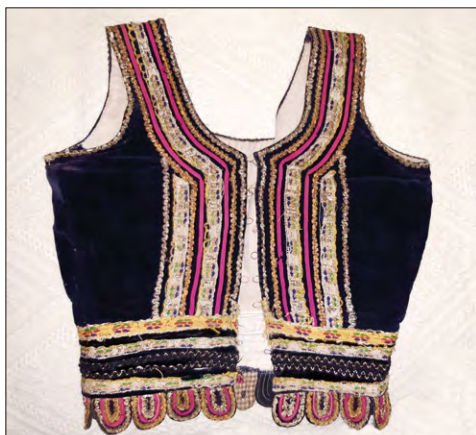
49 Wywiad z Zofią Danielak z dnia 23 września 2021 r.



FOT. 6 Hafty Zofii Danielak, haft płaski i aplikacja w formie kwiatów. Ze zbiorów autorki. Fot. M. Kowalik



FOT. 7 Hafty Zofii Danielak, haft płaski i aplikacja w formie bociana. Ze zbiorów autorki. Fot. M. Kowalik



FOT. 8 Gorset wykonany przez Zofię Danielak, z charakterystycznymi naszytymi galonami. Ze zbiorów autorki. Fot. M. Kowalik



FOT. 9 Koszula haftowana ściegami liczonymi, wykonana z białego płótna. Ze zbiorów autorki. Fot. M. Kowalik

Krawiectwo ludowe i pieczywo obrzędowe

Obie dziedziny zostały opisane w skrócie, co odzwierciedla ilość źródeł, do których udało się dotrzeć w trakcie badań. Niemniej jednak są to również ważne dziedziny twórczości Danielak, o których należy wspomnieć. Warto zasygnalizować, że aby skonstruować pełną biografię artystki, trzeba przeprowadzić kompleksowe badania na terenie całej gminy Krzczonów, aby wydobyc potencjalnie egzystujące przykłady jej twórczości (lub ich obrazy), których dokumentacji aktualnie brakuje.

Zofia Danielak wykonywała wszystkie elementy stroju własnoręcznie, szyła i haftowała nie tylko koszule, ale i gorsety, kaftany, zapaski, spódnice, spodnie i chustki. Z prac wykonanych przez nią zachowało się niewiele obiektów. Są to głównie spódnice, niewielka ilość koszul, zapaska i gorsety. Niestety twórczyni, angażując się w różnego typu działalność kulturalną, wypożyczała swoje zbiory na potrzeby pokazów strojów ludowych. W wyniku tych działań wiele z nich zostało zagubionych lub przywłaszczonych przez osoby postronne. W związku z tym jej kolekcja strojów krzczonowskich jest obecnie bardzo zdekompletowana. Z zachowanych zdjęć i przedmiotów można stwierdzić, iż reprezentowały one wysoki poziom wykonania, były szyte na maszynie, z materiałów zakupionych w mieście, tj. białego płótna, aksamitu, flauszu wełnianego. Aplikacje z wstążek i tasiemek również były przyszywane na maszynie, a częściowo ręcznie, w szczególności tasiemki metalizowane, tzw. galony⁵⁰, zbyt grube, aby je przyszyć na maszynie. Stroje były tworzone w zgodzie z modą, np. wyszycia krzyżkowe lub bordowe spódnice, ale zawsze z zachowaniem tradycyjnej konwencji stroju krzczonowskiego. Należy pokreślić dużą precyzję kroju projektów Zofii Danielak (np. w przypadku damskich gorsetów). Koszule w jej wykonaniu miały tradycyjny krój przyramkowy⁵¹. Warto wspomnieć o długości spódnic, jakie szyła artystka. Obecnie spódnice w stroju krzczonowskim są szyte z relatywnie krótkiego pasa tkaniny, tryfionego⁵² w małym stopniu. Natomiast w przeszłości wykonywano je z tak obszernego kawałka, że spódnice odpowiednio uprasowane i utryfione, układały się w bogatą falbanę, podobnie jak dodatkowy krótki

50 E. Piskorz-Branekova, dz. cyt., s. 107.

51 J. Świeży, *Strój krzczonowski*, Poznań 1952, s. 25.

52 Tryfienie – ozdobne marszczenie tkaniny, aby materiał np. spódnicy układał się w falbanę. Polega na robieniu zakładek na tkaninie i przyszyciu ich do reszty stroju, przez co zebrany materiał marszczy się, układając w zamierzony sposób. Najczęściej zdobienie to występuje w wypadku spódnic czy sukni.

fartuszek nakładany na właściwą spódnicę⁵³. Wszystkie jej projekty krawieckie były wysokiej jakości oraz cechowały się dużymi walorami użytkowymi, a także wartością artystyczną.

Ostatnią z dziedzin twórczości artystki był wypiek różnego typu ciast. Z relacji informatorki terenowej T.G. wynika, że ciasta Zofii Danielak były wykonywane w zgodzie ze sztuką cukiernictwa. Cechowały się należytym smakiem. Były robione z lokalnych produktów, z jej własnego gospodarstwa lub zakupionych od sąsiadów. Dzięki swej jakości cieszyły się dużą popularnością w lokalnej społeczności, uświetniając wszelkiego rodzaju uroczystości rodzinne: wesela, chrzciny i urodziny. Były to formy zarówno piętrowe, jak i torty wykonane z płaskiego placka, w zależności od zamówienia małe, średnie i duże. Ich zdobienia były wykonane z masy maślanej, śmietany, owoców czy ozdób cukierniczych, np. smażonych lodyg arcydziegła. Jeśli chodzi o ciasta o charakterze wypieku obrzędowego, tj. korowaja, wiemy na pewno, że takowe czasem powstawały, ale o ich zdobieniach nie wiadomo wiele. Prawdopodobnie miały typowe dla ciast weselnych zdobienia roślinne i geometryczne⁵⁴.

Podsumowanie

Twórczość Zofii Danielak, jednej z nesterek krzczonowskiego pisankarstwa, uznanej twórczyni strojów ludowych i cukierniczki, jest bardzo bogata i różnorodna. Jej dzieła cechują się rzetelnym wykonaniem, silnym związkiem z tradycją regionu i lokalnymi zwyczajami. Chociaż twórczyni działała przez wiele lat na terenie Krzczonowa, nie poświęcono jej wiele uwagi w tekstach na temat współczesnej sztuki ludowej. Wzmianka o niej znalazła się w monografii Krzczonowa⁵⁵. Informacje na jej temat dotyczą głównie kontekstu pisankarstwa i plastyki obrzędowej⁵⁶. W rozdziale o pisankach i palmach wielkanocnych znajduje się jej zdjęcie w stroju ludowym, przedstawiające artystkę w towarzystwie Antoniny Kochaniec i Julii Orzeł. Inne dane na temat twórczyni pochodzą głównie od informatorów terenowych i z Archiwum Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego, dlatego tak ważne jest ich zebranie w całość i kompleksowy opis twórczości artystki i jej upamiętnienie. Z uwagi

53 E. Piskorz-Branekova, dz. cyt., s. 110.

54 Na przykład odwzorowujące gałązki roślin, kropki, linie, ślimaczki, krzyżyki i listki. Zob.: T. Ambrożewicz, *Polskie ozdobne pieczywo ludowe*, „Polska Sztuka Ludowa” 1978, nr 1, s. 7–20.

55 Zob.: *Dzieje Krzczonowa...*, s. 166.

56 Zob.: K. Szkudnik, dz. cyt., s. 269–272.

za wiek Zofii Danielak dalsze badania nad jej sztuką wydają się pilne. Jako osoba zasłużona dla regionu krzczonowskiego może inspirować młode pokolenie. Przez lata chętnie przekazywała swoją wiedzę na temat tradycji regionu krzczonowskiego, dzięki niej dawna kultura ludowa była wciąż podtrzymywana przy życiu wśród mieszkańców Krzczonowa.

Wszelkie działania służące zachowaniu niematerialnego dziedzictwa kulturowego są ważne, aby budować świadomość i tożsamość każdej społeczności. Dzięki nim tworzy się poczucie wspólnoty. Takim wyrazem lokalnej wspólnotowości i patriotyzmu jest umiłowanie dawnych tradycji i zwyczajów. Aby je zachować, potrzebne są autorytety, takie jak Zofia Danielak. Dzięki ich wiedzy i zaangażowaniu mogą przetrwać lokalne zwyczaje, które wzbogacają polską kulturę. Dlatego tak ważna jest dokumentacja życia artystów ludowych, często spychanych na margines, których spotyka niedocenienie w środowisku⁵⁷. Obowiązkiem badacza sztuki ludowej jest utrwalenie sylwetek twórców w tekstach naukowych, aby ich twórczość nie odeszła niepamięć. Głównym postulatem badawczym – w kontekście dorobku prezentowanej twórczyni – staje się ochrona i dokumentacja życia i twórczości Zofii Danielak na tle przemian (oraz elementów tradycyjnych i cech endemicznych) sztuki ludowej regionu krzczonowskiego.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Krzczonowskiego Stowarzyszenia Regionalnego
Archiwum Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie
Muzeum Narodowe w Lublinie
Muzeum Wsi Lubelskiej
Regionalny Ośrodek Kultury i Sportu w Krzczonowie, Izba Regionalna

Źródła wywołane

Wywiad z J.K. z dnia 16 stycznia 2022 r.
Wywiad z Teresą Gutek z dnia 12 stycznia 2022 r.
Wywiad z Zofią Danielak z dnia 23 września 2021 r.

⁵⁷ A. Kroh, *Wesołego Alleluja Polsko Ludowa czyli O pogmatwanych dziejach chłopskiej kultury plastycznej na ziemiach polskich*, Warszawa 2014, s. 99–221.

Literatura

- Ambrożewicz T., *Polskie ozdobne pieczywo ludowe*, „Polska Sztuka Ludowa” 1978, nr 1.
- Arasse D., *Detal. Historia malarstwa w zbliżeniu*, tł. A. Arno, Kraków 2013.
- Czarnecka I., *Polska sztuka ludowa*, Warszawa 1958.
- Dąbrowski S., *Pisanki lubelskie*, Lublin 1936.
- Dębowska A., Sołub K., Sołub J., *Droga życia. Ręcznik ludowy z kolekcji Muzeum w Bielsku Podlaskim*, Białystok 2016.
- Dębowska A., Sołub K., Sołub J., *Katalog ręczników ludowych gminy Orla*, Białystok 2019.
- Dębowska A., Sołub K., Sołub J., *Wzornik tradycyjnych haftów i koronek ręcznika ludowego. Haft płaski*, Białystok 2015.
- Drozd-Piasecka M., Paprocka W., *W kręgu tradycji i sztuki ludowej*, Warszawa 1985.
- Encyklopedia socjologii*, t. 2, red. nauk. H. Domański i in., Warszawa 1999.
- Fiternicka-Gorzko M., *Historia mówiona. Od metody historycznej do interdyscyplinarnego podejścia badawczego*, „Opuscula Sociologica” 2012, nr 2(2).
- Grabowski J., *Kryteria sztuki ludowej*, [w:] *Granice sztuki. Z badań nad teorią i historią sztuki, kulturą artystyczną oraz sztuką ludową*, red. J. Białostocki, Warszawa 1972.
- Jackowski A., *Polska sztuka ludowa*, Warszawa 2002.
- Klekot E., *Kłopoty ze sztuką ludową. Gust, ideologie, nowoczesność*, Gdańsk 2021.
- Kowalik M., *Malowane woskiem – tradycyjna i współczesna pisanka krzczonowska*, „Zeszyty Wiejskie” 2021, z. 27.
- Kraczoń K., *Pisanki*, Lublin 2017.
- Kroh A., *Wesołego Alleluja Polsko Ludowa czyli O pogmatwanych dziejach chłopskiej kultury plastycznej na ziemiach polskich*, Warszawa 2014.
- Pękała T., *Awangarda i ariergarda. Filozofia sztuki nowoczesnej*, Lublin 2000.
- Piskorz-Branekova E., *Polskie stroje ludowe*, wyd. 2, Warszawa 2004.
- Sadowska-Kosiborska E., *Plastyka zdobnicza*, [w:] *Współczesna twórczość ludowa między Wisłą a Bugiem*, praca zbiorowa pod red. A. Gaudy, Lublin 1999.
- Szkudnik K., *Palma wielkanocna i pisanki krzczonowskie*, [w:] *Dzieje Krzczonowa 1359–2011*, pod. red. K. Spaleńca, Krzczonów 2012.
- Świeży J., *Strój krzczonowski*, Poznań 1952.

Źródła internetowe

<https://niematerialne.nid.pl/Aktualnosci/details.php?ID=2679>

<https://sjp.pwn.pl/slowniki/ludowy.html>

PIOTR CZEPAS

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0003-4947-1906](https://orcid.org/0000-0003-4947-1906)
PIOTR.CZEPAS@MAIE.LODZ.PL

Museum of Archaeology and Ethnography in Łódź

The historical values of industrial architecture (based on the selected examples from the Lublin Voivodeship)

O walorach zabytkowych budownictwa przemysłowego
(na podstawie wybranych przykładów
z terenu województwa lubelskiego)

Summary: This article attempts to shed more light on the issues of historic values possessed by industrial architecture. Its source base results from the ethnographic research carried out by the Museum of Archaeology and Ethnography in Łódź in the selected districts of the Lublin Voivodeship, i.e. Łuków, Parczew and Radzyń in the years 2004–2013. This research is also a continuation of the work on the *Catalogue of industrial buildings of historical value in Poland*. The article focuses on the values of industrial facilities to be seen in their style and architectural details, the dangers to their existence and the examples of the undertaken initiatives for the preservation of the industrial architecture – a vital element of our cultural heritage.

Keywords: monuments, industrial building, architecture, industrial heritage, *Catalogue of industrial buildings of historical value in Poland*, Lublin Voivodeship

Streszczenie: Niniejszy artykuł jest próbą prezentacji problematyki walorów zabytkowych posiadanych przez architekturę przemysłową. Jego bazę źródłową stanowią wyniki badań etnograficznych przeprowadzonych przez Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi na terenie wybranych powiatów województwa lubelskiego, tj. łukowskiego, parczewskiego i radzyńskiego w latach 2004–2013. Badania te stanowią kontynuację prac nad *Katalogiem zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce*. W ramach artykułu skupiono uwagę na atutach obiektów przemysłowych w postaci

np. posiadanego stylu czy detali, zagrożeń związanych z ich istnieniem oraz przykładami działań na rzecz ich ochrony jako elementu dziedzictwa kulturowego.

Słowa klucze: zabytki, budownictwo przemysłowe, dziedzictwo przemysłowe, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce*, województwo lubelskie

The issue of industrial architecture and the particulars of the production carried out in such facilities has unchangeably been an area of information pursued by researchers representing various scientific disciplines, i.e. cultural anthropologists, ethnographers, archaeologists and historians including technology historians¹. This is evidenced by numerous publications, including those of the recent years, e.g. a study by Bogumiła Szurowa *Milling in the region between the Vistula and Pilica rivers since the middle of the 18th century until the 20th century*, published in 2015², or the collective work *Traditional milling – yesterday, today, tomorrow... Challenges to and solutions for preserving the endangered heritage*, published in 2017 by the Museum Upper Silesian Ethnographic Park in Chorzów³. Also, the issues related to the need to protect the industrial heritage have been extensively debated⁴.

Taking into account the context of the industrial building, it is necessary to mention the extensive, nationwide, registration research undertaken on the initiative of the researchers associated with the Institute of the History of Material Culture (today the Institute of Archaeology and Ethnology) of the Polish Academy of Sciences. The field work was carried out in the years 1955–1978

1 This article is based on the paper 'Relics of the Past in Cultural Contexts' (*Zabytki w kontekstach kultury*) delivered at the e-conference organized by the Cultural Centre of the University of Łódź and the Polish Folklore Society – Łódź Section, on May 19, 2021.

2 B. Szurowa, *Młynarstwo między Wisłą a Pilicą od połowy XVIII do XX wieku*, Kielce 2015.

3 *Młynarstwo tradycyjne – wczoraj, dziś, jutro... Problemy zachowania ginącego dziedzictwa*, eds. A. Przybyła-Dumin, B. Grabny, P. Roszak-Kwiątek, Chorzów 2017. See the earlier published works e.g. J. Adamczewski, *Młynarstwo magiczne*, Wrocław 2005; G. Balińska, J.A. Baliński, *Młyny ziemi łomżyńskiej*, Wrocław 2003; B. Baranowski, *Polskie młynarstwo*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977; P. Grata, *Przemysł gorzelniczy w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2002; H. Olszański, *Tradycyjne olejarstwo w Polsce*, Sanok 1989; J. Świąch, *Wiatraki. Młynarstwo wietrzne na Kujawach*, Włocławek 2001; idem, *Tajemniczy świat wiatraków*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 2005, Vol. XLIV; H. Wesołowska, *Młynarstwo wiejskie Opolszczyzny od XVIII do XX wieku*, Opole 1969.

4 See e.g. A. Augustyn, *Dawny zakład przemysłowy jako muzeum – od idei do realizacji. Wybrane zagadnienia z ochrony dziedzictwa przemysłowego w Polsce*, „Muzealnictwo” 2017, Vol. 58, pp. 143–154; J. Czajkowski, *Ochrona obiektów przemysłowych w muzeach na wolnym powietrzu*, „Acta Scansenologica” 2005, Vol. 9, pp. 9–38.

and its effects were systematically published as part of the series of publications released in the years 1958–1979, the *Catalogue of industrial buildings of historical value in Poland*⁵. A reactivation of this type of research became possible thanks to the group of ethnographers from the Museum of Archaeology and Ethnography in Łódź. The research was conducted from 2004 in the selected districts of the Lublin Voivodeship with the consent and in cooperation with the Institute of Archaeology and Ethnology of the Polish Academy of Sciences in Warsaw. It was also possible to resume in 2006 the already mentioned publishing series – under the same title⁶.

This study focuses on the area of three districts, i.e. Parczew, Radzyń and Łuków, which are part of the Lublin Voivodeship, within the borders set in 1999 as a result of the Polish Administrative Reform.

The source base for this article are the results of the ethnographic field research, which was carried out in stages from 2004 to 2013. In the years 2004–2005, the studies were conducted with the participation of students of Ethnology from the Institute of Ethnology and Cultural Anthropology of the University of Łódź. As a result of the research, a total of 152 industrial buildings (preserved to various extents) were recorded. The oldest buildings date back to 1824, while the youngest were erected in the period after WW II, mostly between the fifth and seventh decade of the 20th century.

The article aims to reveal the historic values of the industrial architecture on the basis of selected objects recorded during the aforementioned ethnographic research as well as to present the existing threats to the industrial architecture and review the attempts to protect this vital element of the cultural heritage.

When characterising the study area, it is important to realise that it was and still is located outside the reach of industrial districts⁷. This area has an essentially agricultural character, nearly void of natural resources – as has the

5 See e.g. E. Krygier, T. Ruszczynska, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Zasady opracowania. Powiat Gostyń – województwo poznańskie. Powiat Końskie – województwo kieleckie. Zeszyt dodatkowy do Kwartalnika Historii Kultury Materialnej*, Wrocław–Warszawa 1958; E. Krygier, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Województwo radomskie*, Vol. 6, booklet 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979.

6 See P. Czepas, M. Kuropatwa, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Województwo lubelskie, powiat parczewski*, Vol. 7, booklet 1, Łódź–Warszawa 2006; P. Czepas, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Województwo lubelskie, powiat radzyński*, Vol. 7, booklet 2, Łódź–Warszawa 2009; idem, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Województwo lubelskie, powiat łukowski*, Vol. 7, booklet 3, Łódź–Warszawa 2020.

7 See W. Puś, *Rozwój przemysłu w Królestwie Polskim 1870–1914*, Łódź 1997, pp. 46–52; idem, *Statystyka przemysłu Królestwa Polskiego w latach 1879–1913*, Łódź 2013, pp. 177–189.

entire Lublin region – with the exception of peat and hard coal, mined since the second half of the 20th century i.e. the natural resources which could be base for a large-scale industrial exploitation. Apart from a few small towns constituting the local industrial centres, i.e. Łuków, Stoczek Łukowski, Parczew and Radzyń Podlaski (before 1939 also Kock and Międzyrzec Podlaski), industrial plants were located in the rural areas. The prevailing industry of that area was agriculture and food, and to a lesser extent those connected with minerals, wood, leather or metal⁸. The majority of the industrial plants operating in that area were small companies. The number of larger enterprises was relatively low, an example of which is the ‘Dąbrowa’ glassworks, employing over 500 people in some years of the interwar period⁹.

Values of industrial architecture

Some of the documented objects look particularly interesting and deserve special attention. The first example is a water mill in Siemień, built at the initiative of the landowning family. This structure, dated to 1899, has retained its original unplastered red brick elevations despite the passage of time and all modernisations. The facade has a rich architectural detail in the form of, among other things, pilaster strips and cornices. The preserved water devices, used to drive the Francis turbine and the machinery inside it for milling grain add value to the building¹⁰.

The same can be mentioned about some younger objects, not connected with the nobility environment, representing buildings from the interwar and post the second world war periods since such facilities with unplastered brick elevations and clear divisions made by pilaster strips and cornices were recorded as well. Motor mills found in Łuków, Zaolszynie or Jurki may serve as good examples here. Also, the building of the groats mill, made from homemade hollow bricks in the first years after the second world war in Kąkolewnica Wschodnia are truly eye-catching and must attract attention of the researcher.

8 Cf. A. Czuchryta, *Przemysł rolno-spożywczy w województwie lubelskim w latach 1918–1939*, Lublin 2008; M. Czyrka, *Powiat łukowski w Polsce odrodzonej 1918–1939*, Łuków 2011, pp. 185–210; B. Mikulec, *Przemysł Lubelszczyzny w latach 1864–1914*, Lublin 1989; W. Puś, *Statystyka...*, pp. 237–243; G. Welik, *Ziemiaństwo guberni siedleckiej 1867–1912*, Siedlce 2009, p. 23; A. Zawadzki, *Gospodarka Południowego Podlasia w latach 1918–1939*, Siedlce 2014, pp. 159–247; M. Eckert, *Przemysł rolno-spożywczy w Polsce w latach 1918–1939*, Poznań 1974.

9 See P. Czepas, *Katalog... powiat łukowski*, p. 27.

10 P. Czepas, M. Kuropatwa, op. cit., pp. 26–27, Figs. 25–35, Tabs. 4–5.

The elevations of this building are characterised by rich floral and geometric ornamentation¹¹.

When discussing the advantages of industrial architecture, it should be noted that also in the case of wooden structures their constructors strove to increase their aesthetic values. The overhanging gables of the wooden post mills with timber formwork and herringbone bond, located in Brzozowy Kąt, Jakusze, Radcze and Wyhalew are examples of this endeavour¹².

There are many interesting details on the elevations of the industrial buildings. Many of such facilities bear the date of their construction. An example is the aforementioned watermill in Siemień, with the date '1899' visible from afar, or the farm distillery in Milanów – where the date '1903' was placed on the dominant part of the building which housed the apparatus room. The date '1824' is also seen on the gable wall of the production hall of the glassworks in Huta Dąbrowa. In some cases, the details are not limited only to the mere system of numbers. On the elevations of the apparatus room of the Burzec plant the inscriptions include *Gorzelnia i Rektyfikacja* (the still house and the rectifying house), the name of the village 'Burzec' and the dates '1914' and '1922'. The connection of this type of information with the archival sources in this case leads to the conclusion that these dates are a record of the construction of the still house and the rectifying house in 1914 and its commissioning after the renovation carried out in the first years of the interwar period¹³.

Very interesting motifs were also documented on the gable elevation of the former distillery in Kolano. The bricks projecting slightly from the face of the wall form the motif of a cup¹⁴.

This type of details also occur on the buildings which were not related to the nobility environment. A good such example is the building of the watermill in Ruda. The inscription above the entrance door says *BOŻE BŁOGOSŁAW P.K. 1926 R. (God Bless P.K. 1926)* – where the letters 'P.K.' are the initials of the name of the builder who owned the mill, i.e. Piotr Krupniński¹⁵.

11 P. Czepas, *Katalog... powiat radzyński*, pp. 20–22, Figs. 14–16, Tab. 6–7; idem, *Katalog... powiat lukowski*, pp. 36–37, 66–67, Fig. 18, 61, Tab. 5.

12 P. Czepas, M. Kuropatwa, op. cit., pp. 25–26, 28–29, Figs. 20–23, 35–36, Tabs. 6, 7; P. Czepas, *Katalog... powiat radzyński*, pp. 19–20, Fig. 11; idem, *Katalog... powiat lukowski*, pp. 29–30, Figs. 13–14, Tab. 3.

13 P. Czepas, M. Kuropatwa, op. cit., p. 20, Figs. 7, 25 and 28; P. Czepas, *Katalog... powiat lukowski*, pp. 19–20, Figs. 2–3 and 8.

14 P. Czepas, M. Kuropatwa, op. cit., p. 18, Figs. 4–5.

15 P. Czepas, *Katalog... powiat lukowski*, p. 43.

This type of details were placed on the buildings of industrial facilities also in the first years after the second world war. The building of a motor mill in Wygnanów serves as an example here. The construction date '1948' was placed on its gable elevation¹⁶.

In addition to the dates, some plates of insurance companies were recorded. Above the entrance door to the distillery in Zofibór (historically connected with the estate in Wólka Domaszewska) there is a plate of Warsaw Insurance Company, and on the lower ground floor of the mill in Czemierniki there is a plate of 'Piast' Insurance Company¹⁷.

Other elements related to the functioning of the former industrial facilities include the preserved stone pavements and blocker tie rings in front of the motor mills, e.g. in Wohyń (the mill was built in the interwar period) or in Żmiarki (the facility was built in 1957)¹⁸.

When trying to cover the subject of industrial facilities, it is necessary to mention their technological equipment. As a result of the research work within some facilities, examples of entire technological lines related to the economic milling of cereals were documented, for example in the mill in Popławy-Rogale – from the mid-1960s, which was equipped with, among other things, a single roller mill manufactured by Lechja as well as Łęgiewski and Hartwig¹⁹.

Also, it would be impossible not to consider the facilities related to the activities of the plants, such as housing for workers. Unfortunately, the only such buildings have been preserved in Bedlno, and they were houses for people working in the sawmill and a few houses of the distillers and owners of the mills²⁰.

Dangers to heritage

The major circumstances that cause a gradual disappearance of this type of buildings are civilisation-related transformations taking place in the environment of the industrial architecture, i.e. in the area in question – in the small urban centres and in the villages where the majority of the industrial buildings

¹⁶ Idem, *Katalog... powiat radzyński*, p. 36.

¹⁷ Ibidem, p. 20; P. Czepas, *Katalog... powiat łukowski*, p. 71.

¹⁸ P. Czepas, M. Kuropatwa, op. cit., p. 30, Fig. 40; P. Czepas, *Katalog... powiat radzyński*, p. 33, Fig. 40.

¹⁹ Idem, *Katalog... powiat łukowski*, pp. 41–42, Figs. 23–24.

²⁰ P. Czepas, M. Kuropatwa, op. cit., pp. 20, 28, Fig. 11; P. Czepas, *Katalog... powiat radzyński*, p. 15; idem, *Katalog... powiat łukowski*, pp. 37–38, 60–61.

are located. It seems likely that the general reason for the gradual disappearance of this type of building is the end of their exploitation connected with the originally established industrial production.

Additionally, it should be assumed that the wooden facilities, made of the least resistant to deterioration building material, are particularly vulnerable to decay. This characteristic is reflected in the data about windmills. In the last years of the inter-war period, according to the archival sources, i.e. the register of mills, there were 97 in the Łuków district²¹. However, according to the calculations of Jan Górak, there were 66 windmills in this district in 1929²². In the Radzyń District (considering its then territory which was slightly larger than today), the data provided by Jan Górak in 1929 indicate the number of 98 windmills²³. On the other hand, the study by Bolesław Międzybłocki informs about 52 windmills in 1930²⁴. Regardless of the differences between the archival data and the data presented in the modern publications, the loss of the monuments discussed in this text is significant. In the course of field research, only such two structures were recorded in the Łuków district, two windmills in the Parczew district and only one in the Radzyń district.

Another negative factor is the modernisation of buildings. Unfortunately, it sometimes involves plastering, which causes that the features of the shape of the historical elevations become blurred or simplified.

Initiatives for the preservation of the industrial architecture

Initiatives taken in the presented area which foster the preservation of the industrial building and the technological facilities were documented. The first example is the reconstruction and extension of a brick alcohol storage facility at the distillery in Zofibór. In this privately owned facility, the works were realised under the supervision of the Historic Preservation officers²⁵.

Private individuals are also involved in the attempts to renovate wooden industrial building. This was the case of the water mill in Wólka Poznańska. This object, dated to the second half of the 19th century and nearly completely ruined, was acquired in 1999 by a private owner who renovated the body of

21 Starost's Office of the Łuków District, Ref. No. 816, pp. 1–2.

22 J. Górak, *Młyny wodne na Lubelszczyźnie*, „Studia i Materiały Lubelskie” 1997, Vol. 14, Maps 4, 5.

23 Ibidem, Maps 4, 5.

24 B. Międzybłocki, *Monografia powiatu radzyńskiego*, Radzyń Podlaski 1930, p. 10.

25 P. Czepas, *Katalog... powiat łukowski*, p. 70, Fig. 67.

the mill built in a log construction, including the renovation of the roofs and reconstruction of the undershot water wheel – which was restored to full working order, and finally the repair of its water facilities performed within the revitalisation of the former mill pond. Importantly, after the renovation, the mill became a place of open-air painting workshops, in which the local government authorities were involved²⁶.

In the village of Turzystwo, the motor mill has been adapted for use as a residential property. This red brick one-storey building from the first half of the 20th century was bought by a citizen of Warsaw. He then renovated it, retaining the original technological equipment and changing its function i.e. adapted the mill for use as a dwelling²⁷.

Speaking of the initiatives contributing to saving the industrial heritage, one cannot ignore the fact that the post mill in Zahajki, a village located near Międzyrzec Podlaski, has at last received due attention and has been translocated to the village of Stok Wiśniewski (the village is now administratively part of the Wiśniew commune in the Siedlce district), to an agritourism farm *Pod starą czeresnią*. This happened at the beginning of the second decade of the 21st century on the initiative of Mr and Ms Emir and Izabela Chalecki. As an aside, it seems worth mentioning that earlier, they purchased a 19th-century presbytery in Jabłonna Lacka. Soon after, they relocated a traditional thatched cottage from Podlasie to their place. As the website of their agritourism farm informs: „That all took place on impulse, with an inherent admiration for the beauty of wooden architecture”²⁸. As part of the works carried out, the interior of the windmill (with the preserved technological equipment) was adapted for accommodation purposes.

Another attempt to adapt a windmill – this time for catering purposes, was made in the case of a windmill in Wyhalew. Unfortunately, that attempt was not successful²⁹.

Also, the initiatives taken to preserve some of the old technological devices are noteworthy. An example of this is placing an old suction gas engine in the courtyard of the Complex of Upper Secondary Schools in Radzyń Podlaski. This engine, dating from 1932 and manufactured by the then Kryzel and Wójakowski company (the factory based in Radomsko), was operational as part of

26 Ibidem, pp. 65–66, Figs. 53–55.

27 Ibidem, p. 58, Fig. 45.

28 <http://www.mazowieckiszlaktradycji.com/poi-lista/gospodarstwo-agroturystyczne-pod-stara-czeresia/?thematicPathId=1266> (accessed: 5 July 2021).

29 P. Czepas, M. Kuropatwa, op. cit., p. 29, Figs. 35–36.

the successive mills until the 1960s, i.e. in 1933 and at the end of the 1940s – as part of the motor mills in Komarówka Podlaska, from where, after modernization of the younger mill, the engine was moved to its present location³⁰.

Another example is the initiative taken at the distillery in Milanów. The steam engine formerly used by a Warsaw company, Bormann and Szwede Co-partnership, was then placed at the entrance to the plant and it serves there until now as a monument³¹.

Therefore, in summing up these considerations, a question about the value of the preserved industrial facilities arises. Certainly, they document the former industrial activity in the area under study. In relation to the mills from the Kielce region, Elżbieta Szot-Radziszewska concludes „Nowadays as «witnesses of history» they tell a story which is not only about the builders, technologies and constructions but also about the owners and users, and through this about the history of the village and the area”³².

In this context it should be also noted that on the building of the former dairy, which at the time of the research was part of the distillery buildings in Wola Osowińska, on the initiative of the Borki Commune Centre for Culture and Sports based in Wola Osowińska, a plaque was set into the wall in 2006. The inscription says (as translated) „In memory of the owners of the Wola Osowińska estate: Aleksander Makowski (1804–1874), an insurgent of 1831, Knight of the Golden Cross Virtuti Militari, and his son Aleksander Kazimierz Makowski (1860–1907), an outstanding farmer of the Siedlce Governorate, director of the Warsaw Society of Distillation and Sale of Spirits. Wola Osowińska 2006”³³.

At the end of this article, the author would like to express his hope that the number of this type of industrial buildings as those presented in this text, will systematically enrich collections of the open-air museums, benefit from the in situ conservation, find buyers and will be adapted for new purposes. Such solutions have already gained popularity throughout the country and abroad³⁴.

30 P. Czepas, *Katalog... powiat radzyński*, p. 22.

31 P. Czepas, M. Kuropatwa, op. cit., p. 20, Figs. 9–10.

32 E. Szot-Radziszewska, *Wiatraki i młyny wodne jako znaczące elementy w krajobrazie kulturowym tradycyjnej wsi kieleckiej*, [in:] *Młynarstwo tradycyjne – wczoraj, dziś, jutro... Problemy zachowania ginącego dziedzictwa*, eds. A. Przybyła-Dumin, B. Grabny, P. Roszak-Kwiątek, Chorzów 2017, p. 21.

33 P. Czepas, *Katalog... powiat radzyński*, p. 35, Fig. 48.

34 e.g. J. Adamczewski, op. cit., pp. 31–51; A. Augustyn, op. cit.; G. Balińska, J.A. Baliński, op. cit., pp. 174–186; D. Balińska-Ciężki, *Przykłady adaptacji młynów do nowych*



FIG. 1 Siemień. Water mill. Photo by P. Czepas



FIG. 2 Jurki. Motor mill. Photo by P. Czepas

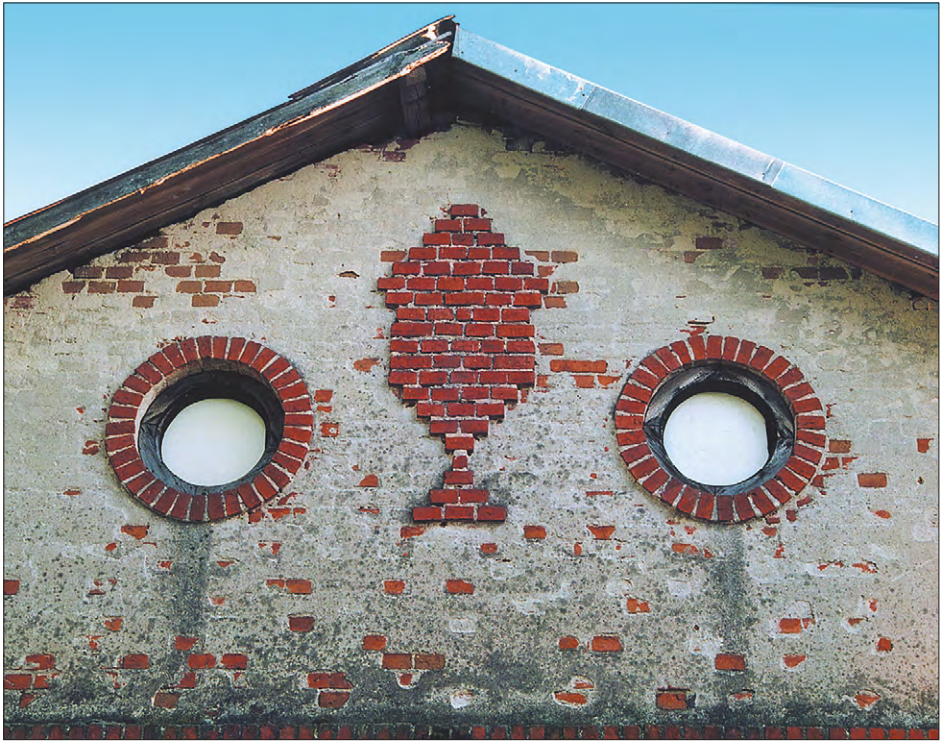


FIG. 3 Kolano. Distillery. Motif of a cup. Photo by P. Czepas

There are grounds for optimism supported by the activity observed in the Lublin Voivodeship where examples of this type of architecture are presented at the Lublin Open Air Village Museum (existing since 1976), i.e. a smock mill from Zygmontów dating to 1918 and an oil mill from Bogucin dating to the 1920s³⁵. While visiting the Museum of Material Culture of Chełmno land and Podlachia run by the *Towarzystwo Miłośników Skansenu Kultury Materialnej Chełmszczyzny i Podlasia* (The Society of Enthusiasts of the Open-Air Museum of Material Culture of Chełmno land and Podlachia), which has existed since 1985 in Hola, it is advisable to see a post mill in Wołoskowola, dating back to the beginning of the 20th century³⁶.

funkcji – szansa na ocalenie dziedzictwa, [in:] *Młynarstwo tradycyjne...*; J. Czajkowski, op. cit.

35 <https://skansen.lublin.pl/pl/ekspozycja/wyzyna-lubelska/> (accessed: 5 July 2021).

36 <https://www.skanseny.net/skansen/hola> (accessed: 5 July 2021).

Bibliography

Archival Materials

Archiwum Państwowe w Lublinie
Starostwo Powiatowe Łukowskie [1918] (1918–1939)

Literature

- Adamczewski J., *Młynarstwo magiczne*, Wrocław 2005.
- Augustyn A., *Dawny zakład przemysłowy jako muzeum – od idei do realizacji. Wybrane zagadnienia z ochrony dziedzictwa przemysłowego w Polsce*, „Muzealnictwo” 2017, Vol. 58.
- Balińska G., Baliński J.A., *Młyny ziemi łomżyńskiej*, Wrocław 2003.
- Balińska-Ciężki D., *Przykłady adaptacji młynów do nowych funkcji – szansa na ocalenie dziedzictwa*, [in:] *Młynarstwo tradycyjne – wczoraj, dziś, jutro... Problemy zachowania ginącego dziedzictwa*, eds. A. Przybyła-Dumin, B. Grabny, P. Roszak-Kwiatkiewicz, Chorzów 2017.
- Baranowski B., *Polskie młynarstwo*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977.
- Czajkowski J., *Ochrona obiektów przemysłowych w muzeach na wolnym powietrzu*, „Acta Scansenologica” 2005, Vol. 9.
- Czepas P., *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Województwo lubelskie, powiat lukowski*, Vol. 7, booklet 3, Łódź–Warszawa 2020.
- Czepas P., *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Województwo lubelskie, powiat radzyński*, Vol. 7, booklet 2, Łódź–Warszawa 2009.
- Czepas P., Kuropatwa M., *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Województwo lubelskie, powiat parczewski*, Vol. 7, booklet 1, Łódź–Warszawa 2006.
- Czuchryta A., *Przemysł rolno-spożywczy w województwie lubelskim w latach 1918–1939*, Lublin 2008.
- Czyrka M., *Powiat lukowski w Polsce odrodzonej 1918–1939*, Łuków 2011.
- Eckert M., *Przemysł rolno-spożywczy w Polsce w latach 1918–1939*, Poznań 1974.
- Górak J., *Młyny wodne na Lubelszczyźnie*, „Studia i Materiały Lubelskie” 1997, Vol. 14.
- Grata P., *Przemysł gorzelniczy w II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 2002.
- Krygier E., *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Województwo radomskie*, Vol. 6, booklet 1, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1979.
- Krygier E., Ruszczynska T., *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Zasady opracowania. Powiat Gostyń – województwo poznańskie. Powiat Końskie – województwo kieleckie. Zeszyt dodatkowy do Kwartalnika Historii Kultury Materialnej*, Wrocław–Warszawa 1958.
- Międzybłocki B., *Monografia powiatu radzyńskiego*, Radzyń Podlaski 1930.
- Mikulec B., *Przemysł Lubelszczyzny w latach 1864–1914*, Lublin 1989.
- Olszański H., *Tradycyjne olejarstwo w Polsce*, Sanok 1989.

Puś W., *Rozwój przemysłu w Królestwie Polskim 1870–1914*, Łódź 1997.

Puś W., *Statystyka przemysłu Królestwa Polskiego w latach 1879–1913*, Łódź 2013.

Szot-Radziszewska E., *Wiatraki i młyny wodne jako znaczące elementy w krajobrazie kulturowym tradycyjnej wsi kieleckiej*, [in:] *Młynarstwo tradycyjne – wczoraj, dziś, jutro... Problemy zachowania ginącego dziedzictwa*, eds. A. Przybyła-Dumin, B. Grabny, P. Roszak-Kwiatek, Chorzów 2017.

Szurowa B., *Młynarstwo między Wisłą a Pilicą od połowy XVIII do XX wieku*, Kielce 2015.

Święch J., *Tajemniczy świat wiatraków*, „Łódzkie Studia Etnograficzne” 2005, Vol. XLIV.

Święch J., *Wiatraki. Młynarstwo wietrzne na Kujawach*, Włocławek 2001.

Welik G., *Ziemiaństwo guberni siedleckiej 1867–1912*, Siedlce 2009.

Wesołowska H., *Młynarstwo wiejskie Opolszczyzny od XVIII do XX wieku*, Opole 1969.

Zawadzki A., *Gospodarka Południowego Podlasia w latach 1918–1939*, Siedlce 2014.


Internet sources

<http://www.mazowieckiszlaktradycji.com/poi-lista/gospodarstwo-agroturystyczne-pod-stara-czeresnia/?thematicPathId=1266>

<https://skansen.lublin.pl/pl/ekspozycja/wyzyna-lubelska/>

<https://www.skanseny.net/skansen/hola>

ANGELIKA BACHANEK

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-9097-8971](https://orcid.org/0000-0002-9097-8971)

ANGELIKA.BACHANEK@VP.PL

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej
Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych

Ślady społeczności żydowskiej w Gniewoszowie. Perspektywa archeologii współczesności

Traces of the Jewish community in Gniewosów
The perspective of archaeology of contemporary past

Streszczenie: W artykule przedstawiono wyniki wstępnych badań przeprowadzonych na terenie i w okolicy miejscowości Gniewosów (woj. mazowieckie, gm. Gniewosów), których celem było rozpoznanie i określenie stanu zachowania śladów materialnych pozostałych tam po życiu i eksterminacji społeczności żydowskiej. Pośrednio jest to próba otwarcia dyskusji nad tym, na ile istotne mogą stać się te ślady w ukazywaniu złożoności lokalnej nieodległej przeszłości, której częścią była 300-letnia historia Żydów w Gniewoszowie, w tym ta z czasów II wojny światowej. Równie ważne jest dążenie do pokazania, jak istotnym uzupełnieniem badań nad dziejami społeczności żydowskiej są badania archeologiczne w małych wsiach i miasteczkach, które przed II wojną światową były zamieszkiwane w większości przez Żydów. Przeprowadzone dotychczas badania polegały na kwerendzie źródłowej, analizie historycznych map i szkiców, rozmowach z najstarszymi mieszkańcami Gniewoszowa oraz na prospekcji terenowej poprzedzonej analizą wszelkich dostępnych materiałów zawierających dane przestrzenne. Poprzez porównywanie i integrację danych archeologicznych, kartograficznych oraz historycznych możliwe było uchwycenie tego, co po niemal ośmiu dekadach od zakończenia II wojny światowej pozostało po społeczności żydowskiej w Gniewoszowie. Przedmiotem badań były czytelne napowierzchniowo ślady przeszłości. Badania następowały bez ingerencji w fizyczną substancję tych miejsc. Informacje, jakie do tej pory zebrano, stwarzają potrzebę dalszych pogłębionych badań oraz ukazują zasadność stosowania metod inwazyjnych.

Słowa kluczowe: Gniewosów, społeczność żydowska, Holocaust, QGIS, archeologia współczesnych konfliktów

Summary: The aim of the article is to present the results of preliminary research carried out in Gniewosów and its vicinity (province Mazovia, commune Gniewosów). The purpose of the research was to identify material traces left over there after the life and extermination of the Jewish community. Indirectly, the article covers an attempt to open a discussion on how important and significant such traces can become in showing the complexity of the local recent troubled past, part of which was the 300-year history of Jews in Gniewosów, including the one from World War II. Equally important is striving to show how valuable it is to supplement research into the history of the Jewish community by archaeological research in small towns, including those that were inhabited mostly with Jews before World War II. The research carried out so far consisted of attempts to combine data from source query, analysis of archaeological and historical sources, including maps and sketches and also interviews with the oldest inhabitants of Gniewosów. The field survey was preceded by the analysis of all available data containing the geospatial one. By comparing archaeological, cartographic and historical data, it was possible to capture what, almost eight decades after the end of World War II, remained of the Jewish community in Gniewosów. The subject of the research was both surface-readable and terrestrial traces of the past. The research proceeded without interfering with the material traces of the Jewish presence of the researched places. The information that has been collected so far about the history of Gniewosów creates the need for further research.

Keywords: Gniewosów, Jewish community, Holocaust, georeference, archaeology of the contemporary conflict

Wprowadzenie

Gniewosów to wieś położona na pograniczu historycznego Mazowsza i Małopolski, która była miastem do roku 1869, podobnie jak wieś Granica, o której piszę poniżej. Obydwie wsie usytuowane są w południowo-wschodniej części powiatu kozienickiego w województwie mazowieckim, wg aktualnych podziałów administracyjnych. Podobnie jak w wielu miejscowościach w powiecie kozienickim, czy szerzej na Lubelszczyźnie i na innych terenach w Polsce, również tu krzyżują się historie dwóch różnych pod względem kulturowym i religijnym społeczności – polskiej i żydowskiej. Niestety, to także jedno z tych miejsc, w których Niemcy zrealizowali swój nazistowski plan zagłady w latach 1939–1945. Czas okupacji niemieckiej w Gniewoszowie i okolicach wciąż pozostaje w pewnym stopniu osadzony w świadomości społecznej miejscowej ludności¹. Jednak znaczna część pamięci i historii dotyczących gniewoszowskiej

1 S.C. Colls, K. Colls, *Reconstructing a painful past. A non-invasive approach to reconstructing Lager Norderney in Alderney, the Channel Islands*, [w:] *Visual Heritage in a Digital Age*, red. E. Ch'ng, London 2013, s. 120.

społeczności żydowskiej, jak m.in. szczegóły odnoszące się do tego, co wydarzyło się w latach 1939–1945, są przemilczane i wyparte.

Spośród gniewoszowskiej społeczności żydowskiej wojnę przetrwali nieliczni. Niektórzy wyjechali przed 1939 r.² Zaś ci, którzy przeżyli wojnę, po jej zakończeniu emigrowali za granicę³. Nie został spośród nich nikt, kto mógłby zadbać o miejsca stanowiące świadectwo obecności społeczności żydowskiej na tym obszarze.

O tym, że w przeszłości teren ten zamieszkiwali Żydzi, wciąż jednak zaświadcza pamięć ludzka, dokumenty źródłowe oraz charakterystyczne pozostałości kultury materialnej (jak np. elementy budynków mieszkalnych, takie jak kuczki i mezuzy) oraz cmentarze żydowskie. Aktualnie, jedynie nieliczni mieszkańcy Gniewoszowa są w stanie lub chcą dostrzec w otaczającej ich przestrzeni te elementy współczesnej rzeczywistości, które są świadectwem wspólnej wielowiekowej egzystencji Polaków i Żydów w tej miejscowości.

Materialne ślady kultury żydowskiej obecne na terenie dzisiejszego Gniewoszowa podlegały i wciąż podlegają intensywnym przekształceniom wskutek działań ich aktualnych właścicieli, decyzji samorządowych oraz dokonanych na przestrzeni ośmiu dekad dewastacji. Część tych śladów trwale już zniknęła z krajobrazu, a o ich obecności świadczą jedynie nieliczne zdjęcia, rysunki oraz opisy⁴. Celem artykułu jest przedstawienie wyników integrowania różnego typu danych źródłowych, w tym efektów zastosowania nieinwazyjnych metod archeologicznych (w tym powierzchniowej prospekcji terenowej) w celu zidentyfikowania i zinwentaryzowania materialnych śladów (miejsc i obiektów) związanych z życiem i zagładą społeczności żydowskiej na terenie dzisiejszego Gniewoszowa.

Metodyka badań i baza źródłowa

Badania prowadzone w Gniewoszowie wpisują się w prężnie rozwijaną (od dwóch dekad również w Polsce) dziedzinę, jaką stanowi archeologia współczesności, w szczególności antropologicznie ukierunkowana archeologia współczesnych konfliktów zbrojnych. Do jej wyodrębnienia przyczyniło się wciąż

2 A. Mayerowich, *A Jew travels to Eretz Israel*, [w:] *Memorial Book Gniewoshow*, Tel Aviv 1971, s. 191–199.

3 S. Barnett, *This was your town – Reclaiming family history in a Polish shtetl*. Dostępny w Internecie: <https://jweekly.com/2017/07/27/town-jfcs-leader-reclaims-history-fathers-polish-shtetl/> [dostęp: 5 grudnia 2021].

4 A. Penkalla, *Żydowskie ślady w województwie radomskim*, „Radomir” 1987, nr 5/11/87, s. 15–26.

rosnące zainteresowanie pozostałościami po wojnach, jakie miały miejsce w niedalekiej przeszłości. W Polsce miało to związek z poczuciem potrzeby odnajdywania dowodów zbrodni wojennych, w tym ekshumacji masowych grobów ofiar z okresu II wojny światowej. Za pierwsze badania archeologiczne związane z poszukiwaniami śladów zbrodni uznaje się prace przeprowadzone w 1967 r. na terenie obozu zagłady w Oświęcimiu-Brzezince⁵. Wcześniejsze prace odbywały się bez udziału archeologów. Badania prowadzono również na terenie obozów w Chełmnie nad Nerem, Sobiborze, Bełżcu, Auschwitz-Birkenau, Treblince, Sztutowie⁶. Aktualnie, archeolodzy badają także ślady dzielnic żydowskich, głównie podczas prac przedinwestycyjnych. W trakcie badań odkrywane są mury zniszczonej zabudowy, kirkuty oraz przedmioty codziennego użytku⁷.

Jak słusznie zauważają badacze, archeologia współczesnych konfliktów zbrojnych nie skupia się wyłącznie na badaniu pola bitwy. W zainteresowaniu badaczy pozostają wszelkie ślady działań podejmowanych w trakcie wojny, jak np. zaplecze frontu, obozy jenieckie, obozy koncentracyjne oraz cmentarze i doły śmierci. To, na co szczególnie należy zwrócić uwagę, to wyjście poza stricte materialny wymiar badań poprzez zwrócenie uwagi na praktykowanie pamięci oraz społeczne znaczenie prowadzonych badań⁸. Jest to szczególnie ważne w badaniach nad życiem i zagładą społeczności żydowskiej.

5 A.I. Zalewska, *Archeologia czasów współczesnych i (nie)moc działania materialnych śladów Wielkiej Wojny w Polsce*, „Ochrona Zabytków” 2017, nr 2, s. 47–77.

6 Zob.: Ł. Pawlicka-Nowak, *Badania archeologiczne na terenie byłego niemieckiego ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem*, [w:] *Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939–1956*, red. O. Ławrynowicz, J. Żelazko, Łódź 2015, s. 135–167; A. Kola, *Badania archeologiczne na terenie byłego niemieckiego obozu zagłady Żydów w Bełżcu*, [w:] *Archeologia totalitaryzmu...*, s. 95–116; M. Bem, W. Mazurek, *Sobibór. Badania archeologiczne prowadzone na terenie po byłym niemieckim ośrodku zagłady w Sobiborze w latach 2000–2011*, Warszawa–Włodawa 2012; C.S. Colls, *O tym, co minęło, lecz nie zapomniane. Badania archeologiczne na terenie byłego obozu zagłady w Treblince*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2012, nr 8, s. 83–118; Ł. Banaszek, *Badania archeologiczne w ramach projektu Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego*, [w:] *Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. Ł. Banaszek, M. Wosińska, Poznań–Sztutowo 2011, s. 27–33.

7 M. Gosztyła, A. Mikrut, *Badania dawnej dzielnicy żydowskiej w Przemysłu*, „Historia Architektury i Konserwacji Zabytków” 2019, t. XLVII, s. 271–281; J. Borowska, R. Cędrowski, *Ślady nieobecnej obecności mieszkańców dawnej dzielnicy żydowskiej w Warszawie*, [w:] *Archeologia współczesności*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2016, s. 225–232.

8 A.I. Zalewska, *Archeologie współczesnych konfliktów zbrojnych jako praktykowanie prospołecznej archeologii. Przykład wartości epistemologicznej i aksjologicznej*, [w:] *Archeologia współczesności...*, s. 125–140.

Badania z zakresu archeologii współczesnych konfliktów zbrojnych są dynamicznie rozwijane głównie dzięki użyciu nieinwazyjnych metod badawczych, których zastosowanie nie wymaga bezpośredniej ingerencji w grunt, naruszania obiektów i warstw kulturowych. Umożliwia to uniknięcie zniszczeń badanych miejsc oraz pozwala na poznawanie badanego miejsca w szerszym kontekście krajobrazowym. Stosowanie nieinwazyjnych metod badawczych pozwala skupić się nie tylko na kulturze materialnej, ale również na aspektach przestrzennych badanego zagadnienia. To, co jeszcze charakteryzuje archeologię współczesności, to interdyscyplinarność prowadzonych badań wynikająca z potrzeby rzetelnej rekonstrukcji przeszłości na podstawie jak najszerszego zasobu źródeł⁹.

Badania przeprowadzone w Gniewoszwowie polegały na analizie materiałów źródłowych, w tym akt dotyczących Gniewoszowa i Granicy przechowywanych w polskich archiwach, danych statystycznych, historycznych zobrażeń kartograficznych z lat 1938–1944, a także wspomnień zawartych w *Sefer Gnivoshov* i relacji współczesnych mieszkańców miejscowości oraz na ich powiązaniu z rozpoznanymi śladami materialnymi¹⁰. Aby odnaleźć w aktualnym krajobrazie obiekty związane z kulturą żydowską oraz je zadokumentować, na potrzeby procesu wnioskowania wykonana została kalibracja XX-wiecznych map¹¹. Kalibracji poddane zostały dwie mapy: *Karte des Deutschen Reiches, Großblatt/Einheitsblatt*¹² oraz General'nyj Štab Raboče-Krest'ąnskoj Krasnoj Armii [*Генеральный Штаб Рабоче-Крестьянской Красной Армии*]¹³, obie w skali 1:100 000. Na mapach tych oznaczone były m.in. lokalizacje cmentarzy żydowskich i kościoł w Regowie (obiekty, których lokalizacja jest dziś znana). Posłużyły one jako punkty odniesienia do badania relacji przestrzennych w celu

9 P. Konczewski, *Archeologia w badaniach totalitaryzmów XX wieku. Rola i problemy poznawcze*, [w:] *Poszukiwanie i identyfikacja ofiar zbrodni systemów totalitarnych. Doświadczenia polskie w kontekście europejskim. Studia i materiały*, red. M. Zwolski, Białystok–Warszawa 2018, s. 109–126.

10 Powtórnej analizie zostały poddane materiały zebrane przez autorkę w latach 2015–2016, zwarte w pracy pt. *Materialny wymiar trwania i eksterminacji społeczności żydowskiej. Gniewoszwowscy Żydzi w wiekach XVIII–XXI z perspektywy archeologicznej* napisanej pod kierunkiem dr hab. Anny I. Zalewskiej z Instytutu Archeologii UMCS. Badania dodatkowe, późniejsze, przyczyniły się do uzupełnienia poprzednich wniosków.

11 Mapy te są udostępniane na platformie: <http://igrek.amzp.pl/>.

12 Puławy, Gb367PuławyMilGeo-KarteVI1944, 1:100 000, Wyd.1, Oberkommando des Heeres / Generalstab, 1944.

13 Demblin, General'nyj Štab Raboče-Krest'ąnskoj Krasnoj Armii, 1:100 000, Raboče-Krest'ąnskaa Krasnaa Armia, 1938 [Демблин, Генеральный Штаб Рабоче-Крестьянской Красной Армии, 1:100 000, Рабоче-Крестьянская Красная Армия, 1938].

odnalezienia i lokalizacji relikwów kultury żydowskiej o niskim stopniu rozpoznawalności. O wyborze tych map zdecydował czas ich powstania względem badanego okresu. Z uwagi na skalę i obszar, jaki obejmuje mapa *Karte des Deutschen Reiches, Großblatt/Einheitsblatt*, zastosowana została transformacja wielomianowa drugiego stopnia przy zastosowaniu metody *resamplingu* opartej na pikselach sąsiadujących (metoda najbliższego sąsiada). Dzięki temu możliwe było uzyskanie najbardziej optymalnego w zastanych warunkach dopasowania elementów krajobrazowych do układu docelowego. Kalibracja została wykonana z wykorzystaniem następujących dziesięciu punktów kontrolnych: (1) młyn w Grzywaczu, (2) cmentarz z okresu I wojny światowej w Bąkowcu, (3) skrzyżowanie dróg Bąkowiec–Wola Klasztorna oraz (4) Czarnolas–Policzna, (5) cmentarz w Sieciechowie, kościoły w: (6) Sieciechowie, (7) Wysokim Kole, (8) Górze Puławskiej, (9) Policznie oraz (10) Gródku. W końcowej fazie kalibracji w celu zmniejszenia średniego błędu usunięty został punkt kontrolny na skrzyżowaniu dróg Bąkowiec–Wola Kalsztorna. W efekcie uzyskano znaczną dokładność korelacji danych przestrzennych, tj. średni błąd wyniósł 11.9495 pikseli, co równa się 0,00316 metra.

Do transformacji mapy [General'nyj Štab Raboče-Krest'ąnskoj Krasnoj Armii] *Генеральный Штаб Рабоче-Крестьянской Красной Армии 1:100 000/RKKA100M34-20-DEMBLIN1938* użyto algorytmu Helmerta, co wymagało mniejszej liczby punktów kontrolnych do przeliczenia układu współrzędnych. W tym przypadku użyto sześciu punktów kontrolnych: krzyż upamiętniający bitwę z okresu powstania listopadowego w Gniewoszowie, przecięcie drogi z torami kolejowymi w Zdunkowie i Sarnowie, skrzyżowanie drogi przy klasztorze w Wysokim Kole oraz cmentarz w Górze Puławskiej, dzięki czemu udało się uzyskać równomierne rozmieszczenie punktów na mapie. Średni błąd w przypadku tej mapy wyniósł 28.4101 pikseli, co równa się 0,0007516 metra.

Po kalibracji map nastąpiły kolejne fazy weryfikacji terenowych polegające na namierzaniu za pomocą aplikacji Locus Map Free (wersja 3.50.1) punktów odpowiadających lokalizacji bożnic oraz cmentarzy. Zebrane podczas badań terenowych dane zostały przez piszącą te słowa poddane obróbce w środowisku GIS (QGIS 2.16)¹⁴ oraz naniesione na współczesną mapę topograficzną.

Korelacja historycznych i współczesnych zobrazowań kartograficznych w powiązaniu z prospekcją terenową pozwoliły na rozpoznanie niektórych elementów przestrzeni, w której doszło do radykalnych przemian, w wyniku których niemal całkowitemu zniszczeniu uległy materialne ślady blisko 300-letniej historii społeczności żydowskiej na ziemi gniewoszowskiej.

.....
 14 Geographic Information Systems jest to system informacyjny służący do wprowadzania, gromadzenia, przetwarzania oraz wizualizacji danych geograficznych.

Archeologia współczesności, jak wspomniałam, czerpie także z unikalnego źródła, (ale jakże ulotnego w porównaniu z archeologią okresów wcześniejszych), jakim jest pamięć ludzka. Gromadzenie relacji na potrzeby niniejszych badań polegało na swobodnych wywiadach z najstarszymi mieszkańcami miejscowości, prowadzonych przez autorkę oraz młodzież szkolną. Osoby, z którymi przeprowadzono wywiady, podzielono na dwie grupy: tych, którzy pamiętali czasy II wojny światowej, oraz tych, którym relacje zostały przekazane przez przodków. Celem było uzyskanie konkretnych informacji na temat lokalizacji obiektów związanych ze społecznością żydowską (np. drewnianej synagogi, cmentarzy), z życiem codziennym w Gniewoszowie i Granicy przed wybuchem wojny, w trakcie okupacji oraz po jej zakończeniu, a także z przebiegiem granicy pomiędzy Gniewoszowem oraz Granicą w aktualnym układzie przestrzennym miejscowości. Przeprowadzone rozmowy zostały nagrane dyktafonem i poddane transkrypcji. Zebrane informacje poddano analizie oraz porównano z informacjami zawartymi w źródłach archiwalnych.

Ślady społeczności żydowskiej w Gniewoszowie – rekoniesans

Historia ziemi gniewoszowskiej, zwłaszcza ludności żydowskiej zamieszkującej ją do II wojny światowej, nie była dotychczas przedmiotem kompleksowych, usystematyzowanych badań naukowych. Aktualna wiedza na temat dziejów tej miejscowości, jedynie wzmiankowana w opracowaniach dotyczących regionu, jest bardzo fragmentaryczna i opiera się głównie na opracowaniach lokalnych pasjonatów historii. Społeczność zamieszkująca omawiany teren ma wielowiekową tradycję. Dzieje społeczności żydowskiej w Gniewoszowie i Granicy (obecnie części wsi Gniewoszów) stanowią integralny element tego dziedzictwa, sięgają one wieku XVII¹⁵. W dokumencie lokacyjnym miasta Gniewoszowa z 1693 r. Jan Gniewosz z Oleksowa zwolnił chcących osiedlić się tu osadników żydowskich oraz katolików z podatków na okres 12 lat¹⁶. Jako datę założenia Granicy przyjmuje się 19 XII 1735 r., czyli dzień wydania dekretu lokacyjnego¹⁷. W przywilejach nadanych przez

15 W dalszej części artykułu nazwa Gniewoszów będzie odnosić się do obu części miejscowości.

16 J. Muszyńska, *Gminy żydowskie w północnej Małopolsce w XVIII wieku (na przykładzie Kozienic, Radomia i Gniewoszowa)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1998, nr 3(187), s. 86–100.

17 W. Sosnowski, *Z dziejów miasta Gniewoszowa i Granicy 1693–1870*, Warszawa 2006, s. 13–16.

Dorotę Tarłową Żydzi otrzymali plac pod cmentarz i cheder. Były one zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie plebanii oraz kościoła parafii Regów¹⁸. Warto podkreślić, że Gniewosów i Granica były bardzo do siebie podobne pod względem założeń urbanistycznych, w centrum znajdował się rynek otoczony żydowskimi jatkami. W Gniewoszowie tuż obok rynku znajdowała się synagoga. Na podstawie fragmentarycznych źródeł archiwalnych można wskazać, iż miejscowość Granica od północy graniczyła z wsiami Oleksów i Regów, od wschodu z Wysokim Kołem, od zachodu z Boguszówką i Zdunkowem. Od południa granice miejscowości wyznaczał trakt krakowski, będący równocześnie północną granicą miejscowości Gniewosów¹⁹. Drogę rozgraniczającą obie miejscowości wspominają również mieszkańcy, którzy określają ją jako „drogę szeroką na dwa wozy”²⁰.

Liczne przywileje nadane przez właścicieli ziemskich, status miast handlowo-rzemieślniczych oraz położenie na trakcie lubelsko-warszawskim bardzo sprzyjały napływowi osadników żydowskich w te okolice²¹. Mieszkańcy trudnili się rolnictwem, rzemiosłem oraz handlem, głównie bydłem, oraz zbożem. Mimo atrakcyjnej lokalizacji przy trakcie oraz w pobliżu Wisły, osady na początku XIX w. zaczęły znacznie upadać. Powodem były klęski wojenne, pochody wojsk, wylewy Wisły, brak materiałów budowlanych oraz zasobów surowców naturalnych²².

W 1827 r. Żydzi stanowili 66,4 % ogółu mieszkańców Gniewoszowa i aż 85,5% Granicy²³. Domy żydowskie w każdej z tych miejscowości mieściły się wokół rynków. W 1901 r. każdy z okręgów bóżniczych posiadał cmentarz, synagogę oraz mykwę²⁴. Władze carskie w 1908 r. utworzyły dwie odrębne gminy Gniewosów i Granica, natomiast władze polskie po 1918 r. traktowały

18 Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2270, k. 1–13, Opis historycznego miasta Gniewoszowa i Granicy, vol. I.

19 APR, Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2270, k. 1–13, Opis..., vol. I; tamże, Zbiór map i planów, sygn. 697, Sławczyn, Gniewosów, Granica, Oleksów.

20 Tak przebieg granicy między Gniewoszowem a Granicą przed wybuchem II wojny światowej w trakcie rozmów określali najstarsi mieszkańcy miejscowości.

21 W. Sosnowski, dz. cyt., s. 65.

22 APR, Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2270, k. 1–13, Opis..., vol. I; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, sygn. 2328, Miasto Gniewosów i miasto Granica w województwie sandomierskim, vol. II.

23 K. Urbański, *Gminy żydowskie małe w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, Kielce 2006, s. 217.

24 E., *Z opisów gmin*, „Izraelita”, 1 II 1901, nr 5, s. 55–56.



FOT. 1 Kamienica znajdująca się przy dzisiejszej ul. Puławskiej. Fotografie wykonane po 1945 r. i współcześnie. Zbiory autorki.

ludność żydowską z tych miejscowości jako jedną gminę żydowską, w której skład wchodziły miejscowości Gniewoszów, Granica, Sieciechów, Garbatka²⁵.

Zabudowa miała charakter zwarty, w większości były to drewniane budynki jedno- lub dwukondygnacyjne znajdujące się w pierzejach ulic. W wąskich podwórkach znajdowały się zazwyczaj budynki gospodarcze²⁶. Istotny wpływ na stan zachowania historycznej zabudowy wiosek miała I wojna światowa. Większość oryginalnej zabudowy została zniszczona w wyniku pożarów spowodowanych działaniami wojennymi w latach 1914–1915. Na czas trwania tych działań Żydzi podobnie jak inni mieszkańcy okolic opuścili osady. Po ustaniu krwawych walk, tj. zajęciu tych terenów przez wojsko austro-węgierskie w roku 1915, powrócili oni do zrujnowanych domów i rozpoczęli ich odbudowę²⁷. Większość aktualnej zabudowy miejscowości pochodzi z tego okresu. Najbardziej reprezentacyjne budynki znajdowały się przy dzisiejszej ul. Puławskiej, były to murowane kamienice. Zostały one zburzone po II wojnie światowej, a o ich obecności w przeszłości zaświadczały współcześnie jedynie fotografie i potencjalnie ich relikty pod powierzchnią ziemi.

W 1931 r. na terenie kahału gniewoszowskiego znajdowały się dwie synagogi, cmentarz otoczony drutem kolczastym oraz mykwa²⁸. W 1937 r. gmina żydowska dysponowała dwoma cmentarzami, chederem, łaźnią, murowaną synagogą²⁹.

Synagogi

Pierwszą synagogę w Gniewoszowie wybudowano około 1748 r. Brak jest szczegółowych informacji na temat jej lokalizacji, prawdopodobnie została zniszczona podczas pożaru. Zdjęcie drewnianej synagogi opisane jako „Bożnica w Gniewoszowie Ziemia Radomska”, zostało umieszczone w pracy Zygmunta Glogera³⁰. Nie wiadomo jednak, kiedy zdjęcie to zostało wykonane i gdzie dokładnie budowla się znajdowała, z udostępnionych informacji wynika, że zdjęcie zostało wykonane przed 1914. Być może zdjęcie zostało błędnie opisane i utrwalono na nim widok drewnianej bożnicy z „dołu” należącej do mieszkańców Granicy.

25 K. Urbański, dz. cyt., s. 217.

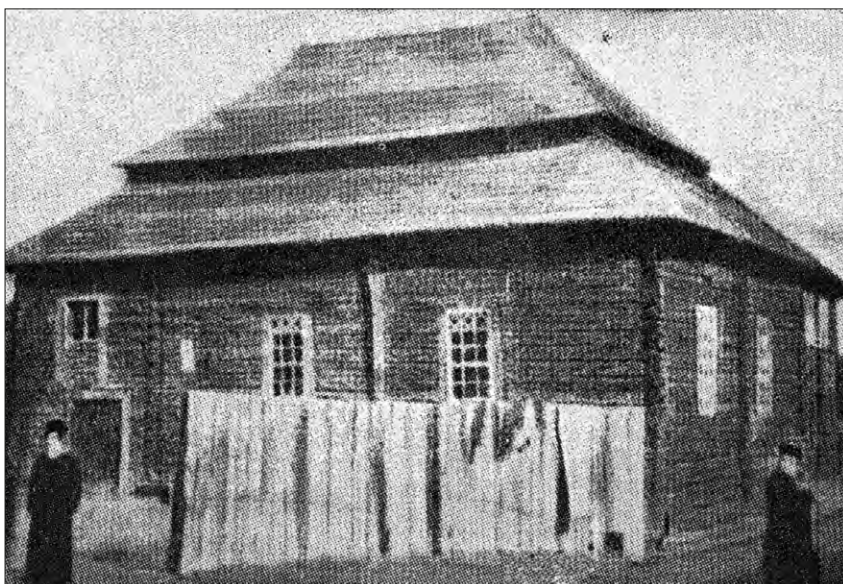
26 APR, Rząd Gubernialny Radomski, sygn. 2270, k. 1–13, Opis..., vol. I.

27 H. Lieberman, *Remembrances from a time before*, [w:] *Memorial...*, s. 79–82.

28 J. Muszyńska, dz. cyt., s. 98.

29 K. Urbański, dz. cyt., s. 218.

30 Z. Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drewna w dawnej Polsce*, Warszawa 1907, s. 52.



FOT. 2 Drewniana bóżnica w Gniewoszowie lub Granicy. Źródło: Z. Gloger, *Budownictwo drzewne i wyroby z drewna w dawnej Polsce*, Warszawa 1907, s. 52.

Władysław Sosnowski, autor opracowań dotyczących historii obu miejscowości, zapisał, że kolejną synagogę zbudowano pod koniec XVIII w. Znajdowała się ona prawdopodobnie w północno-zachodnim narożniku rynku, w miejscu, gdzie aktualnie stoi rzymskokatolicki kościół parafialny pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi³¹. Natomiast z ustnych relacji mieszkańców oraz dokumentów archiwalnych Ochotniczej Straży Pożarnej w Gniewoszowie wynika, że w miejscu tym, około roku 1920 znajdowała się strażnica OSP. W czasie II wojny światowej mieszkańcy zaadaptowali ten budynek na kaplicę. Do strażnicy dobudowano kruchtę, zakrytą i skarbiec³². Według informacji znajdującej się na tablicy wmurowanej w ścianę kościoła, pierwszą mszę świętą odprawiono w tym miejscu 8 XI 1942 r. Pewne jest, że w XIX w. powstała murowana synagoga przy dzisiejszej ul. Puławskiej³³. Po wkroczeniu wojsk niemieckich na teren Gniewoszowa została ona splądrowana, a w trakcie wojny wykorzystywano ją, jako stajnię. Według relacji mieszkańców, po powstaniu

31 W. Sosnowski, dz. cyt., s. 8.

32 Zob: <https://diecezja.radom.pl/gniewoszow-parafia-pw-niepokalanego-serca-nmp/> [dostęp: 18 lutego 2022].

33 P. Burchard, *Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce*, Warszawa 2009, s. 148.



FOT. 3 Synagoga w Gniewoszowie zaadaptowana na Strażnicę Ochotniczej Straży Pożarnej. Fotografia wykonana przed generalnym remontem budynku w 2019 r. Zbiory autorki.

gniewoszowskiego getta synagoga ta znalazła się w jego granicach. Po wojnie budynek został zaadaptowany na strażnicę Ochotniczej Straży Pożarnej. W 2019 r. budynek z XIX w. z powodu złego stanu technicznego został generalnie wyremontowany.

Bóżnica w części Gniewoszowa będącej dawniej odrębną miejscowością (Granica) znajdowała się na tzw. dole. Określenie „dół” odnosi się do dawnego starorzecza Wisły będącego częścią wsi Granica, którą zamieszkiwali chrześcijańscy rolnicy. O „bożnicy na dole” dowiadujemy się m.in. z protokołu z tajnego zebrania Rady Żydowskiej Judenrat w Gniewoszowie z 3 v 1942 r.³⁴ oraz z artykułu prasowego, w którym jeden z mieszkańców miejscowości wskazał przybliżoną lokalizację drewnianej synagogi³⁵. Nie zachowały się jednak jakiegokolwiek naziemne ślady świadczące jednoznacznie o charakterze tego miejsca, nie wiadomo również jak i kiedy doszło do zniszczenia tej synagogi. Według zebranych informacji można stwierdzić, że znajdowała się ona w odległości około 100 metrów od murowanej synagogi.

³⁴ Na podstawie kopii protokołu ze zbiorów prywatnych autorki.

³⁵ K. Żmudzin, *Stara Śmierć*, „Słowo Ludu” 1996, nr 1934, s. 13.

Kirkuty

Obiekty, które aktualnie stanowią niezaprzeczalne świadectwo obecności Żydów w Gniewoszowie, to cmentarze. Jeden z nich – na którym chowano Żydów z Granicy – znajduje się przy ul. Lubelskiej, na południowo-wschodnim krańcu wsi. Drugi cmentarz – na którym chowano Żydów z Gniewoszowa – usytuowany jest przy ul. Oleksowskiej/Zacisze, w północno-zachodniej części wsi. Dokładna data powstania cmentarzy nie jest znana; według gminnej ewidencji zabytków oba powstały w XVIII w. Macewy, aktualnie stanowiące elementy ogrodzenia cmentarza przy ul. Oleksowskiej, pozwalają określić, że najstarszy pochówek, o którym można wnioskować na podstawie napisów na nich, był dokonany w 1881 r., natomiast ostatni pochówek w roku 1945³⁶. Na cmentarzu przy ul. Lubelskiej nie zachowały się do dziś żadne nagrobki pomocne w określeniu choćby ramowych dat pochówków.

Oba cmentarze ulegały niszczeniu podczas okupacji, jak również po zakończeniu wojny. Okoliczni mieszkańcy rozgrabili znajdujące się na cmentarzach elementy parkanu oraz nagrobki³⁷. Miejsca te wykorzystywane były jako pastwiska dla zwierząt, o czym świadczy np. jedna z fotografii zamieszczona w *Sefer Gnivoshov*. Ukazuje ona tablicę umieszczoną na jednym z cmentarzy, z informacją o zakazie wypasania zwierząt na terenie cmentarza. Kluczowa dla zaniku napowierzchniowych cech cmentarzy była uchwała o likwidacji obu cmentarzy podjęta w kwietniu 1964 r. W uchwale Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Gniewoszowie zapisano: „cmentarze zostały zdewastowane podczas okupacji niemieckiej, brak nagrobków i ogrodzenia, obecnie rolnicy pasą tam bydło i owce i cmentarze te straciły swój charakter przeznaczenia”³⁸.

Przez wiele lat ze względu na ukształtowanie terenu cmentarze wykorzystywane były jako miejsce zabaw zimowych. Do momentu ich ponownego oficjalnego upamiętnienia wśród mieszkańców powszechne było zabieranie dzieci na „zjeżdżanie z górki na sankach na kirkucie”. To stwierdzenie, obecne w przekazach ustnych, mogłoby być postrzegane jako świadczące o istniejącej wśród miejscowej ludności świadomości charakteru tego miejsca, przejawiającej się w stosowaniu w tym kontekście słowa „kirkut/kierkut”, w tym

36 Baza danych nagrobków cmentarzy żydowskich w Polsce. Dostępna w Internecie: https://cemetery.jewish.org.pl/list/c_92 [dostęp: 10 lutego 2022].

37 K. Bielawski, *Gniewoszków*. Dostępny w Internecie: <http://cmentarze-zydowskie.pl/gniewoszwow.htm> [dostęp: 15 lutego 2022].

38 Cytat za: tamże.



FOT. 4 Tablica umieszczona na jednym z cmentarzy żydowskich w Gniewoszowie. Źródło: *Memorial Book Gniewoshow*, Tel Aviv 1971, s. 360.

znaczenia, które je definiuje. Jednak o złożoności powyższej tezy decyduje fakt, że w interakcji z mieszkańcami młodszego pokolenia, zwłaszcza osób urodzonych już po wojnie, często odnotowywałam brak znajomości znaczenia słowa „kirkut”. Dla młodzieży i dzieci z tych okolic oznaczało ono po prostu „górkę, z której można zjeżdżać na sankach”.

W ostatnich latach z inicjatywy potomków gniewoszowskich Żydów, czyli Anety Friedman (Fundacja Koret), rodzin Cajfinger i Ajdelman we współpracy z Fundacją Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego obydwie gniewoszowskie cmentarze zostały upamiętnione poprzez ich ogrodzenie betonowym parkanem oraz umieszczenie tablic informacyjnych³⁹. Również, z udziałem mieszkańców zaczęto realizować projekt edukacyjny w ramach programu Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego „Przywróćmy Pamięć” w Publicznym Gimnazjum w Gniewoszowie. Celem było zebranie przez uczniów szkoły informacji o społeczności żydowskiej, a pośrednio przywrócenie pamięci o ich obecności na tym terenie. Grupę projektową tworzyło dwudziestu uczniów z klas pierwszych i drugich pod opieką nauczycielki historii Maryli Markiewicz⁴⁰.

39 Tamże.

40 Efekty prowadzonego projektu można zobaczyć na stronie internetowej: <https://fodz.pl/PP/?d=115&cid=1007&cl=pl> [dostęp: 10 marca 2021].

Aktualnie teren cmentarza przy ul. Lubelskiej (położony na dwóch działkach geodezyjnych 37/2 oraz 814/2) lokalnie określane jako cmentarz „przy górcie” porośnięty jest trawą oraz drzewami. Wskutek całkowitej destrukcji nie zachowały się jakiegokolwiek ślady świadczące o charakterze tego miejsca oraz wskazujące rzeczywistą powierzchnię cmentarza. Według karty ewidencji cmentarza aktualny jego obszar obejmuje 0,688 ha. Cmentarz znajduje się pod opieką Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego. Niestety działania podjęte w celu ochrony i upamiętnienia tego miejsca w mojej opinii nie przyniosły efektu zakładanego przez potomków społeczności żydowskiej oraz osoby zaangażowane w działania na rzecz upamiętnienia społeczności żydowskiej w Gniewoszowie. Ogrodzenie cmentarza betonowym płotem (aktualnie częściowo zniszczone) nie zapobiegło bezczeszczeniu tego miejsca, wręcz przeciwnie. Na powierzchni znajdują się ślady organizowanych tam ognisk, zalegają butelki i resztki jedzenia.

Według karty ewidencji aktualna powierzchnia cmentarza przy ul. Oleksowskiej, usytuowanego na jednej działce geodezyjnej nr 94/3, wynosi około 0,5 ha. W dokumentach archiwalnych miejsce to określane jest jako „cmentarz przy targowicy”. Współcześnie jest to płaski, porośnięty trawą oraz pojedynczymi drzewami teren, na którym napowierzchniowo nie zachowały się żadne ślady świadczące o dawnym charakterze tego miejsca. W porównaniu z cmentarzem przy ul. Lubelskiej jest on znacznie lepiej utrzymany, na powierzchni nie zalegają śmieci, również parkan nie jest zniszczony. Jednak także na terenie tego cmentarza można zaobserwować ślady wypasania zwierząt ze znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie gospodarstw rolnych. Na ogrodzeniu wybudowanym wokół kirkutu przy ul. Oleksowskiej umieszczono kilka macew, które zostały przekazane przez mieszkańców okolicy.

Getto

Opisując społeczność żydowską oraz szukając jej śladów w Gniewoszowie, nie sposób pominąć faktu istnienia getta – miejsca, z którego ostatni gniewoszczowscy Żydzi zostali wysłani do obozu zagłady. Luftwaffe zbombardowało te okolice 1 IX 1939 r., około dwa tygodnie później Niemcy wkroczyli do Gniewoszowa. Wówczas rozpoczęły się masowe aresztowania i prześladowania ludności żydowskiej⁴¹. Żydom zabroniono przemieszczania się do okolicznych wiosek oraz nakazano zgolenie brody. Zakazano im prowadzenia

.....
 41 A. Penkalla, *Gniewoszczów*, [w:] *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945, Vol. II: Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. G.P. Magorjee, Washington 2012, s. 224–225.

swoich sklepów, warsztatów (np. tym, którzy prowadzili piekarnie, zabroniono wypiekać chleb)⁴². W trakcie dokonywanych rewizji Niemcy konfiskowali wszystko, co miało dla nich jakąkolwiek wartość. Na społeczność żydowską nałożyli kontrybucje, a jej członkom nakazali nosić opaski z gwiazdą Dawida.

Na terenie będącym przedmiotem badań, kulminacyjnym momentem polityki zagłady społeczności żydowskiej było utworzenie zamkniętej dzielnicy żydowskiej, w obrębie której w jednym mieszkaniu umieszczano po 3–4 rodziny⁴³. Wskazywane są różne daty powstania getta w Gniewoszowie. Niektórzy podają rok 1940, kiedy wprowadzono godzinę policyjną i inne ograniczenia. Mieszkańcy zostali wówczas zmuszeni do przeniesienia się do Granicy, gdzie w trudnych warunkach starali się przetrwać wojnę, mieszkając po kilka rodzin w jednym domu (zazwyczaj składającym się z dwóch lub trzech pomieszczeń). W tym czasie utworzono również policję granatową składającą się z sześciu osób. Fronty domów znajdujące się po stronie aryjskiej zostały zabite deskami⁴⁴. Kiedy w lutym 1942 r. stworzono getto w Zwolenu, przywieziono tam Żydów z okolicznych miejscowości, m.in. z Gniewoszowa⁴⁵, skąd transportowano ich do obozu zagłady w Treblince⁴⁶. Informacje na temat getta powtarzają się w wielu relacjach, ale znajdują nikielne pokrycie w danych źródłowych, z których można by precyzyjnie określić, co dokładnie pozostało do dziś po jego funkcjonowaniu. Celem moich wstępnych poszukiwań, które, jak mam nadzieję, zostaną odebrane jako argument za potrzebą i zasadnością przeprowadzenia systematycznych i kompleksowych pogłębionych badań naukowych nad zasygnalizowanymi w tym artykule problemami, było zlokalizowanie materialnych śladów zamkniętej dzielnicy żydowskiej oraz obiektów, o których wspominali moi rozmówcy, w tym świadkowie wydarzeń wojennych. Z niektórych relacji wynika, że getto utworzone we wsi Granica obszarowo

42 E. Lieberman, *The story from Peretz Shapiro*, [w:] *Memorial...*, s. 331–334.

43 Tamże, s. 331–334.

44 A. Lansman, *In the Gniewoszków ghetto*, [w:] *Memorial...*, s. 322–331.

45 K. Urbański, *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004, s. 151.

46 W dokumentach z dnia 22 XII 1942 r. widnieje zapis na temat wyznaczenia Gniewoszowa na miejsce koncentracji dla mieszkańców mniejszych gett w regionie, m.in. z Ryczywołu i Sieciechowa. W tym czasie w gniewoszkowskim getcie było 6580 osób, które z powodu braku miejsca mieszkały w szopach, stodołach i na ulicy. Nie jest wykluczone, że na terenie getta mieszkańcy ukrywali przedmioty, które mieli nadzieję odzyskać po skończeniu wojny. W sierpniu 1942 r. 600 osób wysłano do Dębłina-Ireny, około 5000 do getta w Zwolenu; ci, którzy pozostali w Gniewoszowie, 15 XI 1942 r. przewiezieni zostali bezpośrednio do obozu zagłady w Treblince. Zob.: A. Penkalla, *Encyclopedia of Camps...*, s. 225.

obejmowało teren pomiędzy dzisiejszą ul. Puławską oraz ul. Lubelską, aż do ich zbiegu. Natomiast główna brama była elementem ogrodzenia biegnącego przy murowanej synagodze (dziś w tym miejscu stoi budynek OSP). O obecności bramy w tym miejscu świadczy pozostałość bardzo już zniszczonego bruku. Przy podjętej przeze mnie próbie określenia obszaru getta pomocne były przekazy ustne mieszkańców. Z ich opisów oraz z analizy przestrzennej wynika, że we wnętrzu dzielnicy znajdowały się drewniane i murowane domy, posterunek policji, rynek oraz murowana synagoga.

Jednym z najciekawszych odkryć okazały się elementy drewnianych tablic z napisem ostrzegającym przed wejściem na teren getta, które według jednej z relacji, były umieszczone przy bramie głównej. Zostały one zachowane przez jednego z mieszkańców miejscowości i przekazane w 2015 r. do Żydowskiego Instytutu Historycznego.



FOT. 5 Tablice z gniewoszowskiego getta znalezione przez jednego z mieszkańców Gniewoszowa. W 2015 r. zostały przekazane do Żydowskiego Instytutu Historycznego. Fot. zbiory autorki.

Jeden z najbardziej wartościowych pod względem architektonicznym i historycznym budynków znajduje się przy ul. Zielonej. W czasie II wojny światowej mieścił się w nim posterunek policji, w jego piwnicy przetrzymywano Żydów⁴⁷. We wrześniu 1945 r. bliżej nieokreślona grupa podziemia zbrojnego (ok. 40 osób) opanowała miejscowość i rozbiła posterunek Milicji⁴⁸.

47 A. Lansman, dz. cyt., s. 328–331.

48 R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie antykomunistyczne wobec Żydów po 1945 roku – wstęp do problematyki (na przykładzie województwa kieleckiego)*, [w:] *Z przeszłości Żydów Polskich. Polityka – Gospodarka – Kultura – Społeczeństwo*, red. J. Wijaczka, G. Miernik, Kraków 2005, s. 249–278.



FOT. 6 Budynek znajdujący się przy skrzyżowaniu ul. Zielonej i ul. Puławskiej. Fotografie wykonane po 1945 r. i współcześnie. Zbiory autorki.

W trakcie akcji zabito pięciu Żydów, którzy powrócili po wojnie do swojego domu⁴⁹. Na polecenie ówczesnego wójta mieszkańcy pochowali zamordowanych Żydów na cmentarzu przy ul. Oleksowskiej. Jest to budynek dwukondygnacyjny zbudowany z czerwonej cegły,

na jednej ze ścian można zaobserwować ślady po znajdującej się tam kiedyś przybudówce. W latach 80. XX w. funkcjonowała tam apteka, aktualnie zaadaptowany został na kwaciarnię.

Element, który najbardziej charakteryzuje budynki żydowskie, to Kuczka (spolszczone z hebr. *suka* – szałas, namiot) – niewielki domek lub szałas, przystrojony nieraz malowidłami i owocami, wznoszony na dziedzińcu domu

⁴⁹ M. Bojanowski, *Jak Żydów w Gniewoszowie mordowano*. Dostępne w Internecie: <https://chidusz.com/jak-polacy-zydow-w-gniewoszowie-mordowali/> [dostęp: 4 czerwca 2021]

w jesienne Święto Kuczek; w domku tym przez siedem dni spożywa się posiłki i odmawia modlitwy na pamiątkę wędrówki do Ziemi Świętej przez pustynię, gdzie mieszkało w namiotach⁵⁰. Wśród gniewoszowskich budynków taką konstrukcję możemy zobaczyć na tylnej elewacji domu znajdującego się w południowo-zachodniej części rynku. Konstrukcja ta jest niewielkich rozmiarów, zbudowana z desek. Jeszcze kilka lat temu przechadzając się rynkiem, bardziej dociekliwi mogli natrafić np. na ślady po mezuzach w futrynach drzwi domów.



FOT. 7 Kuczka przy budynku na ul. Rynek w Gniewoszowie. Fot. A. Bachanek.

Aktualnie w Gniewoszowie jest coraz mniej domów żydowskich, mimo iż znaczna większość z nich znajduje się w gminnej ewidencji zabytków, wykonywane są w ich obrębie prace remontowe często bez nadzoru odpowiednich służb, co przyczynia się do zatarcia ich charakterystycznego wyglądu, nierzadko ulegają one celowym częściowym dewastacjom, a nawet są całkowicie wyburzane.

⁵⁰ E. Bergman, *Nie masz bóżnicy powszechnej. Synagogi i domy modlitwy w Warszawie od końca XVIII do początku XXI wieku*, Warszawa 2007, s. 232.

Podsumowanie

W artykule zawarłam wnioski z poszukiwań materialnych śladów życia społeczności żydowskiej w Gniewoszowie i okolicy, oparte na analizie zebranych danych i informacji, w tym danych przestrzennych w powiązaniu z perspektywą terenową oraz danych źródłowych. Badania zostały przeprowadzane bez ingerencji w substancję zabytkową rozpoznanych śladów. Prezentacji wniosków towarzyszyło dążenie do wykazania, jak cennym uzupełnieniem badań nad historią lokalną, w tym nad dziejami społeczności żydowskiej, są badania w małych wsiach i miejscowościach, które przed II wojną światową były zamieszkiwane w większości przez Żydów. Staralam się również ukazać rolę i znaczenie materialnych śladów w procesie przywracania pamięci o społeczności żydowskiej w Gniewoszowie. Jako przedmiot badań wybrałam Gniewoszków, gdzie doszło do zaniedbania i zapomnienia miejsc związanych z obecnością i eksterminacją społeczności żydowskiej, co skutkowało tzw. polskim zbiorowym zapomnieniem lub polską wspólnotą niepamięci o Żydach i zagładzie. Nie jest to jednak jedyne miejsce, w którym mamy do czynienia z tego typu, w mojej opinii zasługującymi na uwagę, problemami. Materialne pozostałości po społeczności żydowskiej zarówno w Gniewoszowie, jak i w innych polskich wsiach, miejscowościach i miastach mogą wpłynąć na zaprzestanie negowania bytności społeczności żydowskiej na tych terenach. Miejsca stanowiące materialne ślady gniewoszkowskiej społeczności żydowskiej zostały intencjonalnie zniszczone zwłaszcza w trakcie II wojny światowej, później zaś poddawane były długotrwałemu procesowi zapomnienia oraz destrukcji. Wszystko to spowodowało, że ślady te stały się i wciąż pozostają dziedzictwem trudnym, wypartym przez społeczność lokalną oraz niechcianym, co potwierdzają dewastacje dokonywane na upamiętnionych cmentarzach żydowskich. Informacje dotyczące dziedzictwa i historii Gniewoszowa (z uwzględnieniem dziejów społeczności żydowskiej), jakie do tej pory zostały zgromadzone, ukazują potrzebę dalszych pogłębianych badań. Zaadaptowanie po wojnie synagogi na siedzibę Ochotniczej Straży Pożarnej, całkowite zniszczenie cmentarzy żydowskich, przeznaczenie ich na miejsce wypasu zwierząt oraz miejsce zabaw zimowych dla dzieci – w połączeniu z wyparciem i milczeniem zainicjowały proces świadomego zniekształcenia i wymazywania pamięci o społeczności żydowskiej w Gniewoszowie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych
- Archiwum Państwowe w Radomiu
Rząd Gubernialny Radomski
Zbiór map i planów

Źródła drukowane

- Demblin, General'nyj Štab Raboče-Krest'ánskoj Krasnoj Armii, 1:100 000, Raboče-Krest'ánskaâ Krasnaâ Armia, 1938 [Демблин, Генеральный Штаб Рабоче-Крестьянской Красной Армии, 1:100 000, Рабоче-Крестьянская Красная Армия, 1938].
- „Izraelita” 1901
- Lansman A., *In the Gniewoszów ghetto*, [w:] *Memorial Book Gniewashow*, Tel Aviv 1971.
- Lieberman E., *The story from Peretz Shapiro*, [w:] *Memorial Book Gniewashow*, Tel Aviv 1971.
- Lieberman H., *Remembrances from a time before*, [w:] *Memorial Book Gniewashow*, Tel Aviv 1971.
- Mayerowich A., *A Jew travels to Eretz Israel*, [w:] *Memorial Book Gniewashow*, Tel Aviv 1971.
- „Słowo Ludu” 1996.

Literatura

- Banaszek E., *Badania archeologiczne w ramach projektu Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego*, [w:] *Sztutowo czy Stutthof? Oswajanie krajobrazu kulturowego*, red. E. Banaszek, M. Wosińska, Poznań–Sztutowo 2011.
- Bem M., Mazurek W., *Sobibór. Badania archeologiczne prowadzone na terenie po byłym niemieckim ośrodku zagłady w Sobiborze w latach 2000–2011*, Warszawa–Włodawa 2012.
- Bergman E., *Nie masz bóżnicy powszechnej. Synagogi i domy modlitwy w Warszawie od końca XVIII do początku XXI wieku*, Warszawa 2007.
- Borowska J., Cędrowski R., *Ślady nieobecnej obecności mieszkańców dawnej dzielnicy żydowskiej w Warszawie*, [w:] *Archeologia współczesności*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2016.
- Burchard P., *Pamiętki i zabytki kultury żydowskiej w Polsce*, Warszawa 2009.
- Colls S.C., *O tym, co minęło, lecz nie zapomniane: Badania archeologiczne na terenie byłego obozu zagłady w Treblince*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2012, nr 8.
- Colls S.C., Colls K., *Reconstructing a painful past: A non-invasive approach to reconstructing Lager Norderny in Alderney, the Channel Islands*, [w:] *Visual Heritage in a Digital Age*, red. E. Chung, London 2013.
- Gloger Z., *Budownictwo drzewne i wyroby z drewna w dawnej Polsce*, Warszawa 1907.
- Goszytła M., Mikrut A., *Badania dawnej dzielnicy żydowskiej w Przemyslu*, „Historia Architektury i Konserwacji Zabytków” 2019, t. XLVII.

- Kola A., *Badania archeologiczne na terenie byłego niemieckiego obozu zagłady Żydów w Bełżcu*, [w:] *Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939–1956*, red. O. Ławrynowicz, J. Żelazko, Łódź 2015.
- Konczewski P., *Archeologia w badaniach totalitaryzmów XX wieku. Rola i problemy poznawcze*, [w:] *Poszukiwanie i identyfikacja ofiar zbrodni systemów totalitarnych. Doświadczenia polskie w kontekście europejskim. Studia i materiały*, red. M. Zwolski, Białystok–Warszawa 2018.
- Lorek D., *Ocena doboru metod implementacji XIX-wiecznych map topograficznych do współczesnego układu współrzędnych w aplikacji QGIS*, „Badania Fizjograficzne” 2017, seria A, nr 68.
- Muszyńska J., *Gminy żydowskie w północnej Małopolsce w XVIII wieku (na przykładzie Kozienic, Radomia i Gniewoszowa)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1998, nr 3(187).
- Pawlicka-Nowak E., *Badania archeologiczne na terenie byłego niemieckiego ośrodka zagłady w Chelmie nad Nerem*, [w:] *Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939–1956*, red. O. Ławrynowicz, J. Żelazko, Łódź 2015.
- Penkalla A., *Gniewosów*, [w:] *Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945, Vol. II: Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. G.P. Magorjee, Washington 2012.
- Penkalla A., *Żydowskie ślady w województwie radomskim*, „Radomir” 1987, nr 5/11.
- Sosnowski W., *Z dziejów miasta Gniewoszowa i Granicy 1693–1870*, Warszawa 2006.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Podziemie antykomunistyczne wobec Żydów po 1945 roku – wstęp do problematyki (na przykładzie województwa kieleckiego)*, [w:] *Z przeszłości Żydów Polskich. Polityka – Gospodarka – Kultura – Społeczeństwo*, red. J. Wijaczka, G. Miernik, Kraków 2005.
- Urbański K., *Gminy żydowskie małe w województwie kieleckim w okresie międzywojennym*, Kielce 2006.
- Urbański K., *Zagłada Żydów w dystrykcie radomskim*, Kraków 2004.
- Zalewska A.I., *Archeologia czasów współczesnych i (nie)moc działania materialnych śladów Wielkiej Wojny w Polsce*, „Ochrona Zabytków” 2017, nr 2.
- Zalewska A.I., *Archeologie współczesnych konfliktów zbrojnych jako praktykowanie prospołecznej archeologii. Przykład wartości epistemologicznej i aksjologicznej*, [w:] *Archeologia współczesności*, red. A.I. Zalewska, Warszawa 2016.
- Żmudzin K., *Stara Śmierć*, „Słowo Ludu” 1996, nr 1934.

Źródła internetowe

- Barnett S., *This was your town – Reclaiming family history in a Polish shtetl*, <https://jweekly.com/2017/07/27/town-jfcs-leader-reclaims-history-fathers-polish-shtetl/>
- Baza danych nagrobków cmentarzy żydowskich w Polsce, https://cemetery.jewish.org.pl/list/c_92
- Bielawski K., *Gniewosów*, <http://cmentarze-zydowskie.pl/gniewosow.htm>
- Bojanowski M., *Jak Żydów w Gniewoszowie mordowano*, <https://chidusz.com/jak-polacy-zydow-w-gniewoszowie-mordowali/>
- <https://sztetl.org.pl/pl/media/55540-protokol-z-tajnego-zebrania-zydow-w-synagodze-w-gniewoszowie?ref=art&nid=137308%20>

materialy

ANDRZEJ LECH

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-7910-9185](https://orcid.org/0000-0002-7910-9185)

JENDROLI@INTERIA.PL

Uniwersytet Łódzki

Interdyscyplinarny Zespół Badania Wsi

Autobiografia Wiktora Muchy (cz. II)

Wiktor Mucha's
autobiography (part II)

Pięć lat temu, w XXIII tomie „Zeszytów Wiejskich” zamieściłem życiorys artysty ludowego z mazowieckiej wsi Borowie – Wiktora Muchy¹ oraz pierwszą część Jego *Autobiografii*². Uznałem, iż dorobek tego wyjątkowego człowieka – autorytetu wiejskiego, samouka, społecznika i artysty ludowego, zasługuje na szczególne docenienie i upowszechnienie wśród szerokich kręgów etnologów i socjologów, szczególnie tych, którzy swoje zainteresowania skupiają wokół idei regionalistycznych, czyli problematyki „małych ojczyzn”.

W ostatnim czasie mimo sędziwego wieku (skończone 85 lat) Wiktor Mucha ciągle wzbogaca swój dorobek, tworząc w kilku wypracowanych wcześniej działach twórczości i w ramach różnych form ekspresji. Przypomnijmy, iż jako artysta nieprofesjonalny twórczość tę mógł rozwinąć dopiero po przejściu na emeryturę w marcu 1993 r. Dysponując samorodnym i nieprzeciętnym talentem, swoim pracom nadaje cechy nawiązujące w treści do elementów kultury materialnej i duchowej, które odnajduje w tradycjach miejscowych najbliższego regionu – „małej ojczyzny”. Mieszkając całe życie na wsi, choć wyprawiając się także czasowo do miasta i innych regionów, pielęgnuje dumę ze swojego chłopskiego pochodzenia i dorobku kulturowego własnego środowiska.

1 A. Lech, *Wiktor Mucha – artysta ludowy z Borowia (pow. garwoliński)*, „Zeszyty Wiejskie” 2017, z. 23, s. 141–156.

2 W. Mucha, *Autobiografia (cz. I)*, „Zeszyty Wiejskie” 2017, z. 23, s. 157–186.



FOT. 1 Wiktor Mucha, *Szopka* – Boże Narodzenie 2021

Zasadniczą i coraz bardziej wyczelowaną dziedziną Jego twórczości pozostaje rzeźba, choć nie jest już tak monumentalna jak dawniej (choćby w przypadku dwumetrowej postaci św. Floriana w siedzibie Państwowej Straży Pożarnej w Garwolinie). Aktualnie skupia się na tworzeniu szopek, czyli tradycyjnego teatru lalek – nieruchomych scen związanych z ewangeliczną i jednocześnie ludową tradycją Bożego Narodzenia.

Odchodząc od stosowania betonu, Jego zasadniczym tworzywem rzeźbiarskim pozostaje drewno. Ciągłe jest wierny ustaleniom, że: „W drewno to się wkłada duszę. Czuję, że to drewno żyje ze mną”³. Aktualnie, może nawet intensywniej niż dawniej, przy wypalaniu obrazów lub ich malowaniu stosuje odpowiednio przygotowane płaszczyzny z drewna brzozonego.

W dalszym ciągu uprawia też literaturę w formie prozy i poezji. Swoją talent, dający możliwość rozwinięcia różnych gatunków literackich, intensywnie pielęgnuje od marca 1990 r., czyli od czasu podjęcia się trudu zapisywania wspomnień, najpierw w formie pamiętnika, a później już dziennika. Dzieło to, mozolnie spisywane prawie codziennie, liczy aktualnie ponad 2,5 tys. stron formatu A4 (waży ponad 4,5 kg). Tok narracji, zapisany na tle otaczającej rzeczywistości, zawiera osobiste refleksje dotyczące życia codziennego, spraw społeczno-gospodarczych i politycznych. Urozmaicony jest innymi formami ekspresji, takimi jak wiersze, bajki i legendy w interpretacji własnej, anegdoty, realistyczne i dowcipne rysunki; generalnie wszystko o zabarwieniu satyrycznym.

W niniejszym tomie „Zeszytów Wiejskich” postanowiłem zamieścić kolejny odcinek *Autobiografii* Wiktora Muchy. Obejmuje on okres Jego dzieciństwa. Tutaj odnajdujemy osobiste obserwacje Autora, ale zazwyczaj formułowane w imieniu braci, dla których jest najstarszym spośród rodzeństwa. Tym samym zdaje się autorytatywnie przedstawiać ich postawy i poglądy, a więc w ogóle nastawienie dzieci wiejskich pozostających w tej samej czy choćby podobnej sytuacji rodzinnej i materialnej. Są to refleksje pokolenia rozbudzonego po II wojnie światowej do zdobywania wiedzy i akcentującego swą ciekawość świata.

³ M. Liszewski, Wywiad z Wiktorem Muchą, nr 1, lipiec–sierpień 2005 r. (archiwum prywatne M. Liszewskiego).

W tej części *Autobiografii* szczególnie etnografowie (antropolodzy) i socjologowie zdobędą nieocenione źródła do badania życia codziennego wsi początków Polski Ludowej. Znajdą materiały, których próżno by szukać w pracach poświęconych głównie wydarzeniom politycznym, a które dotyczą mrocznych czasów, gdy nasz kraj pozostawał pod przemożnym wpływem stalinowskiego ZSRR. Z relacji Wiktora Muchy, wczuwającego się w świat postrzegania dziesięcio-dwunastoletniego chłopca, wynika, że system totalitarny, tak dolegliwy dla społeczeństwa, zapewne nie angażował spostrzegawczości dziecka wiejskiego, co z punktu psychologicznego widzenia jest zupełnie zrozumiałe.

Młody Wiktor cierpliwie znosił swój los, czyli życie w warunkach biedy i braku dostępu do ówczesnych osiągnięć cywilizacyjnych. Zachowywał radość życia. Obserwował i często brał udział w utrzymującym się jeszcze na wsi obchodach tradycyjnego roku obrzędowego ludu wiejskiego.

Dorosły Wiktor opisuje dość szczegółowo zabawy i inne przejawy świętowania występujące we własnej wsi. Waga tych opisów jest szczególnie ważna dla etnografów, pozwala bowiem na ustalenie, że wieś dzięki pielęgnowaniu niektórych zwyczajów tradycyjnych, w ciężkich dla niej czasach porządków stalinowskich, mogła się bawić i przeżywać radość życia w gromadzie sąsiedzkiej. Mogła jednocześnie trwać, dbając o zaspokojenie elementarnych potrzeb całego społeczeństwa, mozolnie odbudowującego kraj ze zniszczeń wojennych.

Opisy zamieszczone w kolejnej części *Autobiografii* Wiktora Muchy dotyczą, podobnie jak w części pierwszej, obszaru umownie określanego jako ziemia garwolińska. Jest to obszar części powiatu garwolińskiego (gmina Borowie: wieś Laliny – miejsce urodzenia, dzieciństwa i wczesnej młodości Wiktora; wsie Iwowe, Chromin, Borowie – miejsce dojrzałego życia rodzinnego, społecznego i działalności artystycznej; oraz wsie okoliczne) i południowy skraj powiatu mińskiego (Radzyńskie).

Nie tak dawno życie Wiktora Muchy, wiecznego optymisty, zostało poddane ciężkiej próbie. 4 października 2019 r., po ciężkiej chorobie, zmarła Jego ukochana żona Wanda. Przeżyli ze sobą 62 lata w bardzo harmonijnym związku. Doczekali się czworga dzieci, dwanaściorga wnucząt i tyle samo prawnucząt.

Wiktor, po śmierci żony, pozostając w żalu, jakiś czas nie tworzył. Stopniowo jednak, godząc się z okrutnym wyrokiem losu, odnalazł w pracy twórczej cel, który pozwolił Mu podjąć nowe wyzwanie artystyczne poświęcone pamięci Małżonki. Mianowicie rozpoczął zapisywanie historii ich wielkiej miłości.

Z właściwą dla siebie wrażliwością, powstający tekst zaczął ubogacać różnymi formami sztuki artystycznej dotychczas uprawianej, takimi jak poezja i rysunek.

Czekamy na to kolejne Dzieło nietuzinkowego i skromnego artysty ludowego z Borowia w powiecie garwolińskim.

Podstawę opracowania stanowi oryginalny tekst rękopiśmienny sporządzony i zilustrowany przez Wiktora Muchę, zatytułowany *Autobiografia*. Oryginał jest przechowywany przez Autora i został udostępniony do publikacji Wydawcy.

Wiktor Mucha rozpoczął pisanie *Autobiografii* w marcu 1993 r. Autor pragnął dać świadectwo życia swojego i rodziny, z której się wywodzi, a także społeczności, w której przyszło mu żyć⁴. Praca nad tekstem przebiega z przerwami. Autor wielokrotnie uzupełnia fragmenty już napisane, co sprawia, że tekst wciąż się zmienia, żyje. W. Mucha rozpoczął spisywanie autobiografii w albumowym poszycie formatu A4, z czasem zaczął dodawać do niego luźne karty, na których rozszerzał i uściślał tekst pierwotny oraz dopisywał nowe wątki. Kolejne zapisy były sporządzane bez datowania, dwustronnie przy pomocy długopisu i ołówków. Całość jest bogato ilustrowana i wzbogacona licznymi fotografiami.

Część drugą *Autobiografii* opublikowano w wersji pierwotnej, powstałej około roku 2010, bez uwzględnienia późniejszych dopisków. Wydawca zdecydował się na dokonanie ingerencji w tekst w postaci opuszczeń, które dotyczą powtórzeń pojedynczych wyrazów lub kwestii już wcześniej opisanych i nie wnoszących do narracji nowych wątków. Ponadto, dodał do tekstu krótkie uzupełnienia mające na celu poprawę logiczności wywodu, te zostały zaznaczone przy pomocy nawiasów kwadratowych. Praca została opatrzona przypisami wyjaśniającymi. Podano w nich informacje, które czynią tekst czytelniejszym, zwłaszcza dla młodszego pokolenia odbiorców. Zamieszczone rysunki, autorstwa Wiktora Muchy, często opatrzone tekstem, stanowią integralną część *Autobiografii*. Autor ich nie numerował ani nie podpisał i w takiej formie zostały zamieszczone w niniejszej edycji.

⁴ Warto dodać, że brat Wiktora, Jan Mucha, opublikował wydawnictwo albumowe poświęcone rodzinie Muchów. Zob.: J. Mucha, *Życie rodziny Aleksandry i Piotra Muchy (We wspomnieniach dzieci)*, Laliny–Łódź–Łagiewniki 2003.

Autobiografia (cz. II)

Potem jak przyszło wyzwolenie całej Polski i poddanie się Niemców, życie nabrało barw. Ludzie się cieszyli, choć była bieda, to żyli wesoło, odwiedzali się, śpiewali piosenki.

Sobak Henryk, nauczyciel z Lalin⁵, zaczął organizować teatryki z chłopami zonatymi i starszą kawalerką. Teatryki były organizowane zimą i przed żniwami, kiedy były puste sąsiedki, bo były sztuki wystawiane w stodołach. Pamiętam, jak chodziłem [do teatru] z mamą, nieraz i ojciec się wybrał. W niedzielę późnym popołudniem były wystawiane, pod dykcją Pana Henryka Sobaka⁶.

Próby teatralne odbywały się w starej szkole, zaś próby generalne miały miejsce w sobotę, przed niedzielnym przedstawieniem. My, zasmarkani gówniarze, także na nie chodziliśmy. Wpuszczali nas ulgowo. Pan nauczyciel [...], przeważnie wystawiał sztuki partyzanckie o tematyce wojennej. Traktowały one o bohaterstwie Polaków w walce z hitlerowcami. Sąsiedki⁷ [miejsca wystawiania sztuk] [...] były przybrane w zależności od tego jaka była tematyka sztuki. Były wystawiane sztuki o tematyce miłosnej, nieraz o wielkiej miłości i tęsknocie za narzeczonym, który poszedł do lasu walczyć z okupantem. Ludzie o słabych nerwach, albo o miękkim sercu, płakali [...] Ci płakali co z ich rodzin byli wywiezieni do Niemiec i nie było wiadomo co się z nimi stało, lub zginęli w nieznanym okolicznościach. Nieraz rozchodzili się w ciszy i smutku, a nieraz bardzo rozbawieni, w zależności od treści sztuki przedstawionej w tej stodole.

W sąsiedku [do budowy scenografii] były przynoszone chojaczki sosnowe czy świerkowe, jako imitacja lasu, lub były prowizoryczne ściany, okno, stół, krzesła, kawałek podłogi, a na stole świeciła się lampa naftowa. Zza ściany dochodził tupot kopyt końskich i szcęk szabli. Pod oknem [...] włani śpiewali:

5 Laliny – wieś gminie Borowie powiatu Garwolińskiego. Historia wsi o tej nazwie sięga połowy XV w., choć ślady działalności człowieka na tym terenie znane są już w okresie wpływów rzymskich. Według Spisu Powszechnego Mieszkań z 2011 r. wieś zamieszkiwało 280 osób.

6 Ów teatr amatorski był kontynuacją wiejskich przedstawień organizowanych po wsiach przez organizacje społeczne (związki młodzieży wiejskiej, ochotnicze straże pożarne i koła gospodyń wiejskich) w Polsce międzywojennej. Por. S.J. Pastuszka, *Teatr ludowy w II Rzeczypospolitej*, Warszawa–Kielce 1955, ss. 280.

7 Sąsiedki – miejsce składowania snopów w stodole. Zwykle bywa jedno klepisko w środku i po bokach dwa sąsiedki. J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. 5, Kraków 1907, s. 108.

*Przybyli Ułani pod okienko
Stukają, pukają, wpuść panienko!*

A w tej izbie siedziała dziewczyna i zaglądając do okna z wielkim przestrachem emocjonalnie pytając śpiewała:

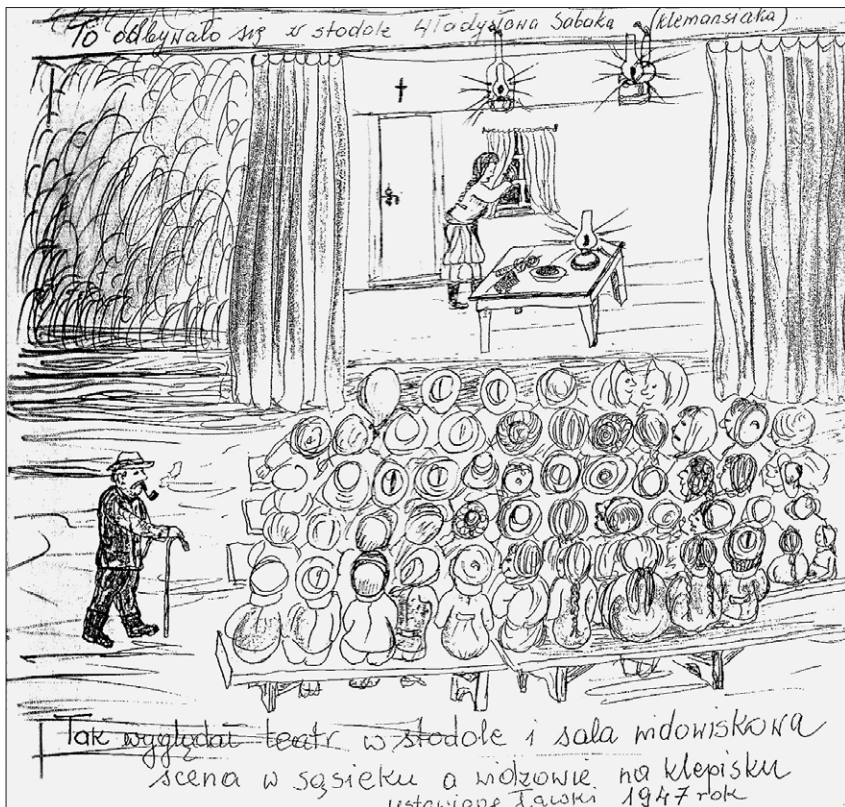
A cóż to za wojacy?

A oni odśpiewywali:

*Otwieraj, nie bój się, my Polacy!
Przyszedliśmy napoić nasze konie
Za nami piechoty całe błonie itd.*

To jeszcze pamiętam. I zapadała kurtyna zszyta z wielu kilimów, uwiązana pod belką. Ludzie cieszyli się, oklaskom nie było końca.

Były i inne imprezy kulturalne. Nazywam je kulturalne, bo na ówczesne lata 40. i 50. [XX w.] każda prosta zabawa była ciekawa i interesująca. Nawet

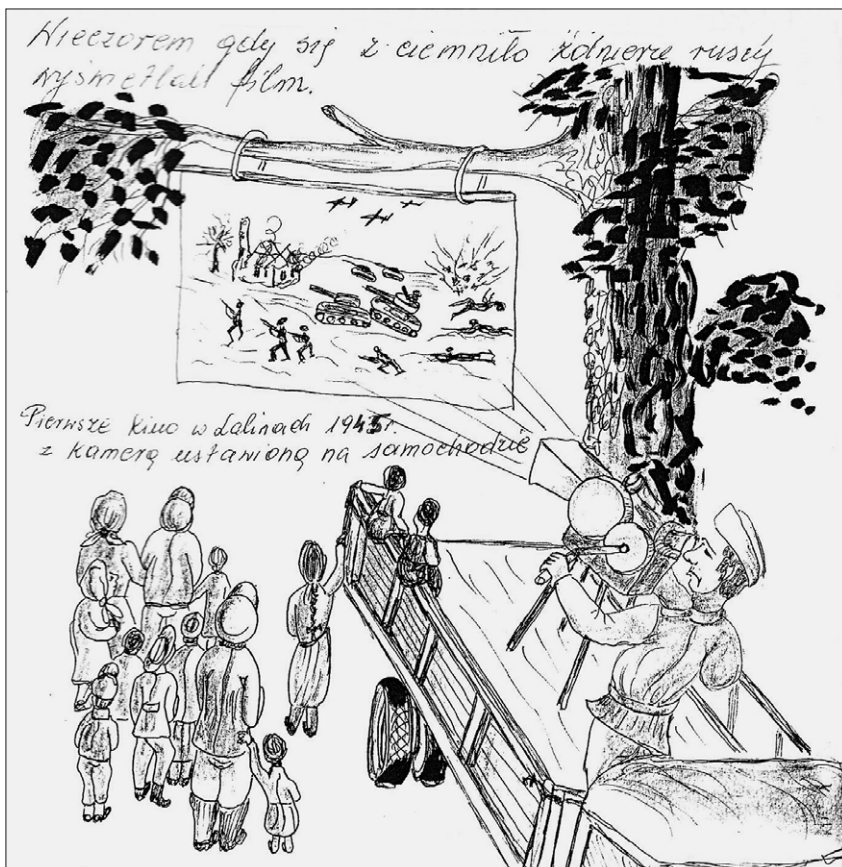


schodziły się dwie lub trzy osoby i już organizowano wieczorek z robótkami różnymi, a przy tym śpiewano piosenki o miłości, razem chłopaki i dziewczyny.

Schodziliśmy się większymi grupami do państwa Pazurów, do Stanisława Pazury [...] tego co [...] stracił nogę do kolan [...]. [Ich dzieci] to były dwie siostry i dwaj bracia. Jak pamiętam, była Jasia i Marysia, Ignac i Kazik. Byli fajni, przyjemni, koleżeńscy. Ich rodzice też lubili towarzystwo, śpiew, muzykę i różne zabawne dowcipy. Nazwaliśmy ten dom *Świetlicą*.

Były różne gry, wróżby i zabawy taneczne w zwykłe dni tygodnia. Przychodził grać Bolesław Sobak z harmonią pedałówką i grał za darmo. Ale w przerwach szedł do kuchni i tam z gospodarzem i innymi chłopakami popijali sobie bimberek pod ogórek, a my młodzież w tym czasie organizowaliśmy różne gry, [m.in.] flirtowanie, ale tą zabawą bawiły się już starsze dziewczyny – 16. i 18. letnie. Jak starszych dziewczyn i chłopaków nie było, to my 12. i 14. latkowie bawiliśmy się w te flirty. Zabawa wyglądała tak: było kilkanaście kart [na których] napisane były pytania i odpowiedzi na tle miłosnym, [wśród nich] były złośliwe, wyśmiewające się lub bardzo poważne, że można było wiedzieć



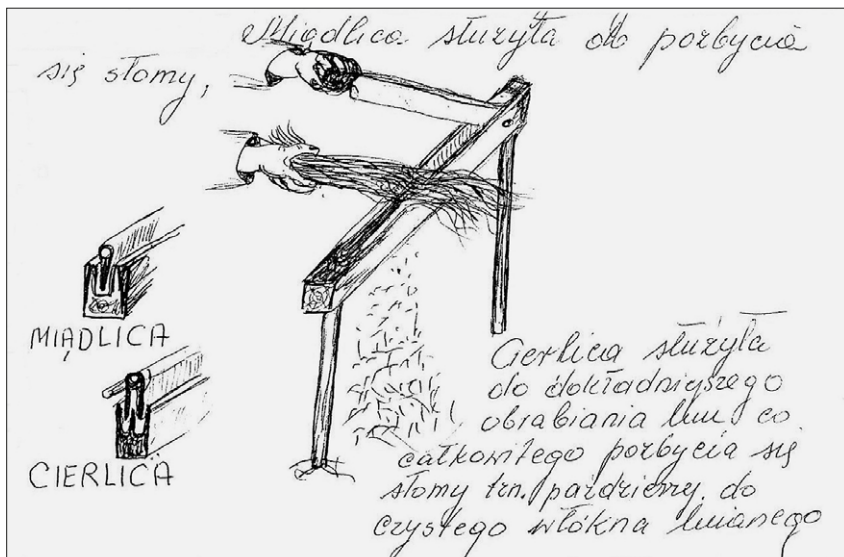


co o tobie myśli dziewczyna i odwrotnie. [...] To była bardzo fajna zabawa. [...] W tę grę mogło naraz grać kilku chłopców i dziewcząt. Były wypadki, że na serio się zakochawali i powstawała czy rodziła się zazdrość.

Sięgnę jeszcze pamięcią do 1945 roku, do czasów wyświetlania filmów przez ruskich żołnierzy. Myślę, że będzie to interesujące jak to wyglądało, [gdy] kino było prymitywne. [Przed seansem] zawieszano duże płótno w kształcie prześcieradła na długiej gałęzi topoli. Aparatura była wystawiana na samochodzie. Ludzie oglądali film na stojąco lub siedzieli na czym było możliwe usiąść [...] dlatego, że całe to kino znajdowało się na podwórku Pana Józefa Sobaka. Miał przydomek Piłsudski, dlatego, że nosił długie wąsy, [miał] szeroko zmarszczone brwi. Przypominał całą swoją postawą Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Jeszcze o kulturze na naszej wsi Laliny [...]. Oprócz teatrzyków, zabaw w szkole [...] i u Pazury, były spotkania wieczorowe na podwórkach, gdzie się

schodziły [kobiety], przeważnie w końcu września i [przez] cały październik. Przynosiły len obrobiony, a nieraz z paździerzami, tzn. jako słomę lnianą. Ob-
rabiały ten len na urządzeniach, które nazywały się *cierlice* i *miądlice*⁸.



⁸ Cierlice i miądlice to drewniane przyrządy w kształcie nożyc, które służyły do obrobki lnu. Za pomocą tych narzędzi łamano go i pozabawiano okrywy. Po wyrwaniu i roszczeniu suszono len nad ogniskiem które paliło się w dużym dole. Wokół stały kobiety z miądlicami i cierlicami. Ta która suszyła len podawała małe wiązki gospodyniom. Najpierw na miądlicy a po dosuszeniu na cierlicy obrabiany len tracił twardą łuskę. Następnie na specjalnym grzebieniu, wyczyszywano ze środka najdelikatniejsze

Żeby pozbyć się kłaków, tzn. krótkich włókien, było urządzenie takie, że w desce były nabite gwoździe ostrzem do góry.

Czyszczeniu lnu [towarzyszyły] ciepłe październikowe i księżycowe wieczory. Nieraz, w latach 40. i 50. [XX w.] były parne wieczory, że do późna w nocy kobiety obrabiały len. Opowiadały sobie anegdoty, ploteczki [...] a nawet śpiewały swoje smutne piosenki, jak i wesołe, co sprawiało dobry nastrój.

Pamiętam taką piosenkę chłopaków, którzy siadali koło kobiet na ławkach, czy na jakimś kločku i śpiewali. Bardzo lubił śpiewać i miał dobry głos, Tadeusz Nieprzecki. On zawsze zaczynał śpiewać, a inni się do niego dołączali. A oto Jego piosenka:

*Róża listkami pączki okryła,
Nie ruszy rączka niczyja.*

*Tak sobie chłopcy mówili
Że nie będą się żenili.
Dali sobie słowo honoru
Że będą kochać z pozoru.*

*Ale tak źle nie będzie,
Panienki potrzebne wszędzie,
Panienki potrzebne tu i tam
Panienki potrzebne są i nam.*

Wtedy mężczyźni się podnosili, łapali kobiety, chcąc je pocałować, ale one się broniły i było wesoło, śmiechy, chichotanie po cichu, ale się nie obrażały. Potem szli do mieszkania na ciasto, które przygotowała gospodyni, u której ten len był obrabiany. Chłopcy gdzieś jakąś flaszkę znaleźli. Popijając grali w karty i śpiewali:

*Oj siano, siano by się sienilo
Byle fajdactwo by się żeniło itd.*

Chłopcy tą piosenką przytykali dziewczynom, a w końcu obracało się przeciwko nim, bo przecież dziewczyny były pracowite, a chłopcy bardziej łajdaki.

Śpiewano wszędzie, w domu, stodole, na polu przy pracach rozmaitych [...]. Mama, jak i sąsiadki, przy pielieniu lnu czy prosa, to nuciły sobie pieśni religijne, przeważnie [...] *Godzinki do Matki Bożej*. Śpiewały też pieśni świeckie o miłości, tęsknocie, ale i wesołe, zależnie od humoru.

włókno z którego przedzono nić. Zob.: <http://skansen-cisownik.pl/kompendium/na-podworku/49/cierlice-i-miedlice> [dostęp: 21 marca 2022].

My, bąki, pasąc krowy też śpiewaliśmy piosenki, te co nauczyliśmy się od starszej kawalerki albo rodziców. Najgłośniej żeśmy śpiewali, jak gnaliśmy krowy do domu. Słońce zachodziło za horyzontem, mgła osiadała, to echo szło daleko w pole. Każdy chciał przekrzyć innych chłopców, bo każdy z gospodarstwa pędził w tym samym czasie [...] Były to przeważnie piosenki z drugiej wojny światowej, wojskowe i partyzanckie:

Np.:

O partyzancie dziewczyna płacze
Nie płacz dziewczyno, szkoda Twych łez, itd.

Albo:

Rozszumiały się wierzyby płaczące, itd.,

lub:

Przybyli Ułani pod okienko,

czy:

Idzie Kasia po lesie, po lesie
Pod fartuszkciem coś niesie.

Przy żniwach nasze mamy śpiewały:

Zachodź, że słoneczko, skoro masz zachodzić
Bo mnie nogi bolą po tym polu chodzić.

I wiele, wiele innych piosenek.

Mój Ojciec zawsze mawiał, *niech będzie bida w kamienicy, ale wesolo na ulicy*. Więc śpiewano wszędzie, ale najwięcej na weselach. Nie było wesela bez przyśpiewek, nawet bardzo słonych, ostrych dla pary młodych czy druhen, czy družbów. Wszyscy przyśpiewywali się nawzajem. Bywało, że dobrze mający w czubie [...] dochodzili do zazdrości o dziewczynę tzn. druhnę. Więc się popili, potem pobili i bez urazy wracali na gospodę tańczyć, a ci co już mieli dosyć szli spać. Nigdy nie było gniewu. Po weselu spotykali się, opowiadali, jak który oberwał jakąś kłonicą⁹, bo były walki między nimi, nie na żarty. Nie jeden miał śliwy pod okiem, a i guza na głowie. Śmiali się jeden z drugiego i szli gdzieś za stodołę wypić jakąś flaszkę samogonu. (W późniejszych czasach

⁹ Kłonica jeden z czterech drążków umocowanych na osiach i przytrzymujących skrzynię wozu (w wozie drabiniastym – drabiny). W. Kopaliniński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, t. II, Warszawa 2007, s. 56.

można było kupić wino). Nie chodzono do sądu, czy na milicję. Jak oberwali na zabawie na sąsiedniej wsi [...] sami wydawali sobie wyrok, na następnej zabawie mobilizując więcej chłopców po swojej stronie. Nieraz włączali się żonaci chłopcy i ganiali się po sadkach, czy po zastodolu. Wtedy już nie było żartów. W robotę szły niekiedy orczyk¹⁰, kłonicie a nawet widły. Ale po jakimś czasie zapomniano i znów była zgoda bez sądu.

Po wojnie to były przypadki, że kogoś zamordowano siekierą lub zastrzelono, bo po wojnie broń mieli lub przerabiane obrzynki¹¹. To tacy [zabójcy] musieli uciekać na zawsze za granicę, na zachód, albo gdzieś zaszywali się na parę lat. Jak przycichło, bo w tych wypadkach ścigało ich prawo, milicja i prokurator, to niekiedy wracali.

Bywało też, że na zabawach się nie bili. Jak któryś narozrabiał to ochrona organizatorów zabawy wsadzała ich do piwnicy u Staszka Sabaka. Tam w wodzie po kolana trzeźwieli i po paru godzinach, jak ich wypuszczono, potulni jak baranki, wracali do domu.

Na zabawach śpiewano i bawiono się dobrze i wesoło. W przerwie, gdy muzycanci poszli na kolację, podłogę skrapiano wodą, żeby się nie kurzyło; grano w różne gry i śpiewano piosenki. Wokół Sali, w szkole, czy w domu prywatnym, były dostawiane ławki na których siedziały starsze kobiety przyglądając się zabawie. Dla młodzieży było to utrapienie, bo po tańcu nie było miejsca, gdzie usiąść i odpocząć, bo [ławki] były zajęte przez *dewotki* – tak je nazywaliśmy.

Na zabawę same dziewczyny nie przychodziły. Trzeba było iść, poprosić rodziców, żeby zezwolili Marysi, czy tam Jadzi, pójść z chłopakiem na zabawę, [zaś] po zabawie, na umówioną z rodzicami godzinę przyjść i podziękować. Jeżeli chłopak żaden nie przyszedł to dziewczyna siedziała w domu. Trzeba było [...] dziewczynie kupić bilet i opłacić za nią w bufecie co sobie życzyła. Tańczyło się tylko z nią, chyba, że był taniec odbijany, lub biały walc, to dziewczyny same dobierały sobie chłopców. Rzadko się to zdarzało, bo bały się, że chłopak się obrazi i wtedy [dziewczyna] wybierała swojego chłopca.

Bywało tak, że jakaś inna dziewczyna wpadła w oko [chłopakowi], czy chłopak [innej dziewczynie]. Wówczas nie było mowy o tańcu czy randce na tej zabawie, chyba, że w tygodniu się spotkali i umawiali się na następną zabawę. Natomiast na samej zabawie nie zawsze się to udawało. Szczególnie, jeżeli chłopak był silniejszy i była z nim większa paczka, to lepiej było nie umawiać się z innym, bo można było wrócić do domu z podbitym okiem.

¹⁰ Orczyk – drążek do zaprzęgu konia. J. Karłowicz, dz. cyt., t. 3, s. 461.

¹¹ Obrzynek, obrzyn – Pierwotnie długa broń palna, poddana modyfikacji (obcięcie części lufy, a niekiedy również kolby. <http://pl.wikipedia.org/wiki/obrzyn> [dostęp 27 stycznia 2022].

Po zabawie, jak się odprowadziło dziewczynę do domu i jak się chłopak podobał rodzicom i dziewczynie to zapraszano [go] do stołu, choć był późny wieczór. Częstowano jedzeniem, przeważnie [...] jajecznicą i flaszką wódki, [którą] wypijało się z Jej ojcem. Zapraszano na randki do ich domu i tak zawiązywała się miłość. Poznawszy dziewczynę na zabawie, można się było z nią ożenić i żyć w małżeństwie długo i szczęśliwie. Tak było ze mną w późniejszych czasach.

W karnawale były organizowane tzw. kądzielnice. U nas mieszkała ciocia Henia, siostra najmłodsza naszej Mamy. Była krawcową wykwalifikowaną. Uczyła szyc inne dziewczyny. Za zarobione pieniądze miała na swoje utrzymanie, choć było obowiązkiem naszych rodziców utrzymanie Jej i zapewnienie spania, tzn. mieszkania i wyprawienia Jej wesela, jak będzie wychodziła za mąż. Ale ciocia mieszkała u Dziadków, bo u nas było ciasno. Jednak w ciągu dnia pokój miała do swojej dyspozycji w którym uczyła, jak sobie przypominam, pięć uczennic z Iwowego¹², Lalin i Łopacianki¹³ [...]. Ja, jeszcze mały chłopak, ale miałem skończone już 10 lat, byłem wysyłany na wieś, żeby zwołać dziewczyny i chłopaków na tak zwane kądzielnice. To było tak, że [dziewczęta] przynosiły robótki różne, tak jak robienie swetrów czy szalików na drutach; coś do robienia serwetek czy koronek szydełkiem. Ale głównie chodziło o przyniesienie kółka z kądzielą¹⁴ i przędzenie lnu czy wełny. Od tego kółka z kądzielą powstała nazwa KĄDZIELNICE. Więc z wieczora się schodzono do nas, obsiadano przy ścianach na ławkach, krzesłach, stołeczkach. Zajmowano się swoimi robótkami i przędzeniem. Opowiadano sobie dowcipy, żartując z chłopaków.

My, bracia [czyli] ja, Witek, Edek, Klimek, a już był Marian, bo urodził się w 1946 roku, chętnie braliśmy udział w kądzielnicach. [...] siadaliśmy przy piecu chlebowym i do chwili, gdy kawalerów, czy młodych chłopów nie było, to mogliśmy siedzieć i słuchać piosenek i żartów. Mogliśmy słuchać, bo nie było sprośnych piosenek czy żartów, bo młodzież była bardzo dobrze wychowana, była pobożna i grzechem by było, żeby mogli coś sprośnego [...] powiedzieć przy nas.

W kuchni chłopcy i żonaci mężczyźni grali w karty, palili skręty (tytoń skręcany w bibułkę) i popijali [...]. Ojciec przy lampce naftowej strzygł ręczną maszynką chłopców.

12 Iwowe – wieś w gminie Borowie, leżąca 2,2 km na wschód od Lalin.

13 Łopacianka – wieś w gminie Borowie, leżąca 2,5 km na południowy wschód od Lalin.

14 Kądziel, pęk (kudły, mające ten sam pień wyrazowy co kądziel) lnu, konopi, wełny przygotowanej do przędzenia, umocowany na krążku kołowrotka. W. Kopaliniński, dz. cyt., t. II, s. 42.

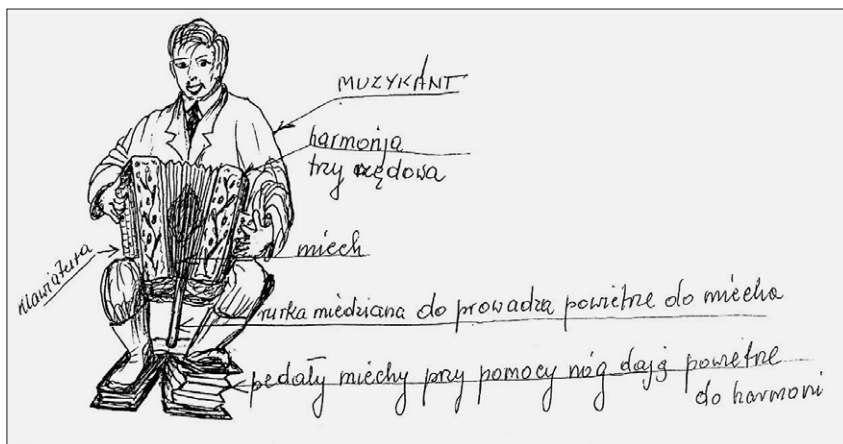
W pokoju była, na środku przy suficie, zawieszona karbidówka. Lampa karbidowa świeciła [...]. Kupowało się karbid¹⁵ w sklepie, wkładało się do lampy [która] była z metalu. Rozkręcało się ją i do pojemnika wkładało [...] parę kawałków karbidu i parę kropel wody. Gdy rozpuszczał się karbid, przez specjalny palnik wydostawał się gaz, [który] zapalano i dawało to mocne niebiesko-białe światło i w pokoju było bardzo widno. Ta lampa to pozostałość po wojnie. To był wynalazek niemiecki. Górnicy podobne lampy używali w kopalniach węgla.

[Chłopcy], gdy już lekko podpiwszy, wychodzili z kuchni do pokoju, przysiadali się do dziewczyn i randkowali.

Gdzieś, tak po obrzędku¹⁶, ok. godz. 20.00 przychodził Bolek Sobak z harmonią pedałówką i zaczynała się zabawa do samego rana. Nas dzieci wysyłano spać do kuchni, bo, jak mówił mój Ojciec, *gówniarze powinny już spać*.

Przeważnie te zabawy odbywały się w soboty, to po zabawie chłopcy i kawalerka się rozeszli. Dziewczęta i ciocie pomagały posprzątać Mamie pokój i kuchnię, żeby w niedzielę było czysto. Bywało tak, że nad ranem myto w kuchni podłogę. Ojciec wyścielał [ją] słomą, żeby szybciej wyschła. W niedzielę Ojciec zbierał słomę a podłoga była sucha i bielusińska.

Bolek muzykant zostawiał harmonię, bo nieraz już był niesprawny o jeden kieliszek za dużo i sam wracał do domu. W niedzielę przychodził przed wieczorem i grał w kuchni lecząc kaca.



¹⁵ Karbid – węgiel wapnia (CaC_2) twarda, biała (wskutek tworzącego się na powierzchni wapiennego nalotu), substancja silnie reagująca z wodą, w tym z wilgocią powietrza. *Encyklopedia powszechna Larousse*, Warszawa 2006, s. 371.

¹⁶ „Obrządek = danie bydłu jeść i pić, [...] spełnienie dziennych czynności koło gospodarstwa”. J. Karłowicz, dz. cyt., t. 3, s. 371.

Rodzice nasi lubili muzykę towarzysko. Byli bardzo gościnni i mili dla gości. Mamusia nieraz była zmęczona bardzo, ale nie dawała tego poznać po sobie. Starą się być uśmiechnięta, choć bardzo bolały ją plecy, ręce czy nogi.

W niedziele nie było lenistwa. Jedno z rodziców szło do kościoła do Latowicza¹⁷, czy do Borowia¹⁸. Drugie zostawało w domu i w południe odmawiano Mszę św. z książeczki. My musieliśmy to samo robić, jeżeli umiało się czytać.

Najbardziej bawiono się w zapusty, tj. koniec karnawału. Bawiono się do północy w tłusty czwartek [...] i częstowano się paczkami [...] też zawsze było z muzykantem. W Lalinach był jeden muzykant Bolesław Sobak, który grał na harmonii pedałowej, trzrzędowej. Taką samą harmonię mieli muzykanci w Chrominie¹⁹ (Stefan Świątek co miał wiatrak) i w Iwowie (Krzewski). Gdy były większe imprezy, na przykład wesela, to dobierano sobie skrzypka. Takim skrzypkiem był Pan Frąć z Borowia, a perkusję to miał i grał z ojcem Sobak Mietek. Przeważnie na bogatsze wesela zamawiano kapele cztero i pięcioosobowe z Trąbek²⁰ lub z Ciernia. Za Latowiczem była taka wioska Ciernie i tam była najlepsza kapela weselna w latach 50-tych.

Po karnawale następował Wielki Post. Bardzo go przestrzegano. Nie wolno było śpiewać piosenek nawet w niedzielę, ani przyjmować gości, chyba, że musiano z [powodu] różnych poważnych okoliczności. Okres postu to był przednówek. Jadano tylko postne dania w środy i piątki tygodnia. Wyganiano nas do kościoła do Borowia jak nie zasypało śniegiem. Chodziło się na Drogę Krzyżową. W domu śpiewano postne pieśni, a w niedzielę gorąco się modliło w kościele lub w domu. Mama z Ojcem piekła, oprócz chleba, duże pierogi nadziewane kapustą z kaszą jaglaną, marchwią czy burakami ćwikłowymi. Najpierw [jednak] pieczono chleb w piecu napalonym drzewem. Po wyjęciu chleba wsadzano pierogi i tam się piekły. Te pierogi miały swoją nazwę: *kapuśniaki*, *marchwiane*, *buraczane*. Były pieczone tylko w poście [...]. Ojciec ciężko pracował u ludzi, to jadł słoninę i częstowano go jajecznicą, taką tłustą, że na misce na wierzchu pływał tłuszcz. Ale w domu jadło się tylko postne dania. Kapusta, czy zupy, były kraszone skwarkami. My małe dzieci jedliśmy, oprócz pierogów, chleb posypany cukrem lub z marmoladą zrobioną z buraków cukrowych gotowanych. Były to lata 40-te i początki lat pięćdziesiątych.

17 Latowicz – wieś w powiecie mińskim nad rzeką Świder, ok. 7 km. na północ od Lalin.

18 Borowie – wieś gminna w powiecie garwolińskim, ok. 4,5 km. na południowy zachód od Lalin.

19 Chromin – wieś w powiecie garwolińskim, ok. 1,6 km na południe od Lalin.

20 Trąbki – wieś w powiecie garwolińskim, w gminie Pilawa, ok. 18 km na zachód od Lalin.

W tym okresie postu były ustawiane krosna, na których Mama wyrabiała płótno na ubrania, kilimy, derki czy nawet chodniki. Ja, najstarszy z braci, musiałem mamie pomagać i na kółku od kądzieli wic cewki z nici lub pasków tkaniny na chodniki. Chłopaki chodzili na łyżwy, sanki, a tu przyszło się ze szkoły, coś się zjadło i trzeba było siadać i cewki wic, a przed wieczorem sieczkę rznąć, ścielić krowom, porównać gnój u krow, podawać sieczkę w żłoby i koniowi, i krowom, napić przy studni i zamknąć oborę. Po podaniu żarcia świniom [...] trochę nauki przy lampie naftowej, ale nie na długo, bo szkoda było nafty i trzeba było iść spać.

Gdy przyszła wiosna, a przychodziła nieraz bardzo wcześnie, trzeba było rano popaść krowy przed pójściem do szkoły. Pasało się na bosaka. W nogi było bardzo zimno. Gdy krowa zrobiła *kopę* to się wchodziło w tę sałatkę nogami i się grzało. Jakiś czas było ciepło w stopy.

Przed Wielkanocą Po Kołędzie chodził ksiądz. Mama zrobiła porządku w domu, a ja przywoziłem taczka żółty piach z za stodoły i od drzwi domu do furtki wysypywało się piaskiem ścieżkę. To było wielkie wydarzenie, szczególnie dla nas małych [...] bo ksiądz pytał z katechizmu starszych z nas, a mali żegnali się lub mówili część pacierza. Za to dostawaliśmy obrazki świętych. Każdy z nas porównywał, który [obrazek] jest ładniejszy.

W Wielkanoc, na Rezurekcję²¹, Rodzice jechali wozem i nas zabierali. Posadzali z przodu [wozu] w półkoszku²² na torbie z sianem lub sieczką. Ojciec na siedzeniu z oparciem, pośrodku, między sobą i Mamą, sadzał najmłodszego.

Wracając z kościoła wozy się wyprzedzały, aby pierwszymi dojechać do wsi, [co wróżyło] że się owies duży urodzi i da większy plon od [plonu] sąsiada, który później przyjechał. Pędzono tak konie w galop, że niektóre furmanki się wywracały i pasażerowie wypadali do rowów. Było i tak, że koń się wyprzęgał i uciekł do domu, albo dyszel złamał, a gospodarze z tego wozu szli piechotą do domu.

Było bardzo fajnie, ale jak Ojciec poganiał konia batem to mieliśmy stracha, bo na wybojach tylko podskakiwaliśmy, że ledwo można było się utrzymać. A jak Ojciec jechały na Oleksiankę²³ do domu, to po bruku wóz na drewnianych kołach, okutych obręczą metalową, tak drgał, że nam zęby szczękały, jak byśmy zmarzli od mrozu.

21 Rezurekcja – łac. *Resurrectio* „zmartwychwstanie” – uroczyste nabożeństwo z procesją odbywane w Niedzielę Wielkanocną wczesnym rankiem. W. Kopaliński, dz. cyt., t. III, s. 89.

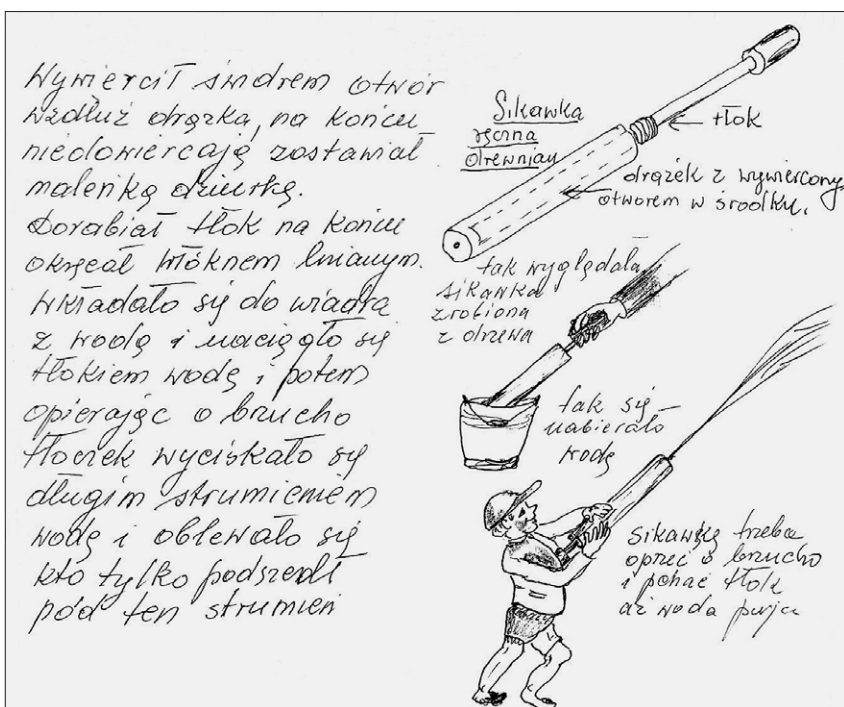
22 Półkoszek dawn. jedna część kosza wiklinowego wyścielającego dno, boki i ścianę szczytową wozu; wóz z półkoszkami. Tamże, s. 28.

23 Oleksianka – wieś w powiecie mińskim, w gminie Latowicz, ok. 5 km na północny wschód od Lalin.

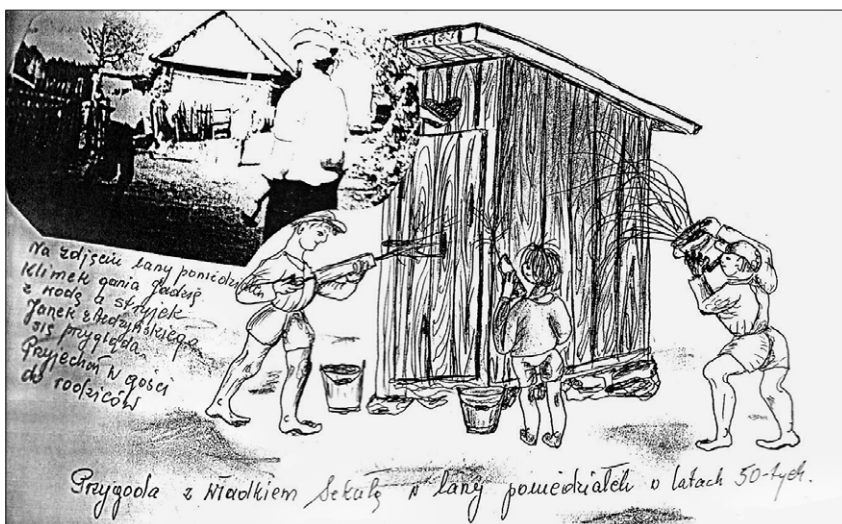
Ale wszystko się wytrzymało i się było w kościele na porannej mszy. Na tej mszy przed procesją szła orkiestra strażacka. Grała na trąbach, a za nimi szły obrazy, które niosły pięknie ubrane dziewczuchy. [Za nimi] chorągwie nieśli chłopaki, a za szarfy trzymały [...] dziewczyny w strojach ludowych. Dla nas dzieci robiło to wielkie wrażenie i ciekawość. Nieważne były niewygody, byleby być na tej Mszy św. [...] [a później] opowiadać kolegom co się widziało i słyszało, i jak się jechało do domu na spienionym koniu. Po powrocie Ojciec wyprzągł konia i trochę pochodził z nim na leju. Konia prowadził, żeby koń ochłonął, uspokoił się, żeby po takim wysiłku nie dostał kolki sercowej. Po ostygnięciu w nagrodę koń od Ojca dostawał nagrodę. Był poklepywany po szyi i dostawał podwójną porcję owsa.

W Wielkanoc były dwa dni – Wielka Niedziela i Lany Poniedziałek. Lany Poniedziałek to był fajny dzień. Lano się wodą. Chłopaki ganiali dziewczyny i oblewali [je] wodą całymi wiadrami. Mnie Ojciec zrobił sikawkę z okrągłego drążka.

Pewnego poranka w Lany Poniedziałek, gdy u sąsiadów laliśmy się wodą, nabierając ją do wiader przy studni [...] nasi chłopci przyuważyli Władka Sekułę, starego kawalera, jak szedł do ubikacji. Chłopi z naszym Ojcem, napuścili nas, żeby zamknąć na haczyk, z zewnątrz, Władka Sekułę i zlać go wodą.



Więc [jeden z nas] podleciał i szybko zamknął na haczyk ubikację. My, z wiadrami i sikawkami, obstawiliśmy ubikację i przez szpary laliśmy wodę do środka. Biedny Władek prosił [...] żebyśmy przestali dalej lać wodą to da nam pieniądze na cukierki. Ale nasi chłopci kiwali głowami, żeby lać dalej. W końcu Władek krzychał *pomocy* i wołał: *Stachu, Pioter* (to mój Ojciec), *Jaśku, wygonicie gówniarzy, to postawię pół litra spirytusu*. Gdy On to powiedział, to dla pucu chłopci krzyczeli na nas – precz gówniarze, co wy robicie, starszego pana chcecie wykończyć. No i ustąpiliśmy. Nic nie dostaliśmy. Ojciec i sąsiedzi nas wykiwali. Oni do wieczora pili ten spirytus i jeszcze doszli inni z wódką tak, że nasza Mama i inne żony chodziły po mężów, bo oni z tego wszystkiego zapomnieli o obrządku i dojeniu krów. Taka była [to] przygoda, że nie zapomniałem do dziś.

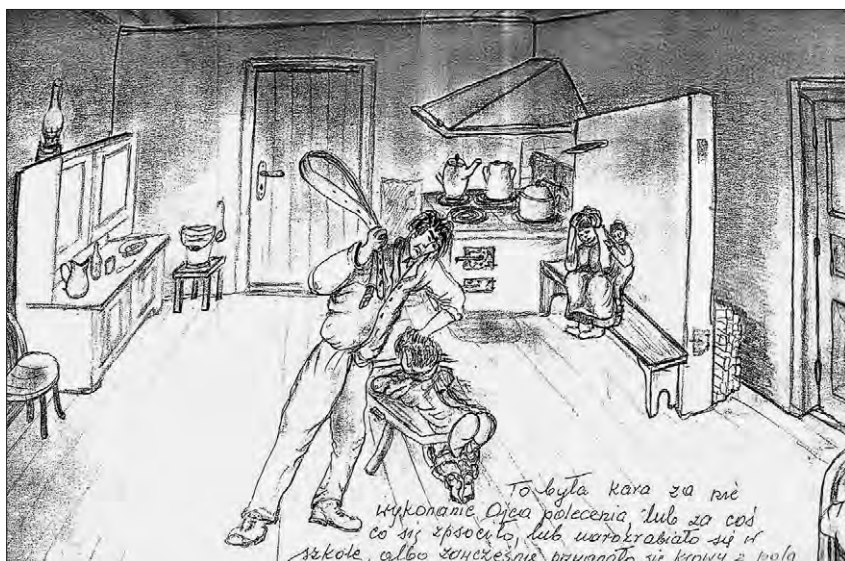


Przychodzi wiosna, ciepła, pachnąca świeżym powiewem wiatru, zapachem traw i kwiatów. Zaczynają się prace w polu. Po lekcjach trzeba było iść do roboty na pole. W [latach] 1947–1949, po parcelacji majątku państwowego [w rzeczywistości folwarku ziemiańskiego przejętego przez państwo] Ojcu przybyło pola o 1,5 ha ziemi ornej. W ten sposób powiększyła się powierzchnia arealu pod zasiewy i sadzenie ziemniaków. Kartofle Mama sadyła pod motykę. To była ciężka praca.

Jak już miałem 10–11 lat to już orałem pługiem na dwa konie [...] a Ojciec chodził do ludzi rznąć trawkę²⁴, kopać studnie, kosić łąki i zboża, a Mamie

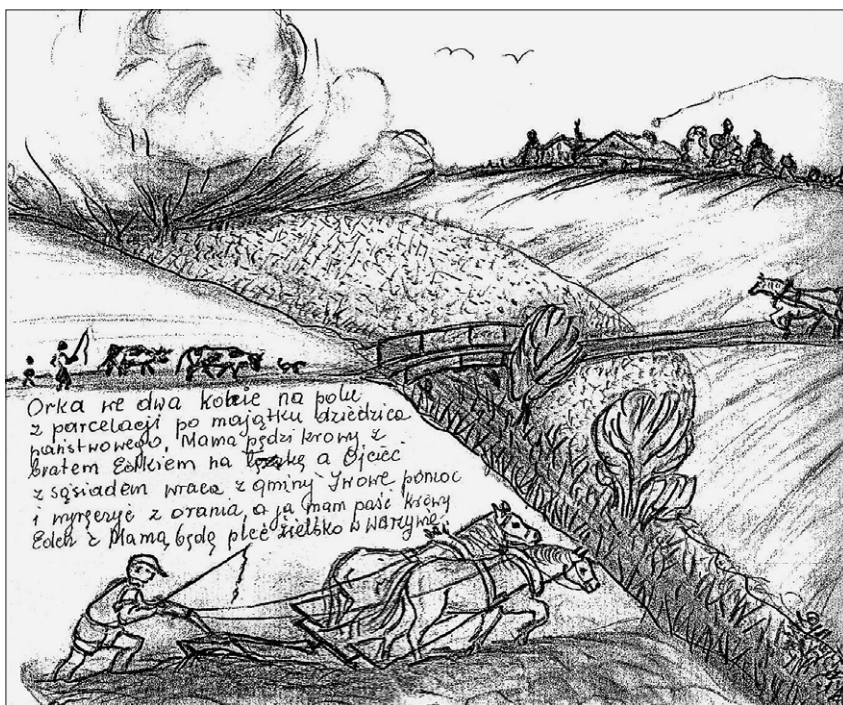
²⁴ Trawka – tarcie drzewa. Tracz – człowiek trudniący się piłowaniem drzewa na deski. J. Karłowicz, op. cit., t. 5, s. 414.

dawał rozkazy [dotyczące tego] co po szkole mamy w polu robić. Trzeba było to wykonywać, nie było rady. Jeżeli się nie zrobiło pracy w polu to była awantura. Ojciec skrzyczał nas, a jak Mama nas broniła to i Jej się oberwało. Bywało, że i lanie było. Ojciec kochał, ale i paska nie żałował. Najwięcej mi się dostawało, bo byłem najstarszy i miałem najwięcej zadań. Jeżeli [ktoś] z młodszych braci coś nie zrobił, coś popsuł, albo *zbrojował*, to ja dostawałem lanie. Któryś wywalił na podłogę młodszego brata, to ja byłem winien, że nie dopilnowałem. I lanie... Edek zbił szybę, Witek dostał po tyłku, bo nie dopilnował. Witek nie pokraślił siczki [owsem] koniowi, to Ojciec już wrócił z roboty i sprawdzał wkładając rękę do żłobu konia [...] nie namacał ziarna [...] to dostałem.



Najstarszemu w domu było bardzo ciężko. Trzeba było zastępować Ojca w polu i w obejściu, Matkę zaś w chałupie; dopilnować braci, usypiając ich w kołysce, a i pilnować przy kuchni, jak się paliło, żeby się nie poparzyły. Najgorzej było latem jak Mama szła w pole, a Ojciec do ludzi na roboty [...].

Orka była ciężka, bo konie nierówno ciągnęły. Wujka koń się odciągał i trzeba było go batem straszyć, a nasz koń był prędko, toteż często pług wyskakiwał z ziemi i trzeba było ciągnąć pług do tyłu, a koniom [...] nie było, skoro wracać [...] i to bardzo męczyło. Trzeba było odpocząć, bo brakło siły. Było się małym chłopcem i nie można się dziwić, że jak wróciłem do domu, to się nie chciało uczyć, ani nawet nieraz jeść i szło się spać. I tak było dzień za dniem przez wiele lat.



Orka na dwa kotłach na polu z parcelacji po majątku dziadka państwowego. Mama prowadzi krowy z bratem Edkiem na łąkę a Ojciec z sąsiadem wraca z gminy. W noc ponoc i myślenie z orania, a ja mam pasie krowy Edka z Mamą będę pleć żelazko w Narym.

Po orce i zasadzeniu kartofli, przyszedły prace na łąkach: koszenie [...], suszenie siana i zwózka. Ojciec miał mało łąki, to korzystał z łąki siostry z Gółych Łąk²⁵ [...] i dzierżawił od Sabaka łąkę pod Strachominem²⁶ [...]. Mnie jako najstarszego, zabierał ze sobą i rozbijałem pokosy, suszyłem z Ojcem i *ko-piulem* siano na wieczór w kopy. Gdy już byłem starszy dawał mi kosę, żebym uczył się kosić trawę. Dawał mi porady jak ostrzyć kosę, jak kosisko trzymać, żeby ładnie kosić [...]. Ojciec miał dwie kosy. Namówił mnie żebym poszedł z nim kosić łąkę na Rydni (Rydnia²⁷ to nazwa rzeczki, która przepływa przy naszej i innych gospodarzy łące). Chętnie z Ojcem pojechaliśmy wozem [...]. Kosiliśmy oba. Na razie szło mi nieźle, ale blisko południa coś mi nie bardzo to koszenie wychodziło. Coraz częściej ostrzyłem kosę i pociełem się [...]. Podszedł do mnie Ojciec i powiedział mi te słowa: *Witek idź do wozu [...]* Kosa

25 Gółe Łąki – wieś w powiecie mińskim, w gminie Latowicz, ok. 8 km na północny zachód od Lalin

26 Strachomin – wieś w powiecie mińskim, w gminie Latowicz, ok. 7 km na północny wschód od Lalin.

27 Rydnia – strumień w gminie Latowicz, lewy dopływ rzeki Świder, o długości 14 km. Wypływa na północ od wsi Chromin w gminie Borowie.

jest ostra, nie trzeba jej ostrzyć, ale Ty ustajesz. Nie spieraj się ze mną tylko daj se spokój, a ja dokończę kosić.



Po sianokosach nastąpiły żniwa, najcięższy okres pracy w gospodarstwie. Koszono u nas zboże kosą. Ojciec kosił kosą. Mama odbierała i wiązała snopki. My chłopaki, obstawialiśmy snopki, grabiliśmy ściernisko. Po zagrabieniu [...] wpuszczano się [na ściernisko] krowy. One wyjadały trawę i zielsko rosnące w zbożu. Potem, na drugi dzień, czy na trzeci [...] była robiona *podorywka* i Ojciec siał *poplony*, przeważnie lubin, w którym na jesieni pasły się krowy. Potem był worywany w ostrą skibę pod kartofle. Część [ziarna] zostawiano na nasienie. Ojciec siał w podorywce saradę (to taki poplon strączkowy) do wypasania krów na jesieni. Ojciec, Matka, czy my, dzieciaki, wiązaliśmy na długich łańcuchach dwie krowy, bo tyle miał Ojciec i tak się pasły.

Potem nastąpiła zwózka zboża do stodoły. Też była to ciężka praca, bo było gorąco.

Zwoziło się zboże, mimo wszystko, z przyjemnością, tym bardziej, jak było dorodne. Sąsiedzi przechwalali się, kto, ile zwiózł wozów żyta czy pszenicy i owsa do stodoły. Jedni liczyli na kupki, inni na wozy. Ale kupki były rozmaite. Jedni układali i stawiali kupki po 12–14 snopków, inni po 16–18 snopków. Wozy też były różne. Niektórzy układali po 6 rzędków na wozie, a inni po 3. i 4. rzędku. Ale to było nieważne jakie wozy, duże czy małe – liczyło się na sztuki. Wożenie zboża trwało nieraz tydzień, a bywało, że i dłużej.

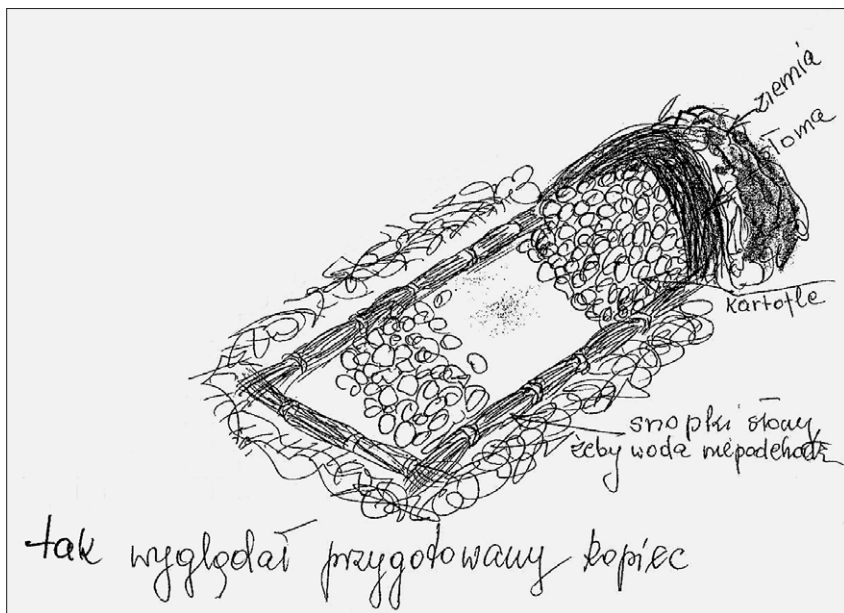


Gdy była pogoda to zboże – żyto [...] i pszenicę, szczególnie [...] pszenicę starano się zwieźć ze słońca, bo wtenczas dawała ładną, jasną mąkę. Natomiast jeżeli przyszła słońca, to zboże nieraz kiełkowało na snopkach w polu. W takie pogody to jak przestało padać, to rozwiązywano snopki i przewracano kupki, żeby słońce i wiatr trochę [je] przesuszyły i później były zwożone do stodoły i kładzione na siano. Takie zboże starano się szybko wymłócić, żeby nie dostało pleśni. Właśnie w takie nieudane żniwa była nieudana mąka, pszenna, jak i żytnia.

Zboże, ziarno żytnie męło się na mąkę na wiatrakach. [Mąka] była w dwóch gatunkach: mąka razówka i mąka siatkówka. [...] Razówka była przesiewana na wiatraku przez sita tylko raz, a mąka sitkowa przechodziła przez parę specjalnych sit, ale było jej mniej. Upieczony chleb w piecu, w domu, nazywano chlebem razowym. Chleb sitkowy lub chleb pytłowy, znaczy biel-szy, był z wyglądu lepiej wyrośnięty [...] Był smaczniejszy. Bardzo lubiliśmy chleb pieczony na liściach chrzanowych. Był pachnący i smaczny. Chleby nieudane, takie też się zdarzały, były przekrawane na połowy [...] posolone i wsadzone do pieca po wyjęciu [dobrego] chleba. Były [to] ususzone suchary. Też nam smakowały.

Najbliższy młyn był we wsi Ciarnów koło Oziemkówki²⁸. Na tym młynie u Pana Rudaka, do którego jeździłem z Ojcem, dokonywała się obróbka jęczmienia na kaszę i pszenicę i na mąkę. Pszenicę męło się przeważnie na Święta Wielkanocne i Boże Narodzenie. Pieczono z niej placki tzn. ciasto drożdżowe w dużych blachach [także] piekli babki cukrowe – mazurki i ciastka na choinkę i do poczęstunku dla nas. To były wydzielane przez Matkę. Po świętach jadło się znów chleb razowy.

Po żniwach przyszedł czas na wykopki kartofli. Kopanie kartofli odbywało się za pomocą motyki zrobionej przez kowala Braułę (bo taki był w Lalinach) lub kupionej na jarmarku w Stoczku Łukowskim²⁹. Kartofle kopała Mama motyką w worki parciane, uszyte [...] własnoręcznie na krosnach z płótna lnianego. Bywało nieraz, że pomagał [jej] Ojciec. Miał jednak inne zajęcia [mianowicie] przygotować kopiec na kartofle. Płytko wykopać dołek długości takiej, ile było planowane [...] szerokości około 2 m [...] boki obłożone były cienkimi snopkami słomy. Miejsce pod kopiec było wybierane na górcie w zacisznym miejscu, przeważnie za stodołą.



²⁸ Oziemkówka – wieś w powiecie garwolińskim, w gminie Miastków Kościelny, ok. 10 km na południowy zachód od Lalin.

²⁹ Stoczek Łukowski – miasto w powiecie Łukowskim nad rzeką Świr, ok. 11,4 km na wschód od Lalin.

Kartofle zwoziło się w workach na specjalnie przygotowane przez Ojca *dragi*³⁰. Zakładało się na wóz i kładliśmy [...] worki i podjeżdżaliśmy pod kopiec i się wysypywało.

Mamusia była bardzo pracowita. Kopała najwięcej worków kartofli, więcej od sąsiadki. Było i tak, że ukopała 10 worków po 100 kg w worku.

Bywało i tak, że była pomoc sąsiedzka. Sąsiedzi sobie pomagali [wzajemnie]. Kobiety kopały kartofle u jednych sąsiadów. Potem przechodziły do drugich. Kopały na kupki, a chłopcy wozami [...] zwozili do kopca [...].



Po zakończeniu wykopków były [inne] prace. Jeszcze jak było wcześniej jesienią, to Ojciec woził obornik na pole. My pomagaliśmy wywalać gnój od krów przed oborę i [...] nakładać na wóz. Zdarzało się [...] pewnego razu, że Ojciec wysłał mnie z nałożonym [na wóz] gnojem, żebym zrzucił *kopysem*³¹ gnój na przygotowanym poletku. Wiedziałem, jak to zrobić, ale nie zrobiłem. [...] No i jak wiozłem ten gnój [...] siadłem sobie z tyłu wozu [...] i zasnąłem. Koń z wozem wjechał w rów, w którym rosła trawa [...] i smacznie zjadał sobie trawę. Ojciec nie mógł się doczekać, przyjechał rowerem i czapką walnął mnie w łeb, obudził [...], a ja ze strachu, że mnie batem zleje, uciekłem

³⁰ Draga i poch – rodzaj kotwicy, drewnianego umocowania. Tamże, s. 365.

³¹ Kopysz – narzędzie do ściągania nawozu. J. Karłowicz, dz. cyt., t. 2, s. 430.

do domu. Ojciec wyładował wóz, złożył na wóz rower i przyjechał do domu. Przyszedł do kuchni. Ja w kącie skurczony patrzyłem na Niego z wytrzeszczonymi oczami i otwartą gębą. Ale popatrzył na mnie nic nie mówiąc. Coś tam w garnkach poniuchał, coś zjadł i spokojnym głosem [...] spytał: *jadłeś coś? Jak nie jadałeś, to coś zjedz i chodź do obory, bo dziś musimy wywieźć [nawóz], bo jutro mam konia od Wujka i będziemy orać.* Mamy w tym czasie w domu nie było. Poszła trząść widłami ten gnój, cośmy wywieźli. Po wywiezieniu ostatniego wozu, razem z ojcem pomogliśmy [Mamie] roztrzasać gnój i razem na wozie wróciliśmy, bez krzyku, do domu.

Z chwilą, gdy już nastawała późna jesień i liście opadły, Ojciec brał mnie do lasu. Ścinałiśmy młode drzewa na drążki do obstawienia chałupy na zimę kolkami i liśćmi. Przy tej okazji Ojciec wycinał suche i chore drzewa, [takie] jak sosny, ale przeważnie olszynę i brzozę. Tych drzew było dużo, bo szybko rosły. Zrzynaliśmy [je] piłą ręczną, obaj ciągnąc za rączki w jedną, tak w drugą stronę, aż drzewo się położy. W ten sposób rodzice zaopatrywali się w opał na zimę.

Palono w kuchni cały rok, bo trzeba było sobie i świniom w saganach³² świńskich gotować kartofle. Potem wywalić gorące do dużego szaflika³³. Posypać plewami, żeby te plewy się sparzyły i zmiękły. [Potem] trzeba było ubić z gorącymi kartoflami.

Po zwiezieniu drzewa, Rodzice, a nieraz ja z Mamusią, grabiliśmy kolki³⁴ i liście na kupki. Potem Ojciec [...] obstawiał [nimi] chałupę na zimę.

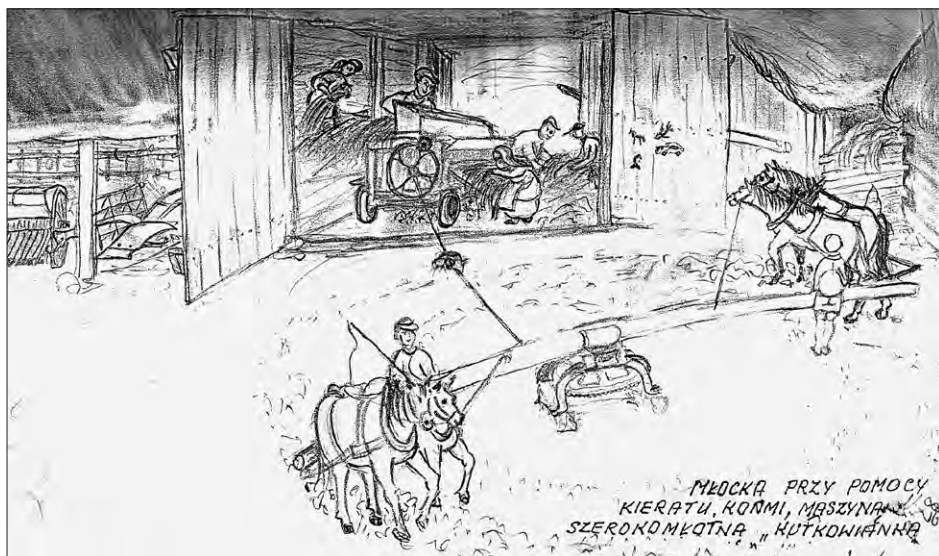
Gdy się już uporano z pracami w lesie i na pastwisku, to Rodzice zabierali się do młócki. W 1950 roku [...] po zakupie młockarni szerokomłotnej, „kutnowianki”, Ojciec młócił swoją młockarnią. To była sobota listopadowa. A w niedzielę tego roku ogłoszono wymianę pieniędzy. Sto starych złotych wymieniano na 3 zł. Rodzice bardzo się cieszyli, że udało im się kupić, za [...] z trudem uciulane pieniądze, młockarnię i że nie stracili na wartości pieniądza. A wydali co do grosza i Ojciec w niedzielę nie miał co wymieniać.

Zaraz po niedzielę Ojciec poszedł do chłopów do roboty, do traczki i pieniądze już nowe były w domu [...]. A pieniędzy było potrzeba, bo już było nas 5. braci, a zbliżały się Święta Bożego Narodzenia. Bądź co bądź, trzeba było i nam kupić coś z butów i ciepłego ubrania, na jarmarku.

32 Sagan – duże miedziane naczynie do gotowania, garnek żelazny, kocioł. J. Karłowicz, dz. cyt., t. 5, s. 97.

33 Szaflik – naczynie okrągłe z klepek, niskie, rodzaj balijki bez ucha, głównie do pomyj, do zmywania statków. Tamże, s. 280.

34 Kolki – igliwie drzew iglastych. J. Karłowicz, dz. cyt., t. 2, s. 402.



Na co dzień to chodziliśmy w ubraniach swojej roboty. Mama robiła na drutach swetry i rękawice. Buty [...], to chodziliśmy w drewniakach. Ze starych butów czy kamaszy, Ojciec dorabiał podeszwy drewniane i tak się chodziło. Ale do kościoła to były buty czy kamasze, kupione. My szybko dorastaliśmy i potrzeby były większe. W 1950 roku to ja miałem 13 lat, 1937 r. urodzenia, Edek miał 11 lat ur. 1939 r., Klimek 10 lat ur. 1940 r., Maniek 4 lata ur. 1946 r. i Janek 1 rok ur. 1949 r.

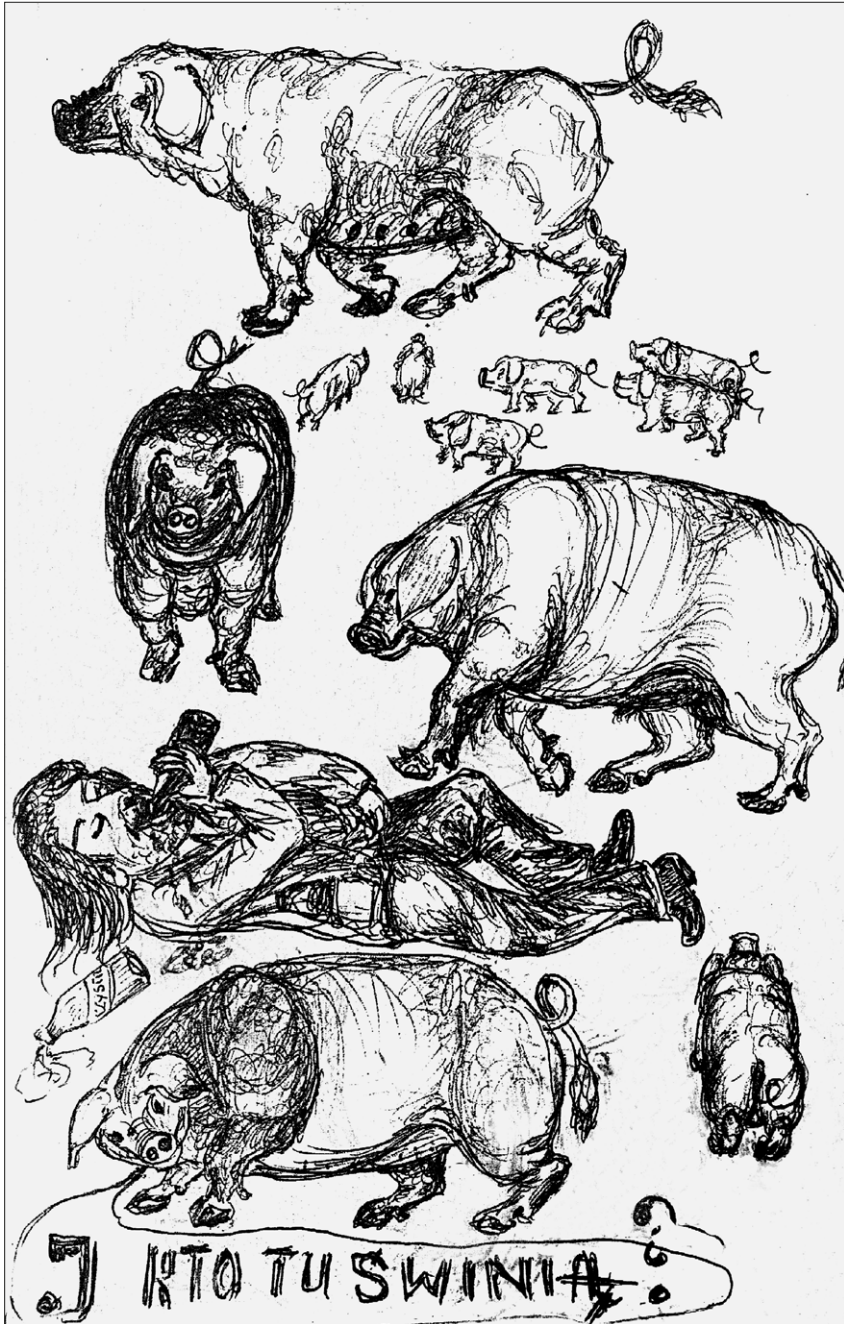
To już były duże gęby do jedzenia, a życie rodziców wcale się nie polepszało. Mama chodziła do ludzi odrabiać za konie do młocki [...] a i w domu miała roboty po uszy: praca przy najmłodszych braciach, obrządek przy świniach. Trzeba było [też] ugotować po dwa wiadra [karmy] i nosić do obory z domu. My, starsi, robiliśmy obrządek w stodole i oborze, ale zimą krosna, przędzenie lnu i wełny oraz inne prace należały do Mamusi, która zaczęła ustawać. Nic się do Ojca nie skarżyła, ale jak przyszedł do nas ktoś od sąsiadów, to jak miała zaufanie do tej osoby, to uskarżała się na bóle krzyża [kręgosłupa]. Wdzieliśmy, że ją często zaczyna boleć głowa. Ale zawsze udawała, że nic. Jej nie jest. Harowała dalej w domu i u ludzi. Z Ojcem chodziła kosić zboże. Sama z Ojcem odbierała i wiązała. Za innymi kosiarzami snopki wiązały po dwie a nawet trzy kobiety. A Mamusia nie mogła nic powiedzieć, choć z sił opadała i jeszcze czekała. Ja praca w domu przy dzieciach. Ja i Edek pomagaliśmy, ile mogliśmy, ale niektóre prace musiała sama wykonywać. Ojciec doił krowy, obrządkował w oborze i w stodole. Mamusia, z miesiąca na miesiąc coraz bardziej słabła, ale się trzymała.

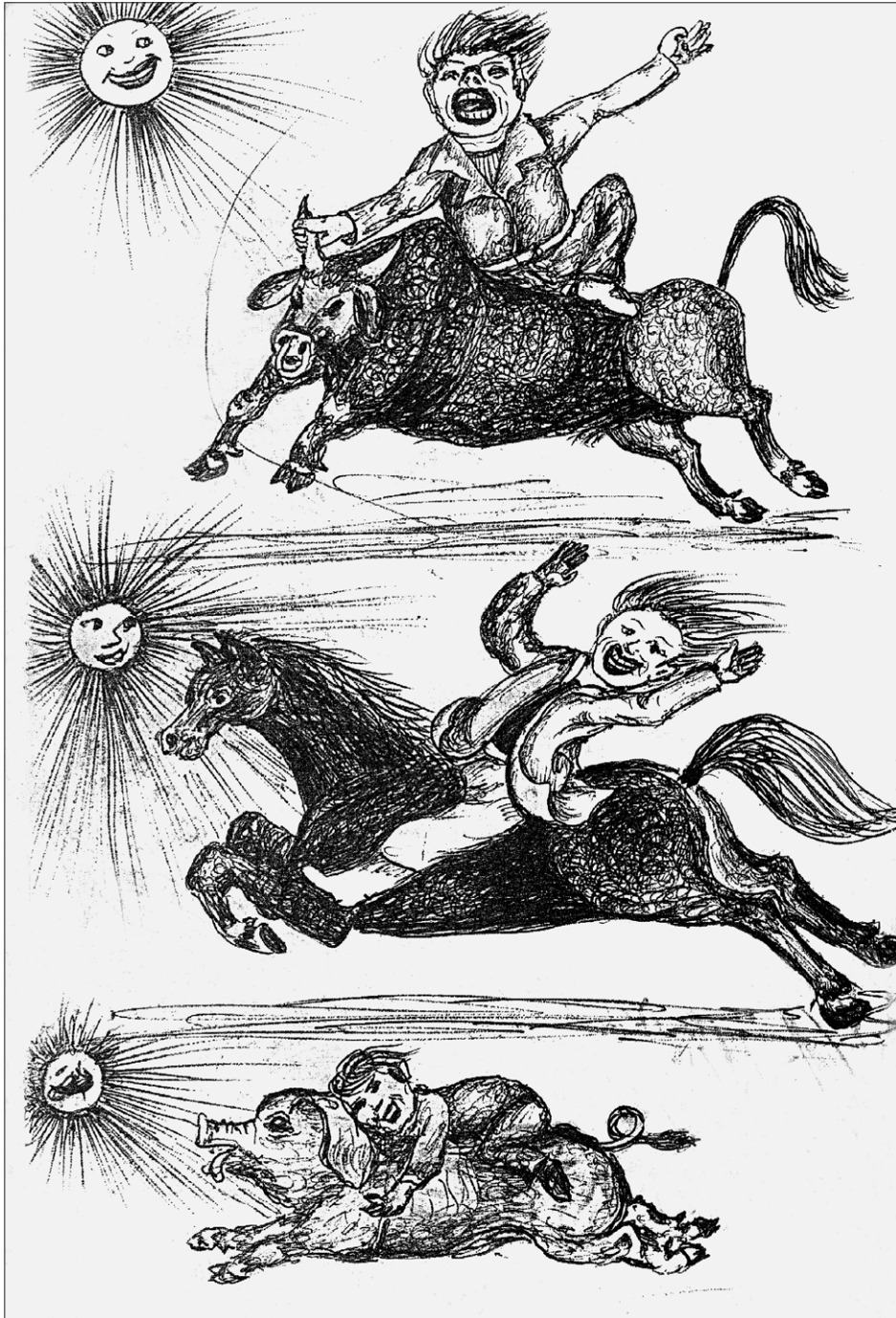
Rodzice bardzo się kochali. Byli bliscy sobie. Nie słyszałem, żeby Ojciec na Mamusię nie powiedział inaczej jak *Moja Kochana Olesiu*. Zawsze było *Olesiu zrobiłaś? Olesiu kupiłaś, Olesiu chodziłaś?*, itd. A Mama do Ojca mówiła: Piotrusiu lub mężu kochany. On kłócił się nieraz i krzyczał na Mamusię. Ona to wysłuchiwała, nic nie odpowiedziała, najwyżej po cichu się potem modliła [...] zmówiła Różaniec w intencji Ojca, żeby nie był tak nerwowy i porywczy, do Niej i do nas. Ojcu zrazu przechodziło i było znów dobrze, jak w najlepszej rodzinie. Kochaliśmy Ojca, choć był surowy i pędkki.



Aneks ilustracyjny



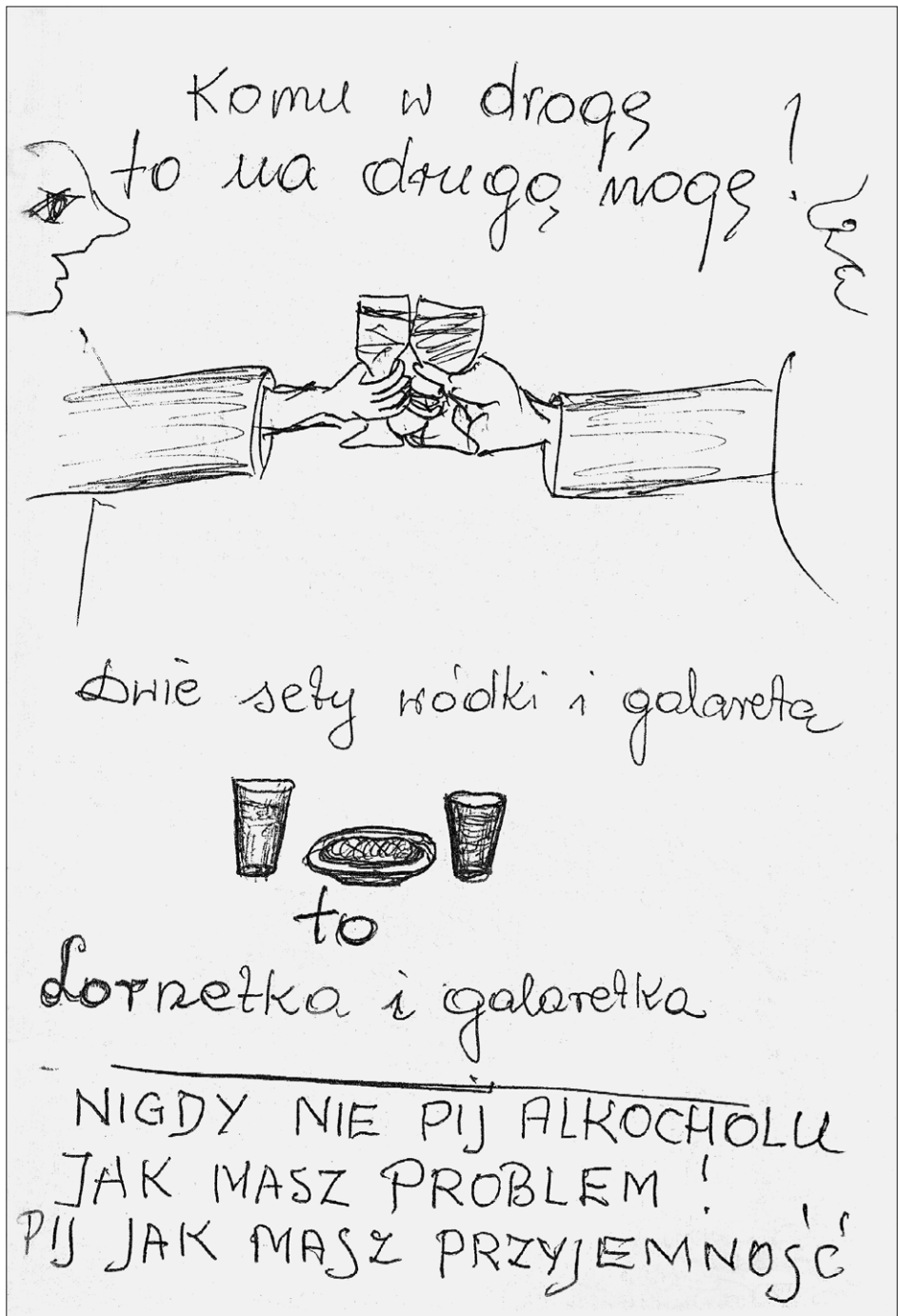






Chcesz się
napić wódki
samotnie?
to tu będzie
Ci wygodnie!









Bibliografia

Źródła drukowane

Liszewski M., Wywiad z Wiktorem Muchą, nr 1, lipiec–sierpień 2005 r. (archiwum prywatne M. Liszewskiego).

Mucha J., *Życie rodziny Aleksandry i Piotra Muchy (We wspomnieniach dzieci)*, Laliny–Łódź–Łagiewniki 2003.

Mucha W., *Autobiografia (cz. I)*, „Zeszyty Wiejskie” 2017, z. 23.

Literatura

Encyklopedia powszechna Larousse, Warszawa 2006, s. 371.

Lech A., *Wiktor Mucha – artysta ludowy z Borowia (pow. garwoliński)*, „Zeszyty Wiejskie” 2017, z. 23.

Karłowicz J., *Słownik gwar polskich*, t. 5, Kraków 1907, s. 108.

Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, t. II, Warszawa 2007, s. 56.

Pastuszka S.J., *Teatr ludowy w II Rzeczypospolitej*, Warszawa–Kielce 1955.

Źródła internetowe

<http://skansen-cisownik.pl/kompendium/na-podworku/49/cierlice-i-miedlice>

artykuły recenzyjne, recenzje

WIESŁAW PUŚ

 [HTTPS://ORCID.ORG/0000-0001-6978-5617](https://orcid.org/0000-0001-6978-5617)
PUS.WIESLAW@GMAIL.COMUniwersytetu Łódzkiego
Wydział Filozoficzno-Historyczny
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Historiografia Polski Ludowej 1945–1989 Uwagi na marginesie książki Rafała Stobieckiego¹

Historiography of People's Poland 1945–1989
Comments on the margin of Rafał Stobiecki's book

Streszczenie: Artykuł omawia książkę historyka historiografii, profesora nauk humanistycznych Rafała Stobieckiego pt. *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika* (Łódź 2020) oraz ustosunkowuje się do przedstawionych w niej tez.

Słowa kluczowe: Rafał Stobiecki, historiografia polska, Polska Ludowa 1945–1989

Summary: The article discusses a book by the historian of historiography, professor of humanities, Rafał Stobiecki, entitled *Historiography of Polish People's Republic. Instead of a textbook* [*Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*] (Łódź 2020) and responds to the theses presented in it.

Keywords: Rafał Stobiecki, Polish historiography, People's Poland 1945–1989

Rafał Stobiecki, znany przedstawiciel niezwykle aktywnej grupy polskich historyków historiografii, opublikował w 2020 r., jak sam napisał, oczekiwaną w środowisku monografię oceniającą dorobek polskich historyków w okresie PRL, a konkretnie w latach 1945–1989. Należy dodać, że jest On niewątpliwie jednym z niewielu historyków historiografii, który począwszy od

¹ R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Zamiast podręcznika*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020, ss. 289.

początku lat 90. XX w. zajmował się i zajmuje dorobkiem polskich historyków w okresie Polski Ludowej, jak również dorobkiem polskich historyków na emigracji. Przypomnijmy Jego najważniejsze publikacje książkowe: *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych)* (Łódź 1993); *Bolszewizm a Historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów* (Łódź 1998); *Słownik biograficzny historyków łódzkich* (Łódź 2000 – współautor J. Kita); *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.* (Poznań 2005); *Historiografia PRL. Ani dobra, ani piękna... ale skomplikowana. Studia i szkice* (Warszawa 2007); *Klio za Wielką Wodą. Historycy polscy w Stanach Zjednoczonych po 1945 r.* (Warszawa 2017); „Mam na Pana nowy zamach”. *Wybór korespondencji Jerzego Giedroycia z historykami i świadkami historii 1946–2000* (3-tomowe wydawnictwo źródłowe wraz ze Sławomirem M. Nowinowskim, Łódź 2019); oraz ostatnio, znakomite „*Historio, historio, cóżeś ty za pani*”. *Eseje historiograficzne* (Łódź 2021).

Ten niezwykle obszerny dorobek, wliczając także kilkadziesiąt artykułów, jak również, jak napisał Autor we wstępie, zachęta ze strony niektórych badaczy (Marcin Kula i S.M. Nowinowski), doprowadziły R. Stobieckiego do napisania książki oceniającej dorobek polskiej historiografii w okresie PRL.

Autor prezentowanego artykułu nie jest historykiem historiografii, zajmuje się głównie historią społeczno-gospodarczą, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów przemysłu, miast przemysłowych, historią Żydów polskich, jak również historią środowiska uniwersyteckiego. Jednak należąc do starszego już pokolenia historyków, ponad 20 lat publikując swoje artykuły i książki w PRL oraz kolejne już ponad 30 lat w wolnej III Rzeczypospolitej, mimo że generalnie wysoko ocenia publikację R. Stobieckiego, postanowił uzupełnić niektóre wątki oraz ustosunkować się krytycznie do części ocen Autora.

W obszernym *Wprowadzeniu* (18 stron) R. Stobiecki wyjaśnił, jak rozumie pojęcie historiografii, a w związku z tym jakimi problemami zajmuje się w ocenianej publikacji. Za najważniejsze uznał dzieje instytucji (szkoły, seminaria, towarzystwa naukowe) zajmujących się historią, ponadto zmieniające się założenia teoretyczno-metodologiczne w historiografii oraz wizję dziejów kreowaną przez środowisko (środowiska) historyczne. Istotnym zastrzeżeniem Autora w odniesieniu do pojęcia historiografia PRL jest stwierdzenie, iż poddaje analizie całokształt dorobku historycznego, jaki powstał w kraju w latach 1945–1989, bez względu na „jego takie czy inne uwikłania polityczne, ideologiczne lub metodologiczne” (s. 11). Periodyzacja wewnętrzna pracy R. Stobieckiego (i jednocześnie kolejne rozdziały monografii) obejmuje sześć okresów: 1945–1949/50 pod tytułem – *Historia i historycy wobec nowej rzeczywistości*; 1951–1956/58 – *Stalinizm w historiografii polskiej i jego*

konsekwencja; 1956–1958 – Przełom październikowy w nauce historycznej – de-stalinizacja i jej efekty; 1958–1969 – W intelektualnym i politycznym klimacie „małej stabilizacji”. Historiografia w latach 60.; 1970–1979/80 – Historia i historycy w dekadzie Gierka. Narodziny drugiego obiegu wydawniczego; 1980–1989 – Lata 80. Historia na rozdrożu. Dwa obrazy dziejów Polski. Ważnym elementem periodyzacji wewnętrznej były wybrane przez Autora następujące Powszechne Zjazdy Historyków Polskich – we Wrocławiu (1948), w Krakowie (1958), w Lublinie (1969), w Katowicach (1979) i w Łodzi (1989). W pewnym stopniu ich tematyka i dyskusje odzwierciedlały przemiany w polskiej (krajowej) historiografii. Dodatkową, istotną częścią kolejnych rozdziałów są *Teksty źródłowe*, w których autor cytuje fragmenty prac (najczęściej są to artykuły lub referaty zjazdowe) wybranych historyków, charakterystyczne dla omawianego okresu.

W kolejnej części *Wprowadzenia* Autor wyróżnia dwie kwestie, wokół których winna się toczyć dyskusja nad historiografią Polski Ludowej, a mianowicie problem odpowiedzialności środowiska historyków tamtych czasów za losy polskiej nauki historycznej w latach 1945–1989 oraz kwestia oceny prac historycznych powstałych w tym okresie. R. Stobiecki wskazuje, że historycy w odróżnieniu np. od pisarzy nie zdobyli się dotąd na dokonanie bilansu swojego udziału w procesie stalinizacji polskiej historiografii, jak również nie podjęli próby wyświetlenia ich skomplikowanych relacji z władzą PRL w latach następnych. Co prawda, we wspomnieniach niektórych historyków (Jerzy W. Borejsza, Jerzy Holzer, Antoni Mączak, Stanisław Salmonowicz, Rene i Wiktor Śliwowski, Henryk Samsonowicz, Krystyna Śreniowska) można znaleźć pewne informacje na ten temat, jednak jest ich stosunkowo niewiele. Autor za szczególnie cenne w tej kwestii uważa *Rozdziałki* W. Kuli, opublikowane w 1996 r. Przypomina także dwie wypowiedzi wybitnego historyka XIX w. Stefana Kieniewicza opublikowane w „Tygodniku Powszechnym” w końcu 1989 r. pt. *Rachunek sumienia* oraz na początku 1990 r. pt. *Profesorowie i totalitaryzm*, w których ten wybitny badacz przestrzegał przed polowaniem na czarownice, a także przed zamazywaniem tego, co było niegodne i z gruntu fałszywe w niektórych publikacjach polskich historyków. Wypowiedzi S. Kieniewicza były reakcją na artykuł Józefy Hennelowej opublikowany w numerze 45 „Tygodnika Powszechnego” w 1989 r., w którym ostro zaatakowała pisarzy, „którzy cenzora uruchamiali w sobie, czy nie powinni się zastanowić, jakie prawo do dalszego życia w kulturze mają ich okaleczone teksty? Te na przykład, w których dzieje Polski są skłamane, a ludzie i ich idee świadomie przedstawione w fałszywym świetle?” (s. 14–15).

Podjmując się oceny dorobku polskiej historiografii w latach 1945–1989, Autor zdecydowanie odcina się od sądów skrajnych, stwierdzających,

ze dorobek historyków z okresu PRL jest poznawczo bezwartościowy, przestrzega za Michałem Głowińskim przed „krytyką prokuratorską”.

Przypominając wyrażoną w 1996 r. przez znanego badacza historii najnowszej Franciszka Ryszkę w jego *Pamiętniku inteligenta* nadzieję, że ocena dorobku historiografii okresu Polski Ludowej nie będzie „jubileuszowa” ani *histoire scandaleuse*, R. Stobiecki wyraził nadzieję, że jego praca znajdzie się między „tymi dwiema skrajnościami” (s. 18).

Pisząc o stosunkach między historykami a władzą komunistyczną, Autor przyjmuje za Czesławem Miłoszem, który w *Zniewolonym umyśle* pisał o środowisku pisarzy ulegających sile doktryny konieczności dziejowej, jako swojej gry, w której należało się opowiedzieć za lub przeciw. W tej grze chodziło o przystosowanie się do ówczesnej rzeczywistości, ale także o zachowanie tożsamości, czyli wykonywanie zawodu zgodnie z etosem i zasadami środowiska naukowego. Ponadto R. Stobiecki teoretyzując na temat relacji między historykami a władzą PRL, przyjmuje za znanym socjologiem francuskim Pierre’em Bourdieu koncepcję „pola symbolicznego” i walkę o pozycję w nim, co zdaniem francuskiego uczonego jest charakterystyczne dla środowisk naukowych związanych z walką o monopol autorytetu naukowego. Zdaniem R. Stobieckiego, dobrym przykładem w odniesieniu do polskiej historiografii lat 1945–1989 był spór o wizję teorii materializmu historycznego między Adamem Schaffem a Jerzym Topolskim i ostateczne zwycięstwo koncepcji J. Topolskiego (s. 23). Wydaje się jednak, że rywalizacja uczonych w obrębie własnego kręgu (dyscypliny czy dziedziny naukowej) jest zjawiskiem normalnym i niezależnym od systemu polityczno-ustrojowego.

W pierwszym rozdziale – *Historia i historycy wobec nowej rzeczywistości* Autor zwrócił uwagę na dwie zasadnicze przyczyny procesu reorientacji polskiej historiografii w pierwszych latach po zakończeniu wojny; były nimi, Jego zdaniem, doświadczenia wojenne oraz kształtowanie się nowego ustroju. Mimo istnienia pluralizmu metodologicznego oraz organizacyjnego, generalnie poprzez dyskusje poszukiwano nowych metod i obszarów badawczych w polskim dziejopisarstwie. Znaczna część historyków, nie tylko identyfikująca się z teorią materializmu historycznego, odchodziła od dominującej w okresie międzywojennym historii politycznej i historii elit na rzecz badań nad historią społeczną i społeczno-gospodarczą (Stanisław Szczotka, Jan Rutkowski, Marian Małowist). Charakterystyczny jest fragment tekstu Henryka Barycza pt. *O nowe drogi historiografii polskiej*, zamieszczony w części źródłowej, który ukazał się w piśmie „Nauka i Sztuka” w 1946 r., a został napisany jeszcze w 1944 r. pod wrażeniem klęski powstania warszawskiego. Ten znany później historyk kultury i archiwista pisał o konieczności reorientacji tematycznej polskiej historiografii po wielkim wstrząsie, jakim były lata

drugiej wojny światowej. Zwracał uwagę na potrzebę zajęcia się, jak to określił, przeszłością inteligencji miejskiej oraz „niehistorycznych warstw – chłopskiej i robotniczej”, a nie tylko jak dotąd „warstwą szlachecką” (s. 46). Wskazywał także na konieczność badań nad dziejami ziem zachodnich – Śląska i Pomorza. Warto w tym miejscu przypomnieć znakomity tekst W. Kuli opublikowany w „Przeglądzie Socjologicznym” w 1947 r. pt. *Przywilej społeczny a postęp gospodarczy*, który był rozszerzoną wersją jego wykładu habilitacyjnego wygłoszonego 6 lutego 1947 r. przed Radą Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Łódzkiego². Praca ta ówczesnie nowatorska, aktualna także współcześnie, niewątpliwie wyrastająca z marksizmu, wskazywała na konieczność poszerzenia zainteresowań historyków dziejami społeczno-gospodarczymi.

R. Stobiecki podkreśla, że w latach 40. XX w. kluczową sprawą była potrzeba stworzenia nowej wykładni dziejów Polski odpowiadającej ówczesnym zmianom, a przede wszystkim konieczność uzasadnienia nowego kształtu terytorialnego naszego państwa. Jak powszechnie wiadomo, w rezultacie decyzji zwycięskich mocarstw w Jałcie i Poczdamie Polska, tracąc ziemie wschodnie na rzecz ZSRR, otrzymała w charakterze rekompensaty ziemie ponemieckie na zachodzie i północy (cały Górny i Dolny Śląsk, ziemię lubuską, Pomorze Zachodnie i Prusy Wschodnie bez Królewca). Stąd zainteresowanie historyków Polską Piastowską, a włączenie ziem Zachodnich i Północnych, które nazywano Ziemiami Odzyskanymi, traktowano jako powrót na „ziemie ojców” (s. 35). W pracach językoznawców (Tadeusz Lehr-Spławiński), archeologów (Józef Kostrzewski), historyków (Zygmunt Wojciechowski i Władysław Konopczyński) podejmowano kwestie pochodzenia i praojczyzny Słowian, wrogich od wieków stosunków polsko-niemieckich. Negatywny stosunek do Niemiec i Niemców w pierwszych latach po II wojnie światowej był zjawiskiem oczywistym po tragedii okupacji niemieckiej. Warto w tym miejscu przywołać przykład znakomitego historyka i demografa, Tadeusza Ladenbergera, który pochodził z rodziny osadników niemieckich w Galicji z końca XVIII w. W czasie wojny odmówił podpisania volkslisty i brał udział w tajnym nauczaniu. Po wojnie zmienił nazwisko niemieckie Ladenberger na Ładogórski w proteście wobec zbrodni niemieckich popełnionych w czasie II wojny światowej.

Wśród publikacji z lat 40. XX w. o wyraźnie antyniemieckim akcencie, obok przywoływanych przez Autora prac Z. Wojciechowskiego, *Niemcy – Polska. Dziesięć wieków zmagania*, (1945) czy W. Konopczyńskiego, *Fryderyk Wielki a Polska*, (1947) warto wymienić pracę Mariana Friedberga, *Kultura polska a niemiecka. Elementy rodzime a wpływy niemieckie w ustroju i kulturze*

2 W. Kula, *Przywilej społeczny a postęp gospodarczy*, „Przegląd Socjologiczny” 1947, nr 9/1–4, s. 169–204.

Polski średniowiecznej, (1946), w której autor niezwykle krytycznie wypowiedział się na temat wpływów niemieckich w Polsce w wiekach średnich.

W pierwszych latach po II wojnie światowej, jak napisał R. Stobiecki, środowisko naukowe, w tym historycy, mimo często zasadniczych różnic politycznych, zaangażowało się w odbudowę życia naukowego. Przy tej okazji wspomniął znaną wśród historyków rozmowę między byłymi pracownikami Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, Tadeuszem Manteufflem i Aleksandrem Gieysztozem. Otóż szyk zdania zastosowany przez Autora spowodował, że popełnił błąd, stwierdzając, że to T. Manteuffel radził się A. Gieysztoza, co ma zrobić w związku z rozkazem płk. Jana Rzepeckiego, który delegował go do pracy w WIN. Tymczasem, jak powszechnie wiadomo, to młodszy A. Gieysztor otrzymał tę propozycję od J. Rzepeckiego i radził się doc. T. Manteuffla, co ma zrobić z tym poleceniem; i wtedy T. Manteuffel odpowiedział: „Powiedz Rzepeckiemu, że nie będziemy teraz robić partyzantki, tylko uniwersytet” (s. 31).

Okres „pluralizmu metodologicznego”, jak określił lata powojenne R. Stobiecki, zakończył VII Powszechny Zjazd Historyków Polskich we Wrocławiu. Tematyka zjazdu w dużej części poświęcona była historii Śląska i Pomorza, dziejom Słowiańszczyzny, Wiośnie Ludów oraz genezie współczesnego państwa i społeczeństwa polskiego, a także historiografii po II wojnie światowej. Ważnym momentem, który zapowiadał przemiany polityczne w polskiej nauce historycznej, było powołanie w trakcie zjazdu przez historyków-marksistów Marksistowskiego Zrzeszenia Historyków z inicjatywy Stanisława Arnolda, Żanny Kormanowej i Celiny Bobińskiej. Mimo że stowarzyszenie to w okresie do 1950 r., kiedy zostało reaktywowane, nie przejawiało jakiegokolwiek aktywności, warto przypomnieć nazwiska jego członków: S. Arnold, C. Bobińska, Natalia Gąsiorowska, Henryk Jabłoński, Ż. Kormanowa, Kazimierz Piwarski, Marian Henryk Serejski, Józef Sieradzki, Roman Werfel i od 1950 r. Nina Assorodobraj.

W drugim rozdziale – *Stalinizm w historiografii polskiej i jego konsekwencje* Autor przedstawił zmiany w strukturze organizacyjnej nauki historycznej. Przebudowa struktur organizacyjnych polegała na centralizacji i hierarchizacji nauki historycznej oraz podporządkowaniu państwu, a właściwie partii komunistycznej. Po I Kongresie Nauki Polskiej w 1951 r. zlikwidowano Polską Akademię Umiejętności i Towarzystwo Naukowe Warszawskie, a powołano na wzór sowiecki Polską Akademię Nauk, nie jako korporację wybitnych uczonych, ale jako najważniejszą instytucję badawczą z instytutami poszczególnych dziedzin i dyscyplin naukowych³. Ponadto utworzono przy

3 Warto przypomnieć, że PAN w tym kształcie przetrwała do dnia dzisiejszego.

Komitecie Centralnym PZPR specjalną instytucję nauki partyjnej, tzw. Instytut Kształcenia Kadr Naukowych, którym kierował czołowy marksista Adam Schaff. Istotną rolę w kierowaniu nauką odgrywał Wydział Nauki i Szkolnictwa Wyższego KC PZPR. W 1953 r. powołano Instytut Historii PAN, którego celem było: prowadzenie badań i ich koordynacja w skali kraju, organizowanie sesji i konferencji naukowych w celu „przełomu ideologicznego w polskiej nauce historycznej”, działalność wydawnicza i jej kontrola w skali krajowej, kształcenie pracowników naukowych. Istotną sprawą był wybór władz tegoż instytutu, wbrew nadziejom historyków partyjnych (Ż. Kormanowa, C. Bobińska, S. Arnold) dyrektorem został bezpartyjny prof. T. Manteuffel, a jego zastępcami członkowie PZPR Leon Grosfeld i Bogusław Leśnodorski, sekretarzem – marksista, ale bezpartyjny W. Kula. Jak napisał R. Stobiecki, była to sytuacja wyjątkowa w skali wszystkich krajów tzw. demokracji ludowej, gdzie ster polityki naukowej przejęli funkcjonariusze partii komunistycznych. Mimo to, jednak polskiej historiografii, po niesławnej Pierwszej Konferencji Metodologicznej Historyków Polskich w Otwocku (1951/1952) oraz I Kongresie Nauki Polskiej (1951), narzucono metodologię materializmu historycznego. Marksizm-leninizm (z pewnymi modyfikacjami po 1956 r.), zdaniem Autora, stał się trwałym elementem metodologicznych postaw polskich historyków do 1989 r. (s. 65).

Stalinizacja polskiej nauki historycznej w latach 50. XX w. doprowadziła do rewizji dotychczasowego obrazu historii Polski, jak również historii powszechnej. Przyjęto schemat następujących po sobie formacji społeczno-ekonomicznych w dziejach ludzkości od wspólnoty pierwotnej, niewolnictwa, feudalizmu, kapitalizmu do socjalizmu-komunizmu jako przyszłej epoki pełnej równości i „ogólnego szczęścia”. Motorem historii w tej teorii i przechodzenia od epoki do epoki były sprzeczności klasowe, które prowadziły do kolejnych rewolucji zmieniających tzw. stosunki społeczne, w rezultacie następowało przejście do nowej formacji społeczno-ekonomicznej.

Poza przyjęciem przez ówczesną polską historiografię schematu formacyjnego, historycy sowieccy – Borys Grekow i Arkady Sidorow na konferencji otwockiej próbowali narzucić swoją periodyzację historii Polski. Twierdzili bowiem, że od V w. do lat 60. XIX w. na ziemiach polskich trwał feudalizm, a dopiero po uwłaszczeniu chłopów zaczął się kształtować kapitalizm. Z pewnymi modyfikacjami zaczęto ją stosować w pierwszych polskich podręcznikach opublikowanych do 1956 r. Autor przywołuje tutaj przykład pierwszego polskiego podręcznika, w którym zastosowano „stalinowską wykładnię dziejów Polski”, a mianowicie już wielokrotnie krytykowaną (także przez R. Stobieckiego) *Historię Polski* Gryzeldy Missalowej i Janiny Schoenbrenner (1951). Należy przy okazji dodać, że ten podręcznik zawierający treści haniebne

(np. dotyczące Armii Krajowej) kilkakrotnie wznawiany pod redakcją Ż. Kormanowej został bardzo pozytywnie oceniony w recenzji autorstwa W. Kuli, B. Leśnodorskiego i T. Manteuffla w partyjnym miesięczniku „Nowe Drogi” w 1952 r.⁴ Należy się zgodzić z R. Stobieckim, który do „stalinowskich” podręczników zaliczył także C. Bobińskiej *Historię Polski (1764–1831)*, *Historię Polski 1864–1945* pod redakcją Ż. Kormanowej oraz tzw. Makietę – syntezę *Historia Polski Instytutu Historii PAN* (s. 61).

Ocena dorobku polskiej historiografii w latach 1949/1950–1956 dokonana przez Autora jest zdecydowanie negatywna. Wskazał jedynie na istotny dorobek utworzonego w 1949 r. Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, którym kierował A. Gieysztor wraz z dwoma archeologami – Kazimierzem Majewskim i Zdzisławem A. Rajewskim (s. 64). Wydaje się jednak, że w okresie tym, mimo nacisku politycznego oraz obowiązującej metodologii materializmu historycznego, można wskazać na publikacje, które wносиły do dorobku polskiej historiografii nowe i ciekawe opracowania. Warto zwrócić uwagę na zainteresowanie badaczy historii nowożytnej problematyką wcześniej (np. w okresie międzywojennym) pomijaną, a mianowicie kwestią chłopską w ustroju pańszczyźnianym. Poza popularnymi pracami Stanisława Szczotki, *Chłopi obrońcami niepodległości Polski w dobie potopu* (1945), czy Stanisława Śreniowskiego, *Dzieje chłopów w Polsce* (1947), należy przypomnieć znakomitą publikację naukową S. Śreniowskiego, *Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce jako zagadnienie ustroju społecznego* (1948 i 1997); Bohdana Baranowskiego, *Walka chłopów kurpiowskich z feudalnym uciskiem* (1951) oraz *Powstania chłopskie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej* (1952); Józefa Burszty, *Wieś i karczma. Rola karczmy w życiu wsi pańszczyźnianej* (1950); Janony Bieciarzówny, *Walka chłopów w kasztelanii krakowskiej* (1953); Józefa Gierowskiego, *Kartki z rodowodu biedoty wiejskiej* (1951); S. Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji 1846 roku* (1951) oraz wydawnictwa źródłowe: Anzelm Gostomski, *Gospodarstwo* (1951); *Supliki chłopskie XVIII w. Z archiwum prymasa Michała Poniatowskiego*, wyd. Janina Leskiewiczowa, Jerzy Michalski (1954). Oczywiście prac poświęconych tej problematyce było o wiele więcej także w latach

4 W. Kula, B. Leśnodorski, T. Manteuffel, (rec.): G. Missalowa, J. Schoenbrenner, *Historia Polski*, „Nowe Drogi” 1952, nr 3, s. 99–104. Autor prezentowanego artykułu miał okazję kilkakrotnie na przełomie lat 60. i 70. XX w. rozmawiać na temat tego niesławnego podręcznika z prof. G. Missalową. Twierdziła Ona, że treści wyraźnie antypolskie zostały wpisane pod przymusem ze strony ówczesnego członka Biura Politycznego KC PZPR Jakuba Bermiana. Podobno autorki były przetrzymywane przed przyjęciem ostatecznej wersji podręcznika w biurze J. Bermiana. Oczywiście informacje te są nie do udowodnienia. Warto jednak postawić pytanie czy tę kompromitującą recenzję opublikowaną w „Nowych Drogach”, W. Kula, B. Leśnodorski i T. Manteuffel napisali zobligowani do tego przez tzw. „czynniki polityczne” czy też z własnej woli.

60. i 70. XX w., warto przy okazji zauważyć, że dzięki tym badaniom dzisiejsi młodzi historycy (Adam Leszczyński, Kamil Janicki) oraz także młodzi antropolodzy kulturowi (Kacper Pobłocki, Michał Rauszer) mogą pisać ciekawe książki na temat ludowej historii Polski i niewolnictwa polskich chłopów⁵.

W kolejnym, trzecim rozdziale, *Przełom październikowy w nauce historycznej. Destalinizacja i jej efekty*, Autor przedstawił zmiany, które zachodziły w latach 1956–1958. Pewne symptomy nadchodzących zmian miały miejsce już w 1955 r., kiedy delegacja polskich historyków mogła wziąć udział w X Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Rzymie. Jednak dopiero po XX Zjeździe KPZR możliwa była dyskusja w Instytucie Historii PAN, zresztą zorganizowana z inicjatywy POP PZPR na temat dotychczasowych metod zarządzania nauką. Krytyczny referat przedstawił sekretarz IH PAN prof. W. Kula pt. *W sprawie naszej polityki naukowej*. Ważnymi etapami rozliczeń z okresem stalinowskim był Zjazd Jubileuszowy PTH (70-lecia) w Warszawie, który odbywał się w dniach 19–21 X 1956 r., w czasie trwania VIII Plenum KC PZPR. Wydarzenia polityczne zdecydowały o zmianie na stanowisku prezesa Zarządu Głównego PTH, Natalię Gąsiorowską-Grabowską, zdecydowaną marksistkę, zastąpił Stanisław Herbst. Kolejne ważne wydarzenie to dyskusja nad Makietą II tomu *Historii Polski* (redaktorami byli S. Kieniewicz i W. Kula), która miała miejsce w Sulejówku w kwietniu 1957 r. W czasie tej konferencji Henryk Wereszycki w referacie pt. *Pesymizm błędnych tez* poddał ostrej krytyce zjawisko stalinizmu w polskiej historiografii. Ostatnim wydarzeniem kończącym okres rozliczeń był VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie we wrześniu 1958 r., na którym dyrektor IH PAN T. Manteuffel przedstawił referat pt. *Warunki rozwoju nauki historycznej w dziesięcioleciu 1948–1958*.

Warto dodać, że referat ten ze względu na niezwykle ostrą krytykę polityki naukowej państwa nie został opublikowany w *Pamiętniku* krakowskiego zjazdu. Dopiero w 1995 r. pełną treść wystąpienia T. Manteuffla opublikował w „Przeglądzie Historycznym” Stanisław Trawkowski⁶. Kolejny znakomity referat przedstawił H. Wereszycki pt. *Powstania polskie na tle sytuacji międzynarodowej*, w którym poddał krytyce metodologię materializmu historycznego, a przede wszystkim doktrynę konieczności dziejowej. Ponadto stwierdził,

5 A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wycisku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020; K. Janicki, *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Poznań 2021; K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021; M. Rauszer, *Bękart pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020.

6 T. Manteuffel, *Warunki rozwoju nauki historycznej w dziesięcioleciu 1948–1958*, „Przegląd Historyczny” 1995, t. LXXXVI, z. 3–4, s. 269–283.

że powstania były przede wszystkim symbolem dążeń niepodległościowych szerokich rzesz społeczeństwa polskiego, a nie kolejnymi rewolucjami społecznymi, które rzekomo miały prowadzić do upadku ustroju kapitalistycznego.

R. Stobiecki, w odróżnieniu od funkcjonującej w środowisku historyków opinii, iż VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Krakowie ostatecznie pozegnał się w historiografii polskiej z dziedzictwem stalinizmu, stwierdził, że „Był on raczej miejscem zderzenia się starego z nowym, swoistą próbą sił dokonującą się wewnątrz środowiska historyków, bacznie obserwowaną przez władze”. Ponadto dodał, że w dalszym ciągu władza wyznaczała ramy dozwolonej krytyki, a „historycy skazani byli dalej na odgrywanie roli tych, którym decydenci łaskawie pozwalali, lub nie, na zajmowanie się taką czy inną problematyką” (s. 88–89). Twierdzenia Autora pozostają w pewnej sprzeczności z cytowaną przez Niego opinią Andrzeja Walickiego, który m.in. wypowiadając się na temat wpływu „odwilży październikowej” na rozwój polskiej humanistyki, pisał: „Humanisci jeśli starczało im śmiałości, mogli pisać książki wolne od piętna ideologii oficjalnej, a nawet pośrednio je podważające, wykorzystując dorobek myśli zachodniej i coraz drastyczniej różne od prac ich kolegów radzieckich” (s. 90).

W rozdziale czwartym Autor przedstawił sytuację i dorobek polskiej historiografii w „epoce Gomułki”, a więc w latach 60. XX w., w klimacie tzw. „małej stabilizacji”. Początek tego okresu, szczególnie po likwidacji tygodnika „Po Prostu” w 1957 r., wyraźnie wskazywał na stopniowe odchodzenie od ideałów października. W tej sytuacji charakterystyczne były w środowisku historyków postawy realizmu i poszukiwania tematów neutralnych, wolnych od „presji ideologii”. Jako motto do tego rozdziału R. Stobiecki wykorzystał niezwykle obrazowy, dowcipny, a jednocześnie dosadny cytat z książki *Teksty i teksty* Janusza Sławińskiego, wybitnego teoretyka i historyka literatury, który charakteryzował ówczesnego realistę⁷.

Realizm środowiska historycznego powodował, że niewielu spośród największych wtedy autorytetów angażowało się w ówczesne protesty wobec władzy. Tzw. „List 34” wobec polityki kulturalnej podpisało zaledwie trzech historyków: A. Gieysztor, Karol Estreicher i Kazimierz Kumaniecki, przy czym wobec nacisków władz A. Gieysztor i K. Estreicher podpisali kontrlist opublikowany w „The Times”. Podobnie w 1968 r., kiedy zmuszano do emigracji

7 J. Sławiński, *Teksty i teksty*, Warszawa 1990, s. 190. „Dobrze wytrenowany realista staje się ekspertem od błyskawicznych pomiarów długości postronka, który go łączy z ludźmi i instytucjami zawiadującymi życiem naukowym na danym etapie, czyli kierowniczą i przewodnią siłą. Stosownie do takich pomiarów wyznacza każdorazowo współrzędne obszaru własnych zaciekawień. Nie ukrywa, że cieszy go wydłużanie postronka, a martwi zaś skracanie”.

naukowców żydowskiego pochodzenia, protestowało niewielu (T. Manteuffel, Paweł Jasienica, Jerzy Jedlicki, B. Leśnodorski, N. Assorodobraj-Kula i S. Herbst). Natomiast wielu chętnie współpracowało z władzami w organizacji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, a także 550-lecia bitwy pod Grunwaldem, 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego czy 20-lecia PRL. Na czele Komitetu Przygotowawczego Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, powołanego w 1958 r., stanął znany filozof prof. Tadeusz Kotarbiński, a w jego składzie działali znani historycy i archeologowie, m.in. T. Manteuffel, Henryk Jabłoński, A. Gieysztor, Kazimierz Tymieniecki, Witold Hensel, Józef Kostrzewski. Komitet ten był w pewnym sensie kontynuacją Komitetu Badań nad Początkami Państwa Polskiego. W konfrontacji między obchodami państwowymi Tysiąclecia Państwa Polskiego a kościelnym Millenium Chrztu Polski, zdaniem R. Stobieckiego, większość historyków stanęła po stronie władzy państwowej. Podobna sytuacja miała miejsce w związku z wydaniem przez polski episkopat sławnego listu do biskupów niemieckich. Dzisiaj ważność i rolę tego dokumentu w pojednaniu polsko-niemieckim oceniamy zdecydowanie pozytywnie. Natomiast ówczesnie orędzie biskupów polskich do niemieckich zostało przyjęte raczej negatywnie przez znaczną część polskiego społeczeństwa. Dlatego nie dziwi krytyczny stosunek do tego dokumentu w tamtym czasie ze strony wybitnych historyków, m.in. Mariana Małowista, czy Konstantego Grzybowskiego (s. 106).

Lata 60. XX w. to także znaczne zmiany organizacyjne w nauce historycznej, szczególnie w Instytucie Historii PAN, a po 1968 r. również na uniwersytetach oraz w strukturach nauki partyjnej, którym Autor poświęcił sporo miejsca (s. 107–111). Zmiany organizacyjne obejmowały również zmiany kadrowe, głównie ze względów politycznych, szczególnie po 1968 r.

Z rozważań Autora nad polską historiografią w latach 60. XX w. wynika, że ten osławiony „powróż” J. Sławińskiego od czasu do czasu się wydłużał lub skracał. Warto przytoczyć cytat, w którym R. Stobiecki, co prawda ostrożnie, ale zauważa pozytywne zmiany: „Generalnie należy stwierdzić, że w latach 60. nastąpiło swoiste »unarodowienie« dziejów Polski. Punktem odniesienia dla kreowanego wówczas wizerunku narodowej przeszłości w coraz mniejszym stopniu były już dzieje wschodniego sąsiada i innych krajów obozu realnego socjalizmu, a bardziej stawała się dlań rodzima tradycja, choć często jeszcze traktowana w sposób mocno krytyczny i selektywny” (s. 118). Ten zwrot w kierunku „unarodowienia dziejów Polski” Autor dostrzegł w kolejnych tomach PAN-owskiej *Historii Polski*, opublikowanych w 1959 r. i w 1963 r. oraz w pracach Jerzego Dowiata, *Polska państwem średniowiecznej Europy* (1968); Andrzeja Wyczańskiego, *Polska Rzeczą Pospolitą Szlachecką* (1965); Tadeusza Łepkowskiego, *Polska – narodziny nowoczesnego*

narodu 1764–1870 (1967) oraz popularnonaukowej trylogii Pawła Jasienicy, *Polska Piastów* (1960); *Polska Jagiellonów* (1963); *Rzeczpospolita Obojga Narodów* (1967–1972). Niewątpliwie publikacje P. Jasienicy wolne od metodologii materializmu historycznego oraz teorii formacji społeczno-ekonomicznych, a skoncentrowane na historii politycznej i roli wybitnych jednostek, odegrały istotną rolę w upowszechnianiu prawdziwych dziejów naszego kraju w społeczeństwie polskim.

Ciekawym fragmentem tego rozdziału jest analiza dorobku przedstawicieli tzw. rewizjonistycznego marksizmu (w odróżnieniu od ortodoksyjnego marksizmu) w polskiej historiografii, W. Kuli, M. Małowista i J. Topolskiego. W. Kula i J. Topolski wykazali, szczególnie w swoich pracach teoretycznych – W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej* (1963) oraz *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego. Próba modelu* (1962); J. Topolski, *Narodziny kapitalizmu w Europie w XIV–XVII wieku* (1965) oraz *Metodologia historii* (1968) – że marksizm jest jedną z wielu teorii, ale w dalszym ciągu ważną i ciekawą dla historyka.

Lata 60. kończył X powszechny Zjazd Historyków Polskich w Lublinie. Jak wiadomo, obrady miały się odbywać we wrześniu 1968 r., ale z powodu tzw. wydarzeń marcowych i ich następstw termin przełożono na wrzesień 1969 r. Pisząc o zjeździe lubelskim, Autor się myli, twierdząc, że były cztery referaty plenarne. Tymczasem były tylko dwa, niezwykle ciekawy Janusza Pajewskiego, *Odbudowa państwa polskiego w 1918 r. – przesłanki międzynarodowe* oraz typowo partyjny i dogmatyczny Tadeusza Daniszewskiego, *Polski a międzynarodowy ruch robotniczy. Prawidłowości i specyfika*⁸. Natomiast wspomniane przez R. Stobieckiego i bardzo ciekawe referaty wnoszące do ówczesnej historiografii nowe oceny okresu międzywojennego i lat okupacji 1939–1945, Marka M. Drozdowskiego, *Struktura społeczna II Rzeczypospolitej*; Janusza Żarnowskiego, *Procesy integracyjne w Polsce międzywojennej*; Eugeniusza Duraczyńskiego, *Podziemie antyhitlerowskie w Polsce /próba charakterystyki/* zostały wygłoszone w sekcji VII zjazdu – *Historia najnowsza*⁹. Zjazd lubelski był bardzo interesujący, wystąpienie J. Pajewskiego wszyscy obecni przyjęli gromkimi brawami (autor prezentowanego artykułu uczestniczył w tym zjeździe). Po raz pierwszy w historiografii PRL polski historyk wskazał na przyczyny wewnętrzne i międzynarodowe, które doprowadziły do odrodzenia państwa polskiego, a powtarzany, szczególnie w literaturze

⁸ Zob. *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie, 17–21 września 1968 r., Referaty*, t. II, *Referaty plenarne*, Warszawa 1968, s. 9–42.

⁹ Tamże, s. 70–110, 146–155.

partyjnej, najczęściej przez Henryka Jabłońskiego argument, że to rewolucja bolszewicka była głównym czynnikiem odzyskania przez Polskę niepodległości, została przez J. Pajewskiego wspomniana mimochodem pod koniec Jego wystąpienia. Interesujące były obrady sekcji VIII – *Metodologia historii*, szczególnie referaty J. Topolskiego i Stanisława Piekarczyka oraz dyskusja. Warto przypomnieć, że po raz pierwszy właśnie w Lublinie pojawiła się problematyka industrializacji ziem polskich w XIX i XX wieku w sekcji VI. Fakt ten był rezultatem powołania w 1965 r. w PAN Komisji Koordynacji Badań nad Historią Przemysłu (później Komisja Historii Przemysłu), którą kierowała Irena Pietrzak-Pawłowska. Należy wspomnieć, że w sekcji tej z komunikatami naukowymi wystąpiło ośmiu badaczy z Łodzi (z UŁ, Archiwum Państwowego i Centralnego Muzeum Włókiennictwa)¹⁰.

W rozdziale piątym Autor przedstawił problemy badań historycznych i postawy historyków w „dekadzie Gierka”. Istotnym novum w tym czasie było pojawienie się drugiego obiegu wydawniczego, który był rezultatem kształtowania się, szczególnie po 1976 r., opozycji politycznej.

Trudno jednak zgodzić się z cytowaną opinią M. Zaremby, odnoszącą się do patriotycznej treści apelu Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku Królewskiego: „w tych kilku zdaniach zawarto apoteozę narodowej przeszłości, na którą nigdy nie zdobył się Gomułka”. Wydaje się, że ten dogmatyczny Gomułka nigdy by się nie zdobył na wpisanie do konstytucji PRL „nierozwalnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim”¹¹.

Całość rozdziału piątego jest znakomicie skonstruowana, R. Stobiecki przedstawił najważniejsze osiągnięcia z zakresu historii politycznej, syntez poszczególnych dziedzin historii, podręczników, historii kultury, metodologii historii, historii powszechnej w obiegu oficjalnym oraz publikacje tzw. drugiego obiegu wydawniczego. Prawdą jest, że na początku lat 70. XX w. nastąpiła liberalizacja cenzury. Pozwoliło to na ukazanie się w 1971 r. pracy Bohdana Cywińskiego, *Rodowody niepokornych*, a w 1972 r. Marii Turlejskiej, *Zapis pierwszej dekady*, jak również Leszka Moczulskiego, *Wojna polska. Rozgrywka dyplomatyczna w przededniu wojny i działania wojenne we wrześniu – październiku 1939*. Jak wiemy, książki M. Turlejskiej i L. Moczulskiego zostały wycofane z księgarń i przeznaczone na przemiał, ale pozostały w bibliotekach naukowych jako prohibity, dostępne dla badaczy, a za ich pośrednictwem także dla wybranych studentów.

¹⁰ Zob. *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie*, t. IV, sekcja VI, Warszawa 1971, s. 89–208.

¹¹ Konstytucja PRL jednolity tekst z 16 lutego 1976 r., art. 6.

Prezentując syntezę poszczególnych dziedzin historii, Autor wspomina pięć tomów *Historii kultury materialnej w zarysie* pod redakcją W. Hensla i Jana Pazdura, tymczasem w 1979 r. ukazał się tom szósty tego wydawnictwa pod ogólną redakcją wymienionych badaczy, którego redaktorami szczegółowymi byli B. Baranowski, Jerzy Bartyś i Tadeusz Sobczak¹². Ponadto R. Stobiecki nie zauważył, a być może jest to rezultatem niechęci Autora do historii gospodarczej, wydanych w latach 70. XX w. przez wspomnianą już Komisję Historii Przemysłu PAN dwóch tomów, z których tom wydany w 1970 r. jest pierwszą syntezą dziejów przemysłu w Polsce, poświęconych zagadnieniom industrializacji na ziemiach polskich pod redakcją I. Pietrzak-Pawłowskiej z udziałem badaczy z Warszawy, Poznania, Łodzi, Wrocławia i Katowic¹³.

Lata 70. XX w. to rzeczywiście, jak pisze Autor, postęp badań z zakresu historii społecznej, które rozwijały się głównie w ośrodku warszawskim, a ich prekursorami niewątpliwie byli W. Kula i Janina Leskiewiczowa. Kolejnym nowym nurtem były prace nad życiem codziennym w przeszłości. Przy tej okazji warto przypomnieć gorącą dyskusję na przełomie lat 60. i 70. XX w., którą wywołał artykuł łódzkiego badacza Zbigniewa Kuchowicza, zamieszczony w „Kwartalniku Historycznym” na temat postępującej degeneracji zdrowotnej magnaterii polskiej i skutków społecznych tego procesu¹⁴. Nieśamowicie krytycznie zareagował Emanuel Rostworowski, w pewnym sensie nawet szyderczo pisząc o „zdrowiu i niezdrociu” magnatów¹⁵. Z kolei Z. Kuchowicz, będąc już wtedy znakomitym badaczem zagadnień zdrowotności społeczeństwa polskiego (habilitował się z tej problematyki), w kolejnym artykule uzasadniał swoje tezy, co próbował ponownie, ale raczej bezskutecznie, krytykować E. Rostworowski¹⁶. Można jedynie dodać – gdzie dzisiaj takie polemiki?

12 *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, red. W. Hensel, J. Pazdur, t. VI, red. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Warszawa 1979.

13 *Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX w. Studia i materiały*, red. I. Pietrzak-Pawłowska, Wrocław 1970; *Gospodarka przemysłowa i początki cywilizacji technicznej w rolniczych krajach Europy. Studia i materiały*, red. I. Pietrzak-Pawłowska, Wrocław 1977.

14 Z. Kuchowicz, *Společne konsekwence postępującej degeneracji możnowładztwa polskiego XII–XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, R. 76, nr 1, s. 21–43.

15 E. Rostworowski, *Zdrowie i niezdrocie polskich magnatów XV–XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, R. 76, nr 4, s. 865–887.

16 Z. Kuchowicz, *Jeszcze o zdrowiu i niezdrociu magnatów XVII–XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, R. 77, nr 2, s. 394–403; E. Rostworowski, *Egzemplifikacje i statystyka, a postępująca degeneracja magnaterii*, „Kwartalnik Historyczny” 1971, R. 78, nr 1, s. 258–259; Z. Kuchowicz, *Znaczenie skutków patologii nękających możnowładztwo polskie XVII–XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1971, R. 78, nr 1, s. 260.

W ostatnim rozdziale, *Lata 80. Historia na rozdrożu. Dwa obrazy dziejów Polski*, Autor przedstawił problemy historiografii oficjalnej oraz drugiego obiegu w okresie tzw. karnawału Solidarności, w stanie wojennym oraz w latach 1983–1989. Szczególną rolę edukacyjną odgrywały przedruki, najczęściej z literatury emigracyjnej obejmujące zagadnienia nieobecne w oficjalnej historiografii PRL, a więc sprawa katyńska, atak sowiektów na Polskę 17 IX 1939 r., kwestie polskich Kresów w latach międzywojennych. Problematyka ta była obecna w biuletynach publikowanych przez poszczególne regiony Solidarności w okresie do 13 XII 1981 r. Poza tym ważną rolę odgrywały publikacje Jerzego Łojka (pseudonim Leopold Jeżewski), *Agresja 17 września* (1981) oraz *Dzieje sprawy Katynia* (1981). Należy jednak dodać, że prace te również były opracowywane na podstawie literatury emigracyjnej. Jak wiadomo, na temat mordu katyńskiego w tamtym czasie wiedzieliśmy jedynie to, co odkryli Niemcy w 1943 r. w Katyniu. Wydaje się, co potwierdza Autor, że jedyną pracą *stricte* naukową wydawaną w drugim obiegu była książka Krystyny Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948* (1988). Ważną rolę w upowszechnianiu wiedzy na temat historii PRL odegrał wydawany w podziemiu podręcznik Wojciecha Roszkowskiego (Andrzeja Alberta), *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, w czterech częściach. Autor skrętnie odnotował prace ukazujące się w drugim obiegu oraz oficjalnie, głównie z zakresu historii politycznej najnowszej, takich autorów, jak: M. Turlejska, Andrzej Paczkowski, J. Holzer. Wskazał także na istotną rolę wydawnictwa PAX, które publikowało książki „odkłamujące” tradycję AK, Polski Podziemnej, a także wysiłków zbrojnych polskiego rządu na emigracji w latach 1939–1945 (s. 203–205).

Pisząc na temat XIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu we wrześniu 1984 r., R. Stobiecki nie wspomniał, że władze PRL zakazały uczestniczenia w zjeździe nauczycieli, co jak wiadomo, było od lat tradycją.

Ostatnie trzy strony tego rozdziału Autor poświęcił XIV Powszechnemu Zjazdowi Historyków Polskich w Łodzi w dniach 7–10 IX 1989 r. Wbrew temu co napisał, że „chyba nie do końca z intencjami jego organizatorów – środowiska łódzkiego, wybrana wcześniej tematyka zjazdowa nabrała wręcz symbolicznego znaczenia”, program zjazdu łódzkiego przygotowała Komisja Programowa działająca od 1985 r. (Henryk Samsonowicz, Andrzej Zahorski – prezes ZG PTH, Zofia Libiszowska, Wojciech Wrzesiński, Sławomir Kalemka, Wiesław Puś – sekretarz zjazdu, oraz od 1988 r. Andrzej Ajnenkiel jako nowy prezes ZG PTH, Stefan Meller od 1988 r. jako drugi sekretarz). Na długo przed 1989 r. zaproponowała tematykę zjazdu łódzkiego, która, co oczywiste, związana była z wielkimi rocznicami końca XVIII w., początkiem II wojny światowej oraz rolą Łodzi w procesie industrializacji ziem polskich. Trudno zrozumieć cóż za straszne „intencje” środowiska

łódzkiego Autor miał na myśli? Należy jedynie żałować, że wbrew chęciom Oddziału Łódzkiego PTH, który miał możliwości i proponował publikację materiałów w Łodzi, prezes A. Ajnenkiel postanowił materiały zjazdu wydać w Warszawie. Jak się okazało, opublikowano jedynie część, w jednym tomie, dopiero w 1993 r. Warto przypomnieć, że XIV Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Łodzi skupił największą liczbę uczestników w całej historii zjazdów. Według danych sekretariatu ówczesnego zjazdu uczestniczyło w nim 3 tysiące zawodowych historyków z kraju i z zagranicy, nauczycieli historii i miłośników historii. Charakterystyczne, że wśród osiemnastu zgłoszonych sympozjów nie znalazła się problematyka historii historiografii oraz metodologii historii; czyżby niespodziewane, ale przecież oczekiwane przez społeczeństwo przemiany polityczne zaskoczyły specjalistów tych dziedzin naszej dyscypliny?¹⁷

Z *Zakończenia*, które raczej jest znakomitym podsumowaniem rozważań Autora nad historiografią PRL, warto przytoczyć następujący cytat: „Niniejsza książka jest głosem w dyskusji nad fenomenem historiografii PRL, jej blaskami i cieniami, z oczywistych powodów dotyka także kwestii motywacji ludzi ją tworzących. [...] Wyrasta z idei niezbędnego dialogu międzypokoleniowego, w tym wypadku dotyczącego środowiska historyków w epoce PRL i szacunku dla historiograficznej tradycji. W zamierzeniu autora ma służyć zrozumieniu, a co za tym idzie – wyjaśnieniu zachodzących w niej przemian.” (s. 236). Powyższy cytat świadczy o tym, że R. Stobiecki dostrzega w historiografii PRL poza okresem stalinizacji (1949–1956) ważne dokonania, a jednak kończąc swoje rozważania, cytuje samego siebie z 2007 r., stwierdzając, że historiografia Polski Ludowej „nie była ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana”¹⁸. Powyższe zdanie w jakimś sensie zaprzecza wielu opiniom Autora prezentowanym na 248 stronach niezwykle ciekawego opracowania dziejów polskiej historiografii w latach 1945–1989. W tym czasie poza okresem stalinizacji w latach 1949–1956 oraz wyłączając tzw. historiografię partyjną, jak również historię polityczną najnowszą, powstały nowe kierunki badań, szczególnie w dziedzinie historii społecznej, historii kultury materialnej, historii kultury, historii wojskowości w średniowieczu, historii osadnictwa, historii miast, mimo teorii materializmu historycznego także ciekawe prace z historii gospodarczej, wreszcie

17 W. Puś, *XIV Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Łodzi 7–10 września 1989 r. (wspomnienie)*, „Rocznik Łódzki” 2017, t. 66, s. 35–43.

18 R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani piękna... ale skomplikowana. Studia i szkice*, Warszawa 2007. W przywoływanym cytacie Autor do tytułu swojej książki z 2007 r. dopisał dwa słowa: „ani mądra”.

metodologia historii (W. Kula i J. Topolski) oraz dziedzina uprawiana przez R. Stobieckiego – historia historiografii.

Książkę R. Stobieckiego należy uznać za osiągnięcie wybitne, jest oczywiście zrozumiałe, że Autor musiał skupić się głównie na historii politycznej, metodologii historii, a także na pracach historyków, którzy odgrywali najważniejszą rolę w latach PRL. Stąd też zauważalny jest krytykowany przez Autora warszawocentryzm.

Bibliografia

Literatura

Gospodarka przemysłowa i początki cywilizacji technicznej w rolniczych krajach Europy. Studia i materiały, red. I. Pietrzak-Pawłowska, Wrocław 1977.

Historia kultury materialnej Polski w zarysie, red. W. Hensel, J. Pazdur, t. VI, red. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Warszawa 1979.

Janicki K., *Pańszczyzna. Prawdziwa historia polskiego niewolnictwa*, Poznań 2021.

Kuchowicz Z., *Jeszcze o zdrowiu i niezdroziu magnatów XVII–XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1970, R. 77, nr 2.

Kuchowicz Z., *Společne konsekwence postępującej degeneracji możnowładztwa polskiego XVII–XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, R. 76, nr 1.

Kuchowicz Z., *Znaczenie skutków patologii nękających możnowładztwo polskie XVII–XVIII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1971, R. 78, nr 1.

Kula W., *Przywilej społeczny a postęp gospodarczy*, „Przegląd Socjologiczny” 1947, nr 9/1–4.

Kula W., Leśnodorski B., Manteuffel T, rec. Missalowa G., Schoenbrenner J, *Historia Polski*, „Nowe Drogi” 1952, nr 3.

Leszczyński A., *Ludowa historia Polski. Historia wycisku i oporu. Mitologia panowania*, Warszawa 2020.

Manteuffel T., *Warunki rozwoju nauki historycznej w dziesięcioleciu 1948–1958*, „Przegląd Historyczny” 1995, t. LXXXVI, z. 3–4.

Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie, 17–21 września 1968. Referaty, t. II, referaty plenarne, Warszawa 1968.

Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie, t. IV, sekcja VI, Warszawa 1971.

Pobłocki K., *Chamstwo*, Wołowiec 2021.

Puś W., *XIV Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Łodzi (wspomnienie)*, „Rocznik Łódzki” 2017, t. 66.

Rauszer M., *Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, Warszawa 2020.

Rostworowski E., *Egzemplifikacje i statystyki a postępująca degeneracja magnatów*, „Kwartalnik Historyczny” 1971, R. 78, nr 1.

Rostworowski E., *Zdrowie i niezdrowie polskich magnatów XVII–XVIII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1969, R. 76, nr 4.

Sławiński J., *Teksty i teksty*, Warszawa 1990.

Stobiecki R., *Historiografia PRL. Ani dobra, ani piękna... ale skomplikowana. Studia i szkice*, Warszawa 2007.

Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX wieku. Studia i materiały, red. I. Pietrzak-Pawłowska, Wrocław 1970.



Kolegium Redakcyjne Zeszytów Wiejskich zaprasza do składania artykułów naukowych, artykułów recenzyjnych, recenzji i sprawozdań dotyczących problematyki rural studies. Teksty należy przesać na adres poczty elektronicznej Redakcji. Teksty w językach polskim i angielskim (w innych – po konsultacji z Kolegium Redakcyjnym) przyjmujemy do:

31 grudnia 2022 r.

Zachęcamy do zapoznania się z instrukcją redakcyjną dla Autorów zamieszczoną na stronie internetowej Zeszytów Wiejskich:

czasopisma.uni.lodz.pl/zwiej

zeszyty.wiejskie@uni.lodz.pl

.....

The Editorial Board of Zeszyty Wiejskie invites to submit articles, review articles, reviews and reports on rural studies. The texts should be sent to the Editorial Office's e-mail address. For the next issue we accept texts in Polish, English (and other languages after consultation with the Editorial Board) until:

December 31, 2022.

We encourage you to read the editorial instructions for the Authors on the website:

czasopisma.uni.lodz.pl/zwiej

zeszyty.wiejskie@uni.lodz.pl

.....